

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu
Instytut Socjologii

Ewelina Tobolska

Między biografią a twórczością.
Działalność społeczna
Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego
w perspektywie badań biograficznych

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
dr. hab. prof. UMK
Wojciecha Kniecia

Toruń, październik 2024 r.

Spis treści:	str.
WSTĘP	4
ROZDZIAŁ I <i>Teoretyczne i metodologiczno-metodyczne założenia pracy</i>	12
ROZDZIAŁ II <i>Działalność Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na rzecz walki z alkoholizmem</i>	
2.1. Wprowadzenie	35
2.2. Początki działalności, gazeta „Zdrowie i Trzeźwość”	37
2.3. Sprowadzenie do polski ruchu Anonimowych Alkoholików.....	61
2.4. Działalność antyalkoholowa po roku 1960.....	69
2.5. Współpraca z Ośrodkiem Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu. Wprowadzenie pojęcia „subkultura pijaństwa”.....	72
2.6. Dalsze formy wspierania ruchu antyalkoholowego w Polsce: gazeta „Trzeźwość-Abstynencja”, działalność w ruchu Solidarność.....	80
2.7. Podsumowanie.....	85
ROZDZIAŁ III <i>Działalność Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na rzecz ochrony środowiska naturalnego</i>	
3.1. Wprowadzenie	86
3.2. Początek zainteresowania działalnością ekologiczną. Góry polskie	89
3.3. Od ekologii człowieka do sozoeologii społecznej.....	93
3.4. Filozofia środowiskowa	101
3.5. Sozoeopedagogika.....	107
3.6. Zaangażowanie w proekologiczne organizacje społeczne	110
3.7. Działalność ekologiczna w latach 80.	118
3.8. Ekologia na łamach „Buntu Młodych Duchem”	127
3.9. Podsumowanie	137
ROZDZIAŁ IV <i>Działalność edytorska Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego. „Bunt Młodych Duchem”</i>	
4.1. Wprowadzenie	141
4.2. Tematyka „Buntu Młodych Duchem”	146
4.3. Tematyka Ukrainy w „Buncie Młodych Duchem”	150
4.4. Polityka Ukraina – Litwa – Białoruś w „Buncie Młodych Duchem”. Wpływ Jerzego Giedroycia na poglądy Wierzbickiego dotyczące polityki ULB	156
4.5. Tematyka Rosji w „Buncie Młodych Duchem”	165

4.6. Tematyka Niemiec w „Buncie Młodych Duchem”	173
4.7. Tematyka pozostałych narodów sąsiedzkich i mniejszości etnicznych w „Buncie Młodych Duchem” (Estonia, Serbołużyce, Żydzi).....	175
4.8. Zagadnienie ekumenizmu w „Buncie Młodych Duchem”	180
4.9. Zagadnienie edukacji i oświaty w „Buncie Młodych Duchem”	188
4.10. Tezy Łopuszańskiego – Tezy Wierzbickiego	193
4.11. Tematyka antyalkoholowa w „Buncie Młodych Duchem”	200
4.12. Podsumowanie	203
WNIOSKI I PODSUMOWANIE	205
ANEKS	216
BIBLIOGRAFIA	233

WSTĘP

Sens studiowania biografii ważnych postaci ze świata nauki jest dla nauk społecznych, w tym również na gruncie socjologii, oczywisty. Tak jak zastosowanie metody biograficznej umożliwia badaczowi unikalny wgląd w procesy społecznego konstruowania osobowości oraz uwalnia możliwość zagłębienia w „lustro społeczne”, którym de facto biografia jednostki jest, tak wnikanie w procesy konstruowania biografii „ludzi wielkich” daje nam dodatkowo szansę na przyjrzenie się najróżniejszym kontekstom ich twórczości artystycznej, politycznej, czy naukowej. W przypadku tych z nich, którzy poza głównym nurtem swojej pracy oddali się aktywności społecznej, wejście w szczegóły ich życia, zbadanie ich społecznego tła, pozwala na lepsze zrozumienie tejże aktywności, w tym również – wysnucie szerszych wniosków na temat determinantów angażowania się owych „wielkich” w działania pro-obywatelskie.

Badania biograficzne pozwalają nam zatem nie tylko podjąć próbę zrozumienia procesów socjalizacji, istotnych momentów kształtowania społecznego jednostki, ale pozwalają nam także zajrzeć „za zasłonę” wydarzeń historycznych. Często biografie ważnych postaci życia społecznego dają nam unikatową szansę zrozumienia sił wyzwalających przełomy i źródeł procesów obywatelskich.

Taki też cel przyświecał mi, gdy postanowiłam zająć się biografią Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego, polskiego socjologa wsi, sozoekologa, pioniera teorii zrównoważonego rozwoju lokalnego, a przy tym nieustrudzonego działacza społecznego.

Zbigniew Tadeusz Wierzbicki¹ (13.03.1919 – 07.06.2017) poprzez swoje dokonania naukowe, ale także na niwie działalności społecznej i edytorsko-wydawniczej, wpisał się na stałe do historii wybitnych postaci Polski XX wieku. Znakomitym osiągnięciom w dziedzinie socjologii, przede wszystkim socjologii wsi i teorii aktywizacji środowisk lokalnych, które były kanwą jego ścieżki zawodowej, towarzyszyły niemniej znaczące sukcesy w zakresie propagowania ochrony środowiska i abstynencji. Do listy osiągnięć zawodowych należy wpisać habilitację w roku 1963 na podstawie pracy *Wieś Żmiąca w pół wieku później*, wieloletnią pracę w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Państwowej Akademii Nauk, następnie współtworzenie Podyplomowych Studiów Socjologii Wsi w 1982 roku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, tytuł profesorski w 1973

¹ Biogram Prosfora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego znajduje się na końcu dysertacji, w zamieszczonym *Aneksie*.

roku, kilkaset publikacji, samodzielne inicjatywy edytorskie, udział w znaczących organizacjach naukowych. To jednak, co przyciąga moją szczególną uwagę i czemu przede wszystkim będzie poświęcona ta praca, to działalność społeczna Profesora Wierzbickiego, aktywność obywatelska, która nierozdzielnie wiązała się z pracą naukową i zawodową.

Badania biograficzne mające długą tradycję w różnych dziedzinach nauki, także w socjologii, spełniały funkcje zależne od przyjętej przez badacza formuły narracyjnej, ale także interpretacji czytelnika. O wielości zadań narracji biograficznej pisał Henryk Markiewicz, Anita Całek, Renata Jochymek i wielu innych badaczy, którzy obok celów informacyjnych, egzemplifikacyjnych, podkreślali także cel naukowy, ujmowany w typie biografii naukowej jako „analiza procesu twórczego w kontekście przebiegu życia”².

Taki rekonstrukcyjny charakter biegu życia Profesora Zbigniewa Wierzbickiego uwzględniający pracę naukową łączoną z działalnością społeczną w kontekście wybranej psychologicznej analizy osobowości, zostanie zaprezentowany w tej pracy. Celem jest wgląd w twórczość naukową i społeczną Profesora jako produktów jednostkowej biografii i jednocześnie swoich czasów, okoliczności historycznych i społecznych. Praca będzie odpowiadać na pytanie jak kształtowały się związki biografii z twórczością i pracą naukową, jak sytuacje życia obywatelskiego implikowały zaangażowanie w konkretne problemy społeczne.

Uznając potrzebę upamiętnienia jego dokonań, przedstawiana praca podejmuje próbę prezentacji biografii naukowej jako narzędzia najlepiej służącego celom nie tylko historycznym, a zatem opisującym, ale także wyjaśniającym. Model badawczy biografii naukowej pozwala na przedstawienie biegu życia wybranej postaci w zakresie wyselekcjonowanym przez badacza, w schemacie chronologicznym lub problemowym, w określonej perspektywie psychologicznej. Jako narzędzie o głębokim charakterze interdyscyplinarnym, wydaje się szczególnie predysponowana do prezentacji intelektualnych podwalin pracy naukowej i podejmowanych działań społecznych postaci. Moim celem jest przedstawienie dokonań naukowych Profesora Wierzbickiego w zakresach łączących się z działalnością społeczną w kontekście całego życia. Na podstawie badań biograficznych, selekcji ilościowej i jakościowej zebranego materiału, buduję psychobiografię naukową w trzech zasadniczych zakresach tematycznych: działalności antyalkoholowej, ekologicznej i edytorskiej Wierzbickiego, uznając je jako prymarne w dorobku życia tej postaci. Prezentowana biografia naukowa będzie zatem łączyć opis sfery

² A. Całek, Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki: *psychobiografia naukowa*, Kraków 2012, s.44.

zawodowej i działalności społecznej z psychologicznym wyjaśnianiem motywacji, okoliczności, doświadczenia postaci. Podzielając pogląd o niemożliwym rozdzieleniu życia zawodowego oraz twórczości i życia prywatnego³, przyjmuję optykę biografii problemowej z szerokim zapleczem prywatnym w zakresach istotnych dla omawianych kwestii. Podkreślić należy w tym miejscu, iż sferę prywatną rozumiem jako elementy życia rodzinnego, doświadczenia szkolne i w procesie edukacji, spotkania i przyjaźnie czy podobne kwestie osobiste, które łączyły się z podejmowanymi zakresami problemowymi tej pracy. Poza podejmowanym tu wątkami pozostają sprawy wyznania, kwestie intymne i zdrowotne oraz relacje o charakterze seksualnym.

Mając w pamięci współczesne rozważania o metodologii biografii, w tym biografii naukowej, trudno dziś pominąć rozstrzygnięcia o łączeniu badań nad twórczością z rozważaniami nad osobowością twórcy: „Kazimierz Cysewski, rozważając problem wpływu założeń o charakterze psychologicznym na rozważania biograficzne, sformułował pewną propozycję w tym względzie: >>Wnioski, które formułuje się na temat osobowości poety czy jakiegokolwiek wielkiej postaci, muszą być diagnozą jej osoby jako człowieka, a równocześnie (w tych samych kategoriach) diagnozą charakteru twórczości<<”⁴.

Współczesne biografie intelektualne są naukowymi wyzwaniem na pograniczu dyscyplin i teorii. Zbierając i analizując fakty stawiają się w rzędzie obiektywnych prac naukowych; używając narracji pisarskiej, bywają bliższe opowieści. Czerpią nie tylko z nauk historycznych, ale także, w coraz większym stopniu, z nauk psychologicznych, w tym nadal z psychoanalizy, obok innych współczesnych nurtów teorii osobowości. Teoretycy biografii, jak Paul Murray Kendall, John Garraty, a w Polsce Anita Catek, Teresa Rzepa, czy cytowany powyżej Kazimierz Cysewski, odwołują się do badań psychologicznych, zwłaszcza do teorii osobowości Gordona Allporta i jego metody idiograficznej⁵. Tak Garraty przedstawia naturę biografii: jest rekonstrukcją życia człowieka w biegu jego życia, dąży do tego by być jego

³ Por. M. Modrzejewska- Świąłska, M. M. Bogusławski, *Czy istnieje „profesjonalny” i „nieprofesjonalny” wymiar biografii? Rozważania na kanwie Opowieści autobiograficznej Michała Głowińskiego. Refleksja rozpisana na dwa głosy*, [w:] *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, red. M. Kafar, Łódź 2011, s. 6: „Naszym zdaniem przeciwstawienie sobie biografii prywatnej i biografii zawodowej jest czymś sztucznym. Człowiek bowiem doświadcza swojego istnienia jako swoistego kontinuum, w którym to, co prywatne i to, co zawodowe jest ściśle ze sobą powiązane, a często również od siebie nieodróżnialne”.

⁴ K. Cysewski, *Historycznoliterackie ujęcia osobowości Mickiewicza. Próba wstępnej problematyzacji*, [w:] *Mickiewiczologia- tradycje i potrzeby*, red. K. Cysewski, Słupsk, 1999, s. 8, cyt. za.: A. Catek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji*, Kraków 2013, s. 139.

⁵ Por. T. Rzepa, *Metoda psychobiograficzna: nadzieja czy klęska?*, w: *O biografii i metodzie psychobiograficznej*, red. T. Rzepa, J. Leoński, Poznań 1993, A. Catek, *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki: psychobiografia naukowa*, Kraków 2012.

„żywym obrazem” i ukazywać go w interakcji ze światem. Biografia naukowa musi dążyć do prawdy i bazować na faktach, ale powinna być również artystyczna i napisana z wyobraźnią, aby na jej kartach mógł powstać trójwymiarowy obraz bohatera⁶.

Metodologię psychobiografii naukowej opieram na propozycji Anity Catek opisanej w pracy *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki psychobiografia naukowa* oraz w pracy *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji*, gdzie badaczka zaprezentowała model psychobiografii naukowo-literaturoznawczej. Przedstawiony model stanowi dla mnie inspirację do budowania jednostkowego, nowego schematu pracy, który pozwoli przedstawić postać Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego zgodnie z określonymi założeniami. Konieczne jest zatem w początkowej fazie analizy prześledzenie poszczególnych części modelu i sposobu ich zastosowania lub modyfikacji w prezentowanej tu pracy. Pierwszy składnik stanowi psychobiografia, co określa konieczność osadzenia biografii w określonej, wybranej przez badacza, teorii osobowości. Argumentacja dotycząca potrzeby podparcia swoich badań w teorii psychologicznej została wszechstronnie wyjaśniona przez Catek w przywołanych pracach, o czym będzie mowa poniżej. Dla swojego modelu psychobiografii Mickiewicza i Słowackiego badaczka wybrała schemat biegu życia człowieka według modelu Charlotte Bühler, uznając go za najlepiej służący określonej przyjętej perspektywie badawczej; dla wyjaśnienia struktur i funkcjonowania osobowości Wierzbickiego wybieram model teorii społeczno-poznawczej Alberta Bandury i Waltera Mischela, który skupia się na kompetencjach jednostki, a nie jej cechach osobowych.

Drugi składnik – naukowość – odnosi się do kwestii wyjaśniających w biografii. Praca podejmuje próbę analizy procesów, które doprowadziły do pojęcia przez bohatera biografii określonych tematów w pracy naukowej – zawodowej i aktywności społecznych. Podstawowym pytaniem badawczym będzie zakres wpływu środowiska i autorytetów na kształtowanie osobowości naukowca-działacza społecznego oraz jakość tegoż wpływu; a także próba określenia jakie czynniki biograficzne, przełomy życiowe czy „punkty zwrotne” jak określał kulminacyjne punkty życia Norman Denzin⁷, wpłynęły na podjęcie opisywanych aktywności. Przedmiotem analizy będzie zakres i jakość socjalizacji, która dotyczyła Wierzbickiego. Uznając oczywisty determinizm funkcjonowania osobowości społecznej, należy także zadać pytanie o wpływ Zbigniewa Wierzbickiego na swoje

⁶ A. Catek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji*, Kraków 2013, s. 27.

⁷ N. K. Denzin, *Interpretive Biography*, Sage Publication, London 1989, s. 13, cyt. za: A. Rokuszewska-Pawełek, *Metoda biograficzna i badanie biografii*, „Przegląd Socjologiczny: kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego”, t. 54, z.1/2, 2005, s. 295.

najbliższe otoczenie, środowisko pracy – uczelni, innych badaczy, ale przede wszystkim na społeczeństwo.

Należy w tym miejscu zrobić następujące zastrzeżenie dotyczące pracy naukowej i zawodowej Profesora Wierzbickiego: w tym szczególnym przypadku nastąpiło scalenie pracy naukowej z działalnością społeczną, dlatego uprawomocnione wydaje mi się traktowanie owej aktywności prospołecznej tak, jak zatrudnienia naukowego. Jest to możliwe po pierwsze dlatego, że zarówno aktywność przeciwalkoholowa przybrała w jakimś momencie cechy badań naukowych, po drugie zarazem w pewnych okresach stanowiła formę pracy zawodowej, zarobkowej np., na podstawie publikacji w czasopismach uniwersyteckich, jak i popularnych. Zainteresowanie ekologią przekształciło się również w pracę zawodową, której kulminacją było przedstawienie subdyscypliny sozoekologii, co stanowiło znaczące osiągnięcie w dziedzinie badań socjologicznych. Różne formy podejmowanej działalności związanej z ochroną środowiska mieszały i łączyły zatrudnienie naukowe z propagowaniem społecznym oraz wolontariatem. Z kolei praca wydawnicza, przede wszystkim „Bunt Młodych Duchem” ze swojej formy i organizacji było przedsięwzięciem zawodowym, choć nie dochodowym, a z drugiej strony pozwoliła na pewną formę kontynuacji zainteresowań naukowych. Z całą pewnością „Bunt...” był także przedsięwzięciem prospołecznym z uwagi na propagowane treści i subiektywne traktowanie tej gazety przez Wierzbickiego, jako narzędzia oddziaływania edukacyjnego bardziej, niż informacyjnego. Drugim zastrzeżeniem będzie pominięcie w tej pracy całościowego opisu dokonań Wierzbickiego na niwie socjologii, ponieważ po pierwsze zostały one już wielokrotnie przeanalizowane przez specjalistów socjologów, a po drugie założeniem moim jest perspektywa osobowości społecznej, stąd wybór tych pól aktywności Profesora, które z taką działalnością łączyły się w sposób najsilniejszy.

Trzeci użyty w modelu Anity Całek czynnik – literaturoznawcza odnosi się do źródeł możliwej do wykorzystania w analizie biograficznej wybranych postaci metodologii. Bazą pojęciową dla pracy dotyczącej Mickiewicza i Słowackiego była dziedzina nauk literaturoznawczych. Biografia Zbigniewa Wierzbickiego odnosić się będzie do trzech podstawowych dziedzin zainteresowania naukowo-społecznego: aktywności antyalkoholowej, ekologicznej i wydawniczej, co implikuje konieczność zaczerpnięcia słownika pojęciowego z różnych dziedzin nauki. Proponuję swego rodzaju kompilację biografii naukowej z elementami metodologii właściwej określonej dziedzinie pracy Profesora, posiłkując się jednocześnie metodą egodokumentalną w badaniu dokumentów osobistych. Nie sposób pominąć tu także kontekstu psychologii twórczości w ujęciu

diachronicznym. Bazą metodyczną jest dla mnie metoda biograficzna mająca tak długą tradycję w naukach socjologicznych oraz teoria socjalizacji.

Z oczywistym uwzględnieniem paktu referencjalnego, należy umieścić na osi budowanej tu biografii naukowej nie tylko zainteresowanie tematyką alkoholizmu i pozostałych wyżej wskazanych pól zainteresowań, ale refleksyjne podążenie ku rzeczywistej pracy naukowej Wierzbickiego na tej niwie. W sferze zainteresowania leży zatem nie tylko badawcza i dydaktyczna działalność antyalkoholowa, ekologiczna, następnie dziennikarska i wydawnicza, ale również podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie o psychologiczne uwarunkowania takiego wyboru pracy naukowej Profesora Wierzbickiego, co łączy się z myślą o wydobyciu i pokazaniu istoty konstytutywnych cech osobowości tej postaci.

Rozdział I przedstawia metodykę pracy, przyjęty model analizy badawczej, sposób pozyskiwania i analizy materiału źródłowego, teoretyczne inspiracje, źródła i materiały bazowe do budowania biografii.

Rozdział II dotyczyć będzie działalności antyalkoholowej Profesora; przedstawione zostaną początki gazety „Zdrowie i Trzeźwość”, najważniejsze publikacje Wierzbickiego na temat alkoholizmu, a także okoliczności sprowadzenia do Polski teorii ruchu Anonimowych Alkoholików. W rozdziale uwzględniono na tle historycznym społeczny problem alkoholizmu w Polsce z uwagi na chęć uwypuklenia znaczenia i głębszego zrozumienia działalności Wierzbickiego.

Rozdział III dotyczyć będzie zagadnień ekologicznych w pracy i inicjatywach społecznych Profesora. Tu analizie zostanie poddana droga naukowa od recepcji Szkoły Chicagowskiej do powstania idei sozoeologii, a następnie sozoeopedagogiki, także omówiona zostanie szeroka aktywność publicystyczna Wierzbickiego na polu ekologii. Dla przedstawienia pełnego obrazu skutków podejmowanych prac uwzględniłam także zaangażowanie Wierzbickiego w pracę podstolika ekologicznego Okrągłego Stołu, udział w Radzie Konsultacyjnej gen. Jaruzelskiego oraz różnych organizacjach proekologicznych.

Rozdział IV dotyczyć będzie pracy wydawniczej, tj. gazety „Bunt Młodych Duchem”. To pole działalności jest zarazem podsumowaniem naukowego dorobku Wierzbickiego, forum głoszenia jego poglądów społecznych, historycznych, czy na płaszczyźnie polityki zagranicznej. Tematyka prezentowanych w gazecie publikacji jest kwintesencją zainteresowań tak badawczych, jak społecznych Profesora i z tej racji stanowić może doskonałe źródło badań w modelu biografii naukowej.

Pracę zamyka Aneks stanowiący kronikę życia Profesora Zbigniewa Wierzbickiego, zawierający podstawowe fakty biograficzne jego życia.

Każdy z prezentowanych rozdziałów łączy analizę pracy naukowej z zainteresowaniami pozazawodowymi, choć, jak już wspomniano powyżej, zwykle kwestie te przenikały się w życiu Zbigniewa Wierzbickiego. Poszczególne części mają na względzie przedstawienie także ewentualnego środowiskowego wpływu działań Profesora Wierzbickiego.

Proponowany temat i zakres pracy nie roszczą sobie tytułu pełnej biografii Profesora Zbigniewa Wierzbickiego. Prezentowany proces badań został oparty na zebranych materiale archiwalnym, dostępnym w tym momencie zbiorze dokumentów, także przeprowadzonych wywiadów, relacji i in. Nie można jednakże wykluczyć, iż w przyszłości światło dzienne ujrzą nowe materiały, do których w tym momencie nie mam dostępu i o których istnieniu nie ma dziś informacji. Ponadto kwestią otwartą pozostaje inna możliwa interpretacja zgromadzonych archiwaliów oraz odmienny wybór sposobu badania osobowości Profesora. Mając to na uwadze, nie podejmuję próby rozstrzygnięcia ostatecznych, czy ujmowania przedstawianego materiału w kategoriach prawdy – fałszu. O kategorii prawdziwości pisał szeroko Jerzy Topolski analizując możliwość stosowania metody historycznej w biografistyce⁸. Bliskie jest mi w tym kontekście pojęcie Franka Ankersmita, który dla biografii niefikcyjnych ukuł termin „oddanie sprawiedliwości przeszłości”.

Biografie twórców, postaci znaczących, wybitnych pod jakimś względem, prezentują zwykle całość przebiegu życia, balansując często ilościowe informacje na temat spraw czysto prywatnych i tych zawodowych lub twórczych. Biografia naukowa celuje w prezentację przede wszystkim osiągnięć zawodowych, które umieszcza na linii życia, poddając je także interpretacji. Traktuję działalność prospołeczną Wierzbickiego oraz jego publikacje jako materiały twórcze, tak jak powieść jest dokonaniem twórczym pisarza, a obraz malarza. Przyjmuję perspektywę konieczności interpretacji tych dzieł w określonej teorii osobowości dla zbudowania biografii naukowej. Rekonstrukcja przebiegu życia Wierzbickiego będzie skupiona na wybranych fragmentach, które były znaczące dla zrozumienia wybranych pól tematycznych aktywności społecznej. Dotykając tego cudzego życia, staram się odkryć jego znaczenie, wpływ jakie to życie wywarło na innych. Mając do

⁸ Por. J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001, s. 38: „Orzekanie o prawdziwości jest zatem bardziej skomplikowane, niż wydawało się to w pozytywistycznej filozofii historii. Głównym zaś postulatem w stosunku do historyków, który można by sformułować z perspektywy nowej filozofii historii, byłoby porzucenie myślenia w kategoriach jednej prawdy i uznanie możliwości istnienia różnych prawd”.

czynienia z jednostką tak niezwykle zaangażowaną w reformowanie społeczeństwa polskiego, należy pytać o motywację z jednej strony, a rezultaty oddziaływania z drugiej: „Tym co wyróżnia psychobiografię jako przedsięwzięcie naukowe jest to, że biograf próbuje wydobyć znaczenie z przebiegu czyjegoś życia, określić jego kluczowe fazy poprzez świadomie stworzoną psychologiczną interpretację osobowości tej jednostki”⁹.

Prezentowana rozprawa jest pracą interdyscyplinarną, łącząc różne dziedziny wiedzy, de facto również zgodnie z historią życia wybranej postaci. Profesor Zbigniew Tadeusz Wierzbicki był człowiekiem o wielu zainteresowaniach, a zdecydowana większość z nich obierała naukowy charakter, co wymaga tak szerokiej różnokierunkowości metodycznej. Upamiętniając biograficznie postać Zbigniewa Wierzbickiego, utrwalam także istotny dla polskiej nauki fragment historii polskiej socjologii, rozwoju ekologii w kraju oraz początki i rozkwit ruchu Anonimowych Alkoholików.

⁹ W. McKinley Runyan, *Historie życia a psychobiografia*, Warszawa 1992, s. 209.

Rozdział I

Teoretyczne i metodologiczno-metodyczne założenia pracy

Głównym zadaniem pracy będzie przedstawienie trzech wybranych aspektów działalności społecznej Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego w powiązaniu z jego biografią naukową: aktywności antyalkoholowej, pracy na rzecz ekologii i wydawniczej oraz zbadanie jak życiowe okoliczności, wydarzenia historyczne, wpływały na wybory wspomnianych aktywności. Szukam zatem inklinacji między zdarzeniami życiowymi, tokiem historii życia, a wyborami na niwie naukowo-społecznej, próbując odpowiedzieć na pytanie o przebieg procesów socjalizacji.

Zasadniczą metodą pracy będzie metoda analizy dokumentów osobistych, dla której posłużę się bogatą epistolografią Profesora, pozostawionymi notatkami, zapiskami, fiszkami, fotografiami, zapisem audio i video wypowiedzi Wierzbickiego oraz dokumentami biograficznymi jak świadectwa ukończenia studiów, dokumenty pracownicze, zaświadczenia.

Budując narrację biograficzną będę odnosić się do następujących materiałów o charakterze faktograficznym: korespondencji, publikacji własnych Wierzbickiego (książki, artykuły prasowe, podręczniki akademickie, rozdziały w pracach zbiorowych), archiwum domowego (którego skład zostanie szczegółowo opisany poniżej), wywiadów własnych, dokumentów osobistych zgromadzonych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Udostępniony mi skład archiwum domowego Zbigniewa Wierzbickiego jest następujący: teczki (segregatory) zatytułowane – Listy z lat 1960-69, 1980-84, Publikacje artykułowe i listy do redakcji 1980-1989, Listy 1985-89, Listy 1990-1994, Korespondencja prywatna 2005-2006, Listy 2007-2008, fiszki i notatki dotyczące tematu trzeźwości i przygotowywanych publikacji na ten temat, pamiętniki osób wywiezionych na Syberię w okresie II wojny światowej, zdjęcia prywatne.

Osobną pulą dokumentów, na których będę bazować, stanowią udostępnione teczki w Instytucie Pamięci Narodowej na temat Zbigniewa Wierzbickiego, w tym także Kwestionariusze do Biura Paszportowego wypełniane kilkakrotnie, aktualizowane o kolejne wyjazdy zagraniczne. W IPN znajdują się również kwestionariusze paszportowe Wandy Wierzbickiej, żony Profesora. Dla dokumentowania historii życia Wierzbickiego

szczególnie cenne były dla mnie wszelkie informacje poświadczające zatrudnienie w różnych instytucjach, zakładach, szczegóły wyjazdów zagranicznych i wskazywanie osób, z którymi Wierzbicki kontaktował się za granicą. Wśród dostępnych dokumentów Instytutu szczególną uwagę przykuwa Apel Intelktualistów Polskich z 20.08.1980 roku.

Ważne były dla mnie także dokumenty udostępnione z Komisji Konferencji Episkopatu Polski kadencja 1984-1989 wraz z wykazem wszystkich członków Komisji i datami obrad, których pozyskanie wymagało wielomiesięcznych zabiegów. Użyczone mi z Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach dokumenty zawierają streszczenia spotkań Diecezjalnych Referentów Trzeźwości. Wskazywany w materiałach zakres dat jest następujący: listopad 1974 rok- kwiecień 1985 rok.

Niezastąpionym źródłem wiedzy są także przeprowadzone przeze mnie wywiady z członkami rodziny Profesora, współpracownikami oraz przyjaciółmi i znajomymi. Ponadto odwoływać się będę do cudzych wywiadów przeprowadzonych z Profesorem Wierzbickim i wspomnień osób, które współpracowały z Wierzbickim podczas pisanie swoich prac naukowych.

W trakcie przygotowywania pracy nad dysertacją zgromadziłam osobne własne archiwum w postaci korespondencji z osobami, które znały lub współpracowały z Profesorem. Niekiedy nagrywałam także wywiady z bliskimi Profesora, np. z Panią Elżbietą Obniską, kuzynką Profesora, Panią Edytą Żebrowską, ostatnią opiekunką.

Przygotowując rozdział II dotyczący działań antyalkoholowych szukałam dawnych współpracowników z Poradni Przyszpitalnej w Poznaniu. Udało mi się spotkać z córką Pani Marii Grabowskiej, Panią Barbarą Kuklasieńską, która podała mi wiele informacji o początkach tworzenia pierwszej grupy AA oraz przekazała świadectwo inwigilowania grupy przez Służbę Bezpieczeństwa. W Poznaniu wywiadu udzielił mi także Pan Tadeusz, którego nazwisko zgodnie z zasadą Anonimowych Alkoholików pozostaje nieujawnione, autor książki o powstaniu AA w Polsce, który przygotowując swoją publikację kilkakrotnie rozmawiał osobiście z Wierzbickim. Jednocześnie badając temat współpracy Wierzbickiego z Zakroczymiem nawiązałam kontakt z byłym redaktorem naczelnym „Trzeźwymi Bądźcie” Tadeuszem Pulcynem, którego wspomnienia również rozświetliły ten fragment biografii Profesora. Osobnym wysiłkiem było pozyskanie archiwalnych numerów „Zdrowia i Trzeźwości”, następnie „Trzeźwości”, jak się okazało, rozproszonych w wielu bibliotekach, a pozyskanych ostatecznie z Akademii Medycznej w Gdańsku. Każda z kilkudziesięciu osób związanych z wydawnictwem „Zdrowie i Trzeźwość” wymagała osobnej kwerendy.

Zabiegając o informacje na temat formacji „Błękitny Krzyż” współpracowałam z Archiwum Narodowym w Krakowie. Szukając śladów i ostatecznie dokumentacyjnego potwierdzenia współpracy Wierzbickiego z amerykańskimi biurami AA nawiązałam korespondencję z General Service Office Archives of Alcoholics Anonymous w Stanach Zjednoczonych.

Przygotowując rozdział III poświęcony działalności ekologicznej Zbigniewa Wierzbickiego kontaktowałam się z Polskim Klubem Ekologicznym, Pracownią Na Rzecz Wszystkich Istot, REFA Ruchem Ekologicznym Św. Franciszka z Asyżu i bezpośrednio z jego przewodniczącym ojcem, Stanisławem Jaromim.

Czwarta część pracy poświęcona działalności edytorskiej, zwłaszcza gazecie „Bunt Młodych Duchem” spowodowała mnie do poszukiwań współpracowników Profesora z okresu wydawnictwa. W pierwszym rzędzie bezcennym źródłem informacji był Pan Jacek Giebułtowicz, redaktor w „Buncie...” i jednocześnie krewny Profesora. Z Jackiem Giebułtowiczem omawiałam nie tylko czas pracy Wierzbickiego w gazecie w ujęciu biograficznym, ale także wiele innych aspektów mogących wzbogacić moją wiedzę na temat wybranej postaci. Otrzymałam od dawnego redaktora „Buntu...” szereg listów, dokumentów, zdjęć, które ogromnie poszerzyły moją wiedzę o postaci Profesora Wierzbickiego, a zwłaszcza Jego kontaktach z Jerzym Giedroyciem, którego listy także udostępnił mi Pan Giebułtowicz.

Śród pozostałych współpracowników „Buntu Młodych Duchem” przeprowadziłam wywiad z Janem Turnauem, który redagował Trybunę Ekumeniczną oraz Janem Glińskim. Obaj rozmówcy opowiadali o Wierzbickim nie tylko z perspektywy współpracy przy gazecie „Bunt Młodych Duchem”, ale także jako wieloletni przyjaciele Profesora. Zwłaszcza dr Gliński, kolega Wierzbickiego jeszcze ze Szkoły Rydzyskiej, podzielił się ze mną nie tylko ostatnimi wspomnieniami z okresu współpracy przy redagowaniu „Buntu Młodych Duchem”, ale także tymi, które sięgały kilkudziesięciu lat wstecz. Otrzymując od niego książkę poświęconą dawnej Szkole Sułkowskich i dyrektorowi Tadeuszowi Łopuszańskiemu, zostałam obdarowana także bezpośrednią, naoczną wiedzą o tamtym eksperymencie pedagogicznym, a z drugiej strony mogłam wysłuchać wielu historii o blisko 80- letniej przyjaźni z Profesorem Wierzbickim.

Kontaktowałam się również z innymi dawnymi uczniami Rydzyny: nawiązałam korespondencję z Billem Biegą, wdową po profesorze Józefie Zwisłockim, Jagodą Zwisłocką, czy rodziną Jacque Michalaka, także z ich wspomnień oraz udostępnianych mi listów i pamiątek budowałam wiedzę na temat rydzyskiego wpływu. Oczywiście punktem

kulminacyjnym był dla mnie dostęp do Archiwum Szkoły przechowywanym na Zamku w Rydzynie, które zostało mi udostępnione przez Dyrektora Zamku Zbigniewa Szukalskiego.

Dawny kustosz Zamku, Zdzisław Moliński, przyjaciel Wierzbickiego i organizator wielu spotkań poświęconych Szkole Łopuszańskiego, poświęcił mi ogrom czasu oraz udostępnił wiele cennych materiałów na temat tak Szkoły, jak i Profesora Wierzbickiego. Oprócz wymienionych powyżej, także wiele innych osób, których nie sposób tu wszystkich wymienić, dzieliło się ze mną wspomnieniami i wiedzą o Zbigniewie Wierzbickim.

Zgromadzone dokumenty osobiste ujmowałam w perspektywie analizy egodokumentalnej traktując je jako materiał do szukania nie tylko danych biograficznych, faktografii, ale także jako źródło do określania osobowości mojego bohatera. Przyjmując tę optykę szukałam w każdym pozostawionym przez Wierzbickiego tekście, dokumencie czy wypowiedzi subiektywnych cech charakterologicznych, analizowałam jego sposób widzenia świata, reagowania na zdarzenia, także świat emocji. Zgodnie z zaproponowanym przez Waldemara Chorążyczewskiego i Agnieszkę Rosę ujęciem „zastosowanie w praktyce podejścia egodokumentalnego to egodokumentalna analiza źródła, której celem jest odkrywanie w tekście kulturowym świata wartości autora”¹⁰. Informacją były nie tylko teksty, ale sposób ich łączenia, przechowywania, segregacji, a o ich wartości świadczył także sam fakt ich pozostawienia.

Podjęmując próbę maksymalnej przezroczystości narracji biograficznej, budowania pracy w poczuciu obiektywizmu, ścisłości przedstawianego materiału i rzetelności naukowej, dokonuję selekcji archiwaliów zgodnie z przedstawianą tematyką.

Podstawą metodyki mojej pracy jest metoda psychobiograficzna, w ujęciu Anity Catek nazywana psychobiograficzno- literaturoznawczą:

Metoda psychobiograficzno- literaturoznawcza to nowe narzędzie badawcze, które umożliwia analizę procesu twórczego w kontekście biegu życia twórcy. Ma charakter interdyscyplinarny, łącząc w sobie metodologię badań tej dziedziny, w obrębie której działał twórca, tak jak się to dzieje w przypadku psychobiografii literaturoznawczej¹¹.

¹⁰ W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty- egodokumentalność- analiza egodokumentalna- spuścizna egodokumentalna* [W:] *Egodokumenty tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 15.

¹¹ A. Catek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji*, Kraków 2013, s. 237. Catek wyjaśnia w przypisie: „Zaprezentowana metoda może służyć nie tylko do badania biografii pisarzy (jako psychobiografia literaturoznawcza), ale pozwala analizować biografie wszelkiego typu. Aby zastosować ją do rekonstrukcji życia twórcy zajmującego się inną dziedziną, wystarczy skonstruować poprawną teoretycznie i metodologicznie część specjalistyczną (muzykologiczną, politologiczną itp.) i połączyć ze wspólną dla

Proponowana biografia naukowa będzie skupiać się wokół trzech obszarów zatrudnienia Profesora Zbigniewa Wierzbickiego, które łączą pracę naukową z działalnością społeczną. W każdym obszarze metodyka będzie odnosić się bazowo do wybranej metody analizy osobowości, metody biograficznej w rozumieniu analizy dokumentacji w socjologii, posiłkować się metodą egodokumentalną, a następnie odnosić się do wybranego obszaru pracy Wierzbickiego. Praca przyjmuje uporządkowanie problemowe, natomiast poszczególne części oscylują wokół porządku diachronicznego. W rozdziale drugim posłużę się metodą dokumentów osobistych oraz metodą egodokumentalną wspieraną teorią społeczno-poznawczą. Poddając analizie powstanie gazety „Zdrowie i Trzeźwość” sięgam do obszarów wiedzy edytorskiej i dziennikarskiej oraz terapeutycznej z zakresu wspomagania osób uzależnionych. W rozdziale trzecim metodą dominująca będzie metoda dokumentów osobistych, a zagadnienia socjologiczne (powstanie sozoekologii) będą analizowane zgodnie z nomenklaturą z tego obszaru nauki. Niezbędne było w tej części pracy uwzględnienie społecznej nauki Kościoła Katolickiego oraz filozofii środowiskowej. Rozdział czwarty dotyczący założenia i prowadzenia gazety „Bunt Młodych Duchem” przedstawia zagadnienia edytorskie, dziennikarskie, czerpie z metody egodokumentalnej oraz z nauk literaturoznawczych. Tutaj także częściowo posługuję się metodą dokumentów osobistych.

Wszystkie części pracy opierają się na wybranej metodzie badania osobowości, czyli teorii społeczno-poznawczej Alberta Bandury i Waltera Mischela, uwzględniając wpływy środowiskowe i autorytetów. Opieram się także na teorii socjalizacji.

O konieczności osadzenia badań biograficznych w określonej teorii osobowości pisało wielu teoretyków biografii, psychologów, historyków, podkreślając konieczność ukazania postaci w pewnej prawidłowości psychologicznej dopełniającej opisywany proces historyczny. Warunkiem koniecznym interpretacji postaci jest jej analiza w przyjętej, wybranej przez badacza, koncepcji człowieka, o czym pisali Stanisław Nicieja, Erik Erikson, Zbigniew Wójcik, Elwira Kosnarewicz, zaś Anita Całek w tym założeniu umiejscowiła swoją teorię metody psychobiograficzno-literaturoznawczej. Tomasz Ochiniowski ujął te kwestie następująco:

wszystkich biografii częścią psychologiczną. Część psychologiczna narzędzia jest uniwersalna, stąd może być ona stosowana w każdym badaniu psychobiograficznym”, s. 237.

Zdarza się, że historycy nie uwzględniają dynamiki rozwoju osobowości oraz działania czynników takich, jak przeżycia, decyzje, potrzeby, systemy wartości, emocje, pośredniczących między rzeczywistością polityczną a cechami psychicznymi bohatera biografii. (...) Nieraz spotkać można subiektywny, nie zawsze uzasadniony w świetle wiedzy psychologicznej zestaw interpretowanych sfer działalności bohaterów biografii (niektóre zachowania pojawiają się na zasadzie *deus ex machina*)¹².

Także metodolodzy nauk historycznych uznają współcześnie za konieczne poszerzenie analizy źródłowej o określne koncepcje psychologiczne lub filozoficzne:

Chcąc owe działania [tj. działania ludzkie – dop. E. T.] wyjaśnić, należy odtworzyć strukturę motywacyjną jednostki, a więc określić cel (lub cele), hipotetyczną wiedzę o warunkach działania, jak też wyznawany system wartości oraz przeżywane emocje. Dla pełnego wyjaśnienia działań celowych przydatna jest też znajomość ewentualnie wchodzących w grę jej dyspozycji osobowościowych, rekonstrukcja rzeczywistych warunków działania oraz środków, którymi rozporządzała¹³.

Podejmując zatem próbę przedstawienia trzech wybranych sfer działalności naukowo-społecznej w porządku diachronicznym, posiłkować się będę psychologiczną teorią osobowości, by w sposób pełniejszy przedstawić nie tylko osiągnięcia Profesora w poszczególnych dziedzinach, ale również skonceptualizować jego motywacje, świat wartości, reaktywność, sposoby autoregulacji.

Klasyczne teorie rozwoju osobowości widzą w doświadczeniach wczesnej młodości źródło zrozumienia dla charakteru i motywacji osoby dorosłej. Pisał Zygmunta Freud w 1938 roku: „Doświadczenie analityczne przekona nas co do całkowitej prawdziwości tak często słyszanego twierdzenia, że dziecko jest psychologicznym ojcem dorosłego i że wydarzenia początkowych lat jego życia mają najwyższe znaczenie dla całego jego późniejszego przebiegu”¹⁴. Interpretacja wpływu kauzalnego nie może być rozstrzygająca, byłaby nadmiernym uproszczeniem biograficznym, co było już wielokrotnie podnoszone jako zarzuty „redukcjonizmu” psychobiografii. W świetle współczesnych badań nad programowaniem rodzicielskim i teorią skryptów¹⁵ nie pozostaje jednak zupełnie bez

¹² T. Ochowski, *Co historykom po psychologu?*, [w:] *Stan i perspektywy biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 242, cyt. za: A. Całek, *Biografia naukowa. Od koncepcji do narracji*, Kraków 2013, s. 137.

¹³ M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, s. 72.

¹⁴ Cyt. za: W. McKinley Runyan, *op. cit.*, s. 218.

¹⁵ Zob. E. Berne, *Dzień dobry... i co dalej?*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2011. Berne, czołowy teoretyk analizy transakcyjnej, rozbudowuje zagadnienie skryptów jako próby zrozumienia sposobów funkcjonowania człowieka: „Problem skryptu jest w życiu człowieka kwestią decydującą. Od tego, czy teoria skryptów jest słuszna, zależy wszak wyjaśnienie znaczenia całej ludzkiej egzystencji. Czy funkcjonujemy swobodnie i autonomicznie, czy też spędzamy większość czasu, a szczególnie chwile, kiedy podejmujemy najważniejsze

znaczenia. Będzie tu brana pod uwagę w tym samym stopniu, co inne aspekty podnoszone przez biografów – przeciwników podejścia rekonstrukcyjnego, takie jak wpływy środowiskowe i wypadki dziejowe:

Odpowiadając na zarzuty pod adresem redukcjonizmu, należy zdać sobie sprawę z tego, że zbyt wielu psychobiografów nadmiernie uwypuklało zagadnienia psychologiczne, patologiczne, czy też wpływy konfliktów dzieciństwa. Wielu współczesnych psychobiografów (np. Bate, 1977; Mack, 1976; Tucker, 1973) zdaje sobie jednak sprawę z tych niebezpieczeństw i stara się ich unikać przez integrację zagadnień psychologicznych ze społecznymi i historycznymi, przez analizowanie nie tylko patologii, ale również mocnych punktów i zdolności adaptacyjnych, oraz przez studiowanie wpływu czynników formujących osobowość nie tylko w dzieciństwie, ale w ciągu całego życia¹⁶.

Prowadzone od XIX wieku (Francis Galton) badania nad genetyką zachowania, w tym dziedziczeniem inteligencji, przyznały równorzędną rangę wpływom środowiskowym, jak potencjałowi genetycznemu. Koreluje to z przyjętą perspektywą analizy psychobiograficznej Profesora Zbigniewa Wierzbickiego i biografii naukowej uwzględniającej nie tylko wpływy dzieciństwa na zachowanie dorosłego, ale w równym stopniu czynniki zewnętrzne, a zatem socjalizację. Dotyczy to poddawanych w tej pracy analizie intelektualnych zatrudnień Profesora Wierzbickiego: badanie tematu uzależnienia od alkoholu, ekologii, działalności prospołecznej i wydawniczej. Rozważając oddziaływania środowiskowe i wpływ autorytetów na konstituowanie się zainteresowań młodego Wierzbickiego, przywołać należy szkołę w Rydzynie. O ile wnioskować można o czynnikach przeżyć w dzieciństwie jako możliwych modelujących wpływach na zachowania pomocowe (przyczyna wspomagająca), to Liceum Sułkowskich było z całą pewnością determinantą środowiskową i doświadczeniem modyfikującym. Warto przybliżyć w pierwszej kolejności zatem implikacje najbliższego otoczenia w okresie dzieciństwa, zatem m. in. system wychowawczy panujący w domu i relacje z rodzicami.

Atmosfera domu dzieciństwa Wierzbickiego przepełniona była ambicjami i patriotyzmem, tym swoistym duchem narodowym, który przepełniał szczęściem świeżo odzyskanej wolności. Wydaje się, że zarówno dla matki, Wandy z Peretiatkowiczów, jak i ojca, Romualda Wierzbickiego dwie były wartości nadrzędne: nauka i praca. Rzetelne, doskonałe wykształcenie dzieci było celem Wandy Wierzbickiej, który konsekwentnie

decyzje, wykonując instrukcje, które przekazano nam we wczesnym dzieciństwie, z żalosnym złudzeniem, że są one aktami naszej wolnej woli?", s. 482.

¹⁶ W. McKinley Runyan, *op. cit.*, s. 217.

realizowała nawet w okresie po śmierci męża, gdy borykała się z finansowym niedostatkiem. Sposób wychowania przyjęty w domu Wierzbickich był pierwszą istotną dominantą środowiskową, spełnioną, jak można wnioskować, z racji naukowych dokonań większości rodzeństwa. Z drugiej strony nie tylko Zbigniew, ale i pozostałe dzieci Wandy i Romualda silnie angażowały się w działalność poza zarobkową, społeczną.

Drugą dominantą środowiskową był bez wątpienia pobyt w Szkole w Rydzynie, o czym mogą świadczyć nie tylko wypowiedzi Wierzbickiego, relacje innych zaangażowanych osób, ale też formy pisemne będące świadectwami tego okresu.

Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie istniało w latach 1928 – 1939. Ten niebywały na tle polskiego szkolnictwa eksperyment pedagogiczny został już wielokrotnie wnikliwie opisany¹⁷. Wpływ Szkoły Rydzynskiej i jej założyciela Tadeusza Łopuszańskiego na intelektualną drogę Wierzbickiego, dzięki istnieniu szerokiego materiału faktograficznego, nie musi być spekulacyjny w analizie biograficznej. Profesor pozostawił listy i artykuły na temat szkoły, dostępne są również zapisy multimedialne Jego wypowiedzi. Istotne są dla mnie tu także świadectwa innych Rydzyniaków, rodziny i znajomych Profesora potwierdzające estymę, z jaką Profesor wspominał Łopuszańskiego i Szkołę.

Zbigniew Wierzbicki trafił do Szkoły im. Sułkowskich w 1932 roku, miał wówczas 13 lat. Wcześniej uczęszczał do Gimnazjum im. T. Czackiego w Warszawie, którego zasoby archiwalne, w tym listy absolwentów i arkusze ocen, uległy zniszczeniu w pierwszych dniach wojny. Trudno tu zatem odtworzyć tę wczesną ścieżkę edukacyjną, nie była ona jednak wspominana przez Wierzbickiego, w przeciwieństwie do Szkoły Rydzynskiej: „Miało się wrażenie, że nim zawsze kierowała idea Szkoły Rydzynskiej. Nie było sytuacji, żeby nie mówił o tej szkole, to było tak mocno w nim”¹⁸.

Gimnazjum i Liceum w Rydzynie miały z założenia kształcić uzdolnioną młodzież, klasę przyszłej inteligencji polskiej, tych, którzy zdolni będą po pierwsze podnieść kraj po latach zacofania wynikającego z zaborów, po drugie ponosić odpowiedzialność za kształt i losy ojczyzny. W wydanej w 1930 roku w Rydzynie książce będącej właściwie biuletynem informacyjnym dla kandydatów i rodziców, opisane zostały szczegóły formalne

¹⁷ Zob. J. B. Gliński, *Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie 1928-1939. Wychowawcy i wychowankowie*, Warszawa 2005; *Szkola Rydzynska*, red. E. Żebrowska, Warszawa- Rydzyna 2013, czasopismo „Rydzyniak”; T. Nowacki, *Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie jako szkoła doświadczalna*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t.35, Warszawa 1991.

¹⁸ Wywiad z Panią Edytą Żebrowską, opiekunką Profesora Wierzbickiego w ostatnich latach życia, 11.01.2018 Warszawa.

przyjmowania uczniów do szkoły, wśród których za równie istotne jak walory intelektualne, uznano przymioty duchowe:

Zasadniczym warunkiem, od którego Zakład uzależnia przyjęcie nowego ucznia i zatrzymanie go u siebie, jest jego stan moralny. Zakład nie może trzymać chłopca, zasadniczo odpornego na oddziaływanie moralne, a przede wszystkim chłopca, którego postawa moralna i wpływ na kolegów mogą osłabić lub zniweczyć usiłowania wychowawcze szkoły i przynieść szkodę ogółowi jej młodzieży. Zakład nie uchyla się bynajmniej od podejmowania nawet trudnych zadań w dziedzinie wychowania, ale nie podejmuje się roli zakładu poprawczego dla jednostek moralnie zwyrodniałych lub poważnie wypaczonych. Chętnie przyjmuje chłopców, choćby obciążonych różnymi wadami chłopcami, ale zasadniczo moralnie zdrowych, nie zepsutych, objawiających dodatnie zadatki charakteru, podatnych na wpływy wychowawcze.¹⁹

Tadeusz Łopuszański wprowadził zatem w szkole autorski program nauczania, opisany również w kilku publikacjach, najobszerniej w jego książce *Tezy. Od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*, wydanej dopiero w 2000 roku. Fundamentami programu pedagogicznego były trzy zadania: prawda, praca i czystość życia²⁰, które miały w założeniu Łopuszańskiego wychować nowe pokolenie inteligencji polskiej pozbawionej wad poprzedników. Rozwijanie cnót miało prowadzić, w myśl rozważań założyciela Szkoły, do podstawy moralnej życia, co wymagało od ludzi zwalczania w sobie zła, egoizmu, niskich popędów, chciwości i namiętności. Szczególną wagę przywiązywano w przyjętym systemie wychowawczym do prawdy. Uczeń przyłapany na kłamstwie musiał bezwarunkowo opuścić szkołę, był wydalany w poczuciu dezaprobaty, bez możliwości powrotu²¹. Prawda w życiu Profesora Wierzbickiego była naturalna, kierowanie się prawdowością, nawet w niesprzyjających okolicznościach, kiedy mógł ponieść drastyczne zawodowe i prywatne konsekwencje, było jednak jak mimowolny odruch.

¹⁹ *Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie*, nakładem Fundacji im. Sułkowskich, Rydzyna 1930. Autorem broszury jest prawdopodobnie Tadeusz Łopuszański.

²⁰ T. Nowacki, *Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie jako szkoła doświadczalna*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t.35, Warszawa 1991, s. 139-179, cyt. za J. Gliński, *op. cit.*

²¹ Kilka takich epizodów zachowało się w pamięci byłego ucznia Rydzyny, dr. Jana Glińskiego, jako wypadki dość dramatyczne. Jedną z historii, którą opowiedział mi dr Gliński, dotyczy ucznia, który ze względu na chorobę przebywał w infirmerii prowadzonej przez Panią Irenę Łopuszańską, żonę dyrektora Szkoły. Podczas pobytu w Sali chorych chłopiec napisał pracę na lekcję języka polskiego dla innego ucznia. Sprawa dość szybko wyszła na jaw, chłopiec ów zapytany, czy dopuścił się oszustwa, zaprzeczył, i wydawało się już, iż sprawa ucichnie. Pozorne uniknięcie kary, było jednak tylko odwleczeniem wyroku. Kiedy chłopiec wyzdrowiał, wyszedł z infirmerii, a na dziedzińcu czekał jego brat. Zaskoczony rekonwalescent zapytał; „co ty tutaj robisz”, a odpowiedź była spokojna i pewna: „Jak to co? Przyjechałem zabrać cię z Rydzyny.” Smutniejsza jeszcze historia dotyczy Mikołaja Piotra Rostworowskiego, człowieka wybitnie uzdolnionego, a usuniętego za kłamstwo tuż przed maturą. Wywiad z dr. Janem Glińskim, 12.01.2018, Warszawa.

Pedagogika pracy rozumiana była w Zakładzie nie tylko jako ćwiczenie cechy pracowitości u wychowanków, lecz także jako umiejętność współdziałania i pracy społecznej. Uczniowie byli zaangażowani w szereg aktywności wolontariackich i pomocowych, jak np. prowadzenie (i wyposażenie) świetlicy dla dzieci i młodzieży, Domu Oświatowego, czy Domu Ludowego. Te młodzieńcze aktywności na rzecz podniesienia oświaty i kultury na wsi, szkolenia rolnicze, propagowanie spółdzielczości będą kontynuowane przez Wierzbickiego przez całe życie. Wpływ systemu wychowawczego Łopuszańskiego jest tu oczywisty, a na podstawie szczegółowych biogramów absolwentów Rydzyny, można chyba przyjąć nomotetyczny sukces tej pedagogiki. Charakterystyka ucznia klasy IV, Zbigniewa Wierzbickiego, spisana po pierwszym roku pobytu w Rydzynie, wykazuje zasoby osobowościowe, na których rozpoczęto kształtowanie rydzińskiego wzorca. Ziarno padło tu na wyjątkowo podatny grunt, a dla przyjętego sposobu opisu psychobiograficznego jest znamioną egzemplifikacją wpływów środowiskowych nadbudowujących się ponad dzieciństwem:

Cechy intelektualne: uwaga łatwa do pobudzenia, stale aktywna, spostrzegawczość bystra, przeważnie wrozkowa, pamięć trwała i wierna, wyobraźnia żywa wrażliwa na pobudki uczuciowe, inteligencja więcej niż średnia, a pod wpływem zainteresowań bodaj że twórcza, intuicja przeważająca nad logiką, staranność w wykonywaniu swych prac ogromna, pracowitość wynikająca z dużego poczucia obowiązków. W naukach humanistycznych wykazuje więcej niż średnie zdolności, w ścisłych zaś – średnie. Zainteresowania naukami humanistycznymi i pracą ręczną duże.

Cechy moralne: Zbyszek posiada niewątpliwie świadomość zasad moralnych, zaciemnianą jednakże czasem silnymi afektami. Rozumie potrzebę stawiania się lepszym i pracuje nad sobą, jednakże często uzewnętrznia swe stany uczuciowe. Posiada odwagę cywilną, zamiłowanie porządku i zrozumienie karności. Wykazuje niezwykle intensywne życie uczuciowe, wielką wrażliwość i drażliwość, skłonność do depresji. Cechuje go poza tym żywy patriotyzm, wielkie odczucie spraw narodowych, koleżeńskość, uczynność, życzliwość w stosunku do szkoły i wychowawców, duże ambicje i wybitne zdolności kierownicze.²²

Przenikliwość i szczegółowość opisu wychowanka są godne podziwu, wskazują na wysoki poziom umiejętności pedagogicznych i na pewno również psychologicznych, grona nauczycielskiego Rydzyny. Przywołana charakterystyka będzie źródłem odwołań w dalszych analizach biograficznych.

W swoich rozważaniach Łopuszański ukuł pojęcie „pięknego życia”, przez które rozumiał spełnienie w życiu trzech warunków: „1. jeżeli przynosi pożytek – o charakterze choćby w skromnym znaczeniu twórczym – ludzkości, narodowi lub jakiejś innej, niezbyt ciasnej społeczności; 2. jeżeli owa pożyteczna działalność człowieka wpływa

²² J. B. Gliński, *op. cit.*, s. 25.

z umiłowania przezeń jakiś szlachetnych idei; 3. jeżeli oddaje się on tej działalności – przynajmniej w dużej mierze bezinteresownie”²³. Zbigniew Wierzbicki w swoich latach szkolnych nasiąkł tą pedagogią, i nie będzie przesady w twierdzeniu, że był chyba egzemplifikacją opisu „pięknego życia” w swojej działalności społecznej, bezinteresowności, ideowości.

Wpływ Łopuszańskiego był jednak daleko bardziej znaczący niż kształtowanie moralnych cech charakteru, bo zainteresowanie działalnością antyalkoholową zawdzięcza Wierzbicki właśnie swojemu mentorowi. W *Tezach* pijaństwo zostało przedstawione jako jedna z najpoważniejszych chorób polskiego społeczeństwa, zło tkwiące w psychice, które poprzez niszczenie jednostki, w istocie niszczy cały naród. Propagowanie trzeźwości widział Łopuszański jako „wagę dzieła życia” jednostki twórczej i patriotycznej, warunek odnowy moralnej zapewniającej byt narodu w przyszłości:

Najjaskrawszym objawem owej moralnej zgnilizny jest potwornie u nas rozpowszechnione i mocno zakorzenione pijaństwo. Zwiększa ono nędzę ogromnej części społeczeństwa i niesie mu i jego dzieciom degenerację cielesną, intelektualną i moralną. Leczenie tej śmiertelnej choroby naszego Narodu nie jest oczywiście zadaniem łatwym, ale nie naraża ono na represje ze strony władz komunistycznych. Toteż do zwalczania jej powinni stanąć wszyscy świadomi Polacy²⁴.

Wprawdzie częściowo pomylił się autor co do intencji komunistycznych władz powojennej Polski, to diagnoza społeczna była ze wszech miar słuszną. Zastanawiając się nad kierunkiem zainteresowań zawodowych i naukowych Wierzbickiego, można tu łatwo odczytać wpływy Łopuszańskiego. W czasach powojennych, kiedy Profesor mieszkał u wuja Antoniego Peretiatkowicza w Poznaniu, spotykał się nadal z byłym dyrektorem Szkoły Rydyńskiej w Gliwicach. Łopuszański mieszkał wówczas u rodziny żony, bezskutecznie podejmując walkę o przywrócenie Szkoły im. Sułkowskich. Zmarł 1955 roku. We wspomnieniach przyjaciół Profesora zachowały się słowa potwierdzające kontakty w tamtym czasie z Łopuszańskim, a przede wszystkim rozmowa, której bezpośrednim efektem było zapisanie się Wierzbickiego na seminarium socjologiczne profesora Stanisława Ossowskiego. Były dyrektor Szkoły Rydyńskiej starał się i wówczas zachęcać swoich dawnych wychowanków do podjęcia „rewolucji moralnej”. Można zatem przypuszczać, że stawiając smutną diagnozę stanu polskiego społeczeństwa powojennego,

²³ T. J. Łopuszański, *Tezy. Od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*, red. Z. T. Wierzbicki, Warszawa- Rydzyna 2000, s. 110.

²⁴ *Ibid.*, s. 139.

mówił również o wzrastającej fali alkoholizmu jako jednej z głównych bolączek Polaków. Tadeusz z Grupy AA „Ster” w swojej książce *Historia AA w Polsce* także wskazuje wpływy Łopuszańskiego na podjęcie tematyki alkoholizmu przez Wierzbickiego²⁵. Zważywszy jak wielkim autorytetem cieszył się Tadeusz Łopuszański w oczach młodego Wierzbickiego, nie dziwi fakt obecności jego nauk w dalszej życiowej drodze Profesora.

W 1984 roku w ankiecie dla „Tygodnika Katolickiego” Wierzbicki zapytany o postaci, które wywarły największy wpływ na jego życie wymienił: księdza Wacława Blizińskiego, Władysława Grabskiego i Tadeusza Łopuszańskiego. O ewentualnym wpływie Blizińskiego i Grabskiego na sposób rozumienia przez Wierzbickiego zmian społecznych, zafascynowanie spółdzielczością, ideą pracy organicznej będzie mowa w drugim rozdziale. Myślę, że należy wspomnieć ponadto o profesorze Stanisławie Ossowskim, opiece pracy habilitacyjnej Wierzbickiego, którego myśl kulturowa, pojęcie patriotyzmu lokalnego, idea Polski jagiellońskiej były bliskie późniejszemu Profesorowi UMK i których pokłosie można znaleźć w jego tekstach.

W kolejnych etapach życia w historii Wierzbickiego nie pojawiają się już postaci, poza Jerzym Giedroyciem, które odcisnęłyby tak silne piętno, jak bohaterowie wieku dojrzewania. Profesor spotykał na swojej drodze ludzi znaczących dla niego, mających jakiś wpływ np. na kierunek badań naukowych, natomiast nie są to wpływy mentalne. Poznany w Londynie dr Max Glatt, który wprowadził Wierzbickiego w ideę Anonimowych Alkoholików, zaznajomił z tą formą terapii i przez wiele lat pomagał w zdobywaniu materiałów tłumaczonych następnie w Polsce, był jedną z postaci o których należy tu pamiętać. Wpływ Glatta na ścieżkę zawodową Wierzbickiego jest niepodważalny, jednakże chodzi o podłoże mentalne, które było już ukształtowane. Predyspozycje charakterologiczne Profesora pozwoliły na rozwinięcie pewnego wzorca zachowania oraz posiadanych już umiejętności działania, zatem praca na rzecz alkoholików wpisała się w jakiś sposób w zgodność z przekonaniami i wartościami. Szerzej postać Maxa Glatta i zakresy współpracy z nim, zostaną przybliżone w rozdziale drugim.

Postacią, której wpływ na Wierzbickiego wydaje się znaczący, był, moim zdaniem, Jerzy Giedroyc. Twórca „Kultury Paryskiej” nie był z pewnością przyjacielem ani mentorem Wierzbickiego. Wydaje się, że pełnił raczej jakby funkcję punktu odniesienia, trochę lustra, w którym można było lepiej dostrzec i jaskrawiej przeanalizować własne już poglądy. Wierzbicki spotkał się z Giedroyciem kilkakrotnie już w latach sukcesu Maisons-

²⁵ Tadeusz z Grupy AA „Ster”, *Historia AA w Polsce*, t. I, Warszawa 2012.

Laffitte, natomiast korespondował z redaktorem „Kultury” przez szereg lat. Wierzbicki pisał obszernie, zapytywał o zdanie, relacjonował wydarzenia z kraju, Giedroyc odpisywał lakonicznie, krótkimi dyrektywnymi zdaniami. Z obu stron przebiegał się w listach duży szacunek i spora doza kurtuazji. Znaczącym w tej relacji faktem jest to, że Profesor chciał by Jego gazeta nosiła ten sam tytuł, jaki swojej nadał przed wojną Giedroyc - „Bunt Młodych”. Ani w artykułach wstępnych pierwszych numerów, ani nigdzie później Wierzbicki nie odnosił się do linii ideowej przedwojennego „Buntu...”, nie nawiązywał do zakresów merytorycznych tamtego wydawnictwa, jedyne, o czym wspominał to tytuł. Zatem nie o samą gazetę chodziło, a bardziej o postać założyciela i może potrzebę większego zbliżenia do Giedroycia? Być może Wierzbicki uważał, że nadając swojemu periodykowi taki właśnie tytuł zyska przychylność lub po prostu pisarskie wsparcie z Paryża? Własna gazeta był marzeniem Wierzbickiego utrzymywanym przez większość życia i to ostatnie takie przedsięwzięcie – „Bunt Młodych Duchem” – stało się forum Jego przemyśleń oraz poglądów. Ten zamysł edytorski był pewnym bilansem dokonań intelektu Wierzbickiego, a czytane w całości jest dziełem podsumowującym Jego naukową i społeczną działalność. Odmowa użycia nazwy „Bunt Młodych” przysłała od Jerzego Giedroycia w 1997 roku, a pierwszy numer „Buntu Młodych Duchem” ukazał się cztery lata później. Wierzbickiego musiała dotknąć odmowa Giedroycia, ale dystans czasowy tych dwóch wydarzeń osłabił pewnie emocje. Fakt, że Wierzbicki mimo negatywnego zdania z Maisons- Laffitte, wprowadził swój pomysł w życie nieco tylko modyfikując pierwotny plan, świadczy także o poczuciu wysokiej skuteczności, mocnym przeświadczeniu o własnych możliwościach sprawczych w rozumieniu struktury teorii społeczno-poznawczej.

Na przestrzeni lat redagowania swojej gazety, Wierzbicki odnosił się wielokrotnie do postaci Giedroycia i nawiązywał do jego poglądów. Najjaskrawszym chyba przykładem była kwestia polityki Polski wobec wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy, Białorusi i Litwy. Koncepcja uznania pełnej suwerenności tych krajów oraz wspierania ich dążeń niepodległościowych była tożsama w ideowej linii poglądów Wierzbickiego i Giedroycia, o czym będzie szerzej mowa w rozdziale czwartym. Rozbieżności dotyczyły niekiedy oceny spraw bieżących w kraju, a przede wszystkim kwestii alkoholizmu w Polsce. Problemem nadmiernego spożycia alkoholu w kraju Wierzbicki próbował zainteresować redaktora „Kultury” już w latach 80. gdy przebywał w Paryżu, ale nie przebił się z tym tematem. Nikłe zainteresowanie Giedroycia sprawami tak ważnymi dla Wierzbickiego, a ponadto nie dotrzymanie obietnicy druku artykułu na temat alkoholizmu w Polsce, dotknęły Profesora i wryły się mocno w Jego pamięć. Mimo różnicujących zdarzeń, Giedroyc był postacią

znaczącą w życiu Wierzbickiego, być może imponującą sprawczością wydawniczą, być może także organizacyjną, z dużą dozą pewności przyjmuję, że podziwianą za intelekt i przenikliwość.

Kontynuując analizę wpływu osób i środowiska nie sposób nie zauważyć mikrospołeczności uczniów Rydzyny. W sposób niemal modelowy Szkoła Sułkowskich wypełnia znamiona „miejsca pamięci” w rozumieniu Pierre’a Nora: „miejsce w dosłownym znaczeniu tego słowa, w którym pewne społeczności, jakie by one nie były – naród, grupa etniczna, partia – składają swoje wspomnienia lub uważają je za nieodłączną część swojej osobowości”²⁶. Rydzyna niemal na każdym swoim wychowanku odcisnęła piętno, które pozostało do końca życia, a które przejawiało się w postawie moralnej, decyzjach etycznych, wyborach naukowych, ale też prywatnych. Prawie wszyscy wychowankowie Łopuszańskiego przez całe życie wspominali pobyt w Szkole, zasady, które tam poznali i wspólnie deklarowali, że właśnie nimi kierowali się w swoim dalszym życiu. Ta mikrospołeczność mówiła o sobie „byli Rydzyniacy”, co wystarczało za spoiwo budowania wspólnoty.

Wierzbicki utrzymywał żywe kontakty z wieloma absolwentami Szkoły, nie rocznikowymi kolegami z klasy także. Napisał szereg artykułów naukowych i publicystycznych na temat Szkoły i postaci Tadeusza Łopuszańskiego, wspierał także inicjatywy propagujące eksperyment rydzyński. Znamienne jest, że bardzo zaangażował się w pracę Fundacji im. Sułkowskich, która przez dziesięciolecia walczyła o przywrócenia zapisów książeńcych i wznowienie działalności Szkoły. W trakcie trwania nauki w Rydzynie musiały zaistnieć czynniki spajające, wśród których najsilniejszymi są: współpraca, poczucie wspólnoty, nobilitacja odrębności, wzbudzanie potrzeby afiliacyjnej. Materialnymi aspektami wiążącymi były: odpowiedzialność za fizyczną przestrzeń Szkoły i możliwość wpływania na nią, np. projektowane i budowane przez uczniów meble, wyposażenie, dbanie o teren wokół; niematerialnymi zaś rozbudowany system nagród, odznaczeń i wykreowanie istotnej symboliki, np. honorowych wyróżnień. W analizie teorii społeczno-poznawczej proces interakcji osoby ze środowiskiem jest w przypadku Rydzyny jaskrawy, a okres pobytu w Szkole był kluczowy w etapie wzrastania i rozwoju budując kompetencje osobowościowe Wierzbickiego. Żadne inne, późniejsze środowisko nie

²⁶ P. Nora, *Memoire collective*, [W:] *Faire de l'histoire, sous la dir. De, J. Le Goff, P. Nora*, Gallimard, Paris 1974. s. 401, cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, http://rcin.org.pl/ib/Content/50928/WA248_67233_P-I-2524_szpocinski-miejsca.pdf, data wejścia: 26.08.2020.

wpłynęło już na Profesora w sposób tak mocny, jak Rydzyna i nawiązane w kolejnych etapach życia przyjaźnie, nie odznaczały się już taką intensywnością i jakby brakiem krytycyzmu, jak tamte szkolne więzy. Podkreślić należy, że Wierzbickiego charakteryzowała duża dbałość o relacje, zadzierzgnięte znajomości na niwie prywatnej. W środowisku pracy był rzetelny i uczciwy, jak można wnioskować z pozostawionej na ten temat korespondencji.

Poddając analizie znaczące środowiska, oddziaływanie grup i autorytetów, zastanawiając się nad sytuacjami granicznymi także, należy przywołać okres II wojny światowej i implikacje tamtego okresu na Wierzbickiego. We wrześniu 1939 roku Wierzbicki miał 20 lat i był na początku studiów prawniczych w Poznaniu. Wkrótce po rozpoczęciu okupacji został przymusowo przeniesiony do Nałęczowa, gdzie prowadził z matką i bratem szkołę gospodarczą dla dziewcząt. Niewiele wiadomo o jego działaniach w początkach wojny i okolicznościach przeniesienia się do Nałęczowa. Także okres pracy w tamtejszej szkole pozostaje enigmatyczny, tak iż można odnosić się do kilku zaledwie wzmianek o niej. W dostępnych wywiadach Wierzbicki nigdy nie mówił o początku wojny, nie przywoływał osobistych wspomnień z okresu okupacji hitlerowskiej, nie nawiązywał do żadnych tragicznych przeżyć, których raczej nie sposób by uniknąć w tamtym okresie. To, o czym mówił w kontekście Nałęczowa składa się na dwie kwestie: po pierwsze praca edukacyjna, konkretne działania dla tamtejszej młodzieży w ramach zadań nauczycielskich. Wierzbicki postarał się po wojnie o zaświadczenie, że prowadził tajne nauczanie. Po drugie: wspomnienia o honorowym Niemcu, któremu poświęcił jeden artykuł publicystyczny. W historii Nałęczowa pozostaje trauma wielokrotnych wywózek do Majdanka, o czym Wierzbicki nigdy nie napomknął. Trudno założyć, by w odróżnieniu od innych ludzi z doświadczeniem wojennym, nie zadziałały tu jakieś mechanizmy obronne, raczej bliższe intelektualizacji niż wyparciu, projekcji czy tłumieniu. Istotnym czynnikiem było prawdopodobnie także to, iż nikt z bliskiej rodziny Wierzbickiego nie zmarł w czasie działań wojennych. Wydaje mi się, że nastąpiło wówczas po raz pierwszy uruchomienie mechanizmu pokonywania traumy, który potem w procesie dynamiki i rozwoju był wielokrotnie używany. Wierzbicki przyjmuje zasadę działania w narzuconych warunkach, tu i teraz w możliwych aktualnie realiach. W tym kontekście zwraca uwagę jego potępienie powstań narodowych, zwłaszcza powstania warszawskiego. Uważam, iż ten mechanizm poznawczo-afektywny można prześledzić w działaniach Wierzbickiego przez niemal całe życie i należy go jednocześnie jasno odróżnić od jakichkolwiek form konformizmu, ponieważ był absolutnie daleki od takiej postawy. Źródłem systemu jest zinternacjonalizowana filozofia personalistyczna, bliska Wierzbickiemu, jak sam

deklarował we wspomnianej ankiecie. Uogólniając podstawową myśl stawiania człowieka w centrum i uznawania wartości osobowej ponad innymi, implikować można przedstawiony mechanizm reakcji. Wierzbicki wychowany w duchu pozytywistycznych idei pracy organicznej, uznawał, jak się wydaje, nadrzędną rolę edukacji, etyki, wartości moralnych i pracy. Pobrzmiewa tu filozofia „małych ojczyzn” Ossowskiego i „pięknego życia” Łopuszańskiego czy „człowieka społecznego” Kotarbińskiego, które wszystkie były bliskie Wierzbickiemu. Szczególne miejsce zawsze zajmowała oświata i pomoc osobom mniej zaradnym. W okresie drugiej wojny światowej Wierzbicki współprowadził Szkołę Handlową, po odzyskaniu niepodległości najpierw wrócił na studia; kontynuował pracę nad książką habilitacyjną nawet po odgórnym zamknięciu seminarium socjologicznego ratując od zapomnienia obszerny zakres zmian społecznych w Polsce na obszarze Małopolski. Otwarcie niesubwencjonowanej prywatnej gazety pod koniec lat 50. było kolejną egzemplifikacją tego schematu działania, w którym pomoc drugiemu człowiekowi była w centrum, a jednocześnie prowadzono edukacyjną pracę organiczną. Okoliczności powstania czasopisma „Zdrowie i Trzeźwość” zostaną szczegółowo prześledzone w drugim rozdziale, tutaj chciałabym zwrócić uwagę na konsekwencję stosowania opisywanego mechanizmu poznawczo-afektywnego. Oddolne, prywatne powołanie gazety w Polsce w latach 50. wydaje się z racji okoliczności społeczno-politycznych teoretycznie niemożliwe, a jednak nie tylko gazeta powstała, ale osiągnęła nakład 100 tysięcy egzemplarzy. Musiała Wierzbickiemu towarzyszyć w ówczesnych decyzjach duża doza odwagi i wiary w autosprawczość, ale być może umiejętność działania w zastanych okolicznościach. Bardzo interesujące i istotne dla tych rozważań wydają mi się konkluzje profesor Hanny Świdy-Ziemby, którą łączy z Wierzbickim doświadczenie pokoleniowe wchodzenia w dorosłe życie zawodowe w okresie panującego w Polsce stalinizmu. W książce o znamienym tytule *Człowiek wewnątrz zniewolony* Świda-Ziemba pisała szeroko o wpływie ówczesnego systemu polityczno-społecznego na młodych ludzi, który nie pozwalał na indywidualizm przygotowując dla każdego jedyny „rządowy” program życia. Jednocześnie wspomina o obserwowanej samoświadomości ludzi nauki, którzy „dążąc do realizacji takich >>pozasystemowych<< celów – nawet wspomniani młodzi absolwenci – musieli „grać kartami systemu”, przemawiać często „systemową nowomową”, iść na określone koncesje, szukać kontaktów z osobami wpływowymi”²⁷. Stawiana przez Świdę-Ziembę diagnoza pokolenia była dla wielu naukowców niezwykle trafna i pozwalała

²⁷ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony*, Warszawa 1997, s. 77.

dziś lepiej zrozumieć ich wybory, a w każdym razie pozostawać daleko od zakusów moralizatorskich. Autorka pozostawia naturalny margines odstępstw od opisywanego schematu zachowań, co często wiązało się z opozycyjnym życiorysem. Jak w tym kontekście odczytywać Zbigniewa Wierzbickiego i początki jego drogi naukowej w stalinowskiej Polsce? Nie była to ani jedna, ani druga ścieżka, jak się wydaje, lub właściwiej powiedzieć – po części obie. W pozostawionej korespondencji Wierzbickiego z różnymi instytucjami państwowymi w latach 50., 60. i 70. zwraca uwagę sposób formowania argumentacji: nie tylko używał często języka urzędowego, ale przede wszystkim odnosił się do doskonale znanych przepisów prawa, często wykluczających się, źle interpretowanych bądź pomijanych przez urzędników, odwoływał się do precedensów, sprzecznych decyzji zmieniających się pracowników. Na tym tle z pewnością można posłużyć się określeniem Świdry-Ziemby o „graniu kartami systemu”. Cechowała Wierzbickiego w tych działaniach niezwykła odwaga, która mogła być, poza kwestią osobowościową związaną tu z dużą dozą naiwności oraz ideowości, poczuciem osobistej odpowiedzialności tylko za siebie (pozostawania poza relacją małżeńsko-rodzinną) przed długi czas lub także stojącą za plecami jakąś możliwością emigracji w ostatecznej sytuacji. Tak zresztą być może stało się raz, w 1981 roku, kiedy Wierzbicki z uwagi na grożące mu w kraju aresztowanie pozostawał we Francji, jak również można interpretować jego przedłużający się pobyt. Niewątpliwie nie ustrzegł się ówczesnej „nowomowy”, która była zwłaszcza obecna we wczesnych publikacjach Wierzbickiego, o czym będzie mowa także w drugim rozdziale pracy. Działalność opozycyjna natomiast, którą można prześledzić między innymi na podstawie akt zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, rozpoczęła się u Wierzbickiego już w połowie lat 50., z kulminacyjnym momentem w latach 80., co także zostanie przedstawione w dalszych częściach pracy.

Przedstawiony powyżej zarys życiorysu wczesnego etapu życia Wierzbickiego, możliwy wpływ autorytetów i wspomnianych środowisk dają podstawy do podjęcia analizy biograficznej z uwzględnieniem wybranej teorii osobowości. Z uwagi na charakter omawianych tu zagadnień, należy wziąć pod uwagę taką teorię, która jako nadrzędne w opisie postaci ujmuje cele, standardy oraz wpływ przekonań i będzie najpełniejszym narzędziem pomocniczym dla biografii dokumentalnej.

Albert Bandura i Walter Mischel w podstawach teorii społeczno-poznawczej nazywanej teorią społecznego uczenia się, wyjaśniają osobowość człowieka poprzez jego „przekonania na temat siebie i świata, cele osobiste i standardy ewaluatywne, którymi ludzie

posługują się do osądzania, czy ich własne lub cudze działania są dobre lub wartościowe”²⁸, zatem „próbują zrozumieć, w jaki sposób rozwijają się zdolności poznawcze na drodze interakcji ludzi ze środowiskiem”. Wymienione procesy społeczne o trwałym charakterze będą w moim przekonaniu właściwym narzędziem wspomagającym w analizie biografii dokumentalnej. Zakres opisu osobowości Profesora Wierzbickiego w systemie teorii społeczno-poznawczej będzie odnosił się do następujących sfer, zgodnie z metodologią badań psychologicznych: struktura (kompetencje, przekonania, cele, standardy ewaluacyjne), dynamika (jak system poznawczy działał w interakcji z środowiskiem, uczeniu się przez obserwacje, procesy samoregulacji i samokontroli), wzrastanie i rozwój (uczenie się przez obserwacje i bezpośrednie doświadczenie, rozwój oceny własnej skuteczności), patologia (wyuczone wzorce reakcji – jakie?, występowanie wygórowanych standardów, ewentualne problemy z poczuciem własnej skuteczności), zmiana (modelowanie, panowanie nad sytuacją, wzrost poczucia własnej skuteczności)²⁹. Powyższe sfery opisu stanowią zakres rozstrzygnięć w teorii społeczno-poznawczej zgodnie z propozycją Lawrence’a Pervina i Daniela Cervone’a.

Znakomitym źródłem analizy w badaniach biograficznych byłby pamiętnik, dziennik lub inna forma osobistego zapisu, zwłaszcza podająca subiektywne przedstawienie nie tylko dziejących się zdarzeń, ale także emocji własnych. Analiza biograficzna chciałaby naturalnie posiłkować się opowieścią samego badanego, rozwiewając domysły dotyczące przełomowych wydarzeń. Idealną sytuacją byłby dostęp do bezpośrednich relacji bohatera. Profesor Wierzbicki nie pisał pamiętników, nie zostawił dziennika ani innej formy autorelacji. W przypadku biograficznego opracowania postaci Zbigniewa Wierzbickiego jednym z niewielu tego typu źródeł może być ankieta osobowa, którą Wierzbicki wypełnił na prośbę profesora Jacka Leońskiego z Ośrodka Badań Biograficznych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego. W 1994 roku profesor Leoński zwrócił się do Wierzbickiego z prośbą o udział w projekcie wydawniczym *Historia Nauki Polskiej w Autobiografiach*, które miało być w zamierzeniu autora zbiorem „życiorysów własnych socjologów”³⁰. Do listu dołączona została ankieta zawierająca listę „czynników istotnych w biografii naukowej”. Według dopisku odręcznego Wierzbicki odesłał wypełnioną ankietę 17 grudnia 1994, zachowując kopię w teczce z korespondencją. Odpowiedzi udzielone przez naukowca w tym kwestionariuszu są bezcennym źródłem wiedzy o kwestiach poza naukowych.

²⁸ D. Cervone, L. Pervin, *Osobowość. Teoria i badania*, Kraków 2011, s. 579.

²⁹ *Ibid.*, s. 622- 623.

³⁰ List: J. Leoński do Z. Wierzbicki z dn. 12.04.1994. W zasobach rodziny.

Pierwszym pytaniem przedstawionym przez Leońskiego była prośba o wymienienie osób znaczących dla socjologa: rodzina, nauczyciele, współpracownicy, uczniowie. Odpowiedź Wierzbickiego brzmiała: „Matka, dyrektor szkoły średniej w Rydzynie Tadeusz Łopuszański, Marian Jasiński, nauczyciel polskiego; wuj, prof. Uniwersytetu Poznańskiego Antoni Peretiatkowicz (prawo państwowe) oraz w pewnym stopniu prof. Cz. Znamierowski”³¹. Cztero z pięciu wymienionych osób to bohaterowie dzieciństwa i wieku dojrzewania Wierzbickiego, budowniczy jego charakteru i fundatorzy modeli zachowania, a na pierwszym miejscu stała Wanda Wierzbicka, matka. Analiza wpływu wychowania, domu rodzinnego została przedstawiona powyżej, gdzie zarysowano także możliwy wpływ ojca i wuja, profesora Antoniego Peretiatkowicza. W początkowej części pracy wskazywałam także na znaczące kontakty z Jerzym Giedroyciem, którego ewentualny wpływ będzie jeszcze analizowany w rozdziale czwartym.

Założeniem jest interdyscyplinarność pracy, która służyć ma jak najpełniejszemu przedstawieniu wybranych pól działalności Profesora Wierzbickiego, a która z drugiej strony wymuszona została niezwykle różnorodnością zainteresowań bohatera. Wspierając się modelem badawczym psychobiografii naukowo-literackiej Anity Całek, staram się dostosować go do mojej pracy zgodnie z opisywanym w poszczególnych rozdziałach obszarem społecznej działalności Profesora.

W rozdziale II przedstawię aktywność Wierzbickiego dotyczącą walki z alkoholizmem. Ta sfera pracy obejmowała niemal całe dorosłe życie Profesora, bowiem pierwsze artykuły na ten temat publikował już w latach 50. a ostatnie pod koniec życia w „Buncie Młodych Duchem”, przy czym aktywność na tym polu była daleko szersza aniżeli publikacje naukowe i popularnonaukowe. Wierzbicki przez całe niemal życie czynnie angażował się w ruch antyalkoholowy w Polsce: jako wolontariusz, członek instytucji i towarzystw proabstynenckich, prelegent na wielu uczelniach, seminariach, spotkaniach. Z całą pewnością uznać można, iż właśnie działalność antyalkoholowa stanowiła jeden z filarów pracy zawodowej i jednocześnie aktywności społecznej Profesora Wierzbickiego. Odnosząc się do przywoływanego modelu A. Całek rozdział II pomyślany jest jako psychobiografia naukowo-społeczna, gdzie drugi człon określa charakter dominującej aktywności. Sądzę, że równoprawne byłoby określenie naukowo-socjologiczna, ponieważ Wierzbicki badał uzależnienie od alkoholu jako zjawisko społeczne i używał do pracy naukowej na tym polu m. in. metodologii socjologicznej, jak również naukowo-

³¹ Ankieta- załącznik do korespondencji 1994. W zasobach rodziny.

psychologiczna lub terapeutyczna, kiedy Wierzbicki posługiwał się nomenklaturą właściwą tym dziedzinom wiedzy. Każdy z wymienionych podtytułów wydaje mi się równoprawny, bo każdy był przez Profesora używany, zaś wszystkie zostały opisane w rozdziale II.

Rozdział III poświęcony zostanie szeroko rozumianej ekologii, zatem takiej formie działalności naukowej i społecznej, a nawet hobbystycznej, która wiązała się z ochroną środowiska przyrodniczego. Kwestia osłony natury również charakteryzowała się nie tylko podejmowaniem aktywności publicystycznych, udziałem w różnego typu akcjach pomocowych, ale stała się częścią uniwersyteckiej pracy naukowej Wierzbickiego. W tej części dysertacji ujęta zostanie zatem również socjologiczna praca Profesora, której ukoronowaniem było wprowadzenie do nauki polskiej sozokologii, a następnie sozokopedagogiki. W kategorii metodyki pracy rozdział III pomyślany został jako psychobiografia naukowo-socjologiczna i naukowo-ekologiczna.

Rozdział IV poświęcony zostanie działalności wydawniczej Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego, przede wszystkim zaś gazecie „Bunt Młodych Duchem”. Ta część pracy przybliży szczegółowo okoliczności powstania tej inicjatywy prasowej oraz w sposób tematyczny zakres merytoryczny poruszanych w piśmie spraw. Zagłębiając się w poruszane na łamach gazety kwestie, mogłam zauważyć ich powtarzalność, pewną trwałość tematów, które okazały się właśnie tymi, które znajdowały się w orbicie zainteresowań redaktora naczelnego. Na podstawie takiej analizy, uznałam, iż można traktować „Bunt...” jako formę całościową, spojrzeć na kilkadziesiąt redagowanych przez Wierzbickiego numerów jako jedność egodokumentalną, a wówczas interpretować w kontekście samoświadectwa Profesora. Wydawnictwo było w pełni profesjonalnym czasopismem na polskim rynku, z określoną grupą docelową, przejrzystym zakresem tematycznym, co zostanie prześledzone w opisie poszczególnych Trybun czy działów. Ponad tym jednak nadbudowywał się spajający całość światopogląd Wierzbickiego i „Bunt...” był tegoż właśnie forum. Przecignięte podtytuły gazety dość precyzyjnie ukazywały ten kierunek interpretacji: czasopismo socjologiczne, ekologiczne, samorządowe, historyczne – nawiązywały wszak do zainteresowań głównego redaktora. „Bunt...” był królestwem Profesora, przestrzenią głoszenia jego poglądów, co nie oznacza, że nie dopuszczał innych tematów lub odmiennych poglądów. Całość oscylowała wokół pewnych pól zainteresowań, z których większość była obecna permanentnie w życiu Profesora. Wspominał Jacek Giebułtowicz: „zależało mu na trzech obszarach: po pierwsze więzi sąsiedzkie, Polska – Ukraina, Białoruś, Litwa oraz

kresy, po drugie ekologia, po trzecie ruch trzeźwościowy”³², a w dalszej części wywiadu dodawał o chęci publikowania wspomnień – pamiętników oraz wszystkiego, co było związane z Rydzyną.

Permanentność zainteresowań Profesora, z których większość przybierała zawodową formę, była rzeczywiście niezwykła, dająca jednocześnie duże pole do wnioskowania na temat cech osobowościowych. Psychologia twórczości widzi ludzką aktywność – twórczość właśnie, jako wynik cech: „Model ten [psychodynamicznych koncepcji twórczości- dop. E. T.] lokalizuje psychologiczne warunki twórczości w stałych właściwościach osobowości jednostki bądź jako zespołu określonych cech, bądź jako typu funkcjonowania określanego mianem postawy samorealizacji”³³. Wierzbicki był twórcą kompletnym, obdarzony pasją nauki, dysponował stałym i szerokim wachlarzem cech umożliwiającym mu pisanie i działanie w terenie. Właśnie „Bunt Młodych Duchem”, ostatnie duże dzieło Wierzbickiego, jest materiałem do wnioskowania i podsumowywania jego możliwości twórczych oraz wskazywania cech osobowościowych. Profesor pozostawił w „Buncie...” nie tylko informacje o swoich zainteresowaniach badawczych, dał także dużo więcej, bo wielokrotnie *explicite* wyrażony indywidualny sposób rozumienia treści konstytutywnych, jak naród czy patriotyzm. Rozdział IV, zawierając szeroką analizę publikacji Wierzbickiego, w tym np. porównanie z *Tezami* Tadeusza Łopuszańskiego, daje obraz ideowości badanej postaci.

Osobno w tej części pracy podejmuję analizę wpływów autorytetów na twórczość i decyzje Wierzbickiego, o czym była mowa powyżej. Będę brała pod uwagę zarówno te, które były wspominane bezpośrednio przez Wierzbickiego, z którymi się spotykał w jakimś etapie życia, ale też postaci historyczne, oraz postaci, o których znaczeniu wnioskować można na podstawie pozostawionych artykułów. Oprócz wspomnianego wcześniej Tadeusza Łopuszańskiego, poddam analizie wpływ Jerzego Giedroycia, Stanisława Ossowskiego, zainteresowanie polityką Józefa Piłsudskiego i paralelnie na Ukrainie Symona Petlury.

Metodycznie rozdział IV pomyślany został jako psychobiografia naukowo-edytorska wykorzystując zakres pojęciowy nauk o dziennikarstwie oraz naukowo-socjologiczna ukazując oprócz pracy Wierzbickiego, sytuację polityczno-społeczną w zakresach poruszanych w „Buncie Młodych Duchem” tematów.

Trzy przedstawione obszary działalności społecznej Profesora Wierzbickiego wiązały się z pracą naukową, przeplatały wzajemnie i inspirowały. Praca ma przybliżyć, na

³² Wywiad z p. Jackiem Giebułtowiczem, Warszawa 27.03.2018.

³³ M. Stasiakiewicz, *Twórczość i interakcja*, Poznań 1999, s. 13.

ile i w jaki sposób wzajemnie na siebie oddziaływały, jak na podjęte tematy wpływało środowisko Wierzbickiego. Ponadto warto przyrzeć się, w jakich momentach życia następowało podejmowanie wybranych aktywności, nasilenie zainteresowania określonymi tematami, bądź ich wypłaszczanie. Spróbuję poddać analizie wszelkie okoliczności życia Profesora Wierzbickiego, które mogły mieć wpływ na takie ukształtowanie osobowości, a w konsekwencji na podejmowanie wybranych zagadnień naukowych, twórczych, społecznych. Posługując się wybraną metodą teoretyczną psychologii, podejmuję próbę wyłuszczenia podpisu behawioralnego Zbigniewa Wierzbickiego, zatem tego, co Mischel w teorii społeczno-poznawczej rozumiał jako właściwy danej jednostce wzorzec zachowania w określonych sytuacjach. Będę szukać charakterystycznego dla Wierzbickiego sposobu reagowania, który przecież może być zmienny w kolejnych etapach życia.

Osobnym zagadnieniem winna być analiza wpływu Wierzbickiego na swoje bliskie środowisko, jak i w szerszej perspektywie społecznej. Wydaje się, że śledząc przyjmowaną przez Wierzbickiego perspektywę badawczą, to, w jaki sposób sam analizował poszczególne tematy, można pokusić się o pewne wnioski. Podejmując temat alkoholizmu Profesor analizował go pod kątem np. funkcjonowania rodziny, dzieci w rodzinie alkoholowej, wpływu uzależnienia na jakość pracy, a w konsekwencji wpływu na gospodarkę kraju. Podejmował także szeroko temat zdrowia, uwarunkowań kulturowych picia alkoholu, przestępczości i in.

Opisywane przez Wierzbickiego kwestie, prezentował zarówno w publikacjach naukowych, jak i popularnonaukowych, na konferencjach, sympozjach i w małych salkach wiejskich świetlic. Tu szukam odpowiedzi o wpływ Wierzbickiego na szeroko pojętą społeczność. W kolejnym analizowanym polu tematycznym dotyczącym ekologii, Wierzbicki badał w tym kontekście wpływ jakości działań ochronnych na gospodarkę w kraju, jakość życia obywateli, problemy zdrowotne wynikające z naruszenia równowagi środowiska naturalnego. Przyglądał się ochronie przyrody w kontekście turystyki, rozwoju zachowań kulturowych, ich zmiany, szerzej zmian cywilizacyjnych, a także w perspektywie łączącej się z wcześniejszym tematem – edukacji i wychowania. Wydaje się, iż jest to możliwa ścieżka śledzenia wpływu Wierzbickiego na społeczeństwo w Polsce.

Prezentowana psychobiografia naukowa winna zatem zostać dookreślona członem wskazującym na wybraną metodologię analizującą określony w każdym rozdziale temat. Mając jednak do dyspozycji tak szeroki materiał badawczy, wieloaspektowe łączenie przez Wierzbickiego nauki z obywatelską aktywnością, stosownym wyborem wydaje się dookreślenia „społeczna” mając na uwadze dominujące zagadnienie pracy.

Psychobiografia naukowo-społeczna Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego jest propozycją określonego ujęcia badawczego tej ponadprzeciętnej postaci oraz zrozumienia okoliczności podejmowania naukowych i prospołecznych aktywności. Mając przekonanie o niezwykłości tej postaci, otwieram drogę dla innych ujęć biograficznych oraz odmiennych sposobów badania pozostawionej przez Zbigniewa Wierzbickiego bogatej spuścizny.

Rozdział II

Działalność Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na rzecz walki z alkoholizmem

2.1 WPROWADZENIE

Zaangażowanie w pracę antyalkoholową było jedną z dziedzin, której Zbigniew Tadeusz Wierzbicki aktywnie poświęcał się przez całe życie³⁴. Spośród zachowań prospołecznych, możliwych do udokumentowania w wielu źródłach, to właśnie różnego rodzaju interwencje proabstynenckie są szeroko reprezentowane od okresu postudenckiego po wydawaną pod koniec życia gazetę „Bunt Młodych Duchem”. W budowaniu biografii naukowej to temat fundamentalny, bo stały, a zatem będący istotnym elementem światopoglądu i koniecznym w interpretacji charakterologicznej. W niewielu wywiadach, których Wierzbicki udzielił, temat pracy antyalkoholowej pojawiał się zwykle na pierwszym miejscu. Źródła zainteresowania tematyką walki z alkoholizmem są możliwe do sprecyzowania dzięki wypowiedziom Profesora, w których sam podkreślał oddziaływanie Tadeusza Łopuszańskiego, dyrektora Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie: „Działalnością trzeźwościową zająłem się pod wpływem dyr. Łopuszańskiego, który twierdził, że jedną z klęsk naszych narodowych jest pijaństwo i alkoholizm”³⁵. Wpływy rydzynskiego wychowania, pedagogiki Łopuszańskiego były niezwykle silne, utrzymujące się przez wiek dorosły, co jest ewenementem, ponieważ okres oddziaływania przypadał już na czas adolescencji. Eksperyment rydzynski był bardziej wychowawczy niż edukacyjny, położono w nim nacisk na kształtowanie osobowości, budzenie świadomości patriotycznej, obowiązku wobec kraju. W tym duchu traktowano także kwestię abstynencji, która była obowiązkowa w Szkole, a przetrwała jako wartość zinternalizowana u większości absolwentów. Kwintesencję rydzynskiej myśli wychowawczej przedstawia artykuł Łopuszańskiego *O wielką odnowę moralną* z 1958 roku, którego założenia znalazły się w książce *Tezy* pod redakcją Zbigniewa Wierzbickiego z 2000 roku. To tam pojawia się pojęcie „pięknego życia”, co było wspomniane w poprzednim rozdziale. Nauki

³⁴ Fragmenty rozdziału II zostały opublikowane w monografii *Zbigniew Tadeusz Wierzbicki. Uczony i społecznik*, red. A. Kaleta, W. Knieć, W. Winclawski, G. Zabłocki, Toruń 2021.

³⁵ K. Żurek, *Nieznaný wywiad z prof. Zbigniewem T. Wierzbickim*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2018, s. 28.

Łopuszańskiego bez wątpliwości wpłynęły na sylwetkę moralną Profesora i ujawniły się również pod postacią jego szczególnego uwrażliwienia na pijaństwo. W kategorii struktury w teorii społeczno-poznawczej można tu mówić o wysokich kompetencjach behawioralnych, natomiast w kategorii dynamiki o uczeniu przez modelowanie – tu o niewątpliwym wysokim wpływie postaci dyrektora Liceum im. Sułkowskich.

Łopuszański w innym opracowaniu przedstawia alkohol jako jedną z najpoważniejszych chorób polskiego społeczeństwa, zło tkwiące w psychice, które poprzez niszczenie jednostki, w istocie niszczy cały naród, a propagowaniu trzeźwości nadaje „ wagę dzieła życia ” jednostki twórczej i patriotycznej i traktuje jako pierwszy warunek odnowy moralnej zapewniającej byt narodu w przyszłości³⁶. Echa przywołanej tu myśli Łopuszańskiego, można łatwo odnaleźć w wypowiedziach i pismach Wierzbickiego, zwłaszcza w artykułach zamieszczanych pod koniec życia w „Buncie Młodych Duchem”.

Rozdział II poświęcony będzie analizie działań antyalkoholowych podejmowanych przez Zbigniewa Wierzbickiego w ciągu swojego życia, poczynając od pracy w Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu w latach 50. XX wieku, do okresu wydawania gazety „Bunt Młodych Duchem” w latach 2001 – 2017. Szczegółowa interpretacja tej tematyki w gazecie „Bunt Młodych Duchem” zostanie ujęta w rozdziale IV. Zainteresowanie tematyką alkoholizmu w Polsce, które przerodziło się w istotny element pracy naukowej oraz aktywność społeczną, stanowi ważny punkt budowania psychobiografii naukowej jako konstrukt osobisty, wymiar osobowościowy.

2.2. POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI, GAZETA „ZDROWIE I TRZEŹWOŚĆ”

³⁶ Tak pisał o tym Łopuszański w Tezach: „Najjaskrawszym objawem owej moralnej zgnilizny jest potwornie u nas rozpowszechnione i mocno zakorzenione pijaństwo. Zwiększa ono nędzę ogromnej części społeczeństwa i niesie mu i jego dzieciom degenerację cielesną, intelektualną i moralną. Leczenie tej śmiertelnej choroby naszego Narodu nie jest oczywiście zadaniem łatwym, ale nie naraża ono na represje ze strony władz komunistycznych. Toteż do zwalczania jej powinni stanąć wszyscy świadomi Polacy”, T. Łopuszański, *Tezy*, s. 139.

Od roku 1955 datować można jawną, publiczną działalność Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na rzecz walki z alkoholizmem w Polsce, a właściwie należałoby powiedzieć: działalność na rzecz szerzenia, upowszechniania trzeźwości. Rozróżnienie zaznaczonych pojęć jest istotne, o czym będzie mowa później. Od tego czasu zaangażowanie na tym polu będzie zajmowało Wierzbickiego z większym lub mniejszym natężeniem do końca życia i aktywność proabstynencka będzie stale obecna w jakże szerokiej pracy naukowej i publicystycznej Profesora.

Po II wojnie światowej Zbigniew Wierzbicki zamieszkał w Poznaniu u wuja Antoniego Peretiatkowicza, profesora i rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Kończył przerwane przez wojnę studia, w 1949 obronił pracę doktorską z zakresu prawa. Lata 50. były z pewnością niełatwym okresem w życiu: często był zmuszony do zmiany pracy, niepokorny wobec stalinowskich władz, głośno wypowiadając swoje poglądy sprzeczne z obowiązującą doktryną, narażał się przełożonym. W wakacje 1952 roku pojechał po raz pierwszy do małej, ale najlepiej przebadanej i opisanej wsi w Polsce³⁷ – do Żmiącej i rozpoczął długotrwałe badania terenowe, które kontynuował mimo braku formalnego wsparcia Uniwersytetu. To ważny punkt historii Wierzbickiego, a dla analizy psychobiograficznej konieczny do podkreślenia. Ujawnia się tu w sposób wyraźny niezłomność charakteru tego badacza, wiara w swoje decyzje i wierność wybranej naukowej ścieżce. W zakresie samoregulacji i motywacji – wysokie umiejętności motywowania siebie, planowania strategii, wysoka umiejętność samoregulacji. Tak wspominał ten czas w wywiadzie udzielonym Pani Katarzynie Panasiuk w maju 2008 roku:

ja zostałem na badaniach w Żmiącej i już nikt nie interesował się tym, co tam robiłem. Jeździłem już tam prywatnie, na własny rachunek, nikt mi już kosztów nie zwracał. W latach 1953-57 póki nie zostałem adiunktem w PAN prowadziłem w tej wsi prywatne badania na własną skalę. Raz tylko Urząd Bezpieczeństwa się zainteresował, co ja tam robię. A miałem tylko stare zaświadczenie z Uniwersytetu podpisane przez Ossowskiego z 1953 roku, co oczywiście wzbudziło podejrzenie, ale ponieważ oni mieli tam swojego agenta, który poinformował ich, że zajmuję się różnego rodzaju głupstwami, ponieważ spisuję przysłowia, opowiadania, legendy dotyczące stosunków społecznych, małżeńskich i innych, to machnęli ręką, bo uznali, że to nie jest groźne dla nich.³⁸

³⁷ Por. M. Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Warszawa 2012.

³⁸ Transkrypcja wywiadu z prof. Zbigniewem Wierzbickim, Warszawa, 20.05.2008, praca magisterska K. Panasiuk, *Socjologiczna twórczość Zbigniewa T. Wierzbickiego. Studium monograficzne*, pod kierunkiem dr. hab. K. Koraba, Warszawa 2008.

W dalszej części wywiadu już bez mrugania okiem do czytelnika Wierzbicki wspomina trudności z opublikowaniem monografii, cięcia cenzury na fragmentach dotyczących religii i partyzantki antykomunistycznej w Żmiącej. Kilka lat później na podstawie prowadzonych w tej małopolskiej wiosce badań, Wierzbicki obroni kolokwium habilitacyjne. Czas spędzony w Żmiącej był też okresem chyba pierwszej w życiu miłości, szybko jednak zakończonej w jednym liście.

Mimo braku życiowej stabilizacji, nikłych perspektywach rozwoju zawodowego i trudnej sytuacji materialnej, Wierzbicki zgłosił się w 1955 roku do pracy jako wolontariusz w Miejskiej Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu przeniesionej z pl. Kolegiackiego 11 na Al. Marcinkowskiego 21. Potrzeba działania i wyjścia poza teoretyczne rozważania zaprowadziły go do miejsca, które odcisnęło piętno na całym dalszym życiu, a jednocześnie, dzięki Wierzbickiemu, stało się pierwszym w Polsce miejscem praktykowania idei Anonimowych Alkoholików.

Przed rokiem 1955 Wierzbicki miał już na swoim koncie kilka publikacji dotyczących alkoholizmu, ich regularność potwierdza stałe, aktywne zainteresowanie tą tematyką. W 1952 roku Katolicki Tygodnik Społeczny „Dziś i jutro” zamieścił w numerze 50. artykuł podpisany – Tadeusz Wierzbicki – pod tytułem *Walka z podstępny wrogiem* będący odniesieniem do książki profesora Stanisława Batawii *Społeczne skutki nałogowego alkoholizmu w świetle badań środowiskowych 100 rodzin nałogowych alkoholików*. Wierzbicki pisze odezwę do czytelników nawołując do trwania w trzeźwości i zainteresowania problematyką picia, konstruuje swoją wypowiedź na kształt manifestu, jak będzie to robił najczęściej w artykułach poświęconych alkoholizmowi. Opiera się zawsze na rzetelnych danych, statystyce z naukowych źródeł, do których dołącza gorący, entuzjastyczny memoriał, w którym bezsprzecznie słyhać nauki Tadeusza Łopuszańskiego. Już tytuł podkreśla rezolucyjny, mocny charakter tekstu z czarno-białym postawieniem sprawy – alkohol jest podstępny wrogiem. Konotacje wyrazu „wróg”, zwłaszcza w obliczu niedalekiej przecież przeszłości, niosły w sobie emocjonalny i perswazyjny charakter. W publicystycznej wypowiedzi Wierzbickiego, dominuje stylistyka agitacyjna, jasny cel illokucyjny: zachęcić możliwie największą liczbę osób do trwania w trzeźwości i walki o właściwą postawę. Właśnie „walka” jest słowem uwypuklonym w artykule; Wierzbicki pisze: „powinna toczyć się walka przeciwko masowemu spożyciu alkoholu w ogóle”, „walka z alkoholizmem jest poważnym i zobowiązującym nakazem”, jest to „walka o nowy wzorzec kulturowy, w którym jednym z elementów zasadniczych byłaby

trzeźwość”³⁹. Słysząc tu bez wątpienia echa pedagogiki Rydzyńskiej, zwłaszcza, jej pozytywistycznej z ducha, przesłanki pracy na rzecz moralnej odnowy narodu, ale również echa komunistycznego „intertekstu doktrynalnego”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na szerszy kontekst tego pierwszego publicystycznego tekstu Wierzbickiego na temat alkoholizmu. Analizując rozpoczęte działania Profesora na rzecz walki o trzeźwość narodu, trzeba spróbować nakreślić sytuację społeczną i rzeczywisty wymiar opisywanego problemu. Jest to istotne w analizie nie tylko sytuacji biograficznej wpływającej na decyzję Wierzbickiego, ale także zrozumienia momentu historycznego i okoliczności społecznych tej decyzji.

Po II wojnie światowej systematycznie i w zastraszającym tempie wzrastało spożycie alkoholu w Polsce. Wśród wielu przyczyn takiego stanu rzeczy, po pierwsze należy wskazać działania wojenne i rolę jaką nadano piciu w tym największym w XX wieku konflikcie zbrojnym. Kamil Janicki w swojej książce *Pijana wojna*, analizuje powszechne niemal uzależnienie od alkoholu wśród żołnierzy na podstawie wspomnień i pamiętników wojennych, tak konkluduje: „Już I wojna światowa okazała się konfliktem zdecydowanie nietrzeźwym, ale o II wojnie światowej trzeba powiedzieć wprost. To była po prostu pijana wojna”⁴⁰. Warto przytoczyć wykorzystane przez Janickiego pamiętniki żołnierzy, jako dokumenty tamtego czasu, by uświadomić sobie wagę i skalę problemu: „nawet ci, którzy przed wojną pili niewiele lub byli abstynentami, wracali do domów jako ludzie regularnie spożywający alkohol”⁴¹. Żołnierz Armii Krajowej, Adam Macedoński, opisał również zjawisko picia tuż po wojnie: „Było mnóstwo pijanych. W czasie okupacji w sklepach niewiele można było kupić, ale zawsze była wódka. Po wojnie ludzie dalej pili. Dużą rolę odgrywał strach – wielu piło ze strachu. Piło się wódkę ze szklanek albo z puszek po konserwach. Wielu cierpiało na alkoholizm. Powszechne było pędzenie bimbru i handel pokątny”⁴². Picie w wojsku było masowe w każdej armii i po każdej stronie konfliktu, jednak tereny okupowane przez Niemców musiały zmierzyć się z ukierunkowaną wyniszczającą polityką proalkoholową, niebywałą w swojej przewrotności: „W czasie II wojny światowej Niemcy prowadzili politykę rozpijania narodów podbitych. Wprost wyraził tę koncepcję generał SS Jurgen Stroop w rozmowie z Kazimierzem Moczarskim: „Dlaczego Ukraińcom nie dać wódki, jeżeli jej

³⁹ T. Wierzbicki, *Walka z podstępny wrogiem*, „Dziś i jutro” 1952, r. 50, s. 6.

⁴⁰ K. Janicki, *Pijana wojna. Alkohol podczas II wojny światowej*, Warszawa 2012, s. 12.

⁴¹ *Ibid.*, s. 63.

⁴² *Ibid.*, s. 57.

tak pożądamy [...]. Należałoby otworzyć specjalne sklepy monopolowe, gdzie sprzedawano by o każdej porze i po niskiej cenie mocne alkohole, ale tylko za dostarczoną makulaturę książkową i gazetową”⁴³. Niszczenie dorobku naukowego podbijanych krajów, palenie książek, pozbawienie, wyniszczenie w narodach jednostek wybitnych, inteligencji, naukowców, myślicieli było planem III Rzeszy, ale jakże podobnie traktowała obywateli władza socjalistyczna PZPR, która nastała w Polsce po wojnie. Odbierając tożsamość, usypiała i oglupiała alkoholem całe pokolenia. Wierzbicki w swoich artykułach widział i opisywał problem wzrastającej fali alkoholizmu po II wojnie światowej, przy czym zauważał, że wiek pijących nie odgrywał tu roli⁴⁴. Można przyjąć, że przebywając i pracując w różnych częściach kraju po wojnie, mógł śledzić zjawisko powszechnego nadużywania alkoholu i były to fakty, z którymi stykał się w bezpośredniej obserwacji.

Za pierwszą „wojenną” przyczyną wzrastającej liczby alkoholików w kraju, kroczyła kolejna w postaci socjalistycznej mrzonki nowych przemysłowych miast. Industrializacja i urbanizacja lat 50. przyniosły bardzo konkretne i mierzalne skutki w postaci zwiększenia spożycia alkoholu w Polsce.

Wielkie budowy jak Nowa Huta, kombinaty chemiczne jak w Kędzierzynie, Puławach czy Płocku stworzyły zupełnie nową sytuację społeczną: masowe opuszczanie dotychczasowego miejsca życia, najczęściej wioski, gdzie człowiek był blisko z innymi ludźmi, a przy tym hierarchiczna struktura wsi jasno określała autorytety. Obcy ludzie stłoczeni w hotelach robotniczych, pozbawieni nie tylko więzi rodzinnych, ale też religii, samotni i zmęczeni, sięgali po tani i łatwo dostępny alkohol. Zdarzały się publicystyczne czy nawet poetyckie demaskacje stalinowskiego mitu nowych miast, to jednak cenzura skutecznie je zwalczała. *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka po pierwodruku w Nowej Kulturze, dostępny był już chyba tylko w drugim obiegu⁴⁵, choć później ukazywały się

⁴³ K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, 1978, s.175- 176, cyt. za: *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, red. I. Walda, 1986, s.32.

⁴⁴ Z. T. Wierzbicki, *Walka z podstępny wrogiem*, „Dziś i jutro” 1952, r. 50, s.6.

⁴⁵ W 1955 ukazał się *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka, który tak celnie oddaje sytuację lat 50 – tych, że nie wymaga komentarzy: „Ze wsi, z miasteczek wagonami jadą zbudować hutę, wyczarować miasto, wykopać z ziemi nowe Eldorado, armią pionierską, zbieraną hałastrą tłoczą się w szopach, barakach, hotelach, człapią i gwizdzą w błotnistych ulicach: wielka migracja, skudłona ambicja, na szyi sznurek – krzyżyk z Częstochowy, trzy piętra wyzwick, jasieczek puchowy, maciora wódki i ambit na dziewczki, dusza nieufna, spod miedzy wyrwana, wpół rozbudzona i wpół obłąkana, milcząca w słowach, śpiewająca śpiewki, wypchnięta nagle z mroków średniowiecza masa wędrowna, Polska nieczłowiecza wyjąca z nudy w grudniowe wieczory... W koszach od śmieci na zwieszonym sznurze chłopcy latają kotami po murze, żeńskie hotele, te świeckie klasztory, trzeszczą od tarła, a potem grafinie miotu pozbędą się – Wisła tu płynie. Wielka migracja przemysł budująca, nie znana Polsce, ale znana dzieciom, karmiona pustką wielkich słów, żyjąca dziko, z dnia na dzień i wbrew kaznodziejom – w węglowym czadzie, w powolnej męczarni, z niej się wytapia robotnicza klasa. Dużo odpadków. A na razie kasza.”

w tym piśmie artykuły Barbary Seidler o wielkich budowach PRL-u przemycające straszną prawdę o tych miejscach: „Na żelaznych łózkach ludzie przesypiają swoje troski i zmartwienia. Wydaje się, że sen jest lepszym z dwóch możliwych sposobów spędzania czasu. Drugi to – wódka. Pije się ją z kufli po piwie, które można pożyczyć w budce, lub wprost z butelki”⁴⁶. Temat sposobów spędzania wolnego czasu, poruszony w artykule Barbary Seidler, był niezwykle ważny także dla Wierzbickiego. Młodzi robotnicy nie mieli wyrobionych potrzeb kulturalnych, nie umieli zagospodarować swojego wolnego czasu, a picie było dostępne i łatwe, co także przenikliwie diagnozował młody socjolog już na początku lat 50. w swoich ówczesnych artykułach.

Procentowy wzrost spożycia alkoholu z okresu przed II wojną do roku 1950 jest stu procentowy: z 1,5 l wypijanego alkoholu na jedną osobę w roku 1938, do 3,0 l w 1950⁴⁷. W dalszych latach następuje systematyczny wzrost z kulminacją w 1957 roku z 4,1 litra spożywanego czystego alkoholu na jednego mieszkańca. Na przełomie roku 1957/ 58 spożycie nieznacznie zmalało, by ponownie wzrosnąć w kolejnych okresach: „Poziom spożycia osiągnięty w 1958 roku z małymi wahaniami utrzymał się bez większych zmian przez następne 7 lat [...], od roku 1964 do 1967 r. nastąpił zasadniczy wzrost o 0,7 litra na jednego mieszkańca osiągając w 1967 roku poziom 4,6 litra”⁴⁸.

Niezwykle trudną wybrał sobie Zbigniew Wierzbicki drogę zawodową walcząc z ludzkimi słabościami, systemem i przedziwną polską tradycją. W swoich artykułach z lat 50. poświęconych problemowi alkoholizmu tak diagnozował źródła problemu: „przejście od robót polnych do zajęć przemysłowych powoduje przejściowy wzrost pijaństwa, szczególnie w tych wypadkach, gdy wychodząc ze swojej grupy nakładającej pewne rygory i kontrole pracownik nie dostaje się do zorganizowanej i żyjącej unormowanym życiem nowej grupy w swoim miejscu pracy” i w tym samym artykule o tradycji picia na uroczystościach: „Zwyczaj ten niestety, powszechny w dawnej Polsce, a obejmujący wszystkie uroczystości rodzinne, stał się jakimś tradycyjnym rysem w naszej kulturze obyczajowej miast i wsi. Na terenie wsi nabiera on czasem tragicznego wyrazu. Myślę tu o zdarzających się pod

⁴⁶ B. Seidler, *Nowa Huta. Fakty*, „Nowa Kultura” 1957, nr 29, s. 1.

⁴⁷ A. Świącicki, *Zróżnicowanie konsumentów alkoholu*, [w:] *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, red. I. Walda, Warszawa 1986, s. 84. Przytoczne dane statystyczne są tożsame z wynikami badań innych opracowań: A. Zieliński, *Ewolucja wzorów używania alkoholu wśród dorastającej młodzieży w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2006; M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Probl Hig Epidemiol” 2013, 94(3).

⁴⁸ M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Probl Hig Epidemiol” 2013, 94(3), s. 446-450, www.phie.pl. Data wejścia: październik 2024.

wpływem alkoholu bitkach i awanturach, pociągających za sobą i ofiary”⁴⁹. We wspomnianym artykule Wierzbicki wskazywał również na systemowe działania sprzyjające rozpijaniu, mianowicie plany obrotu spółdzielni spożywczych, które były zainteresowane wysoką sprzedażą alkoholu⁵⁰. Artykuł pt. *Problem alkoholizmu w wiosce N.* ukazał się w numerze 7 „Tygodnika Powszechnego” z 1953 roku, był drugim opublikowanym przez Wierzbickiego tekstem dotyczącym tematyki nadużywania alkoholu. Autor podpisał się pseudonimem Bronisław Jantar, używanym później jeszcze kilkakrotnie w różnych publikacjach prasowych.

W roku 1955, kiedy rozpoczął pracę w Miejskiej Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu, spożycie czystego alkoholu na jednego mieszkańca w Polsce osiągnęło już poziom czterech litrów i rosło, stając się jednym z ważniejszych problemów polskiego społeczeństwa.

Wierzbicki, jak już wspomniano zgłosił się do pomocy w Poradni jako wolontariusz. Poradnia Przeciwalkoholowa w Poznaniu powstała w 1948 roku w skrajnie trudnych warunkach lokalowych. Przez pierwszy rok kierownikiem był dr Mieczysław Luziński, neurolog, z którym kilka lat później Wierzbicki będzie blisko współpracował. Natomiast od roku 1949 placówką kierował znamienity psychiatra dr Oskar Bielawski, założyciel pierwszych w Polsce oddziałów szpitalnych leczenia alkoholizmu. To, co stanowiło o dobrym funkcjonowaniu Poradni, to nie tylko wysoko wykwalifikowany personel, ale przede wszystkim sposób traktowania przychodzących pacjentów. Szacunek okazywany wyczerpanym chorobom ludziom, zwykle gdzie indziej traktowanym z wyrzutami, obstrukcją, co najmniej lekceważeniem, tu stanowił normę zachowania⁵¹. Taki sposób postępowania kierował także Profesorem Wierzbickim, uznającym alkoholizm za chorobę, z której należy się leczyć, ale nigdy nie potępiać człowieka. Stąd całość jego

⁴⁹ B. Jantar, *Problem alkoholizmu w wiosce N.*, „Tygodnik Powszechny” 1953, nr 7, s. 4.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 4.

⁵¹ Tak swoją pierwszą wizytę w Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu wspomina jeden z pacjentów, Bolesław I „Kędzierzawy” (zgodnie z wytycznymi Anonimowych Alkoholików posługują się oni wyłącznie imionami, niekiedy dodając wybrany przydomek): „około roku 1950 (...) po straszliwie długim okresie pijackim (...) udaliśmy się oboje z żoną na plac Kolegiacki 11, na III piętro do poradni przeciwalkoholowej(...). W poczekalni natrafiliśmy na coś niezwykłego. Przyjęła mnie siostra – pielęgniarka pełniąca funkcje również rejestratorki. Osoba ta zwróciła się do mnie i do mojej żony z jakąś przedziwną życzliwością i dobrotliwością: „Obecnie P. Doktor jest zajęty [pisownia oryginalna]. Proszę usiąść i poczekać. Pan Doktor przyjmie na pewno i na pewno pomoże. Tu do nas przychodzi wiele osób aby się leczyć z tej choroby. Nasza tu poradnia jest za mała. Przeniesiemy się wkrótce do nowego lokalu i pan tam będzie przychodził jako pacjent. Będzie wszystko dobrze. Przekonacie się Państwo oboje”. A w tym czasie do mojego umysłu (pomimo całego przygnębienia) wstąpiła odrobina nieśmiałej nadziei” cyt. za.: Tadeusz z Grupy AA „Ster”, *Historia AA w Polsce*, Warszawa 2012, s. 51.

działalności uznać można raczej za upowszechnianie postawy trzeźwości, chęć podniesienia moralnego człowieka zniewolonego przez alkohol, gdyż nigdy nie przybierał postawy potępienia czy wyższości wobec uzależnionych. Dokładając te refleksje do analizy osobowości Profesora staram się podkreślić Jego przekonanie o konieczności walki ze zjawiskiem, nie z chorującym człowiekiem, zły jest alkohol, system, który mu sprzyja, człowiek jest jego ofiarą. Mówi się, że alkoholizm jest chorobą duszy, trzeba niebywale wysokiego poziomu empatii, by tę zniewoloną duszę w alkoholiku zobaczyć. Jednak wówczas, w latach 50. takie poglądy były odosobnione, zaś najtrudniejszą chyba kwestią było przekonanie zwłaszcza samych lekarzy, że alkoholizm jest chorobą.

W warunkach pracy ze znakomitymi fachowcami, zaangażowanymi wolontariuszami i jednocześnie prężnie działającym Kołem Samopomocy Chorych tworzonym przez pacjentów, Zbigniew Wierzbicki wkrótce po pojawieniu się w Poradni zaproponował wydawanie własnego pisma. Trzeba w tym miejscu podkreślić z całą mocą, zwłaszcza wobec przekłamań, które pojawiały się w prasie, a nawet opracowaniach naukowych, że pomysłodawcą i twórcą czasopisma „Trzeźwość” był Zbigniew Wierzbicki.

Pierwszy numer biuletynu Koła Samopomocy Pacjentów przy Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu pod tytułem „Trzeźwość” ukazał się w październiku 1955 roku, liczył 9 stron. Podtytuł głosił „Wszyscy ludzie dobrej woli, łączcie się w walce o trzeźwe społeczeństwo, o spokój i szczęście ognisk domowych”. Stopka redakcyjna informowała, że wydawcą jest Komitet Samopomocy Pacjentów przy Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu, redaguje Kolegium Redakcyjne, zaś wszystkie artykuły podpisane były wyłącznie inicjałami. Pierwszy biuletyn obejmował w sumie pięciu autorów, obok Zbigniewa Wierzbickiego, podpisanego Z. T. W., był Bogusław Iwański (B. Iw.) oraz M. K., K. A., S. G., których rozszyfrowanie inicjałów jest w tej chwili trudne. Wierzbicki w liście, prawdopodobnie z 1985 roku⁵², do czasopisma „Zdrowie i Trzeźwość” podaje kilka ważnych w tej kwestii faktów, które jednakże nie wyjaśniają ww. inicjałów. Profesor pisał o wparciu i pomocy w momencie zakładania pisma, o współautorach i trudnościach w początkach wydawania „Trzeźwości”. List ten jest w chwili obecnej jedyną znaną spisaną autorską relacją na temat powstania czasopisma w 1955 roku. Mimo podjętych wielu prób

⁵² List – maszynopis, zatytułowany *Sprostowanie*, podpisany ręcznie przez Zbigniewa Wierzbickiego, nie ma daty, jednakże jest reakcją na publikację w „Zdrowiu i Trzeźwości” z roku 1985; z dopiskiem odręcznym „redakcja upaństwowionego już pisma Z. i T. odmówiła publikacji niniejszego sprostowania. Lecz „Trzeźwymi Bądźcie” obiecało wydrukować, lecz obietnicy nie dotrzymało”, w archiwum rodziny; ponadto maszynopis był umieszczony w teczce z listami opatrzonej datami: 1980-1989 „Publikacje artykułowe i listy do redakcji, prof. Z. T. Wierzbicki”.

nie udało mi się dotrzeć do współautorów pierwszych numerów „Trzeźwości”, zatem pisemna relacja Wierzbickiego staje się tym bardziej cenna z perspektywy historycznego ujęcia dziejów poznańskiej Poradni i walki z alkoholizmem w latach 50. Wśród osób, które miały swój udział w powstaniu pisma Wierzbicki wymienia Bogusława Iwańskiego: „do współzałożycieli Pisma zaliczyłbym ob. B. Iwańskiego pacjenta Poradni P/a i dobrego księgowego, emeryta, który w istotny sposób przyczynił się do zorganizowania małej administracji miesięcznika, a nieraz pisał i felietony do „Trzeźwości”⁵³ i doktor Halinę Schramową, ówczesną kierowniczkę Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego w Poznaniu, której decyzje pozwoliły na korzystanie z „małego pokoiku w Poradni w godzinach popołudniowych” i która „moralnie poparła” ideę założenia pisma⁵⁴. W liście wspomina Wierzbicki również doktora medycyny W. Marcinkowskiego z Krakowa, którego artykuły określał Wierzbicki jako „świetne i bojowe” oraz Zbigniewa Skalskiego, sekretarza redakcji „Zdrowia i Trzeźwości”. Z Marcinkowskim zawiąże wieloletnią przyjaźń, a jego artykuły znajdują się nawet wiele lat później w „Buncie Młodych Duchem”. O Skalskim pisał Wierzbicki w następujący sposób:

zdecydowany abstynent od alkoholu i tytoniu, który zgłosił się do pracy „z ulicy”, po ukazaniu się pierwszych numerów Pisma, pracując w nim bardzo ofiarnie do czasu przejścia go przez GSKP w Warszawie, w 1959 roku. Musiał opuścić umiłowaną pracę, a przenosząc się do Warszawy założył rychło Stowarzyszenie Niepijących i Niepalących – Abstynencja”, które zaczęło nawet wydawać własny biuletyn. Po jego przedwczesnej śmierci w 1985 roku Stowarzyszenie dodało do swej nazwy słowa „im. Zbigniewa Skalskiego”⁵⁵.

Zarówno Bogusław Iwański, jak i Zbigniew Skalski ściśle współpracowali z Wierzbickim w pierwszych latach wydawania „Trzeźwości” pisząc wiele artykułów do pisma. Redakcja liczyła w sumie 6 osób; obok Wierzbickiego byli to: J. Durzyńska, wspomniany B. Iwański, Z. Skalski, M. Nowakowska, Szaroleta i 16-letnia J. Bogdaszewska, która pełniła rolę gońca biurowego. Mimo podjętych starań, nie udało się bliżej poznać wymienionych przez Profesora osób. Trzeba jednakże podkreślić, że przez

^{53 53} List – maszynopis, zatytułowany *Sprostowanie*, podpisany ręcznie przez Zbigniewa Wierzbickiego, nie ma daty, jednakże jest reakcją na publikację w „Zdrowiu i Trzeźwości” z roku 1985; z dopiskiem odręcznym „redakcja upaństwowionego już pisma Z. i T. odmówiła publikacji niniejszego sprostowania. Lecz „Trzeźwymi Bądzicie” obiecało wydrukować, lecz obietnicy nie dotrzymało”, w archiwum rodziny; ponadto maszynopis był umieszczony w teczce z listami opatrzonej datami: 1980-1989 „Publikacje artykułowe i listy do redakcji, prof. Z. T. Wierzbicki”.s.2.

⁵⁴ *Ibid.*,s.2

⁵⁵ *Ibid.*,s. 2

redakcję przewinęło się w tamtym czasie wiele osób, a pismo przyjmowało prace wielu autorów. Współpraca często była okazjonalna, kończyła się na jednym artykule, ale taka była również idea – by do współpracy zachęcić jak najwięcej osób, zwłaszcza byłych alkoholików, teraz abstynentów, co miało oczywiście swój terapeutyczny wymiar.

W 1985 roku ukazał się numer 10 gazety, pomyślany jako jubileuszowy z okazji 30-lecia wydawania pisma i w całości poświęcony jego historii. W przedstawionej tam relacji o początkach „Zdrowia i Trzeźwości” Wierzbicki został zupełnie pominięty, nie wspomniano słowem o jego wkładzie w powołanie tego pisma. List zawierający sprostowanie przedstawianej historii pisma, nie został wydrukowany. Redakcja odmówiła zamieszczenia sprostowania, ale Wierzbickiemu obiecano druk w katolickim „Trzeźwymi Bądźcie”; niestety do druku nie doszło, a opisywany tu list pozostaje dziś jednym z niewielu źródeł wiedzy o początkach czasopisma „Trzeźwość” i jego twórcach. Profesor, nie godzący się na przekłamania i półprawdy, również w tej kwestii czuł potrzebę opublikowania prawdziwej historii: „Walka z pijaństwem i alkoholizmem w Polsce jest zbyt poważaną i ważną sprawą, by godzić się na operowanie nie pełną prawdą bądź na jej zniekształcanie” pisał w pierwszym już akapicie swojego listu. Trzeba podkreślić, że Wierzbicki jest tu, jak zresztą zwykle, konsekwentnie szczery i w blisko czterostronicowym liście mającym pokazać prawdziwą historię powstania „Zdrowia i Trzeźwości” wymienia nawet te osoby, których wkład w powstanie pisma był niewielki. Wśród zasłużonych dla zaczątków „Trzeźwości” przywołał W. Rogalewskiego, ówczesnego sekretarza Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, pisarza Pawła Jasienicę, lekarzy Bernackiego, Luzińskiego, Oskara Bielawskiego, profesora J. Bogusza i profesora A. Sokołowskiego z Krakowa, profesora Chruścielowskiego z Poznania, ponadto Z. Jaroszewskiego, dr. T. Budzyńskiego, J. Machowskiego, A. Rachowskiego, L. Szlęzaka i jak pisał „wielu innych”. Przyjaciółmi pisma nazywa Wierzbicki profesora Janusza Kostrzewskiego, odkrywcę Biskupina, profesora Arkadiusza Piekare, nauczyciela fizyki z Rydzyny, późniejszego twórcę poznańskiej szkoły fizyki na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, profesora Czesława Znamierowskiego. W wydawanie pisma zaangażowani byli oczywiście pacjenci Poradni, niepijący już alkoholicy. Abstynencja była z resztą warunkiem pracy w gazecie. Wśród wymienianych w liście przez Wierzbickiego są m. in.:

dr Artur Seelieb⁵⁶ i dr Tadeusz Strumiłło⁵⁷ oraz posłowie dr Jan Frankowski i profesor Andrzej Wojtkowski.

Opisywane przez Wierzbickiego początki pisma, pierwszy, redakcyjny zryw był niebywały, ideowy i na pewno optymistyczny, jak można z perspektywy czasu wnioskować. Dziś już trudno zrozumieć, ile wysiłku musiał kosztować twórców, nie tylko w sensie fizycznej pracy, ale przede wszystkim przełamywania stereotypów i związanych z tym powszechnym przekonaniem o niemożności zaufania alkoholikom. Młody doktor Wierzbicki musiał mieć przy tym niezwykle dar przekonywania i chyba też ogromną wiarę w ludzi, bo udało Mu się zebrać grupę marzycieli i rozpocząć wydawanie niesubwencjonowanej gazety, co w latach 50. w Polsce było niezwykłym wydarzeniem. Z reguły praca w redakcji miała charakter wolontarystyczny, jeżeli wypłacane było wynagrodzenie to, jak podkreślał redaktor naczelny, niewielkie. Kolegium gazety tworzyli ludzie pełni dobrej woli, zrozumienia, „zespół ideowych i ofiarnych pracowników”⁵⁸. Uświadamiając sobie moment historyczny tamtych wydarzeń, panujący system destrukcyjny i zwalczający każdy spontaniczny ruch społeczny, przyjąć należy potrzebę dłuższej refleksji i nad okolicznościami powołania grupy poza oficjalnym układem, i nad rysem psychologicznym Wierzbickiego, który w tym kontekście tak silnie starał się wyłamywać z reguł ówczesnego życia. Z drugiej strony trudno wyobrazić sobie ominięcie „uzgodnienia komunikacyjnego”, w którym „granie kartami systemu”⁵⁹, by ponownie przywołać sformułowanie Świdy-Ziemby, było wpisane w codzienność.

W 1955 roku, kiedy Związek Radziecki obdarzył warszawiaków Pałacem Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, przeciętne wynagrodzenie w Polsce wynosiło 551 zł, kończył się plan sześcioletni zakładający całkowite wyeliminowanie gospodarki prywatnej w kraju, wychodzi dzięki oddolnej inicjatywie pierwszy numer pisma „Trzeźwość” w nakładzie 300 egzemplarzy. W tamtym czasie, gdy każdy druk podlegał cenzurze, były limity i przydziały na papier, ta inicjatywa, była ewenementem. Odbity na powielaczu biuletyn, miał jednak apetyt na stanie się co najmniej miesięcznikiem. Autorem wstępnego artykułu

⁵⁶ Dr Artur Emil Seelieb, pedagog i tłumacz, był zasłużonym działaczem na rzecz trzeźwości już przed II wojną światową: założył Stowarzyszenie Katolików Abstynentów „Wyzwolenie” i Zakopiańskie Towarzystwo Górali Abstynentów, publikował artykuły dotyczące m. in. wychowywania w trzeźwości.

⁵⁷ Dr Tadeusz Strumiłło, pedagog i działacz harcerski, silnie zaangażowany w upowszechnianie idei abstynencji w ZHP, wydawca czasopisma „Harc mistrz”.

⁵⁸ List – maszynopis, podpisany ręcznie przez Zbigniewa Wierzbickiego, nie ma daty, jednakże jest reakcją na publikację w „Zdrowiu i Trzeźwości” z roku 1985; ponadto maszynopis był umieszczony w teczce z listami opatrzonej datami: 1980-1989 „Publikacje artykułowe i listy do redakcji, prof. Z. T. Wierzbicki”, w archiwum rodziny.

⁵⁹H. Świda- Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony*, Warszawa 1997.

– *Od Redakcji słów kilka...* – był Wierzbicki, de facto redaktor naczelny pisma. Z otwierających biuletyn słów tryskał optymizm i wiara w słuszną sprawę:

myśl wydawania przez Komitet Samopomocy Pacjentów przy Poradni zdrowia psychicznego w Poznaniu własnego organu/ obojętnie jak go nazwiemy: pismem czy biuletynem/ może tylko w pierwszej chwili wydała się dziwna naszym pacjentom. Lecz szybko myśl ta została z zapalem podjęta. Artykuły napłynęły i oto wydajemy pierwszy numer naszego pisma – biuletynu, na razie skromny, odbity na powielaczu, lecz przecież od razu Krakowa nie zbudowano...⁶⁰

W słowie wstępnym wyjaśniał Wierzbicki, iż nadrzędnym celem wydawania pisma jest jego funkcja psychoterapeutyczna, gdyż z założenia ma być areną wymiany myśli i doświadczeń pacjentów, miejscem, gdzie będą mogli opisywać postępy swojego leczenia, ale także otrzymywać radę i pomoc. Ponadto gazeta ma oczywiście propagować trzeźwość, zachęcać do podjęcia leczenia, promować akcje antyalkoholowe. Wierzbicki z właściwym sobie entuzjazmem przelał na papier ogromny zapal i wiarę w swoje dzieło:

dzisiaj być może jesteśmy jeszcze w naszym środowisku osamotnieni, jutro może nas być tysiące [...]. Pamiętajmy, że kropla drąży skalę – zapal zapewni zwycięstwo. Wiemy, że jesteśmy skromnymi ludźmi i zakres naszych możliwości nie jest wielki, lecz gdybyśmy tylko przyczynili się do uzdrowienia najbliższego swego otoczenia, w domu, w miejscu pracy, to już to samo byłoby cennym osiągnięciem. Jesteśmy przekonani, że trud nasz na pewno na marne nie pójdzie⁶¹.

Silnie brzmią w tym fragmencie pozytywistyczne przekonania Wierzbickiego, wiara w sens pracy u podstaw, w swoim małym choćby środowisku. Z drugiej zaś strony drzeźnią w nim przecież nadzieje na rozwój spraw, możliwość szerokiego pola działania i wykrystalizowanie efektów podjętej pracy. Trudno znów tu nie dostrzec i wpływów wychowania i postawy ojca, i pedagogiki rydzyńskiej. Interakcja Tadeusza Łopuszańskiego jest notabene zauważalna w ogólnikowych sformułowaniach Wierzbickiego, gdy pisze o „fali alkoholików, która zalewa nasze społeczeństwo” i „klęsce społecznej alkoholizmu”. Jest to klucz do rozpoznawania nie podpisanych imiennie artykułów w pierwszych numerach „Trzeźwości”, gdzie narracja jest wybitnie tendencyjna (w rozumieniu literackim), autor korzysta z pozytywistycznej pedagogiki, a tekst jest mocno subiektywny. W artykułach Wierzbickiego z tamtego czasu, ale też wielu późniejszych, czuć polską odmianę realizmu

⁶⁰ Z. T. Wierzbicki, *Od Redakcji słów kilka...*, „Trzeźwość” nr 1/ 1955, s. 1.

⁶¹ *Ibid.*, s.1.

tendencyjnego przeniesioną na grunt publicystyczny. Wierzbicki jest nieustannym agitatorom słusznej sprawy, i choć, jak sam deklarował, bliska mu była personalistyczna orientacja filozoficzna⁶², to w ówczesnych tekstach postrzega społeczeństwo bardziej w duchu Augusta Comte'a, jako organizm, który należy udoskonalać i nieustannie kształcić. W niepodpisanym artykule *Z kraju i ze świata* w pierwszym numerze „Trzeźwości” mówi się o „wychowywaniu trzeźwego społeczeństwa”, o „rozpoczęciu wychowania społeczeństwa we wstrzemięźliwości”, o „spóźnieniu w stosunku do społeczeństwa szwedzkiego o dobre 150 lat”. W drugim numerze pisma Wierzbicki pisał o „kampanii o zdrowe społeczeństwo”, „[...] jeżeli nie chcemy by naród nasz skarłał, zmarniał fizycznie i psychicznie i stał się narodem degeneratów. Wódka niesie śmierć. Dlatego musimy nieustannie wstrząsać sumieniami ludzkimi [...]”⁶³. Taka stylistyka artykułów, bliska nowomowie, swojsko przecież brzmiąca dla partyjnych weryfikatorów prasy, być może ułatwiała pertraktacje z cenzurą.

Przyjętą przez pismo linię ideową określali, obok wyżej opisanej akcji „naprawy społeczeństwa” i ogólnie propagowania trzeźwości, także kwestie zupełnie szczegółowe, skupiające się wokół sprecyzowanych postulatów. Pierwszym, najważniejszym w zamyśle redakcji było stworzenie przestrzeni do wymiany doświadczeń osób uzależnionych. Przyjmowano i publikowano listy alkoholików trzeźwiejących, ale także tych ponoszących klęskę w terapii, a publikacje w „Wolnej Trybunie” zajmowały znaczną część pierwszych dwóch biuletynów. Podkreślono, iż „z uwagi na dokumentalny w pewnym sensie charakter tych wypowiedzi, Redakcja nie dokonuje w nich żadnych istotnych zmian poza poprawkami natury stylistycznej [...]”, stąd wymowa zamieszczonych tekstów była wstrząsająca. Bardzo osobiste i szczere opisy pogrążania w nałogu, prób wyzwolenia, ludzkich upadków i cierpienia wywołują silne emocje bez względu na czas ich powstania. Trudno zmierzyć efekt, który mogła wywołać na czytelnikach decyzja zamieszczenia tych prywatnych wypowiedzi, natomiast wiadomo, że redakcję zalała fala listów od odbiorców. Wśród nich były także listy od kobiet – żon alkoholików, dzieci, ale też osób, których może problem nie dotyczył bezpośrednio, a czuli się poruszeni bądź uznawali kwestię za ważką społecznie.

Wśród postulatów „Trzeźwości” znalazł się także wniosek o wprowadzeniu formalnego zakazu handlu alkoholem w niedziele i święta, wstrzymania zgody na sprzedaż

⁶² W przywoływanej wcześniej ankiecie dla profesora Leońskiego na poczet *życiorysu socjologa* Wierzbicki deklarował, iż właściwie nie ma określonej orientacji filozoficznej, ale najbliższe mu do personalizmu i społecznej myśli naukowej kościół.

⁶³ Z. T. Wierzbicki, *Wódka niesie nam zagładę*, „Trzeźwość” nr 2/ 1955, s. 1.

wódki w sklepach spożywczych oraz, dziś już niewiarygodny, a jak wiele mówiący o sytuacji lat 50. w Polsce, wniosek o „wprowadzenie przymusu dań konsumpcyjnych w restauracjach do każdego kieliszka zamówionej wódki”. Numer drugi biuletynu z 1955 wysunął również postulat przymusowego leczenia alkoholików w pewnych określonych sytuacjach. Pierwszy drukowany numer „Trzeźwości” 1 (3) z lutego 1956 roku również prezentował spis postulatów pt. *Czego żądamy i co przez to chcemy osiągnąć*. Większość z wysuniętych dezyderatów powielały oczywiście wcześniejsze, ale pojawił się i nowy, bardzo znaczący i znamieny dla sposobu myślenia Profesora Wierzbickiego o alkoholikach, tj. postulat zaostrzenia kar za przestępstwa popełniane pod wpływem alkoholu, ale jednocześnie możliwość zawieszenia kary, gdy alkoholik podda się leczeniu. Takie podejście wpisuje się całkowicie w charakterystyczną dla Wierzbickiego empatię dla ludzi chcących się naprawiać, podejmujących leczenie i próbujących walczyć ze swoim nałogiem. Linia ideowa pisma w tym zakresie była jednoznaczna: potępiano picie alkoholu, każdego, w tym także piwa (które przez wielu nie było jeszcze wówczas uznawane za alkohol) i promowano całkowitą abstynencję. Na tym tle doszło właśnie w późniejszych latach do rozdźwięku między Wierzbickim, a jego następcami w redakcji „Trzeźwości”. W tym zakresie Profesor swoich przekonań nigdy nie zmienił i do końca stał na stanowisku propagowania całkowitej abstynencji.

Pierwszy drukowany numer „Trzeźwości” ukazał się w nakładzie 5000 egzemplarzy i zapowiadał się jako miesięcznik. Kontynuowano wspomnianą linię ideową pisma i podtrzymano większość rubryk. Stałym elementem był dział „Z życia Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu”, ciekawy nie tylko jako opis niebywale prężnej instytucji, ale też pośrednio dający wyobrażenie o zaangażowaniu Zbigniewa Wierzbickiego w pracę w poznańskiej Poradni. Walczący z nałogiem spotykali się kilka razy w tygodniu uczestnicząc w terapii i zajęciach świetlicowych. Z relacji w „Trzeźwości” wyłania się obraz żywego programu zajęć: muzyka, potańcówki, odczyty, spotkania, szkolenia, biblioteka, bilard, ale także imprezy dla rodzin, jak spotkanie wigilijne, sylwester, gwiazdka dla dzieci. Oczywiście wszystkie uroczystości były bezalkoholowe. Wierzbicki wspomniany jest zwykle jako „Redaktor” i inicjator spotkań, np. uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Oferta Poradni była systematycznie poszerzana: zaczęto organizować wieczory filmowe, na stałe pojawiły się sobotnie potańcówki, a także zaczęto aranżować wyjazdy krajoznawcze po Wielkopolsce. Przy tak szerokim wachlarzu działalności, czasopismo „Trzeźwość” rozwijało się znakomicie i zyskiwało szerokie uznanie. Można wysunąć tu wnioski nie tylko o tytanicznej pracowitości jako rysie charakterologicznym

Wierzbickiego, ale również świetnym zmysłem organizacyjnym i przywódczym, a przede wszystkim o wysokim poczuciu własnej skuteczności.

Do pracy w Poradni i przy redagowaniu pisma udało się zaangażować rzeczywiście wiele ciekawych osobistości. Aktywnie udzielał się w Poradni profesor Tadeusz Strumiłło wielokrotnie biorąc udział w różnego rodzaju akcjach o charakterze kulturalnym. Jako wieloletni i bardzo doświadczony działacz na rzecz trzeźwości dzielił się wiedzą i praktyką prowadząc wykłady w Świetlicy Poradni. W numerze 2 z 1955 roku w rubryce „Z życia naszej świetlicy” spotkanie z profesorem zostało opisane jako wydarzenie ważne i poruszające nie tylko pacjentów, ale również pracowników ośrodka: „Profesor Strumiłło mówił o swoich doświadczeniach z 50-letniej działalności antyalkoholowej w sposób tak żywy i interesujący, że porwał słuchaczy, którzy do dzisiaj odczyt jego jeszcze wspominają”⁶⁴. W sprawozdaniu podsumowującym działalność Poradni za rok 1955 podane zostały szczegółowe statystyki odczytów, wypożyczeń z biblioteki, zabaw tanecznych i wielu innych, co daje obraz miejsca rzeczywiście ciekawego i oferującego swoim pacjentom szeroki wybór aktywności na wysokim poziomie. W kolejnym roku działalności proponowany program aktywności kulturalnej jeszcze poszerzono. Drugi numer „Trzeźwości” 1956 relacjonował wieczorki filmowe w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Tramwajarzy. Prelekcje wygłaszał tam m. in. dr Oskar Bielawski, który systematycznie z poznańską Poradnią oraz czasopismem „Trzeźwość” współpracował.

Krótką, acz wartą zaznaczenia współpracę z gazetą miał również Stanisław Cat Mackiewicz. W numerze 7 z 1956 roku ukazał się jego artykuł *Człowiek pijany jest tylko pół człowiekiem*, gdzie poddał porównaniu sposób picia robotników w Polsce i Anglii, analizując przy tym i ilość spożywanego alkoholu, i moment upijania się. Cat Mackiewicz wyrażając wiele podziwu dla pisma „Trzeźwość”, publicznie chwaliąc tę działalność, stawiał również bolesną diagnozę zastanego po emigracji stanu polskiego społeczeństwa. Dość radykalnie domagał się podjęcia przez policję działań w sprawie ludzi pijanych i nie oszczędzał mocnych słów do opisu osób pozostających pod wpływem alkoholu:

[...] jednym z pierwszych wrażeń ujemnych, które doznałem po powrocie do kraju, to powszechne, obrzydliwe pijaństwo. Pamiętam w Dzień Matki Boskiej Siewnej byłem w jednym miasteczku niezbyt dużym, ale i też niezbyt małym i bez żadnej przesady byłem tam – o godzinie dwunastej w południe jedynym

⁶⁴ Z życia naszej świetlicy, bez autora, „Trzeźwość” 2/1955, s. 14.

mężczyzną trzeźwym wśród tłumu ludzi nieprzytomnych o zwierzęcych błyskach w oczach, wśród tłumu ludzi, który w swym pijaństwie zatracił nie tylko godność ludzką, ale i charakter człowieka⁶⁵.

Dwa lata przed swoją śmiercią do redakcji „Trzeźwości” dołączył Artur Emil Seelieb. Numer 6 z 1956 roku opublikował list Seelieba pełen zachwytów nad pismem i deklaracją chęci współpracy. W kolejnych numerach ukazywały się artykuły Artura Seelieba przenikliwie analizujące możliwości decyzyjne człowieka, jednocześnie niezwykle płomienne w swojej wymowie i niemal patetyczne: „Chciałbym mieć głos przepiękny, bym mógł wołać na cały świat <<Ludzie, bracia moi, nie ufajcie ani rozumowi, ani silnej woli, ale strzeżcie się tego wroga, bo niesie wam zagładę>> Chciałbym móc wypisać na niebie napis, którego by ani deszcze nie spłukały, ani wiatry nie rozwiały: <<Biada ci człowieku, który bierzesz pierwszy kieliszek, bo nic nie wiadomo, dokąd on cię zaprowadzi>>”⁶⁶. Artur Seelieb na bazie kilkudziesięcioletniego doświadczenia w pracy na rzecz trzeźwości, pisał także o czysto zdrowotnych skutkach picia alkoholu wspomagając stałe paramedyczne rubryki „Trzeźwości”.

Fakt zainteresowania pismem oraz chęć współpracy, ostatecznie zrealizowanej poprzez zamieszczone publikacje, takich postaci jak wymienieni wyżej Cat-Mackiewicz czy Artur Seelieb, wskazują na realne znaczenie pisma i jego wartość także wśród polskich intelektualistów.

Obok wymienionych wyżej autorów, współpracowało okazjonalnie z czasopismem wielu, wielu innych. Wyznacznikiem przyjęcia artykułu do druku były dla redaktora naczelnego wysoki poziom merytoryczny opracowania przedstawianego zagadnienia, jak chyba również duża doza zapалу, wiarygodności, wyraźnie dającego się wyczuć w tekstach zaangażowania. Wierzbicki wybierał do współpracy ludzi działających na rzecz trzeźwości i szerzenia abstynencji, a mających jednocześnie nieposzlakowaną opinię i podzielających jego zapal do naprawy społeczeństwa w Polsce. Umiejętność doboru współpracowników przy ogromnym zmyśle organizatorskim, pozwoliły Wierzbickiemu na śmiały rozwój pisma. Z każdym numerem polepszeniu ulegała szata graficzna, zwiększała się objętość pisma i rosła ilość odbiorców. Bezustannie pracowano nad sekcjami, rubrykami stałymi, które ulegały modyfikacji, estetyką pisma. Niezmiennie dużą część poświęcano na publikację listów do redakcji, stąd wiadomo i o odbiorze pisma wśród czytelników, i np. o trudnościach z dostarczaniem i kolportażem. O coraz szerszym zasięgu czytelniczym pisma wnioskować

⁶⁵ S. Cat Mackiewicz, *Człowiek pijany jest tylko półczłowiekiem*, „Trzeźwość” 7/ 1956, s. 4.

⁶⁶ A. Seelieb, *Nierozumna i niegodziwa odpowiedź*, „Trzeźwość” 7/1956, s. 7.

też należy z przytaczanych fragmentów z innych gazet poświęconych nowej gwiazdzie na rynku czasopism. Życzliwie na pojawienie się pisma zareagowało „Słowo Powszechne”, podobnie „Służba Zdrowia”, która była wówczas oficjalnym organem Ministerstwa Zdrowia nazywając gazetę Wierzbickiego „nowym sprzymierzeńcem”. Biuletyn Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego „Walka z pijaństwem” na łamach numeru 3 z maja 1956 roku podawał: „Czasopismo tego rodzaju jest nowością nie tylko w Polsce, ale i w czasopiśmiennictwie zagranicznym”⁶⁷. O rozwoju pisma mówią też wiele zwiększające się szybko liczby nakładu. Wierzbicki wspominał te pierwsze lata następująco:

[...] tam [w Poradni P/a w Poznaniu – E.T.] miałem lokal, mały pokój i mogłem wydawać miesięcznik, który uzyskał nakład 100 tys. egzemplarzy. To był rekord nie tylko polski, ale chyba europejski. Miałbym jeszcze więcej, gdyby cenzura dała mi pozwolenie na papier. Nakład był uzależniony od przydziału papieru, który dawało Ministerstwo Kultury. Gdy się o to zwróciłem, odmówili mi. Musiałem używać innych środków. Zwróciłem się do pośła Frankowskiego. On pomógł mi i udało się zwiększyć nakład do 100 tys. egzemplarzy (mógłbym wydawać nawet 150 tys.)⁶⁸.

Rosnąca pozycja nowej gazety nie umknęła wojewódzkim przedstawicielom władzy PZPR. Jak wspominał i oceniał sam Wierzbicki w tamtych latach „alkoholizm był traktowany jako przeżytek ustroju kapitalistycznego”⁶⁹ i już na początku 1956 roku pojawiły się pierwsze trudności z wydawaniem pisma. Po pierwszym drukowanym numerze, w lutym 1956 roku, na skutek interwencji sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Partii zatrzymano przydziały papieru, co oznaczało zamknięcie pisma. Ówczesny I Sekretarz, Leon Stasiak, wkrótce zdymisjonowany, potem znów awansowany na stanowisko kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC, miał personalny wpływ na decyzję o zamknięciu „Trzeźwości”. Wierzbicki w wypowiedzi dla TVP Poznań cytował słowa Stasiaka: „oświadczył, że włos mu na dłoni wyrośnie, jeśli to pismo się jeszcze raz ukaże”⁷⁰. Głównym powodem zamknięcia był opublikowany w „Trzeźwości”, niepodpisany imiennie, artykuł zatytułowany *Czy wiecie, że* składający się z kilku, zdawałoby się, statystycznych informacji. Między innymi wskazano na rozpicie robotników budowlanych: „W wielu

⁶⁷ Bez tytułu, bez autora, „Trzeźwość” 2/ 1956, s. 6.

⁶⁸ Transkrypcja wywiadu z prof. Zbigniewem Wierzbickim, Warszawa, 20.05.2008, praca magisterska K. Panasiuk, *Socjologiczna twórczość Zbigniewa T. Wierzbickiego. Studium monograficzne*, pod kierunkiem dr. hab. K. Koraba, Warszawa 2008.

⁶⁹ Wypowiedź Z. T. Wierzbicki dla TVP Poznań, program *Narodziny AA w Polsce*, z okazji 25- lecia istnienia Ruchu AA w Polsce, 1995.

⁷⁰ Wypowiedź Z. T. Wierzbicki dla TVP Poznań, program *Narodziny AA w Polsce*, z okazji 25- lecia istnienia Ruchu AA w Polsce, 1995.

przedsiębiorstwach budowlanych picie wódki rozpowszechniło się do tego stopnia, że pije stale co najmniej 50% pracowników, a 25% to kompletni alkoholicy⁷¹. Ponadto autor dokonał wyliczeń, w których dowodził ogromnych strat w przedsiębiorstwach na skutek picia przez pracowników: „Przez alkoholizm tracimy rocznie w przybliżeniu około 450 milionów dniówek, tak więc za każde 15 gramów wypitego alkoholu (w przeliczeniu na alkohol 100%) płacimy stratą jednej godziny pracy”⁷². Tak jaskrawo wyluszczone niedoskonałości polskiego robotnika, brak kontroli i straty w przedsiębiorstwach musiały wyprowadzić z równowagi wojewódzkich cenzorów. Wierzbicki oczywiście nie skapitulował nawet wobec tak rygorystycznych decyzji administracyjnych. Nie była to pierwsza ani ostatnia sytuacja, gdy władza drastycznie zamykała mu drogi działania i realizację zawodową. Udał się do pisarza Pawła Jasienicy, który był wówczas współpracownikiem poczytnej „Nowej Kultury” i opowiedział o zamknięciu pisma. Jasienica z całym swoim reporterskim kunsztem opisał i opublikował historię spalonej podwarszawskiej wioski, której nikt nie był w stanie ratować, bo wszyscy byli pijani, i mieszkańcy, i strażacy! Podsumował tekst stwierdzeniem, że w takiej sytuacji zamyka się jedyne w Polsce Ludowej pismo antyalkoholowe. Artykuł Jasienicy był na tyle skuteczny, że dwa miesiące później, w czerwcu 1956 Wierzbicki został wezwany do Ministerstwa Kultury, gdzie dostał przydział papieru, co oznaczało możliwość wznowienia pisma. Jak sam wspominał pracownica Ministerstwa wręczając mu odpowiednie dokumenty zaznaczyła: „proszę więcej nie pisać na te tematy”.

Redakcja ze wzmoczoną energią zabrała się do pracy i w lipcu ukazał się drugi numer „Trzeźwości” w nakładzie 100 tys. egzemplarzy. Wysokie nakłady były ewenementem w skali kraju i pokazują jasno, jak wielki zasięg miała gazeta, jednocześnie siłę i sprawczość organizatorską redakcji. Tak zachowało się to we wspomnieniach Wierzbickiego:

To był wyjątkowy czas: ustrój był PRL i było pismo przeciwalkoholowe – w społeczeństwie uznawane za pismo antyrządowe. Skoro prowadziło akcję trzeźwościową, wzywało do ograniczenia konsumpcji alkoholu i szerzyło abstynencję, to oczywiście było antypaństwowe. Wobec tego popierali mnie ci wszyscy, którzy byli przeciwko ustrojowi. Takich było większość. Księżą brali ode mnie po 50 – 100 egzemplarzy. Robiłem to właściwie nielegalnie, bo zobowiązany byłem oddawać wszystko do Ruchu, a ja rozsyłałem to bezpośrednio do księży⁷³.

⁷¹ Czy wiecie, że, bez autora, „Trzeźwość” 1/1956, s. 3.

⁷² *Ibid.*, s. 3.

⁷³ Transkrypcja wywiadu z prof. Zbigniewem Wierzbickim, Warszawa, 20.05.2008, praca magisterska K. Panasiuk, *Socjologiczna twórczość Zbigniewa T. Wierzbickiego. Studium monograficzne*, pod kierunkiem dr. hab. K. Koraba, Warszawa 2008.

Od początku swojej działalności antyalkoholowej Wierzbicki współpracował z księżmi i kościołem katolickim, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

Redakcja krótko odniosła się do czteromiesięcznej przerwy w wydawaniu pisma w oświadczeniu *Od Redakcji do Czytelników*: „Drugi numer naszego pisma ukazuje się z kilkumiesięcznym opóźnieniem nie z winy Redakcji. Wierzmy, że obecnie „Trzeźwość” będzie ukazywać się regularnie co miesiąc, już w zwiększonym nakładzie i w bogatszej szacie graficznej”⁷⁴. To było oficjalne zamknięcie sprawy, a jednak cały niemal numer „Trzeźwości” był jednym wielkim komentarzem do decyzji wstrzymania pisma i manifestacją swojego istnienia. Przede wszystkim zamieszczono niezwykle obfitą (zdecydowanie szerszą niż w poprzednich numerach pisma) korespondencję do redakcji, w której każdy list krzyczał o potrzebie istnienia pisma. We wstępie do tej części zacytowano zaś uchwałę Centralnej Rady Związków Zawodowych z lipca 1955 o potrzebie „wszechstronnej działalności w walce z pijaństwem i chuligaństwem”. Autor, Wacław Rogalewski, pisał, że to właśnie przytoczona uchwała skłoniła ich do wydawania pisma poświęconego „wyłącznie walce z alkoholizmem”. Zamieszczono fragmenty pochwalnych listów chyba każdej grupy społecznej: inżynierowie pisali, że „tą drogą chcą wyrazić swoje wielkie uznanie i zadowolenie z ukazania się w kraju tak pożytecznego miesięcznika”; ORMO-wiec Walenty Samiec z Nowej Huty pisze „do Kochanej Trzeźwości”, pani Danuta „życzy owocnej pracy”, a księża „propagują i popierają”. Wśród cytowanych listów znalazł się też fragment od księdza Antoniego Cząstki, z którym Wierzbickiego połączy w późniejszych latach nie tylko praca, ale i serdeczna przyjaźń.⁷⁵ Autor podparł się także listami od państwowych organizacji walczących z alkoholizmem: lekarz z Sosnowca zamawia kilkadziesiąt egzemplarzy „Trzeźwości” „na rzecz lecznictwa”, o pismo proszą również wydziały zdrowia i poradnie przeciwalkoholowe z całej Polski. Podsumowanie Rogalewskiego było na wskroś i w formie, i w treści językiem Oceanii: „Waszymi listami – zmobilizowaliście nas do walki – którą podejmiemy w imię interesów naszej Polski Ludowej – człowieka – któremu otwierać będziemy drzwi powrotu do społeczeństwa”⁷⁶.

Ważką decyzją Wierzbickiego i jego otoczenia w tamtym momencie było powołanie Wielkopolskiego Towarzystwa do Walki z Alkoholizmem Trzeźwość, o czym również poinformowano w drugim numerze „Trzeźwości”. Z artykułu wiadomo, że „dr Z. Wierzbicki referował statut”, a zdecydowano się na taką inicjatywę, gdyż: „powołane administracyjnie Komitety Przeciwalkoholowe nie wszędzie wywiązują się zadowalająco ze

⁷⁴ *Od Redakcji do Czytelników*, bez autora, „Trzeźwość” 2/1956, s. 1.

⁷⁵ Współpraca z księdzem Antonim Cząstką zostanie przybliżona w dalszej części pracy.

⁷⁶ W. Rogalewski, „Trzeźwość” w oczach czytelników, „Trzeźwość” 2/1956, s. 5.

swoich obowiązków, a ponadto, jak podkreślono w dyskusji stowarzyszenia przeciwalkoholowe jako takie nie eliminują potrzeby istnienia Komitetów Przeciwalkoholowych w zakładach pracy i przy Radach Zw. Zawodowych lecz będą dla nich niezwykle cenną pomocą”⁷⁷. W istocie chodziło redakcji przede wszystkim o powołanie instytucji społecznej, niezależnej od GSKP, która będzie oparciem dla czasopisma „Trzeźwość”. Z listów nadsyłanych do redakcji można wnioskować o dużym zainteresowaniu planowanym Towarzystwem. Z późniejszych relacji założyciela wiadomo, że Towarzystwo nie uzyskało zgody władz na rejestrację, ale było ważne dla stabilizacji pozycji pisma „Trzeźwość”⁷⁸ i widniało jako wydawca czasopisma do końca pełnienia przez Wierzbickiego funkcji redaktora naczelnego.

Przy tak intensywnym trybie pracy i wielu aktywnościach wokół Poradni Przeciwalkoholowej, Wierzbicki cały czas doksztalał się w temacie alkoholizmu, pogłębiał znajomość tematu. Przez całe swoje życie czytał bardzo dużo, a z przeczytanych lektur często robił notatki. W okresie pracy w redakcji „Trzeźwości” Wierzbicki studiował książki Jellinka, Batawii, Zajączkowskiego, prawdopodobnie dostępne mu były także serie wydawnicze GSKP lub *Zagadnienia alkoholizmu*. Pod koniec lat 40. ukazywały się także pozycje zbiorowe *Antologii przeciwalkoholowej* i Biblioteczki Pogadanek Sanitarно-Oświatowych, które musiały stanowić wyposażenie biblioteki poznańskiej Poradni. Profesor pozostawił w swoim domowym archiwum notatki np. z książek Jellinka, ale też wiele fiszek i zapisków z projektami artykułów, uwagami do przyszłych wykładów. Stąd również wnioskować można, jak wiele pracy włożył w zgłębianie tematyki uzależnienia, skutków społecznych plagi alkoholizmu w Polsce i sposobów leczenia. Niemal do końca swojej aktywności zawodowej pisał na temat uzależnienia alkoholowego, a z pozostawionych notatek wiadomo, jak wiele czytał na ten temat i jakie aspekty zagadnienia interesowały go najbardziej. Znaczna część publikacji Wierzbickiego dotyczyła naturalnie wymiaru socjologicznego. Badał skutki społeczne alkoholizmu (płynność kadr, kradzieże i oszustwa w pracy, przestoje w pracy, spadek wydajności, skutki gospodarcze), wpływ na funkcjonowanie rodziny (popadanie w nędzę, niedożywienie dzieci w rodzinach alkoholowych, zubożenie uzależnionych na sprawy rodziny, stopień uczuć, obniżanie poziomu intelektualnego).

⁷⁷ W Poznaniu powstaje Towarzystwo do walki z alkoholizmem, bez autora, „Trzeźwość” nr 2/1956, s. 3.

⁷⁸ Por. Tadeusz z grupy AA „Ster”, *op. cit.*, s.63.

Interesującym, poruszonym wielokrotnie przez Wierzbickiego, tematem była sytuacja żon alkoholików. Temat kobiet w relacjach małżeńskich z uzależnionym był niewątpliwie ważny dla Wierzbickiego i wielokrotnie do niego wracał. Choć w tamtym okresie nie istniał jeszcze termin współuzależnienia, pojawił się w nauce dopiero w latach 80., to Wierzbicki z właściwej sobie empatii, czuł wagę tych kwestii. Próbował patrzeć na alkoholików oczami ich żon, uważał że są one w tych małżeństwach bardziej nieszczęśliwe, przeżywają prawdziwe dramaty. W artykule *Głos mają żony* w „Tygodniku Powszechnym” nr 2/ 1956 pisał z ogromną dozą emocji o życiu rodzinnym, które „staje się piekłem” i „społecznym osamotnieniu”⁷⁹ kobiet – żon alkoholików. Współczesna psychologia wiele mówi o współuzależnionych kobietach, dysponując wachlarzem pojęć i opisów zjawiska. Wierzbicki w latach 50. nie mógł mieć dostępu do takich badań, mimo to, wykazywał niebywały instynkt w analizie problemu i podjął próbę naukowych rozstrzygnięć. Szczególnie ciekawe są deliberacje, w których próbował systematyzować i nazywać różne, przyjmowane przez kobiety postawy wobec partnerów i sposoby radzenia sobie z permanentnym stresem. Obserwując te sprawy w codziennej pracy, wnioskował o dwóch najczęściej przyjmowanych postawach wobec mężów alkoholików: kobiet bojowniczek i kobiet ofiarnych⁸⁰, tym samym wyprzedzając o kilkadziesiąt lat rozstrzygnięcia współczesnych psychologów o reakcjach konfrontacyjnych i unikających.

Niezwykle istotnym dla walki z alkoholizmem, jak i szerzenia w społeczeństwie świadomości tej choroby, było stworzenie trybuny dla wypowiedzi właśnie kobiet – żon alkoholików. Od roku 1956 istniała w czasopiśmie „Zdrowie i Trzeźwość” stała rubryka „Głos mają kobiety”, w której zamieszczano listy żon, czasem matek alkoholików, bardzo szczerze opisujących swoje cierpienia, przeżycia i problemy codziennego życia z alkoholikiem: „O ile przed ślubem w wypitym przez męża kieliszku wódki widziałam tylko jego chwilową wesołość, to po ślubie odczułam osobiście, że po tej chwili uśmiechu następuje długi okres nędzy i strachu, następuje to, co kobiety popularnie nazywają „złamanym życiem”⁸¹. W tej cyklicznej kolumnie redakcja zamieszczała prawdziwe listy, nie ingerując w ich treść ani formę, tym samym pozwolono na wypowiedzi u źródła. O sile i znaczeniu tych listów świadczyły kolejne, masowo napływające do redakcji odpowiedzi. Zamieszczone w „Zdrowiu i Trzeźwości” listy kobiet były wstrząsające, dramatyczne, ale też często dające nadzieję, kiedy opisywały udane i z powodzeniem przeprowadzone terapie

⁷⁹ Z. T. Wierzbicki, *Głos mają żony*, „Tygodnik Powszechny” 2/1956, s. 3.

⁸⁰ *Ibid.*, s. 3.

⁸¹ Z. Stańska, *Głos mają kobiety*, „Zdrowie i Trzeźwość” 5/1956, s. 6.

alkoholików. Tym samym spełniało się jeszcze lepiej założenie Wierzbickiego, by jego gazeta była redagowana przez ludzi rzeczywiście rozumiejących problem alkoholizmu, bynajmniej nie teoretycznie.

Również sytuacja dzieci w rodzinach alkoholowych zajmowała Wierzbickiego zarówno naukowo, jak i praktycznie, co w tekstach temu zagadnieniu poświęconych uwidatniało się przede wszystkim w warstwie językowej. Redakcja zamieszczała listy od dzieci, opracowywane i komentowane przez Wierzbickiego oraz wiele artykułów poświęconych skutkom zdrowotnym, które ponoszą dzieci alkoholików. Spora część tekstów (przede wszystkim dr. Bernackiego) opisywała rzetelnie, z punktu widzenia rozstrzygnięć medycznych, a posiłkując się badaniami i statystykami, konsekwencje bardzo częstego przenoszenia chorób wenerycznych na dzieci przez rodziców nadużywających alkoholu. Innym, a równie tragicznym następstwem nałogowego picia, często poruszanym na łamach „Trzeźwości”, były narodziny dzieci z wadami fizycznymi, niepełnosprawnościami, w tym z niepełnosprawnością intelektualną czy epilepsją. Wierzbicki w swoim artykule *Listy dzieci oskarżają* 1/1956 przytaczając fragmenty dziecięcych relacji, nie powstrzymywał emocjonalnych komentarzy: „Z wielu listów wieje tragizm zmarnowanego dzieciństwa, strach przed ojcem, ból i beznadziejny smutek”⁸². Wydaje się, iż właśnie ten artykuł jest jednym z najsmutniejszych i najtrudniejszych w odbiorze spośród publikowanych w gazecie tekstów. Przekazy dzieci pozostających w ciągłym strachu, dzieci bitych, zaniedbanych są szokujące i rozpaczliwe. Tematem następstw dorastania w rodzinie alkoholowej będzie zajmował Wierzbickiego przez długi czas, a kilkadziesiąt lat później podejmie próbę współtworzenia w Polsce grup wsparcia Al.-anon i DDA.

Tematami konsekwentnie unikany w „Trzeźwości” były sprawy społeczne, gospodarcze i polityczne nie powiązane z kwestiami alkoholizmu; pominięto całkowicie jakiegokolwiek wzmianki o działalności opozycyjnej w kraju. Przy pilnym monitorowaniu przez redakcję wszelkich zmian w przepisach regulujących sprzedaż alkoholu, procedowania ustaw sejmowych dotyczących kwestii alkoholu czy zamieszczaniu całych fragmentów wypowiedzi urzędników partii dotyczących tematu, nie przemycano treści opozycyjnych. Gazeta nie wspominała np. nic o odwilży kwietniowej 1956, sytuacji Kościoła i zwolnieniu z więzienia Prymasa Wyszyńskiego, czy wreszcie wydarzeniach w Poznaniu w czerwcu 1956. Moim zdaniem jednak Zbigniew Wierzbicki musiał już

⁸² Z. T. Wierzbicki, *Listy dzieci oskarżają*, „Trzeźwość” 1/1956, s. 3.

w tamtych latach być w jakiś sposób zaangażowany w działalność opozycyjną. Jak wynika z materiałów archiwalnych IPN prawdopodobnie od momentu poznańskich strajków pozostawał pod obserwacją SB lub nastąpiło to rok później, wszak numeracja zapisów w teczkach figuranta Wierzbickiego wskazuje, iż istniały notatki sprzed roku 1957⁸³. W każdym razie wyjazd do Anglii w 1957 roku z pewnością był już monitorowany i obserwowany w sposób ciągły. Powodem wyjazdu w czerwcu 1957 był udział w konferencji socjologicznej, to przecież w tajnych meldunkach operacyjnych SB znalazła się informacja o spotkaniu w Anglii Wierzbickiego z Aleksandrem Bregmanem, działaczem Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Wnioskuje zatem, iż już od lat 50. Wierzbicki podejmował jakąś formę tajnej działalności opozycyjnej o czym szerzej będzie w kolejnych częściach pracy.

Rok 1957 z perspektywy dzisiejszej wiedzy i możliwości oceny tamtych wydarzeń, wydaje się jednym z ważniejszych, jak sądzę, momentów w biografii Profesora Zbigniewa Wierzbickiego. Od tego roku zmieniono nazwę redagowanej gazety na „Zdrowie i Trzeźwość” i choć występowały ciągle trudności oficjalnie określone jako „nieregularne i niewystarczające przydziały papieru z Centralnego Urzędu Wydawniczego”⁸⁴, to pismo cieszyło się ogromnym zainteresowaniem czytelników, zyskiwało na popularności, a nakład osiągnął już 100 tys. egzemplarzy. Zmieniała się szata graficzna pisma, zwiększono ilość stron do 12, cena wynosiła 1 zł. Kontynuowano stałe rubryki: „Listy”, „Reflektorem przez historię”, „Przegląd prasy” i wprowadzono nowy dodatek redagowany przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Poznaniu „Chcę być zdrowy” o charakterze oświatowo-sanitarnym a tematycznie poświęcony propagowaniu zdrowego trybu życia. Co ważne w opisie i zrozumieniu postaci Profesora Wierzbickiego, to pojawiające się w tematach publikowanych artykułów, a widoczne od tamtego momentu, coraz szersze zainteresowanie kwestiami ochrony środowiska, zwłaszcza terenów górskich.

Ciekawą i wartą tu zaznaczenia była zrodzona w redakcji „Zdrowia i Trzeźwości” w pierwszej połowie 1957 roku inicjatywa powołania nowej organizacji antyalkoholowej pod nazwą „Błękitny Krzyż”. Inicjatorem był prawdopodobnie dr Włodzimierz Marcinkowski, znany taternik, działacz ochrony przyrody i, podobnie jak Wierzbicki, propagator zmian w dostępie turystycznym Tatr. Marcinkowski podzielał w pełni poglądy Wierzbickiego, co do konieczności upowszechniania całkowitej abstynencji jako warunku

⁸³ IPN BU 0246/833.

⁸⁴ *Do Czytelników*, bez autora, „Zdrowie i Trzeźwość” 1/1957, s. 4.

uleczenia polskiego społeczeństwa, co w późniejszych latach przysparzało mu w krajowej prasie wielu oponentów, a nawet prześmiewców.

W swoim artykule o wymownym tytule *Walczyć skutecznie z alkoholizmem mogą tylko ci, którzy sami nie piją* (4/1957) Marcinkowski przedstawił propozycję powołania ogólnopolskiej organizacji, której celem byłaby walka ze społecznymi przyczynami i skutkami alkoholizmu. Zaproponował nazwę „Błękitny Krzyż”, choć w swoim tekście nie odwoływał się do międzynarodowej organizacji o tej samej nazwie (International Federation of the Blue Cross), wydają się, że było to świadome nawiązanie, być może zakładano włączenie Polski do tej organizacji w przyszłości. Doktor Marcinkowski upatrywał błędów organizacyjnych społecznych komitetów przeciwalkoholowych przede wszystkim w złym doborze kadr – ludzi przypadkowych i nieprzekonanych. Za największy grzech, podobnie jak Wierzbicki, uważał picie alkoholu przez działaczy, a co najgorsze, także podczas zebrań komitetów. Opisany przez Marcinkowskiego profil prawdziwego aktywisty jest tu ciekawy jako charakterystyka ideowości ludzi skupionych wokół redakcji „Zdrowia i Trzeźwości”, tym samym ilustruje w jakimś stopniu postawę także Wierzbickiego:

Prawdziwy działacz przeciwalkoholowy ma zadanie trudniejsze niż jakikolwiek inny: musi znać trudne, wszechstronne, skomplikowane, delikatne zagadnienie, musi być dyplomata, a równocześnie fanatykiem i nieustępliwym obrońcą swoich zasad, swoich haseł nie tylko w życiu publicznym, ale i prywatnym, musi łączyć wszechstronne naukowe argumenty z argumentami filozoficzno – psychologicznymi, musi być świetnym psychologiem, urodzonym pedagogiem [...] ⁸⁵.

Pomysł powołania organizacji ziścił się, kiedy Marcinkowski przeprowadził się do Krakowa, a pierwsze walne zebranie Stowarzyszenia Przeciwalkoholowego „Błękitny Krzyż” odbyło się 21 grudnia 1957 roku. Przewodniczącym zarządu został profesor Józef Bogusz, a wśród członków organizacji znaleźli się współpracownicy i przyjaciele Wierzbickiego, m. in. ks. Antoni Czastka, Włodzimierz Sokalski i oczywiście Marcinkowski, a także Tadeusz Witkiewicz, którego Wierzbicki poznał w późniejszym czasie. Organizacja działała prężnie i rozwijała się, choć była aktywna raczej lokalnie. Do końca lat 60. liczyła niemal 150 członków, wśród których byli m. in.: ks. prof. Marian Lisowski, Oskar Tadeusz Stuhr, Stanisław Sułek, Czesław Paszkowski; na liście znalazł się także Zbigniew Wierzbicki, choć był raczej przyjacielem Stowarzyszenia, aniżeli

⁸⁵ Marcinkowski, *Walczyć skutecznie z alkoholizmem mogą tylko ci, którzy sami nie piją*, „Zdrowie i Trzeźwość” 4/1957, s. 2.

faktycznym członkiem. O dobrej współpracy redakcji „Zdrowia i Trzeźwości” z formacją „Błękitny Krzyż” świadczy gest Wierzbickiego opisany w liście do władz Stowarzyszenia w listopadzie 1958 roku, w którym redaktor naczelny zaproponował „udzielenie finansowych zasiłków z naszego funduszu przeciwalkoholowego na rzeczowe wydatki, papier, druk, ewentualnie niewysokie honoraria”⁸⁶. Z kolejnego listu z dn. 29 listopada wynika, że przekazano sumę 3 tys. zł na akcję przeciwalkoholową Stowarzyszenia – zorganizowanie kursu dla działaczy p/a – jako bezzwrotną subwencję, która została spożytkowana według założeń, o czym powiadamiał zarząd Stowarzyszenia „Błękitny Krzyż” w liście do Zbigniewa Wierzbickiego z 17 października 1960 roku: „Przy sposobności jeszcze raz podkreślamy naszą wdzięczność dla Pana Profesora z tytułu życzliwego, bratniego poparcia aktualnego zarządu „Błękitnego Krzyża” [tj. dra Eugeniusza Jelonka i Tadeusza Witkiewicza, E.T.], co znalazło wyraz w umożliwieniu nam zorganizowania kursu p/a, który wykształcił nowych działaczy p/a. Zmobilizował do czynu, ofiarności dla Państwa”⁸⁷. Pomoc i wsparcie ofiarowane nowemu sprzymierzeńcowi w walce z alkoholizmem w Polsce świadczyły naturalnie o niezwykle zaangażowaniu Wierzbickiego w propagowanie abstynencji, ponownie jaskrawo widoczną pracę społeczną, której przyświecała idea naprawy Polski, ale także o świetnej kondycji redakcji „Zdrowia i Trzeźwości” z ustabilizowaną sytuacją rynkową i finansową.

⁸⁶ Z. T. Wierzbicki, List do Stowarzyszenia Błękitny Krzyż z dn. 05.11.1958, w archiwum rodziny.

⁸⁷ *Ibid.*

2.3 SPROWADZENIE DO POLSKI RUCHU ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

Rok 1957, jak wyżej wspomniano, był przełomowy jednak przede wszystkim z powody wyjazdu Wierzbickiego na konferencję do Wielkiej Brytanii i poznania tam idei Ruchu Anonimowych Alkoholików. Choć prawdopodobnie nie zachowały się z tego wyjazdu notatki czy listy Profesora, domniemywać można, iż wyjazd miał miejsce w maju lub czerwcu: w piątym numerze „Zdrowia i Trzeźwości” nie ma żadnego artykułu autorstwa Wierzbickiego, natomiast w London School of Economics w tamtym okresie odbywała się tylko jedna konferencja o tematyce socjologicznej pt. *Sociology in Retrospect and Prospect* Brytyjskiego Towarzystwa Socjologicznego, właśnie w maju 1957 roku. Prawdopodobne jest także, iż chodziło o angielsko-polskie seminarium zorganizowane przez UNESCO, dokąd Wierzbicki został wydelegowany przez PAN. Nie angielska konferencja jednak była najważniejszym wydarzeniem wyjazdu, a poznanie doktora Maxa Meyera Glatta.

Urodzony w rodzinie żydowskiej w Berlinie w 1912 roku Glatt, więzień Dachau, po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii stając się jednym z najbardziej znanych psychiatrów na świecie zajmujących się terapią uzależnień, przede wszystkim od alkoholu. W rodzinie Profesora Wierzbickiego krążą dwie legendy o tym spotkaniu: być może Wierzbicki zauważył na uczelni ulotkę informującą o wykładach dra Glatta, zainteresowany tematyką, postanowił uczestniczyć. Druga wersja głosi, że po prostu pomylił drzwi, zamiast trafić na swoją konferencję socjologiczną, wszedł na wykład dra Glatta i tam pozostał poruszony przedstawianą metodą pracy z uzależnionymi. Jakkolwiek było, poznanie Glatta zmieniło życie Wierzbickiego i z dużą dozą pewności, a na pewno nie przesady, można powiedzieć, że także pośrednio tysięcy alkoholików w Polsce. Max Glatt zaznajomił redaktora „Zdrowia i Trzeźwości” z przywiezioną ze Stanów Zjednoczonych metodą pracy wspólnoty AA. Metoda tak prosta, że genialna, opierała się w dużym stopniu na rozmowie i wsparciu grupy, a dziś istnieje i pomaga ludziom w ponad 180 krajach na całym świecie. Nie można powiedzieć, że przed Wierzbickim nikt w Polsce o AA nie wiedział: „W Polsce były osoby, które zapewne sporo wiedziały o AA, choćby z tytułu ich obecności na zagranicznych sympozjach poświęconych leczeniu uzależnień czy udziału w regularnie organizowanych Międzynarodowych Kongresach Przeciwalkoholowych, na których o AA mówiono i to często. Różnica polegała na tym, że dr Zbigniew Wierzbicki nie tylko o AA usłyszał, ale ideę

AA do Polski przeniósł, zaczął o niej mówić i pisać, jej propagowaniu poświęcił znaczną część swojego życia zawodowego”⁸⁸ pisała autor historii AA w Polsce.

Ta silna wiara w słuszną sprawę, idea ozdrowienia narodu, chęć naprawy społeczeństwa, co było zawsze w przypadku Wierzbickiego wypadkową tak szeroko pojmowanego patriotyzmu i odpowiedzialności inteligencji za naród, teraz połączone zostały z doprawdy dużą cywilną odwagą. W okresie permanentnej kontroli, kiedy każde spotkanie było opisane, sprawdzone, opatrzone listą nazwisk z adresami, Wierzbicki rozpoczął propagowanie ruchu, którego sednem była anonimowość. Jak wspominała pani Barbara Kuklańska, córka współpracownicy Wierzbickiego z tamtego okresu, Marii Grabowskiej, już wcześniej funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa pojawiali się w Poradni, natomiast po ogłoszeniu przez Wierzbickiego informacji o Ruchu Anonimowych Alkoholików, byli już chyba na wszystkich spotkaniach⁸⁹. Konsekwencją było stałe blokowanie przez cenzurę publikacji o AA w „Zdrowiu i Trzeźwości”. Wierzbickiemu najbardziej, o czym sam wspominał w reportażu poświęconym AA, zależało na publikacji Dwunastu Kroków AA, co zresztą pierwotnie przetłumaczył jako szczeble:

Cenzura nie pozwalała mnie na publikowanie najważniejszej części, tzn. Dwunastu Kroków Alkoholików Anonimowych, tam gdzie się mówi o tym, że uznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec nałogu, zwróciliśmy nasze uczucia i myśli ku sile wyższej, ku Bogu, a potem się kończy bardzo pięknym tym dwunastym szczeblem, postanowiliśmy nieść tę dobrą nowinę innym cierpiącym alkoholikom. Wspaniałe Dwanaście Kroków, których psychologiczną głębię naprawdę można zrozumieć wtedy, gdy się rozmawia z tymi ludźmi, jak ci chorzy zaczynają to interpretować i realizować wciągając innych ludzi. Ja omijałem to, po prostu drukowałem inne rzeczy o Anonimowych Alkoholikach, ale najważniejszej nie mogłem wydrukować, co było na pewno z wielką stratą dla ruchu, który się upowszechnił później. To taka była filozofia: lepiej niech on pije i się zapije niż ma się wyleczyć przy pomocy psychoterapii religijnej⁹⁰.

W grudniowym numerze „Zdrowia i Trzeźwości” 1957 na pierwszej stronie ukazał się artykuł Wierzbickiego *A. A. – nieznana w Polsce forma walki z alkoholizmem*, gdzie wyjaśniono skrót i pochodzenie Ruchu, ale też opisano jego główne założenia i zasady funkcjonowania: „Powstali w Stanach Zjednoczonych jako małe grupki ludzi przed paru dziesiątkami lat. Dzisiaj liczą około 200 tys. osób i znajdują się w każdym niemal mieście na Zachodzie. Dlaczego jednak >>anonimowi<<? Bo jak sami powiadają to „ułatwia

⁸⁸ Tadeusz z Grupy AA Ster, *op. cit.*, s. 64.

⁸⁹ Wywiad, którego udzieliła mi pani Barbara Kuklańska, Poznań 09.03.2018.

⁹⁰ Wypowiedź Z. T. Wierzbicki dla TVP Poznań, program *Narodziny AA w Polsce*, z okazji 25- lecia istnienia Ruchu AA w Polsce, 1995.

prorowadzenie pracy i jest ponadto pewnym zabezpieczeniem dla nowych członków, gdyż szeroki ogół nie wie jeszcze, że alkoholizm to choroba. Poza tym przypomina nam, że ważniejsze są zasady niż sprawy personalne. Program nas uczy i realizuje prawdziwą skromność”⁹¹. Wierzbicki zestawiał powyższe z przytoczeniem porażającej statystyki liczby alkoholików w Polsce, sięgającej wówczas według niektórych danych dwóch milionów osób. Wyjaśniał też, że Ruch działa i powiększa się za Zachodzie Europy, wspominał o szczeblach i zasadach w organizacji. W numerze opublikowano także *Preambulę AA* mówiącą, że „Anonimowi Alkoholicy – to zrzeszenie mężów i niewiast, którzy dzielą się swym doświadczeniem, swymi siłami i nadziejami, by wspólnie walczyć ze swym nałogiem i pomóc innym wyleczyć się z alkoholizmu”, *Plan dwudziestoczterogodzinny AA*, *Modlitwę o pogodę ducha* i grafikę godła Anonimowych Alkoholików w Anglii. Już w kolejnym numerze ze stycznia 1958 ukazały się kolejne informacje, tłumaczenie broszury *This is AA*, prawdopodobnie autorstwa Wierzbickiego, zaś w numerze 2/ 1958 artykuł *Jeśli wiesz, to nie czytaj. Dalsze rewelacje o AA*, gdzie udało się właściwie w sposób opisowy przemycić streszczenie Dwunastu Kroków i nie używając słowa „Bóg”, przekazać tę główną ideę:

[...] można by nasze szczeble sprowadzić do następującego toku myślenia: Najpierw przyznajemy bez żadnych zastrzeżeń, że jesteśmy alkoholikami i że nasze życie stało się trudne do zniesienia. Jeżeli tak, to powinniśmy wierzyć, że potrzeba jakiejś mocy, większej niż nasza, by pomóc w naszym dźwignięciu się. Zwracając więc nasze sprawy ku sile wyższej, zacznijmy ze swej strony jej pomagać .⁹²

W czwartym numerze „Zdrowia i Trzeźwości” z kwietnia 1958 roku Wierzbicki zamieścił dwa artykuły pod wspólnym szyldem *Dalsze rewelacje o Alkoholikach Anonimowych (AA): Kilka pytań Polaka oraz Dwanaście Tradycji AA*. Pierwszy miał formę wywiadu z członkiem AA z Anglii, który odpowiada na pytania dotyczące podstawowych zasad funkcjonowania ruchu, zaś drugi jest prawdopodobnie tłumaczeniem dokonany przez Wierzbickiego oryginalnego tekstu Dwunastu Tradycji, będących spoiwem grup na całym świecie. Drugi punkt Tradycji głosił: „Dla celów naszej grupy ostateczną powagą jest miłujący Bóg. Nasi przywódcy są tylko zaufanymi sługami: oni nie rządzą”. Po tym druku przez kolejnych kilka miesięcy nie ukazywały się bezpośrednie informacje o AA, choć Wierzbicki zamieszczał w piśmie sporo swoich artykułów. W numerach 8 i 9/1958 opublikowano natomiast tekst M. Głatta pt. *Alkoholizm*, w którym jednoznacznie

⁹¹ Z. T. Wierzbicki, A. A. – *nieznana w Polsce forma walki z alkoholizmem*, „Zdrowie i Trzeźwość” nr 12/1957, s. 1.

⁹² Z. T. Wierzbicki, *Jeśli wiesz, to nie czytaj. Dalsze rewelacje o AA*, „Zdrowie i Trzeźwość”, 2/ 1958.

wybrzmiało: „Dzięki organizacji Alkoholików Anonimowych sprawy alkoholizmu zaczęto ujmować w sposób odmienny, polegający na traktowaniu alkoholizmu jako choroby, a alkoholika jako człowieka chorego”, pełen przy tym zrozumienia dla choroby, wrażliwości na cierpienie człowieka, apelujący o wsparcie, nie potępienie. Reportaż Głatta jest w swojej interpretacji bardzo bliski poglądom Wierzbickiego, jego daleko posuniętej empatii i postawie gotowej do pomocy drugiemu człowiekowi. Na fali absolutnego przekonania o skuteczności Ruchu AA, Wierzbicki nie ustawał w propagowaniu go w kraju i przekonywaniu do AA kolejnych osób. We wrześniowym numerze „Zdrowia i Trzeźwości” ogłosił artykuł *Czy Alkoholicy Anonimowi są organizacją religijną?*, tym razem próbując nakłonić duchowieństwo do poparcia przywiezionej do kraju formy pracy z alkoholikami. Odwoływał się do własnych doświadczeń z pobytu za granicą, podkreślał laickość i w istocie bezwyznaniowość organizacji:

W czasie swego pobytu w Anglii w 1957 roku rozmawiałem wiele o tej dziwnej organizacji z różnymi ludźmi, wierzącymi i niewierzącymi, lekarzami i działaczami, wreszcie z alkoholikami leczącymi się i już wyleczonymi. Wszyscy wyrażali się z uznaniem o AA oceniając tę organizację nie wg środków działania, lecz wg wyników. A są one bardzo dobre, bo przeszło 50 procent członków AA całkowicie pozbywa się nałogu. Wdzięczne to byłoby pole działania również i dla naszego duchowieństwa – ratować zagubionych ludzi, nieszczęśliwe ofiary własnej słabości.⁹³

Z drugiej strony redakcja nie przestała odwoływać się do argumentów bliższych jednak ówczesnej władzy, ponownie publikując (tym razem za pośrednictwem M. Głatta) tekst o stratach w przemyśle spowodowanych nadużywaniem alkoholu przez robotników.

By zrozumieć wymiar i znaczenie tego przełomowego momentu, należy sobie uświadomić, że dzięki Wierzbickiemu pozyskano w Polsce metodę ratunku dla tysięcy ludzi, ale nie stało się to w atmosferze ogólnej afirmacji. Przeciwnie, wiązało się z trudnościami, szykanami i niezrozumieniem. Autor *Historii AA w Polsce* przytaczał słowa Wierzbickiego o tamtym czasie:

wydrukowane publikacje stały się swego rodzaju rewelacją, gdyż ani polscy pacjenci, ani nasi lekarze nie znali tej formy terapii alkoholowej. Zapewne znali ją [...] biorący udział w międzynarodowych konferencjach o tematyce alkoholowej. Oni jednak milczeli, zapewne na polecenie władzy, która obawiała się propagować terapię alkoholową w tej formie, gdyż istotną rolę odgrywało w niej pojęcie Boga, jakkolwiek Go pojmujemy, wychodząc widocznie z założenia, iż lepiej pozostać chorym, niż wyleczyć się przy pomocy

⁹³ Z. T. Wierzbicki, *Czy Alkoholicy Anonimowi są organizacją religijną?*, „Zdrowie i Trzeźwość” 9/ 1958.

zdrowienia Dwunastu Kroków (Dwunastu Szczebli); programu duchowego, lecz nie religijnego, czego jednak w swej prymitywnej polityce nie rozróżniali.⁹⁴

Sprowadzenie do Polski, tłumaczenie i publikacja informacji o Ruchu AA stanowią tę wielką, niezaprzeczną zasługę Profesora Wierzbickiego dla tysięcy ludzi w kraju; były wyrazem jego mądrości, empatii, odpowiedzialności. Trzeba powiedzieć, że także odwagi, bo na szali stawiał nie tylko swoją pracę zawodową, rozwój naukowy, ale również swoje bardzo osobiste zaczynające się wówczas życie rodzinne w małżeństwie. Tak pojmował rolę inteligencji w życiu społecznym, takie jest pokłosie jego wychowania, Szkoły w Rydzynie, taki był jego patriotyzm.

O sile oddziaływania Wierzbickiego poprzez poznańską gazetę świadczy też fakt, iż od 1959 roku próbowano usunąć go ze stanowiska redaktora naczelnego „Zdrowia i Trzeźwości” i poddawano coraz liczniejszym szykanom. Najpierw zamknięto Towarzystwo do Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”, które było organem wydawniczym „Zdrowia i Trzeźwości”, a 1 stycznia 1959 zamknięto i pismo:

Mogło jednak, jak się rychło okazało, nadal wychodzić, o ile wydawcą zostanie GSKP w Warszawie... Mimo iż obawialiśmy się, że charakter „Z. i T.” ulegnie zmianie oraz nastąpi >>czystka<< w Redakcji po przejęciu go przez GSKP, co było, jak się okazało, nie bezpodstawne, to jednak zdecydowaliśmy się nie likwidować miesięcznika, lecz przekazać go z całym znacznym już dorobkiem Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu w Warszawie. Traktowaliśmy to jednak jako sui generis upaństwowienie Miesięcznika, niekorzystne dla skuteczności ruchu p/a w Polsce.⁹⁵

W połowie roku GSKP znalazł wreszcie pretekst do usunięcia Wierzbickiego, zarzucając mu przedłużenie pobytu naukowego we Francji oraz to, że wyjazd był faktycznie pobytem stypendialnym, a nie seminarium naukowym. O fakcie usunięcia ze stanowiska redaktor został poinformowany listownie. Odpowiedź Wierzbickiego, chyba spodziewającego się w świetle działań minionego roku takich decyzji, była następująca:

Pismo Panów z dnia 1.8.1959 r. zawiadamiające mnie o usunięciu ze stanowiska redaktora naczelnego „Zdrowia i Trzeźwości” zdumiało mnie przede wszystkim z uwagi na swą formę. We wszystkich instytucjach demokratycznych przestrzega się pewnych form nawet, gdy treść listu zawiera zarzuty czy pretensje pod

⁹⁴ Tadeusz z Grupy AA Ster, *op. cit.*, s. 68.

⁹⁵ Z. T. Wierzbicki, list maszynopis, zatytułowany *Sprostowanie*, podpis odręczny, bez daty, z dopiskiem odręcznym „redakcja upaństwowionego już pisma Z. i T. odmówiła publikacji niniejszego sprostowania. Lecz „Trzeźwymi Bądźcie” obiecało wydrukować, lecz obietnicy nie dotrzymało, w teczce z listami opatrzonej datami: 1980- 1989, w archiwum rodziny.

adresem odbiorcy listu. Pismo Wasze nie zawiera nawet zwykłego w tych przypadkach podziękowania za założenie i pracę nad rozwojem pisma, które odziedziczył GSKP w niczym zresztą nie przyczyniając się do jego rozwoju. [...] Zarzuty, że podałem początkowo krótszy termin nieobecności niż później w liście do GSKP oraz że wyjechałem rzekomo nie na seminarium naukowe lecz stypendialny pobyt naukowy, są nieistotne i tak błahe, iż dziwię się, że znalazły się w ogóle w piśmie do mnie. Pomijając już tu nadmienione przez Panów sprawdzanie uzyskanych ode mnie informacji w PANie co wskazywałoby jedynie na brak zaufania do mojej osoby, tak niedawno jeszcze, gdy chodziło o wyrażenie zgody na przejęcie pisma przez GSKP, gorąco zapraszanej do współpracy ⁹⁶.

Wierzbicki wyjaśnia dalej w liście czas swojego pobytu za granicą, podkreślając, że na okres wyjazdu było przygotowane w redakcji zastępstwo, a pismo w żaden sposób nie ucierpiało z powodu stypendium Wierzbickiego. Zaznacza także, iż nigdy nie występował przeciwko GSKP, który „uważa za bardzo potrzebną instytucję”, a występuje jedynie przeciw „monopolistycznym tendencjom przejawiającym się w działalności Biura GSKP”, co „tłumi społeczną inicjatywę walki z klęską pijaństwa”. Nowym redaktorem naczelnym został Teodor Śmiełowski, a główna linia ideowa pisma zaczęła skręcać w obcym dotychczasowej redakcji kierunku. Wierzbicki i jego współpracownicy stali na stanowisku całkowitej abstynencji, tymczasem pod skrzydłami Śmiełowskiego zaczęto pisać o „kulturalnym piciu” i propagować koncepcję możliwości umiarkowanego spożywania alkoholu. Było to kompletne nieporozumienie i wykazywało zupełny brak wiedzy na temat leczenia alkoholizmu, co najgorsze, popychało w nałóg już wyleczonych ludzi. Jest rzeczą oczywistą, że uzależniony nie może już nigdy powrócić do alkoholu, nawet w umiarkowanych dawkach. Choć Wierzbicki otrzymał w tamtym okresie wiele wsparcia i wyrazów solidarności od osób prywatnych i stowarzyszeń walczących z plagą pijaństwa, to do pracy w redakcji „Zdrowia i Trzeźwości” już nigdy nie powrócił.

Po zakończeniu współpracy z redakcją „Zdrowia i Trzeźwości” w sierpniu 1959 roku, Wierzbicki nadal sprowadzał do Polski informacje o AA, wspierał Ruch, tłumaczył teksty. Na stypendium w Michigan State University w Stanach Zjednoczonych latach 1964–65 nawiązał wiele kontaktów z Organizacją Anonimowych Alkoholików, czym zawsze dzielił się z aktywistami w Polsce. Starał się również podtrzymywać więź z Poradnią w Poznaniu i pracownikami, przede wszystkim z psycholog, p. Marią Grabowską. Pisał do niej w listopadzie 1964 roku:

⁹⁶ Z. T. Wierzbicki, List – maszynopis *Do Prezydium Głównego Społ. Komitetu P/a w Warszawie ul. Kopernika 36*, bez daty, z odręcznym dopiskiem 1959, w archiwum rodziny.

Nieraz myślę o naszej grupie. Jak i czy się rozwija? Chciałbym bardzo, żeby Pani dotrzymała ją i podchowała do mego powrotu chociaż. Tutaj wiele osób interesuje się tą grupką. [...] Obserwując tutejsze zebrania doszedłem do wniosku, że powinniśmy większą wagę przywiązywać do samego porządku zebrań. A więc przede wszystkim zerwać z kameralnym prowadzeniem psychoterapii, która przemienia się często w towarzyską, chaotyczną rozmowę, w której mówi parę osób, bo każdy chce się wygadać [...]. Otwiera chairman, chwila medytacji i ciszy nad swoją chorobą, potem oddaje się głos wyznaczonemu z góry mówcy lub rezerwowej osobie. Ta mówi tak długo jak chce i nikt jej nie przerywa. Po przemówieniu zaczynającym się stereotypowym „Jestem alkoholikiem...” dyskusja łączona z kawą, herbatą, ofiary do kapelusza (na kawę, ciasteczka, obsługę sali), czasem jakaś loteria lub wręczenie małego upominku w rocznicę dochowania trzeźwości w szeregach AA. Potem zamknięcie dyskusji, chwila medytacji, wszyscy się rozchodzą⁹⁷.

Ten opisany przez Wierzbickiego plan jest do dziś przestrzegany rytuałem spotkań AA, w perspektywie historycznej jest pierwszym przesłanym do Polski i wprowadzonym w Poznaniu w tej pełnej, właściwej formie przez Marię Grabowską.

Doktor Maria Grabowska, znacząca postać w historii Ruchu AA w Polsce, zaczęła pracę w poznańskiej Poradni w 1959 roku. Zbigniew Wierzbicki zaznajomił nowo przyjetą do pracy psycholog Grabowską z ideą AA i jej podstawowymi założeniami. Przez wiele lat wspierał jej pracę, poznańską Poradnię i Klub Abstynenta. Od roku 1963 Maria Grabowską wraz z dr Andrzejem Rachowskim zaczęli prowadzić tzw. grupę środową, pierwszą na której omawiano zasady AA. Tak wspominała początki ruchu Grabowska:

I wtedy to, w 1960 roku, ówczesny doktor, a obecnie profesor socjologii Zbigniew Wierzbicki (...) przyszedł do Klubu i wygłosił zadziwiający odczyt. O tym – jak dwóch alkoholików zainicjowało w latach trzydziestych w Stanach Ruch Alkoholików Anonimowych, który rozwinął się lawinowo w całym niemal zachodnim świecie. O Dwunastu Stopniach i Dwunastu Tradycjach. O tym, że Alkoholicy Anonimowi – według ich własnej definicji to stowarzyszenie kobiet i mężczyzn, którzy dzielą się nawzajem swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, by móc rozwiązać swój wspólny problem i pomóc drugim w powrocie do trzeźwości. A także o tym, że ta metoda przezwyciężania choroby alkoholowej okazała się bardzo skuteczna. Oboje z dr Andrzejem Rachowskim (...) dostrzegaliśmy w programie AA, z którym się zapoznaliśmy, jakieś światło nadziei⁹⁸.

Od czasu pobytu w Stanach Zjednoczonych Wierzbicki utrzymywał stały kontakt z General Service Office A. A. w Nowym Yorku, które traktowało go jako eksperta od spraw alkoholizmu w Polsce i do Wierzbickiego właśnie kierowano zapytania we wszelkich

⁹⁷ Z. T. Wierzbicki, List maszynopis z odręcznym dopiskiem *List wysłany do mgr M. Grabowskiej w Poradni Zdrowia Psych. W Poznaniu*, z datą Nov., 11, 1964, w archiwum rodziny.

⁹⁸ Tadeusz z Grupy AA Ster, *op. cit.*, s. 71.

sprawach AA w Polsce. W prywatnym archiwum Profesora pozostała bogata korespondencja z Biurem AA w USA. Wyjazd obfitował również w pokaźne zasoby materiałów przywiezionych do kraju na temat uzależnienia i AA, w tym plakaty, broszury, a nawet monetę – medalion przypominający „Think before you drink”. Ta moneta oraz anglojęzyczne oryginalne *Preambula* i *Dwanaście Kroków* w kieszonkowym formacie stanowią dziś cenne pamiątki przypominające walkę, którą Profesor Wierzbicki stoczył nie dla siebie, a dla wielu zagubionych ludzi. W posłowie do książki *Jestem alkoholikiem. Świadectwa AA* stanowiącej zbiór pamiątek osób, którym udało się przezwyciężyć nałóg dzięki spotkaniom w grupach AA, Wierzbicki tak pisał: „Pierwsza litera alfabetu, dwukrotnie powtórzona, staje się dzisiaj znakiem nadziei zarówno dla samych alkoholików, jak i dla milionów osób z ich rodzin: a więc tym samym i dla całego społeczeństwa”⁹⁹.

⁹⁹ Z. T. Wierzbicki, *Posłowie* [do:] *Jestem alkoholikiem. Świadectwa AA*, wybór i opracowanie Józef Jan Alkoholik, Poznań 1986, s. 212.

2.4 DZIAŁALNOŚĆ ANTYALKOHOLOWA PO ROKU 1960.

Praca na rzecz trzeźwości w Polsce nie wiązała się dla Wierzbickiego wyłącznie z gazetą „Zdrowie i Trzeźwość” oraz ruchem AA, a miała daleko szerszy zasięg. Istotnym polem działań związanych z tą tematyką była wieloletnia współpraca Wierzbickiego z Kościołem Katolickim, tj. w ramach Komisji Episkopatu ds. Trzeźwości oraz w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu. Profesor był wielokrotnie powoływany przez biskupa Jana Mazura na członka Komisji Episkopatu Polski ds. Trzeźwości w latach 70. i 80. W roku 1974 do Komisji należało także wielu działaczy na rzecz trzeźwości, m.in. profesor Andrzej Świączki, dr Józef Rybicki czy dr Zdzisław Jaroszewski, z którymi Wierzbicki wielokrotnie współpracował przy różnych inicjatywach. Szczególną estymą Profesora darzył Józefa Rybickiego, któremu poświęcił krótką monografię upamiętniając liczne zasługi i o którym mówił „człowiek z marmuru”¹⁰⁰. Wierzbicki występował w Komisji w roli eksperta przede wszystkim od Ruchu Anonimowych Alkoholików oraz jako sprawozdawca sytuacji alkoholizmu w innych krajach, zwłaszcza Stanach Zjednoczonych (Akta Komisji Episkopatu ds. Trzeźwości). Warto w tym miejscu podkreślić, że współpraca z instytucją Kościoła Katolickiego w tamtym okresie nie była, jak można przypuszczać, łączona przez Wierzbickiego z silnymi indywidualnymi potrzebami religijnymi. Profesor widział w Kościele najlepszego na tamten moment partnera do szerzenia postulatów abstynencji, wdrażania idei Anonimowych Alkoholików, szerzenia przekazu o potrzebie trzeźwości. Szczególnie w latach 80. Kościół Katolicki był swego rodzaju ostoją wartości, między którymi była także odnowa moralna poprzez abstynencję. Indywidualna religijność Wierzbickiego pozostaje poza tematem tej pracy, ale można przytoczyć fragment wspomnianej już ankiety do projektowanego słownika polskich socjologów, w której Profesor określał swoją orientację filozoficzną jako „bliską personalizmowi i społecznej myśli naukowej kościoła”¹⁰¹. Być może pewien dystans osobisty, pozwalał Wierzbickiemu na rzeczową współpracę przy jednoczesnym naukowym podejściu do tematu uzależnienia od alkoholu. Współpraca z Kościołem wpisuje się w pewien styl zaangażowania Wierzbickiego i pozwala dostrzec rys osobowościowy: potrzebę współpracy i dialogu ponad osobistymi animozjami, dalekowzroczny horyzont celu, który pozwala skupić się na pracy

¹⁰⁰ Z. T. Wierzbicki, *Sylwetka doktora Józefa Rybickiego*, „Trzeźwymi Bądźcie” 5/6 1986, s.

¹⁰¹ Ankieta maszynopis – odpowiedź na prośbę profesora Jana Lutyńskiego o udział w projekcie wydawniczym *Historia Nauki Polskiej w Autobiografiach*. List: J. Leoński do Z. Wierzbicki z dn. 12.04.1994. W zasobach rodziny; List: J. Leoński do Z. Wierzbicki z dn. 06.01.1994. W zasobach rodziny. Ankieta- załącznik do korespondencji 1994. W archiwum rodziny.

i nade wszystko robienie w danym momencie historycznym tego, na co pozwalają warunki. O tym mechanizmie poznawczo-afektywnym jako trybie reakcji i działania wspominałam wcześniej. Współpraca z Kościołem Katolickim w tamtych latach 50. może być, jak sądzę, także uznana za przejaw tego mechanizmu.

Wierzbicki bardzo cenił wielu kapłanów, z którymi współpracował już od czasu okupacji, szczególnie księdza Blizińskiego oraz w późniejszym okresie, ojca Benignusa Sosnkowskiego, zaś w cytowanej powyżej ankiecie na pytanie o najistotniejsze w życiu spotkanie, tak pisał: „W Nałęczowie w szkole spółdzielczej z bp. W. Blizińskim twórcą Liskowa, na konspiracyjnym zebraniu w 1942 r. Parokrotnie z J. Giedroyciem w Paryżu. Spotkanie w Częstochowie po moim odczycie na temat trzeźwości narodu, na obiedzie w klasztorze o. o. Paulinów z kardynałem K. Wojtyłą”¹⁰². W Zakroczymiu spotykał się także księdzem Franciszkiem Blachnickim, znanym apostołem ruchu trzeźwościowego, natomiast bliscy Profesora wspominali, że szczerym podziwem darzył również dokonania księdza Piotra Wawrzyniaka¹⁰³. Wnioskować można, że Wierzbicki estymą obdarzał księży społeczników, osobiście zaangażowanych szczególnie w peryferiach wiejskich. Zwolennik pracy organicznej dopuszczał istnienie jej duchowego wymiaru właśnie w działalności księży, pod postacią wpływu moralnego, przykładu abstynenckiego i wreszcie aktywnej działalności wśród ubogich. W absolutnej czołówce bohaterów pracy organicznej stawiał księdza Wacława Blizińskiego, któremu poświęcił kilka artykułów i wystąpień, m. in. uczynił Blizińskiego bohaterem jednego z cyklu „Ludzie – Instytucje – Miejsca Pracy Organicznej dawniej i dziś. Niedoceniani bohaterowie walk o rzeczywistą niepodległość Polski” w nr 4/2001 „Buntu Młodych Duchem”.

W 1984 roku „Przegląd Katolicki” wysłał zapytanie do Wierzbickiego o postaci, które wywarły największy wpływ na jego życie i pracę. W odpowiedzi Profesor wymienił księdza Blizińskiego, obok Władysława Grabskiego i Tadeusza Łopuszańskiego, uznając, że te trzy postaci odegrały istotną rolę w rozwoju II Rzeczypospolitej, choć nie były to osobistości pierwszoplanowe. W interpretacji psychobiografii naukowej powyższe przykłady są egzemplifikacją internalizacji Łopuszańskiej idei „małego życia”.

W Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu Wierzbicki współpracował z kolei z księdzem Benignusem Sosnowskim, którego cenił podobnie wysoko, choć z innych względów, jak ks. Blizińskiego. Wierzbicki działał w OAT przez wiele lat, prowadząc

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ Korespondencja prywatna z wieloletnim kustoszem Zamku w Rydzynie, przyjacielem profesora Zbigniewa Wierzbickiego, panem Zdzisławem Molińskim.

wielokrotnie wykłady dla księży, potem także osób świeckich przybywających do Kapucynów na rekolekcje i spotkania. Wokół Ośrodka udało się stworzyć grupę wybitnych społeczników mocno zaangażowanych w pracę na rzecz trzeźwości w Polsce, do której obok Wierzbickiego należeli: Józef Rybicki, ks. Franciszek Blachnicki, Zdzisław Jaroszewski, Tadeusz Chruściel, Andrzej Świącicki, Tadeusz Kulisiewicz, o. Marian Lisowski, Jan Karol Falewicz, Wiktor Kulerski¹⁰⁴. Prelekcje Wierzbickiego dotyczyły przede wszystkim Ruchu Anonimowych Alkoholików oraz roli duchowieństwa w krzewieniu postaw abstynenckich. Dane statystyczne gromadzone w Ośrodku w Zakroczymiu są wymowne i pokazują, iż tylko pomiędzy rokiem 1978 a 1981 w kursach i rekolekcjach uczestniczyło blisko 8 tys. osób. Wśród dokumentów w prywatnym archiwum Profesora ostał się rozpis planowanych wykładów z 1979 roku dla alumnów Wyższego Seminarium Duchownego opieczętowany i podpisany przez Benignusa Sosnowskiego. Plan podaje informacje nie tylko o wykładach Wierzbickiego – temat: *Spoleczne przyczyny i skutki alkoholizmu. Metody walki z alkoholizmem* – ale także tematy pozostałych wykładowców, wśród których byli: o. Marian Lisowski, Józef Rybicki, Karol Falewicz, Włodzimierz Fijałkowski i in.

Natomiast warto także zauważyć znów emocjonalny aspekt tamtej pracy Wierzbickiego i jako świadectwo zaangażowania wspomnieć niezwykle serdeczny list z życzeniami do Profesora z rekolekcji Dni Skupienia w Zakroczymiu z maja 1989 roku, który podpisało ponad pięćdziesiąt osób z dwudziestu grup AA z całej Polski. Mowę pogrzebową po śmierci o. Benignusa tak sformułował Profesor Wierzbicki: „Zakroczym to cudowne miejsce. Ale był też i cudowny człowiek, który w nim ożywił wszystko swoim duchem, skupiał ludzi i tworzył żywą tkankę, której każdy naród potrzebuje. Bez tej tkanki naród się nie utrzyma i prędzej czy później zginie”¹⁰⁵.

¹⁰⁴ W archiwum rodziny pozostaje list z października 1987 roku skierowany do o. Benignusa po jego przymusowym przeniesieniu do Łomży, podpisany przez grupę aktywistów trzeźwości, a także zdjęcie zrobione w Zakroczymiu w 1979 roku, gdzie obok Zbigniewa Wierzbickiego są: ks. Franciszek Blachnicki, Wiktor Kulerski, o. Marian Lisowski, Jan Falewicz i in.

¹⁰⁵ M. Romaniuk [red.] *W trosce o trzeźwość Narodu; sylwetki najwybitniejszych działaczy trzeźwościowych XIX i XX wieku oraz antologia ich pism*, t.3, Warszawa 2000.

2.5 WSPÓŁPRACA Z OŚRODKIEM APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI W ZAKROCZYMIU. WPROWADZENIE POJĘCIA „SUBKULTURA PIJAŃSTWA”

Od roku 1978 z inspiracji o. Sosnkowskiego Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości rozpoczął wydawanie proabstynenckiej gazety „Trzeźwymi Bądźcie” i na tym polu również zaznaczyć trzeba wieloletnią współpracę Wierzbickiego z zakroczymską inicjatywą. Profesor pisywał do czasopisma przez blisko dwadzieścia lat publikując artykuły zarówno poświęcone AA, „subkulturze pijaństwa i alkoholizmu”, społecznym skutkom narodowej plagi, jak również moralnym aspektom nadużywania alkoholu. Nadrzędnym tematem, poruszonym najczęściej w „Trzeźwymi Bądźcie” był Ruch Anonimowych Alkoholików. Wierzbicki skrupulatnie przytaczał historię powstania AA w Stanach Zjednoczonych, a potem przeszczepienia tej idei na grunt polski. Artykuły Wierzbickiego poświęcone tej tematyce noszą ciekawy rys lingwistyczny, bowiem Profesor dostosowuje tu język do odbiorcy; zatem określa ruch Anonimowych Alkoholików jako „dobrą nowinę”, a zaproponowanie amerykańskich rozwiązań w Polsce nazywa „błogosławieństwem”¹⁰⁶.

Od 1983 roku do 1987 ukazało się kilka artykułów Wierzbickiego poświęconych tematyce Ruchu AA na świecie i w Polsce. W tekście pt. *Bóg przemawia do AA* zamieszczono fragmenty będące tłumaczeniem artykułu z czasopisma „Grapevine” „przyswojone dla naszego pisma przez prof. Z. T. Wierzbickiego”¹⁰⁷, niespecjalnie zachowując zasady cytowania, tak iż trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, gdzie zaczynają się wypowiedzi autora. Uznać jednakże można, iż ostatni rozdzielony graficznie akapit dotyczący Polski nie pochodził już z amerykańskiej gazety i jego autorem był Wierzbicki. Fragment przynosi syntetyczną socjologiczną ocenę wysokiego poziomu spożycia alkoholu w Polsce. Autor wymienia ważne elementy funkcjonowania społeczeństwa, które, jego zdaniem, wpływają na przedstawianą statystykę, tj. niski poziom zamożności, nieracjonalne odżywianie, trudne warunki mieszkaniowe, nadmierne palenie tytoniu, zanieczyszczenie środowiska. Wydaje się, że Wierzbicki po pierwsze nie wychodzi z roli naukowca – socjologa, a po drugie być może wykorzystuje także łamy katolickiego dwumiesięcznika, by zapisać stan faktyczny, obserwowany w codzienności, co przecież niezbyt często w tamtych latach zdarzało się na łamach oficjalnej prasy. W 1. numerze pisma z 1986 roku także ukazało się tłumaczenie artykułu Jaksona Dichla z „The Washington Post” autorstwa

¹⁰⁶ Z. T. Wierzbicki, *Dobra Nowina ruch Anonimowych Alkoholików*, „Trzeźwymi Bądźcie” 4/ 1987, s. 13.

¹⁰⁷ Z. T. Wierzbicki, *Bóg przemawia do AA*, „Trzeźwymi Bądźcie” 2/ 1983, s. 21.

Wierzbickiego pt. *Polski miesiąc trzeźwości – do dna. Nawet alkohol jest bronią w politycznej walce*. Niestety znów trudno jednoznacznie orzec, które fragmenty pochodzą z amerykańskiego artykułu, a które spod pióra Wierzbickiego, jednak całość jest ujęciem socjologicznym i wnikliwie przedstawia używanie akcji przeciwalkoholowych jako walkę z polityczną konkurencją: rząd kategorycznie zwalcza wszelkie inicjatywy, w których pojawia się wzmianka o ruchu Solidarność, bez względu na ich korzystne oddziaływanie protrzeźwościowe. Ważna jest myśl przewodnia, pod którą podpisuje się Wierzbicki, ponieważ przypuszczać można, iż tłumaczenie wybranego artykułu nie zostało mu narzucone przez redakcję pisma, a raczej było wynikiem prywatnych kontaktów Profesora i dostępu do zagranicznej prasy. Przypuszczać zatem można, iż Wierzbicki ponownie wykorzystuje okazję, by wskazać na błędy i bierność decydentów w temacie akcji przeciwalkoholowych w Polsce. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na inny rys charakterologiczny Wierzbickiego, który można zaobserwować w przytaczanym artykule, mianowicie po pierwsze dokonywanie ocen na podstawie faktów – tu, jak i w innych artykułach, posługiwanie się danymi, statystyką, oficjalnymi publikacjami naukowymi, a z drugiej strony jednak koncyliacyjny ton wypowiedzi. Wierzbicki podkreślał wielokrotnie potrzebę rozmów także z osobami będącymi po innej stronie zapatrywań politycznych, jeśli cel jest wyższy, a za taki uznawał propagowanie ruchu abstynenckiego i walkę o trzeźwość Polaków.

W 1988 roku, w numerze 3. Wierzbicki zamieścił artykuł pt. *Z historii AA w świecie*, w którym ponownie mocno szczegółowo opisał początki i późniejsze dzieje Ruchu – kamienie milowe dla jego rozwoju od 1934 roku po 1985, kiedy miał miejsce wielki zjazd AA w Montrealu. Ciekawą wzmianką jest tu podkreślenie znaczenia gazet czy czasopism dla osób walczących z nałogiem i porównanie początków „Grapevine” ze „Zdrowiem i Trzeźwością”: „Początki tego pisma [tj. „Grapevine” – E. T.], podobnie jak „Zdrowia i Trzeźwości” w Poznaniu w 1955 roku, były bardzo skromne: oto sześciu biedaczysków – jak napisał o nich później Bill – skrzyknęło się na ochotnika i opublikowało małą gazetkę (w Poznaniu na powielaczu), przeznaczoną jako biuletyn dla nowojorskich alkoholików oraz jako „spotkanie w druku” dla członków grup AA odbywających poza krajem służbę wojskową w okresie II wojny”¹⁰⁸. W cytowanym artykule, jak i w żadnym innym, Wierzbicki nie wspomina o swojej roli w powstaniu gazety „Zdrowie i Trzeźwość” oraz przeszczepieniu idei Ruchu Anonimowych Alkoholików na polski grunt.

¹⁰⁸ Z. T. Wierzbicki, *Z historii AA w świecie*, „Trzeźwymi Bądźcie” 3/1988, s. 23.

Istotna jest pionierska praca Wierzbickiego w rozpowszechnianiu idei AA w Polsce, a tu na gruncie odbiorców katolickich, w tym księży. Niewątpliwie podkreślić należy zasługi Profesora w szerzeniu wiedzy na temat ruchu i metod walki z alkoholizmem w tym środowisku, co przypuszczalnie udawało się także dzięki przyjętej tu formule językowej.

Cały tekst zamieszczony w 4 numerze „Trzeźwymi Bądźcie” z 1987 roku utrzymany jest w bliskiej Kościołowi narracji, tj. uwypukla w akcjach proabstynenckich jej moralny aspekt. Dochowując rzetelności faktograficznej, Wierzbicki opisuje Ruch AA jako niezwiązany z żadną religią ani ideologią, jednak szczegółowo relacjonuje duchowe przeżycia założycieli Ruchu oraz ich nawrócenie. Obszerny tekst można uznać za małe kompendium wiedzy na temat AA: historii Ruchu, jego założycieli, przekształceń, aż po obecną formę instytucjonalną w Stanach Zjednoczonych. Wstępna część artykułu zawiera ogólne informacje na temat historii prób ograniczenia pijaństwa, w tym działań Kościoła w tej materii, następnie spory fragment tekstu zabiera spis 12 tradycji Ruchu oraz przytacza 12 stopni AA. Spośród wielu artykułów Wierzbickiego na temat AA, ten pt. *Dobra Nowina: ruch Anonimowych Alkoholików* wydaje się szczególnie ważki ponieważ można z niego wyczytać takie sformułowania, które pozwalają widzieć przypadłość alkoholizmu tak, jak widział to Wierzbicki. Przede wszystkim ten tekst wskazuje jak fascynował Profesora Ruch Anonimowych Alkoholików jako zjawisko społeczne, zatem dostępne staje się w perspektywie biografii naukowej zainteresowanie Ruchem jako fenomenem z zakresu życia społecznego, jako obiekt badawczy dla socjologa. Wierzbicki przez większość życia badał m. in. zjawisko spółdzielczości, samorządności, samoorganizacji społecznej, a nakładały się na to pozytywistyczne z ducha przekonania o potrzebie pracy organicznej. Tu, w oddolnym, samowystarczalnym, pozapartyjnym i areligijnym Ruchu widział niespotykaną na innym gruncie inicjatywę. Próbując przeanalizować sukces AA poświęcił wiele miejsca rozważaniom nad przyjętą formą leczenia, pisał: „stowarzyszenie głosi właściwie stare i wypróbowane zasady psychiatrii i religii w nowej, bardziej przystępnej dla alkoholików formie, uzupełniając jednocześnie w sposób istotny proces leczenia alkoholizmu przez: 1) odkrycie nowej metody trafienia do alkoholika i zdobycia jego zaufania; 2) stworzenia odpowiedniego środowiska społecznego dla rehabilitacji alkoholika”¹⁰⁹. Pierwszy punkt dotyczył możliwości oddziaływania ludzi o podobnych lub takich samych przejściach na siebie nawzajem, zatem „alkoholik zostaje zdemaskowany

¹⁰⁹ Z. T. Wierzbicki, *Dobra Nowina: ruch Anonimowych Alkoholików*, „Trzeźwymi Bądźcie” 4/1987, s. 18.

przed samym sobą”. Druga kwestia dotyczyła zauważonej przez Wierzbickiego ludzkiej potrzeby relacji i budowania więzi:

Niemniej ważny jest drugi wkład, socjologiczny, opierający się na społecznym instynkcie zrzeszania się. Łącząc się w jednorodne pod wielu względami lokalne grupy AA, alkoholik stwarza sobie korzystny dla terapii społeczny „mikro- klimat”, w którym wzmacnia się psychicznie i fizycznie, przygotowując się do swej resocjalizacji. W grupie, wśród innych cierpiących, w większym może stopniu niż on sam, traci poczucie niższości i brak zrozumienia ze strony otoczenia oraz wyzbywa się goryczy powodowanej osamotnieniem i alienacją ze społeczeństwa. Po raz pierwszy wreszcie czuje się zrozumiany, a nawet pożyteczny, skoro ma przed sobą wyraźny cel: nieść dobrą nowinę innym alkoholikom. Z tą chwilą dokonuje się jego readaptacja w społeczeństwie. W tych aspektach zawarta jest – jak się wydaje – istota treści programu AA.¹¹⁰

Kolejnym nasuwającym się wnioskiem w perspektywie psychobiografii naukowej jest widzenie przez Wierzbickiego alkoholizmu jako zjawiska społecznego ze wszystkimi tego skutkami dla funkcjonowania kraju. Ten aspekt niewątpliwie związany z zajęciem naukowym Profesora, jest jednocześnie także znów skoligacony z jego rysem charakterologicznym, tj. określonym pojęciem patriotyzmu. Wspominany wcześniej kilkakrotnie wzorzec obywatela, głęboko zaczerpnięty z nauk Tadeusza Łopuszańskiego, był związany w pojęciu Wierzbickiego z trzeźwością. Powszechne nadużywanie alkoholu określał zatem po prostu jako „społeczną chorobę” i „plagę ludzkości”, a samo zjawisko i niezwykłą metodę leczenia w postaci Ruchu Anonimowych Alkoholików chciał postrzegać także ze swojej naukowej perspektywy badawczej: „zjawisko to jest tak ważne z psychologiczno-socjologicznego jak i lekarsko-terapeutycznego punktu widzenia, że należy do niego wracać myślą, by dokonywać kolejnych, coraz bardziej pogłębionych analiz jego historii oraz wewnętrznego mechanizmu działania i rozwoju”¹¹¹. Należy tu także podkreślić, że Wierzbicki nie tylko pisał o Ruchu AA niemal do końca swojego życia, ale rzeczowo i skrupulatnie tłumaczył, gdzie tylko dostrzegał taką możliwość, zasady funkcjonowania Ruchu i jego sposób oddziaływania na osoby pijące. Jak bardzo wszechstronne były to działania, pokazują liczne zachowane nie tylko artykuły, ale też listy do różnych redakcji i osób publicznych. W archiwum rodziny znajduje się np. list – maszynopis Wierzbickiego do Polskiego Radia, wydział Audycji Społecznych z 30 marca 1968 roku, w którym odnosi się do wystąpienia pani redaktor Jadwigi Butejko reagując na wyrażony w audycji żal z powodu obojętności społecznej wobec Ruchu AA. Wierzbicki

¹¹⁰ Z. T. Wierzbicki, *Dobra Nowina: ruch Anonimowych Alkoholików*, „Trzeźwymi Bądźcie” 4/1987, s. 19.

¹¹¹ *Ibid.*, s. 13.

w swojej wypowiedzi nie tylko przypomina historię adaptacji AA w Polsce, w tym czasopisma „Zdrowie i Trzeźwość”, ale także ponownie wyjaśnia:

niesłusznie również Pani bolała nad brakiem subwencji dla A.A. Jedną z ich zasad jest właśnie nieprzyjmowanie żadnych zasiłków czy pomocy finansowej. Jest to wynik ich przemyśleń, potwierdzonych przez doświadczenie. Ich akcja jest i musi być całkowicie społeczna, a nie pseudo- społeczna, z elementem urzędniczym i wabieniem ludzi innymi korzyściami niż szansa wyzdrowienia¹¹².

Po latach na bazie wiedzy nie tylko teoretycznej, ale zdobytej w bezpośredniej terenowej pracy z alkoholikami, Wierzbicki ukuł pojęcie „subkultury pijaństwa” (analogicznie do stworzonego przez Oskara Lewisa pojęcia „subkultura ubóstwa”), jako zjawiska trybu i stylu życia, które wykształciły się po II wojnie światowej w Polsce. Za jego konstytutywne cechy uznał: bierność, wyobcowanie z makrokultury i społeczności lokalnej przy jednoczesnym negatywnym oddziaływaniu na instytucje makrosoczeństwa, w większości pozostawanie w grupach ubóstwa i, co najistotniejsze, uznanie nadużywania alkoholu za normę obyczajową. Szczegółowo pisał o tym zjawisku w artykule *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu* w numerach 1 i 2 „Trzeźwymi Bądźcie” z 1984 roku, gdzie podstawą dla socjologicznego ujęcia stały się pamiętniki zebrane w zbiorze *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej* w redakcji J. Chałasińskiego. Bardzo interesującym wnioskiem, który wysnuwa Wierzbicki z cyklu *Pamiętników chłopów* i *Młodego pokolenia chłopów* jest stwierdzenie, że i o ile współczesne pokolenie nie konstituje subkultury ubóstwa, o tyle ich rodzice i dziadkowie tworzyli w pełni wyczerpującą definicję Lewisa subkulturę ubóstwa. Uwzględniając zmienne topograficzne i kulturowe, Wierzbicki sugeruje pierwotność ubóstwa wobec alkoholizmu w ujęciu normy społecznej, choć naturalnie nie zawsze i nie wyłącznie. Przytaczane przez Wierzbickiego fragmenty wspomnień młodych ludzi mieszkających na wsi, są wstrząsające, szczególnie biorąc pod uwagę ich ilość. Jak podaje autor w artykule *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu* „Średnia autorów ze wszystkich tomów, piszących o alkoholizmie wynosi ponad 72% ogólnej liczby (w tym mężczyźni 73,5, a kobiety 70,2%)”¹¹³, a zauważa przy tym, że ankieta zachęcająca do spisania wspomnień nie podejmowała i nie sugerowała w żaden sposób tematu alkoholu. Tu także autor zwraca uwagę na powszechność picia w pracy na wszystkich niemal szczeblach: „Picie w państwowych gospodarstwach rolnych, spółdzielniach produkcyjnych, urzędach gminnych i gminnych spółdzielniach odbywa się najczęściej w lokalach instytucji, bez

¹¹² Lis- maszynopis Z. T. Wierzbicki do Polskiego Radia Audycje Społeczne, z dn. 30.03.1968, w archiwum rodziny.

¹¹³ Z. T. Wierzbicki, *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu*, „Trzeźwymi bądźcie” 1/1984, s. 12.

względem na godziny pracy, a więc w czasie lub po pracy [...]”¹¹⁴. Nagminność picia w pracy oraz rozpijanie nowych pracowników opisała jedna z uczestniczek pamiętnikarskiego konkursu: „zaczęłam pić wódkę i to pić jak porządny pijak. Po prostu nie było dnia, abyśmy w pracy nie pili [...]. Spółdzielnia jechała na stratach, no bo więcej czasu poświęcało się wóдке. Wódka, wódka i codziennie to samo [...] kiedy kontrole z PZGS-u zaczęły częściej jeździć, prezes i klika zrobili sobie drugą gospodę na strychu nad biurami [...]. Ja rozpiłam się na dobre i razem ze mną wszystkie dziewczęta”¹¹⁵. Wierzbicki jasno wnioskuje o narastającej degradacji pracy, co wiąże z obniżającym się poczuciem sprawstwa i zubożeniem moralnym: „Rozpity teren wywiera oczywiście presję na wszelkiego rodzaju komisje kontrolne, których praca [...] kończy się z reguły tradycyjnie libacją alkoholową. Wśród pamiętnikarzy panuje na ogół przekonanie, iż „bez kieliszka” trudno coś załatwić w urzędzie. [...] Podobne opisy można by mnożyć. Istotnym rysem jest brak dyscypliny pracy, której przyczyną lub skutkiem jest alkoholizm oraz formowanie się pijackich klik”¹¹⁶. Zauważane przez socjologa *novum* w sposobie picia, zmiana obyczajowości w tym zakresie, a także pojawienie się nowych (jak np. sklepy w małych miejscowościach) funkcji społecznych w przestrzeni ogólnej, budowały pojęcie „subkultury pijaństwa”.

Wierzbicki widział w „subkulturze pijaństwa” element agresywny i epidemiczny w populacji, stąd potrzeba zmian na wielu płaszczyznach i o szerokim zasięgu społecznym. Jednym z podstawowych założeń naprawczych było dla Wierzbickiego zaangażowanie różnych grup: księży, sportowców, pedagogów w ruch abstynencki i wytworzenie swoistego bezalkoholowego wzoru osobowości.

Kompleksowe ujęcie socjologicznych aspektów pijaństwa i alkoholizmu przedstawił w opublikowanej w serii „Socjologia wychowania” *Patologii alkoholowej w Polsce*, prezentując problematykę w długim przekroju czasowym jako zjawisko uniwersalne nie tylko w ujęciu medycznym czy religijnym, ale także ustrojowym¹¹⁷. Podając szczegółowe

¹¹⁴ Z. T. Wierzbicki, *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu*, „Trzeźwymi bądźcie” 1/1984, s. 16.

¹¹⁵ J. Chałasiński, *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, 1964, T. I, s. 323 – 324, cyt. za: Z. T. Wierzbicki, *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu*, „Trzeźwymi bądźcie” 1/1984, s. 16.

¹¹⁶ Z. T. Wierzbicki, *Subkultura...*, s. 17.

¹¹⁷ Praca Wierzbickiego *Patologia alkoholowa w Polsce* spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem w środowisku osób zawodowo zajmujących się pomocą osobą uzależnioną od alkoholu: Dr Zdzisław Jaroszewski pisał w liście z dn. 25.03.1991 do Wierzbickiego: *serdecznie dziękuję za obdarzenie mnie cenną Pana pracą Patologia alkoholowa w Polsce. W pracy tej poza bogatymi danymi obrazującymi obecną sytuację alkoholową w Polsce, przy czym Pan Profesor zechciał uwzględnić także moje przyczynki – szczególnie ważną i oryginalną wydaje mi się analiza socjologiczna naszego alkoholizmu jako swoistej ustrojowej subkultury*, list, rękopis, w archiwum rodziny. Podobnie pochlebnie określił to studium o Marian Lisowski, jako „wnikliwie i wszechstronne” list z dn. 21.02.1991, maszynopis z odręcznym podpisem, w archiwum rodziny. Szereg uwag przesłał Stanisław

dane dotyczące spożycia alkoholu w Polsce w określonych przedziałach czasowych, zwraca uwagę na powiązanie zwiększającego się spożycia ze wzrostem przestępczości, analizuje dane dotyczące demografii oraz przytacza wskaźniki dotyczące liczby osób korzystających z profesjonalnego leczenia nałogu. Wzrastająca ilość spożycia alkoholu w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest łączona przez Wierzbickiego także z bardzo dużą ilością punktów sprzedaży, co porównuje z krajami skandynawskimi: odpowiednio 1 punkt sprzedaży na 508 mieszkańców w Polsce i 1 na 27000 mieszkańców w Szwecji¹¹⁸.

Niezwykle ciekawą częścią tej pracy była analiza okresu stanu wojennego pod względem spożycia alkoholu w Polsce. Wierzbicki na podstawie danych statystycznych dotyczący zapadalności na psychozy alkoholowe (tj. przyjęć do szpitali pacjentów w stanie zaburzeń neurologicznych z powodu nadmiernego spożycia alkoholu; dziś częściej stosuje się określenie schizofrenia alkoholowa), analizuje możliwości wpływu instytucji państwa na wielkość spożycia. Podane przez autora dane wskazują jasno znaczny spadek ilości spożycia alkoholu w okresie stanu wojennego, tj. „w latach 1982-1982, wskutek ograniczeń dostępności alkoholu na runku, wystąpił znaczny spadek (o 23%) spożycia alkoholu i niewspółmiernie większy (o 60%) zapadalności szpitalnej na psychozy alkoholowe¹¹⁹”. Wierzbicki łączy spadek spożycia alkoholu we wspomnianym okresie ze społecznym zrywem Solidarnościowym i ogólną zmianą nastrojów społecznych: „Spadek i wzrost spożycia alkoholu oraz zapadalność na psychozy alkoholowe są skorelowane w jakiś znaczący sposób zarówno z napięciami społecznymi, konfliktami, zakresem wolności i nadziei na poprawę ogólnej sytuacji, jak również z reglamentacją alkoholu, a więc ograniczeniem podaży, oraz gniewem czy oporem wobec restrykcji [...]”¹²⁰. To daleko posunięta refleksja o wpływie aparatu urzędniczego państwa na ilość spożycia alkoholu w kraju, a zatem obciążenie go możliwością ograniczenia fali alkoholizmu i wpłynięcia na drastycznie wysoką ilość osób uzależnionych w Polsce.

Łączy się to ze znacznie wcześniej wyrażoną opinią o wpływie ustroju socjalistycznego na zwiększenie spożycia alkoholu w społeczeństwie. Na 32 Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Warszawie Wierzbicki w obecności urzędników administracji państwowej oświadczył w swoim przemówieniu, że „rozwój

Akoliński, z ogólną także pochlebną opinią: *maja ocena bardzo dobra, inne ujęcie niż dotąd spotykane*, list maszynopis z dn. 06.06.1991, maszynopis z odręcznym podpisem, w archiwum rodziny.

¹¹⁸ Z. T. Wierzbicki, *Patologia alkoholowa w Polsce*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowawia, 1990, z. IX, s. 135.

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 135.

¹²⁰ *Ibid.*, s. 137.

alkoholizmu w PRL jest pozytywnie skorelowany z rozwojem socjalizmu”. Odważna wypowiedź jawnie krytykująca obowiązujący w Polsce ustrój oczywiście spotkała się z surową odpowiedzią w postaci różnych szykan wobec Wierzbickiego, które odczuwał przez szereg kolejnych lat. Korelację między ustrojem socjalistycznym a zwiększonym spożyciem alkoholu widział Wierzbicki nie tylko we wcześniej opisanym nastroju społecznym, który w epoce realizmu socjalistycznego wiązał się z apatią, ograniczeniem wolności jednostki, brakiem poczucia sprawstwa, zaś przybrał inne oblicze w okresie ruchu Solidarności, ale także z „niedoborem dóbr codziennego użytku” i „niewłaściwą strukturą produkcji” czyli przewagi ciężkiego przemysłu, co powodowało, że alkohol pełnił rolę „drenażu nadmiaru środków płatniczych na rynku”¹²¹. Wiązało się to poniekąd z opisywanym także przez innych badaczy zjawiskiem, w którym alkohol był po prostu wypełniaczem czasu wolnego¹²². W okresie PRL panujący bierny sposób spędzania czasu wolnego przy ograniczonej infrastrukturze mogącej uaktywnić społeczeństwo w kierunku np. aktywnej turystyki, tani i łatwo dostępny alkohol, stawał się coraz powszechniejszy.

Kolejnym czynnikiem przywołanym w pracy przez Wierzbickiego był nieprawidłowy model wprowadzanych w PRL akcji przeciwalkoholowych, urzędniczych, odgórných, zatem spotykających się z dużą nieufnością społeczną, przy jednoczesnym niedopuszczaniu oddolnych czy prywatnych akcji. Nadrzędną wydaje się zatem konkluzja o niszczeniu przez ustrój centralnego planowania pewnych cech społecznych, które wpływają na postawy ludzi, przy jednoczesnym wspieraniu tych, które korelują z zapadalnością na chorobę alkoholową.

Praca *Patologia alkoholowa w Polsce* przynosi szczegółowy, merytoryczny opis zjawiska, gdzie Wierzbicki rozwinął także wcześniej opisywane pojęcie „subkultury pijaństwa” czy „subkultury alkoholizmu”. Opierając się na rzetelnych danych przygląda się z socjologicznego punktu widzenia funkcjonowaniu społeczeństwa w okresie socjalizmu, a potem stanu wojennego biorąc pod uwagę wpływ spożywania alkoholu i polityki państwa w tym zakresie, na obywateli. W perspektywie biografii naukowej praca ta jest niezwykle ciekawym przykładem połączenia przez Wierzbickiego uprawianej nauki socjologii z praktyką i aktywnością społeczną oraz edytorską – biorąc pod uwagę wiedzę na temat alkoholizmu zdobytą w trakcie redagowania czasopism „Zdrowie i Trzeźwość” a potem „Trzeźwość – Abstynencja”.

¹²¹ *Ibid.*, s. 157.

¹²² Por. K. Kosiński, *Z historii pijaństwa w czasach PRL „Peerełowskie” wzory picia alkoholu*, Polska 1944/1945- 1989. Studia i Materiały VII/ 2006.

2.6 DALSZE FORMY WPSIERANIA RUCHU ANTYALKOHOLOWEGO W POLSCE: GAZETA „TRZEŻWOŚĆ – ABSTYNENCJA”, DZIAŁALNOŚĆ PROABSTYNENCKA W RUCHU SOLIDARNOŚĆ

Historia gazety „Zdrowie i Trzeźwość” została przybliżona powyżej; należy jeszcze wspomnieć o drugiej inicjatywie wydawniczej Wierzbickiego, czasopiśmie „Trzeźwość – Abstynencja”.

Pierwszy, zarazem jedyny numer gazety ukazał się w 1979 roku. Jest unikatowym, trudno dostępnym wydaniem, właściwie szerzej nieznanym. Informacji o tej inicjatywie dostarcza list Wierzbickiego, maszynopis z odręcznym podpisem, adresowany do redakcji „Tygodnika Powszechnego” z 15 stycznia 1997 r. List jest reakcją Wierzbickiego na artykuł Henryka Wujca opublikowany w „Tygodniku...” 12.01.1997 pt. *O doktorze Józefie*, w którym Wujec przytaczając elementy biografii Rybickiego przypisuje mu inicjatywę powołania nowego czasopisma „Trzeźwość – Abstynencja”. Wierzbicki podjął w swoim wystąpieniu próbę wytłumaczenia początków tego wydawnictwa, gdzie wskazuje siebie jako inicjatora gazety:

Nielegalne czasopismo „Trzeźwość i Abstynencja” (ukazał się tylko jeden numer) nie było wynikiem inicjatywy dr Józefa Rybickiego, choć na pewno było po jego myśli, lecz inicjatywą niżej podpisanego. Z propozycją wydawania podobnego pisemka zwróciłem się do J. J. Lipskiego (pracowaliśmy obaj w tym samym budynku – Pałacu Staszica), by wykorzystać również tę ścieżkę dla przełamania tragicznego alkoholizowania się społeczeństwa, po obu zresztą stronach barykady. Mniemałem, iż konspiracyjna ścieżka, zabarwiona politycznie, będzie wówczas przemawiać silniej do społeczeństwa, niż argumentacja moralna i zdrowotna. J. J. Lipski chętnie przystał na tę propozycję i dostarczony mu tekst maszynopisu wprowadził w tryby pracy „drugiego obiegu”. Po pewnym czasie otrzymałem kilkadziesiąt egzemplarzy tego numeru i puściłem go również w obieg, m. in. wykładając go w paru warszawskich kościołach. Gdy niebawem miałem wykład p/a u oo Dominikanów w Krakowie pokazano mi w bibliotece ten właśnie numer „Trzeźwości i Abstynencji”. Wydaje się rzeczą wątpliwą by w tym samym czasie wydano niezależnie dwa pisemka o takim samym tytule. Wiem również z prasy drugiego obiegu, iż kolporterzy tego pisemka byli zatrzymywani przez Milicję, np. w Małopolsce Wschodniej [...] ¹²³.

¹²³ List maszynopis z odręcznym podpisem Z. T. Wierzbicki do Redakcji Tygodnika Powszechnego, Warszawa 15.01.1997. Dopisek na górze listu: *T. P. odmówił publikacji*; dopisek poniżej podpisu: *Wysłane do wiadomości: 1) „Trzeźwymi Bgdźcie” Zakroczym, 2) doc. dr hab. Zdzisław Jaroszewski, 3) Poseł Henryk Wujec, 4) Prof. dr hab. Włodzimierz Winclawski*. Na tekście listu kilka odręcznych poprawek, w archiwum rodziny.

Szukając w bibliotekach i archiwach informacji na temat tej inicjatywy wydawniczej pozyskałam wiadomości potwierdzające wersję Wierzbickiego, tj. jedyny numer czasopisma „Trzeźwość – Abstynencja. Niezależny kwartalnik przeciwalkoholowy” ukazał się w 1979 roku, nie napotkałam informacji o innej gazecie o podobnym tytule wydawanej w tamtym okresie. Wierzbicki w liście podaje nazwę „Trzeźwość i Abstynencja”, natomiast strona tytułowa gazety podaje „Trzeźwość – Abstynencja”. Jednak wydaje się to po prostu pomyłką Wierzbickiego, nie naruszającą przedstawionych wniosków.

Gazeta została wydana w sposób oszczędny, papier o niskiej gramaturze, druk formatu A5, bardzo słaba jakość druku, objętość 8 stron. Całość druku sprawia wrażenie niedopracowania; egzemplarz, który udało się mi pozyskać do pracy, został wykonany na powielaczu. Większość artykułów jest anonimowa, jeden podpisany dr January, jeden zapowiedziany jako wspomnienie Katarzyny Mazur z Igołomii, jeden podpisany J. P., pozostałe anonimowe. Ostatnie zdania poniżej zamykającego artykułu przynoszą informację, że gazeta została pomyślana jako „niezależny kwartalnik przeciwalkoholowy”, a wydawana jest przez „grono ludzi dobrej woli”. Z listu Wierzbickiego wynika, że Lipski otrzymał gotowe wszystkie artykuły, zatem żaden nie byłby prawdopodobnie jego autorstwa, natomiast większość być może wyszła spod pióra Wierzbickiego lub kogoś z jego współpracowników, osób zaufanych, z którymi dzielił poglądy na temat walki przeciwalkoholowej. Jedyny podpisany artykuł może wzbudzać przypuszczenie, co do autorstwa Wierzbickiego: dr January wyzwała leksykalne konotacje z używanym przez Wierzbickiego w młodości pseudonimem Jantar, ale zdecydowanie jest dalekim przypuszczeniem. Za autorstwem Wierzbickiego przemawia analiza tekstu wstępnego artykułu. Wiele użytych sformułowań pojawiało się w innych tekstach Wierzbickiego lub są mu bliskie semantycznie, np. „kultura winna”, „zawoła ze zgrozą niejeden czytelnik”, „masowe pijaństwo”, porównanie powszechnego w Polsce nałogu picia do potopu i odwołania do historii najazdu szwedzkiego. Ciekawe jest także sformułowanie zarzutu, iż socjalizm sprzyja rozpijaniu społeczeństwa, co było już wcześniej podnoszone przez Wierzbickiego. Autor artykułu pisze o sprzyjaniu „kulturze pijaństwa”, o czym wielokrotnie wspominał Wierzbicki w wielu swoich pracach.

Forsowany w piśmie pogląd, iż nie istnieje taka forma spożywania alkoholu, którą można określić jako „kulturalne picie”, gdyż prowadzi ona do powstania nałogu, był zbieżny z poglądami Wierzbickiego. To niebezpieczne sformułowanie mogące zaszkodzić wielu podatnym osobom, było wspominane przez Profesora w innych artykułach. Przekonanie

o potrzebie abstynencji, nakłanianie do przyjęcie takiej zasady życia, również powielalo przekonania Wierzbickiego, co do meritum akcji antyalkoholowej w Polsce.

Drugi przedstawiony w „Trzeźwość – Abstynencja” artykuł rozwodził się nad różnicą pomiędzy pijaństwem a alkoholizmem, widząc w pierwszym „okresowe, okazyjne upijanie się, często groźne, bo agresywne”, natomiast w drugim „przewlekłym i w zasadzie nieuleczalnym w późnych stadiach procesem chorobowym”¹²⁴. Przytoczone sformułowania także są tożsame z wcześniejszymi wypowiedziami Wierzbickiego, w których tak różnicował pijaństwo od alkoholizmu.

Interesujący jest artykuł *Socjalizm i alkoholizm*, przy tytule z dopiskiem „nasza stała rubryka”. Tekst został podzielony na dwie części: teoria i praktyka. Pierwsza przywołuje postanowienia austriackiej partii robotniczej z 1903 roku dotyczące zaleceń wstrzemięźliwości od alkoholu, polecenie dla wszystkich organizacji partyjnych i członków partii, by popierali wszelkie przedsięwzięcia antyalkoholowe oraz wprowadzenie nakazu zniesienia przymusu picia na wszystkich spotkaniach partyjnych. Przywołane w „Trzeźwości – Abstynencji” fragmenty uchwał partyjnych nie zostały opatrzone żadnym komentarzem, ta część artykułu zawiera tylko cytaty. Drugi fragment – praktyka – odnosi się do polskiej sytuacji. Przywołane uchwały Rady Ministrów z 1972 i 1978 roku o tematyce p/a zostały skomentowane jako zapisy martwe, nie mające żadnego przełożenia w praktyce w kraju. Autor popiera swoje tezy konkretnym przykładem rozstrzygnięć na posiedzeniach Komisji Rady Narodowej w Krakowie, których zapisy wykluczały się wzajemnie i de facto wspomagały handel alkoholem.

Ten krótki, raczej hasłowy, artykuł o szumnym tytule, nie podaje przemyśleń ani wniosków autora, nie przedstawia szerszej analizy wzajemnego wpływu socjalizmu i alkoholizmu, bądź oddziaływań dwustronnych. Jest natomiast istotny jako kolejny przyczynek do ukazania zaangażowania Wierzbickiego w nowy projekt wydawniczy, ponieważ wybrany temat był wielokrotnie wspominany przez Profesora i żywo go interesował.

Gazeta „Trzeźwość – Abstynencja” ani formą, ani treścią nie była imponującym przedsięwzięciem i na pewno daleko jej do pierwszej inicjatywy wydawniczej Wierzbickiego. Niemniej stanowi ciekawy element na linii naukowo-społecznej biografii Profesora, będąc i potwierdzeniem wciąż nieustrudzonej walki o trzeźwość w polskim społeczeństwie, i kolejnej próby stworzenia periodyku o tematyce proabstynenckiej. Jedyny

¹²⁴ *Pijaństwo a alkoholizm*, bez autora, „Trzeźwość – Abstynencja” 1/1979, s. 2.

numer gazety jest dziś także dokumentem historycznym epoki, a list Wierzbickiego ukazujący kulisy powstania tego wydania, odkrywa wiele na temat możliwości działania w tamtym okresie i pewnej formie działań opozycyjnych.

W początkach lat 80. i okresie powstawania ruchu Solidarność, Wierzbicki zaangażował się w Solidarność Rolniczą, ale także mocno wspierał ruch w kontekście przeciwdziałania nadużywaniu alkoholu. W jego domowym archiwum można znaleźć dokumenty świadczące o zaangażowaniu w szerzenie wśród protestujących i innych osób związanych z ruchem, idei abstynencji, nie picia w pracy, ochrony żon i dzieci. Wierzbicki ujmował te kwestie w kontekście rozważań moralnych, próbując nadać im wymiar etyczny. Uznawał, iż osoba nadużywająca alkoholu nie powinna być członkiem Solidarności; nadmierne picie alkoholu, czy też w ogóle picie w pracy było w rozumieniu Profesora, ujmą dla idei Związku, który przecież w swoim statucie zawarł „przeciwdziałanie alkoholizmowi”. W listopadzie 1980 roku Wierzbicki przygotował obszerne pismo dla Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność zawierające konkretne propozycje działań, które mogłyby zostać podjęte przez ruch na terenach zakładów pracy. Znalazły się tam m. in. projekty o bardzo konkretnym zakresie, jak przekazywanie informacji pracownikom o przyczynach i skutkach choroby alkoholowej czy zakaz picia w pracy. Z drugiej strony wnioski o bardziej ogólnym, moralnym charakterze, jak: „ochrona młodych pracowników przystępujących do pracy przed przejmowaniem niewłaściwych wzorów zachowań”¹²⁵. Właśnie nacisk na ów etyczną stronę zagadnienia zwraca tu szczególną uwagę, gdyż można go łączyć z ogólnym postrzeganiem ruchu Solidarności przez Wierzbickiego. W początkowej fazie, etapie strajków, powszechnego zrywu społecznego, Profesor był intensywnie zaangażowany w prace Solidarności, m. in. współtworzył wraz z profesorem Andrzejem Stelmachowskim listę postulatów rolników wiejskich w Ogólnopolskim Komitecie Strajkowym Solidarności Wiejskiej. Wydaje się, że dla Wierzbickiego idea Solidarności łączyła się z pewną przemianą moralną w społeczeństwie, nadzieją na zmianę postaw, w tym zwiększeniem liczby abstynentów. Z upływem czasu Wierzbicki był coraz bardziej rozczarowany ruchem Solidarności, o czym kilkakrotnie mówił publicznie, a pewną miarą tego rozczarowania były artykuły Profesora o zawłaszczeniu nazwy Solidarność, o czym pisał m. in. w „Buncie Młodych Duchem”. Być może przebija pewna naiwność z apelu Wierzbickiego w sprawie proabstynenckich działań Solidarności, ale jest

¹²⁵ Pismo do Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność, maszynopis z odręcznymi poprawkami Z. T. Wierzbickiego, Warszawa 17.11.1980, w archiwum rodziny.

to kolejny przykład rysu jego ideowości i realnej troski o Polskę: „specjalną opieką Solidarności należy otoczyć młodych, przystępujących po raz pierwszy do pracy pracowników i uczniów szkół przyzakładowych. Zjawisko picia alkoholu przez młodzież jest szczególnie groźna dla dalszego istnienia Narodu. Wczesne rozpoczęcie picia w dużych ilościach, tak jak ma to obecnie miejsce, prowadzić musi do degeneracji społeczeństwa¹²⁶”.

W kolejnych latach Wierzbicki podejmował wiele innych działalności w ruchu antyalkoholowym: w sposób nieustający pisał na temat szkodliwości alkoholu zarówno w pismach specjalistycznych, naukowych wydawnictwach, jak także gazetach popularnych. Pod koniec lat 80. Wierzbicki zaangażował się w prace Komisji Edukacji w Dziedzinie Alkoholizmu i Innych Uzależnień, powołaną przez Wiktora Osiatyńskiego przy Fundacji Batorego. W archiwum rodzinnym zachował się list 05.03.1991 roku, który Wierzbicki otrzymał od Osiatyńskiego, a zawierający sprawozdanie z poprzedniego roku działalności oraz relacje bieżące dotyczące pozyskiwania funduszy i współpracy ze specjalistami AA ze Stanów Zjednoczonych. W rozmowie telefonicznej Pani Ewa Woydyłło-Osiatyńska opowiedziała mi o żywym zaangażowaniu Wierzbickiego w prace Komisji i ogromnej życzliwości jaką darzyli się pracownicy Komisji. Z relacji wynikało, że Wierzbickiemu bardzo podobało się hasło wymyślone przez Osiatyńskiego „nie ma wolności bez wolności od uzależnień”.

¹²⁶ Komisja Porozumiewawcza NSZZ Solidarność, maszynopis, Warszawa 17.11.1980, s.4, w archiwum rodziny.

2.7 PODSUMOWANIE

Przedstawiony zakres działalności antyalkoholowej i proabstynenckiej Profesora Zbigniewa Wierzbickiego nie wyczerpuje, jak wspomniano, całości tematu. Praca na rzecz trzeźwości imponuje swoim szerokim zakresem, siłą zaangażowania, wnikliwością badawczą; zasługuje na pamięć i opis. Trudno dziś przecenić wagę sprowadzenia przez Zbigniewa Wierzbickiego do Polski idei Ruchu Anonimowych Alkoholików. Szacuje się, że aktualnie w kraju działa blisko 3 tys. grup AA, co pozwala przyjąć, iż obecnie z tej formy pomocy korzysta około 30 tys. osób. Biorąc pod uwagę okres czasu od początku powołania wspólnot, liczba ta może zostać wielokrotnie pomnożona. Na pamięć o Profesorze Wierzbickim składają się więc tysiące uratowanych ludzi. Pamiętać przy tym należy, że aż do lat 90. była to działalność w większym lub mniejszym stopniu niewpisująca się w państwową prawomysłność, a dokonana świadomie i nieprzypadkowo. Złożoność psychologiczna szeroko rozumianych wyborów życiowych, których dokonywała inteligencja w latach 50. nie pozwala na jednoznaczne konkluzje tamtych motywacji. Niezaprzeczalnie jednak Wierzbicki powołując oddolnie, pozasystemowo, antyalkoholowe pismo w wiadomych okolicznościach historycznych, wyłamywał się z narzuconego systemu i plasował w szeregu tak trudnych wówczas postaw nonkonformistycznych. W aspekcie teorii społeczno-poznawczej trwałość podejmowanych inicjatyw może wskazywać na wspominany już kilkakrotnie wysoki poziom poczucia własnej skuteczności.

Działalność antyalkoholowa Wierzbickiego jest przykładem jak silnie splatały się w jego przypadku zaangażowanie społeczne z zainteresowaniami naukowymi; początkowy wolontariat w Poradni Przyszpitalnej, z biegiem czasu przerodził się w podjęcie badań naukowych nad wpływem alkoholizmu na społeczeństwo. Trwałość, ale i sposób zaangażowania w pomoc uzależnionym, które jak wykazano, podejmowane były także pod wpływem Tadeusza Łopuszańskiego czy ks. Wacława Blizińskiego, wskazują na przebieg procesów socjalizacji i wpływ autorytetów na Wierzbickiego.

Rozdział III

Działalność Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na rzecz ochrony środowiska naturalnego

3.1. WPROWADZENIE

Ekologia¹²⁷, rozumiana jako szeroko pojęta działalność na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego, stanowi obok opisanej w poprzednim rozdziale aktywności proabstynenckiej, drugą niezwykle domenę społecznej działalności Profesora Zbigniewa Wierzbickiego. Podobnie jak w pracy ukierunkowanej na propagowanie trzeźwości, gdzie drugi człowiek był w centrum zainteresowania, tak i w działalności związanej z ochroną środowiska naturalnego, człowiek także pozostaje w centrum dzieląc jednak podium z przyrodą. Daleko tu jednak do antropocentryzmu powiązanego z rozwojem techniki drugiej połowy XIX wieku i narastającym konsumpcjonizmem, bliżej na pewno do ekofilozofii, przewartościowań w chrześcijańskim wzorcu postępowania i filozofii personalistycznej. Wierzbicki wprowadzając na gruncie polskiej myśli ekologicznej pojęcie sozoekologii, dokonał rewizji dotychczasowego pojmowania ekologii człowieka oraz tzw. szkoły chicagowskiej (Burgess, Park, McKenzie) poszerzając ją o kulturową nadbudowę, a przede wszystkim o zagadnienie ochrony przyrody, o czym będzie mowa w dalszej części rozdziału.

Na tym polu, podobnie oczywiście jak we wcześniej opisywanych aktywnościach, jasno rysuje się zasada towarzysząca Profesorowi w pracy – *action and research* – określona przez profesora Andrzeja Kaletę jako „uprawianie nauki w ścisłym związku z potrzebami praktyki społecznej”¹²⁸. Badanie w działaniu, powiązanie teorii i praktyki, było charakterystycznym rysem sposobu pracy Profesora Wierzbickiego wyznaczając jej ponadprzeciętną jakość. Profesor nie zamykał się w czterech ścianach gabinetu, nie ograniczał do teoretycznych rozważań budujących naukowe modele, daleko od postawy

¹²⁷ Ekologia, etymologicznie „nauka o domu”, ma dziś szeroki kontekst znaczeniowy: teoria zależności między organizmami a środowiskiem, opisuje stan środowiska naturalnego i zakres jego dewastacji, także to, co jest naturze przyjazne, np. żywność ekologiczna i wiele innych. Por. Z. Wróblewski, *Uwagi o rodzinie znaczeń pojęcia ekologia*, [w:] *Państwo i społeczeństwo, zagrożenia ekologiczne a etyka, polityka i gospodarka*, Kraków 2004, s. 154.

¹²⁸ A. Kaleta, *Wspomnienie o Profesorze Zbigniewie Tadeuszu Wierzbickim (1919-2017)*, „Wieś i Rolnictwo” 4 (177) 2017, s. 10.

scjencystycznej wzbogacał i poszerzał idee o empiryczne kompetencje, łącząc je na bazie głębokiego humanizmu. Na niwie ekologii dał temu wyraz poszerzając teorię sozoeologii społecznej, neoekologii, o zagadnienia wychowania dzieci i młodzieży w duchu głębokiego poszanowania przyrody, wpisując postawy inkluzjonizmu do materii narodowego systemu wartości. Wierzbicki zaproponował nową subdyscyplinę społeczną – sozoeopedagogikę – której celem byłaby działalność pedagogiczna ukierunkowana na konieczność ochrony środowiska naturalnego i rozumienie potrzeby harmonijnego współistnienia człowieka z otaczającą go przyrodą.

W rozważaniach dotyczących sozoeologii społecznej, Wierzbicki poświęcił także wiele miejsca roli nauczania Kościoła Katolickiego w historii myśli ekologicznej rozpatrując ją w trzech perspektywach: teoretyczno-teologicznej, pastoralnej i pragmatyczno-prospektywnej. Podobnie zatem jak w myśli ekologicznej pedagogiki, na podwalinie analizy zgodności religii chrześcijańskiej z ochroną przyrody, propagował włączenie Kościoła Katolickiego w budowanie określonych postaw moralnych na bazie orientacji proekologicznych.

Pracy naukowej Wierzbickiego, jak zauważono wyżej, towarzyszyło realne osobiste zaangażowanie. Omawiana dziedzina aktywności niezwykle wyraźnie pokazuje nierozdzielne chyba w pracy i postawie Profesora połączenie teorii i praktyki. Przybliżając się do biograficznego wglądu w życie prywatne uczonego, trzeba i tu zaznaczyć, że było przesiąknięte ekologicznym nastawieniem do codziennych spraw. Nie marnowanie, nie kupowanie rzeczy zbędnych, dystans do konsumpcyjnego stylu życia, były dla niego charakterystyczne. Szukając podstaw i źródeł decyzji Profesora, budując model jego naukowej biografii, znów odwołać się trzeba do motywacji, które skierowały go ku zainteresowaniom ochroną środowiska. Charakterystyczną cechą Wierzbickiego, o czym wspomniano we wcześniejszych rozdziałach, była reakcja na istotne sprawy społeczne obserwowane w Polsce. Można to określić niemal „bieżącą inicjatywą”, zatem nie pozostawianiem obojętnym na problemy i wydarzenia dotyczące kraju. W zakresie problematyki ekologicznej, myślę, iż także widać mechanizm reakcyjny, opisany w drugim rozdziale: działania tu, teraz, w bieżącej możliwej sytuacji. Już w latach 50. Wierzbicki trafnie diagnozował postępujące niszczenie środowiska przede wszystkim na skutek rozwijającego się przemysłu, ale także zaniedbań i braku odpowiedzialności. Ponadto uważał, iż brak jest mądrego, proekologicznego wychowania, z którego wynika powszechna egoistyczna postawa wykorzystywania zasobów naturalnych. Tak wypowiedział się w jednym z wywiadów w 1988 roku:

Socjolog bada życie społeczeństw, a w nim zależnie od epoki, różne problemy wysuwają się na pierwszy plan. W naszych czasach takim naczelnym zagadnieniem o wielkiej społecznej wadze stała się ochrona środowiska przyrodniczego. Moje zainteresowanie tą dziedziną datuje się od lat pięćdziesiątych, kiedy w Polsce zaczęły przybierać na sile procesy industrializacyjne, a wraz z nimi pojawiło się wzmożone zagrożenie przyrody, spowodowane lekkomyślnością ludzi odpowiedzialnych za rozwój przemysłu ¹²⁹.

Dowodem osobistego zaangażowania i przekładania ekologicznych rozważań na działanie, był udział w szeregu stowarzyszeń i organizacji zajmujących się ochroną klimatu, środowiska i zwierząt już od lat 50. Do działania pobudzał Wierzbickiego zresztą niemal każdy alert ekologiczny w kraju, a jednym z ostatnich była walka o Dolinę Rospudy.

¹²⁹ *Jedyna droga ekorozwój*, rozmowę z Z. T. Wierzbickim przeprowadziła T. Słocińska, „Gazeta Pomorska” 1988, nr 117, s. 3.

3.2. POCZATEK ZAINTERESOWANIA DZIAŁALNOŚCIĄ EKOLOGICZNĄ. GÓRY POLSKIE

Początek zainteresowań ekologią można datować, jak mówił sam Wierzbicki, na lata 50., oraz sugerując się datami pierwszych publikacji o wskazanej tematyce. Mając jednak w pamięci przytaczane w poprzednich rozdziałach podwaliny naukowych zainteresowań Profesora Wierzbickiego, przyjąć można, że także uważność na problemy środowiska naturalnego może mieć swoje źródła w dużo wcześniejszym okresie. Poszanowanie przyrody, ale również pewna forma uprawiania turystyki, którą aprobował i opisywał Profesor, są spójne z systemem wychowania Szkoły Rydzyskiej¹³⁰. Tu znów jasno rysuje się ten moment socjalizacji i wpływu wychowania na postawę życiową Wierzbickiego, ale też równolegle na zainteresowanie naukowe.

Pedagogiczny program Szkoły zakładał udział wszystkich uczniów w różnych formach wyjazdów turystycznych, zaś rok szkolny kończył się na początku czerwca, tak by uczniowie mogli wziąć udział w obozach. Dominującym sposobem spędzania czasu były wycieczki piesze w małych grupach. Wierzbicki w artykułach poświęconych sposobom uprawiania turystyki, wielokrotnie zaznaczał wagę wędrówek pieszych, nie masowych, dających możliwość indywidualnego, wręcz samotnego obcowania z przyrodą. W artykule *W sprawie turystyki w Tatrach* (1956r.) pisał: „W okresie minionym hasłem była ułatwiona, bezwysiłkowa turystyka, posługująca się głównie autokarami i kolejkami linowymi, korzystająca z wszelkich udogodnień w postaci hoteli i restauracji, i lokali rozrywkowych nawet na szczytach górskich. Nie doceniano głębokiego sensu wychowawczego mozolnych wędrówek pieszych z plecakiem na ramionach, w bezpośrednim obcowaniu z nietkniętą ręką ludzką przyrodą”¹³¹. Z pewnością słychać i w tych rozważaniach echa rydzyskiego nauczania, bo wypowiedź Wierzbickiego jest niezwykle bliska przemyśleniom Tadeusza Łopuszańskiego:

Podczas tych wszystkich pieszych i wodnych wędrówek chłopcy nocowali po stodołach, w namiotach albo pod gołym niebem, musieli sami przygotowywać posiłki, znosić rozliczne niewygody, dokonywać pokaźnych wysiłków. Toteż wędrówki te dawały chłopcom bardzo wiele, wpajały im zamiłowanie do prostego

¹³⁰ Por. M. Ostrowski, *Wychowanie fizyczne i turystyka w Szkole Rydzyskiej* [w:] *Szkoła Rydzyska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, red. E. Żebrowska, Warszawa- Rydzyna 2013, s. 40: „Ważnym elementem wychowania i kontaktu z przyrodą były obozy organizowane latem nad Jeziorem Serwy w Puszczy Augustowskiej. Przed lub po pierwszym roku nauki wszyscy uczniowie wyjeżdżali na cztery tygodnie na obóz na Suwalszczyźnie”.

¹³¹ T. Wierzbicki, *W sprawie turystyki w Tatrach*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą” z.4, 1956, s. 4.

i twardego życia, uczyły dawać sobie radę w trudnych nieraz okolicznościach, radować się wysiłkiem i trudem, wdrażały do karności i współdziałania, wywierały więc silny wpływ na kształtowanie się charakterów.¹³²

Sposobom uprawiania turystyki w kontekście ochrony Tatr, poświęcone były pierwsze publikowane artykuły Wierzbickiego. Już w 1951 roku ukazał się w „Dziś i jutro” tekst pod tytułem *O planowanie w turystyce*, polemiczny wobec wcześniejszych publikowanych w piśmie artykułów Witowickiego, i późniejszy o rok *Dyskusja o turystyce* w „Tygodniku Powszechnym” w 1952 roku. Tezy pierwszych wystąpień – pewne ograniczenie turystyki masowej, maksymalna ochrona dzikiej przyrody Tatr, postulat analizy sposobu realizowania wycieczek masowych zwłaszcza przez zakłady pracy, a nade wszystko utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego – były obecne w publicystyce Profesora aż do niemal ostatnich tekstów w „Buncie Młodych Duchem”. Spośród wymienionych postulatów, pozytywnym, w myśl oczekiwań autora, rezultatem, zakończył się tylko jeden, czyli utworzenie w 1955 roku Tatrzańskiego Parku Narodowego. Rzetelna dyskusja o turystyce wysokogórskiej i narzucenie pewnych ograniczeń rozbudowie technicznych udogodnień w Tatrach, pozostają do dziś troską ekologów i sprawą otwartą.

Umiłowanie Tatr związane było u Wierzbickiego nie tylko z mocno odczuwanym szacunkiem dla dzikiej przyrody i zrozumieniem niezwykle biogatunkowości ekosystemu gór wysokich, ale także pojmowaniem Tatr jako elementu kultury polskiej. Widział w Tatrach rodzaj narodowego dobra, źródło sztuki malarskiej, natchnienie literackie i przestrzeń pozwalająca na głębokie przeżycia duchowe i estetyczne: „Tatry to również pierwszoplanowe zagadnienie kulturalne [...] to ważna i żywa pozycja w naszej ogólnonarodowej kulturze, źródło wielu wartości, które stały się dzięki naszym pisarzom i działaczom kulturalnym własnością całego społeczeństwa”¹³³. W takim ujęciu argumentował także konieczność ochrony tej części Polski: „Uczynienie z Tatr coś nieco „lepszego” niż lasek Bielański to zniszczyć samemu najpiękniejszy i jedyny w swoim rodzaju klejnot w krajobrazie polskim, ba, nawet więcej, to zubożyć kulturę polską”¹³⁴. Właśnie taki sposób patrzenia na przyrodę ojczystą jako swego rodzaju dobro narodu, nie wyłącznie wartość przyrodniczą, charakteryzowało Profesora Wierzbickiego i stało się jedną z podstaw tworzenia modelu sozoekologii.

¹³² *Myśli Tadeusza Łopuszańskiego*, cyt. za.: *Szkoła Rydzyska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, red. E. Żebrowska, Warszawa- Rydzyna 2013, s.37.

¹³³ T. Wierzbicki, *Dyskusja o turystyce*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 13, s.1.

¹³⁴ T. Wierzbicki, *O planowanie w turystyce*, „Dziś i jutro” 1951, nr 42, s. 7.

Jednym z elementów „walki” o Tatry był wieloletni sprzeciw wobec kolejek linowych oraz uprawiania sportu wyczynowego na terenie Tatr. Pisał o tym wielokrotnie i, choć w publikacjach odczuwalne jest zaangażowanie emocjonalne, to nigdy na tym teksty się nie zatrzymywały, zawsze poparte i rzetelną argumentacją, i analizą stanowiska adwersarzy. Wierzbicki jasno argumentował, że Tatry są po prostu zbyt małe (około 50 km² powierzchni wysokogórskiej), by możliwa tam była masowa turystyka z szeregiem technicznych udogodnień – kolejek, hoteli, wyciągów, a przede wszystkim uprawianie sportu wyczynowego. W wydanej nakładem Ligii Ochrony Przyrody w 1957 broszurze *Na bezdrożach myśli Tatrzańskiej* pisał:

[...] wszelkie powoływanie się na zagraniczne przykłady np. Szwajcarii, Francji lub Austrii szczególnie gdy chodzi o różnego rodzaju inwestycje sportowo-rozrywkowe i użytkowe, jest zupełnie nieuzasadnione. [...] Kraje te posiadają tak znaczne obszary wysokogórskie, że mogą stosować specjalną politykę, niemożliwą u nas. Oto z łatwością mogą podzielić swoje obszary górskie na różne strefy, wydzielając tereny dla sportu, dla „wygodnej” turystyki, a więc z licznymi hotelami, szosami, wyciągami i kolejkami, wreszcie tereny dla prawdziwej turystyki, posiadające tylko minimum schronisk, aż do rezerwatów, nietkniętych ręką ludzką ¹³⁵.

Tematowi kolejek górskich poświęcił artykuł opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” w 1961 roku, w którym manifestował sprzeciw wobec technicyzacji Tatr, nawet jeśli takie inwestycje przyniosłyby duży, jednakże tylko tymczasowy, doraźny zysk, niszcząc jednocześnie unikalną przyrodę gór¹³⁶. Ponieważ pomysł budowania nowych kolei linowych w Tatrach bądź zwiększania przepustowości kolejki „Kuźnice – Kasprowy Wierch” systematycznie powracał i za każdym razem budzi ogromne kontrowersje¹³⁷, Wierzbicki także regularnie wypowiadał się na ten temat w „Buncie Młodych Duchem”. Sygnował oficjalne apele środowisk naukowych i ekologicznych sprzeciwiając się inwestycjom technicznym w Tatrach, m. in. podpisując się pod listem do Ministra Środowiska Jana Szyszki oprotestującym pomysł budowy nowej kolei linowej przez

¹³⁵ Z. T. Wierzbicki, *Na bezdrożach myśli Tatrzańskiej*, Poznań 1957, s. 14.

¹³⁶ Z. T. Wierzbicki, *Dwugłos o kolejkach górskich*, „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 41.

¹³⁷ Por. J. Stochlak, *Kolej linowa na Kasprowy Wierch jako źródło podziałów i perspektywa przyszłego rozwoju turystyki*, „Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2016, nr 2, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prawne_Problemy_Gornictwa_i_Ochrony_Srodowiska/Prawne_Problmy_Gornictwa_i_Ochrony_Srodowiska-r2016-t-n2_99-117.pdf, data wejścia: 30.01.2021.

samorządowców Podhala i Polskie Koleje Linowe w 2006 roku ¹³⁸. Protest niestety nie przyniósł oczekiwanego efektu, już dwa lata później ówczesny prezydent Lech Kaczyński dokonał uroczystego otwarcia unowocześnionej kolei o podwójnie zwiększonej przepustowości.

Kilkudziesięcioletnia aktywność na rzecz ochrony Tatr, realne działanie w celu ratowania Parku Narodowego, pozwalają wpisać Profesora Wierzbickiego w poczet wielkich obrońców gór. Znalazł swoje miejsce w Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej Zofii i Witolda Paryskich.

¹³⁸ Por. *Czy zniszczymy sami klejnot Polski- TATRY?*, fragment listu do Ministra Środowiska Jana Szyszki, podpisany przez m. in. Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego, Stefana Kozłowskiego, Ludwika Tomiałojcia, Zbigniewa Mirka, Jerzego Lefelda, „Bunt Młodych Duchem” 2006, nr. 1, s. 10.

3.3. OD EKOLOGII CZŁOWIEKA DO SOZOEKOLOGII SPOŁECZNEJ

Tytuł rozprawy Zbigniewa Wierzbickiego *Od ekologii i neoekologii człowieka do sozoekologii społecznej*¹³⁹, wskazuje istotnie drogę budowania teoretycznego modelu nowej subdyscypliny socjologii. Warto poddać analizie proces dochodzenia do teorii sozoekologii, zaplecza naukowego dla klarowania nowej myśli i powiązanych z nią, czy też implikowanych przez nią, wartości jako istotny element biografii naukowej.

Podejście ekologiczne, orientacja ekologiczna, w badaniach socjologicznych, zostało zapoczątkowane w latach 20. i 30. przez tzw. szkołę chicagowską (Robert E. Park, Ernest Burgess, a także Florian Znaniecki), która skupiając się na badaniu formacji miejskiej, przyjęła założenia o wpływach czynników środowiskowych, fizycznych, analogicznie do badań biologicznych nad organizmami. W pierwotnej koncepcji *human ecology* przyjęto założenie badania życia wspólnoty miejskiej w układzie przestrzennym, w którym skupiono się na analizie „układów komunikacyjnych (naturalnych i sztucznych), rzeźbie terenu, klimacie, zasobach mineralnych, wartości ekonomicznej ziemi”¹⁴⁰ dążąc do budowy ekologicznych schematów miast amerykańskich. W porządku biotycznym brano pod uwagę, podobnie jak w naukach biologicznych (także darwinizm), to, co wpływa i wywołuje relacje: podział pracy, walka o byt, rywalizacja. Twórcy chicagowskiej ekologii społecznej zauważyli „analogie między porządkiem w biologii i porządkiem w świecie społecznym – podobieństwo procesów konkurencji, dominacji oraz sukcesji. [...] W sensie metodologicznym ekologia społeczna była próbą zaadaptowania modeli zapożyczonych z badań biologicznych do analiz świata społecznego”¹⁴¹. Wierzbicki użył dla czynników biologicznych określenia, co znamienne w zrozumieniu ścieżki jego analizy ekologii społecznej, formuły „nie kulturowe”¹⁴².

Drugim konstytutywnym założeniem przywołanej grupy socjologów amerykańskich było uznanie istnienia relacji oraz istotnego związku między człowiekiem a środowiskiem naturalnym.

¹³⁹ Z. T. Wierzbicki, *Od ekologii i neoekologii człowieka do sozoekologii społecznej*, „Ruch Prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, Rok XLVIII, zeszyt 2, 1986.

¹⁴⁰ Z. T. Wierzbicki, *Ekologia człowieka a sozoekologia społeczna*, [w:] *Teoria socjologii miasta a problemy społeczne polskich miast*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczko, W. Mirowski, Wrocław – Warszawa 1982, s. 66

¹⁴¹ P. Matczak, *Problemy ekologiczne jako problemy społeczne*, Seria Socjologia nr 7, Poznań 2000, s. 14.

¹⁴² A. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 204.

Osiągnięcia szkoły chicagowskiej¹⁴³, rozwinięte później w postaci neoekologii (Amos Hawley), zostały poddane analizie w książce Wierzbickiego i Alvina Bertranda *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stany i tendencje rozwojowe* (1970). Profesor Wierzbicki poddał rewizji analizy społecznej organizacji opisane przez Parka w dwóch płaszczyznach: biotycznej i kulturowej. W sferze porządku biotycznego związki między ludźmi zostały określone jako „subspołeczne”, jakby poniżej prawdziwych – właściwych relacji społecznych, gdyż determinowane walką o przeżycie, bodźcami, impulsami, egoizmem. Nad porządkiem biotycznym nabudowuje się porządek kulturowy, a więc taki, w którym dzięki posługiwaniu się symbolami – językiem – istnieją prawa, zwyczaje, wartości moralne¹⁴⁴. Znanięcki, którego działalność naukowa była dla Wierzbickiego punktem odniesienia, dostrzegał potrzebę uznania w podejściu ekologicznym „dorobku historycznego i kulturowego” jako nierozzerwalnego elementu „otoczenia naturalnego”¹⁴⁵.

Wydaje się to momentem zwrotnym dla przyszłego modelu sozoekologii z uwagi na wyzwolony w tej analizie potencjał interdyscyplinarności. Zadeklarowana przez A. Bertranda w pierwszym rozdziale *Socjologii wsi*, potrzeba współpracy między socjologią a innymi dziedzinami nauk – ekonomią, psychologią, antropologią, polityką czy geografią, była z całą pewnością bliska współautorowi książki. Wierzbicki wypowiedział się w podobnym tonie w *Ekologii człowieka a sozoekologii społecznej*, gdzie podjął temat naruszenia równowagi biocenotycznej na skutek zanieczyszczenia środowiska: „To, co powiedziano wyżej, stanowi swego rodzaju wyzwanie przede wszystkim dla nauk społecznych, gdyż wymaga od nich przewartościowania wielu pojęć, obalenia wielu stereotypów, zmiany profilu niektórych dyscyplin, a nawet stworzenia nowych”¹⁴⁶. Otwarcie na pokrewne socjologii dyscypliny nauki, czerpanie z ich dorobku, było w moim przekonaniu, także bardzo istotne w procesie tworzenia modelu sozoekologii, a warto w tym miejscu zaznaczyć, że swego rodzaju ekstrawertyzm w badaniach naukowych był znamieny dla Wierzbickiego przez cały właściwie okres pracy naukowej i wydawniczej.

W sferę rozważań na niwie ekologii społecznej, włączył w latach 70. element zaczerpnięty od botanika, Adama Wodiczki, mianowicie pojęcie fizjotaktyki (grec. physis,

¹⁴³ Pozostawiam poza podjętym tu nurtem rozważań dalszą ewolucję poglądów szkoły chicagowskiej, w tym różnice terminologiczne (ekologia ludzka) oraz interpretacje jej dokonań na niwie socjologii; por. *Szkoła chicagowska w socjologii*, red. K. Wódz, K. Czekaj; *Szkoła chicagowska w socjologii*, red. K. Wódz, K. Czekaj, https://www.academia.edu/3054264/Krzysztof_Czekaj_Socjologia_Szko%C5%82y_Chicagowskiej_i_jej_recepcja_w_Polsce data wejścia: 24.01.2022.

¹⁴⁴ A. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 205.

¹⁴⁵ *Ibid.*, s. 203.

¹⁴⁶ Z. T. Wierzbicki, *Ekologia człowieka a sozoekologia społeczna*, [w:] *Teoria socjologii miasta...*, s. 62

natura, przyroda), które oznacza dziedzinę nauki zajmującą się stosunkiem człowieka do przyrody. Rozważania ukute przez Wodzickę były o tyle bliskie Wierzbickiemu, że nie pozostawały w zamknięciu teoretycznym, a weszły na poziom praktyki stając się „jednocześnie akcją czy ruchem kulturalno-społecznym, wyrastającym bezpośrednio z dawnego, tradycyjnego ruchu ochrony przyrody, który koncentrował się na ratowaniu i ochranianiu tak zwanych zabytków przyrody, ginących gatunków flory i fauny oraz na tworzeniu rezerwatów przyrody i parków narodowych”¹⁴⁷. Skupiły się tu wązkie dla twórcy sozologii pojęcia: ochrony środowiska, stosunku człowieka do otaczającej go przyrody, a także praktycznych działań pod postacią tworzenia parków narodowych.

W 1973 roku w artykule *Socjologia fizjotaktyki* Wierzbicki przytoczył pojęcie sozologii wprowadzone do nauk przyrodniczych przez Walerego Goetla jako określenie całej gałęzi wiedzy na temat ochrony przyrody i zaproponował wykorzystywanie terminu sozologia jako orientacji ekologicznej w socjologii. Wydaje się, że był to ważny moment pojawienia się tak wyraźnego postulatu włączenia zagadnień i problematyki całościowej ochrony przyrody do dziedziny badań socjologicznych: „uzupełniając więc ekologiczne założenia nowym sozologicznym kryterium będącym dla pierwszego swego rodzaju sprzężeniem zwrotnym, przyjmujemy w badaniach problemów społecznych ochrony środowiska przyrodniczego, podejście sozoeologiczne. Zawiera ono niezbędny dzisiaj warunek równowagi biocenotycznej, obejmującej również i agrocenozy, nie uwzględniane właściwie przez dawną ekologię. [...] proponowana tu orientacja sozoeologiczna jest rozszerzonym i bardziej złożonym podejściem metodologicznym niż orientacja neoekologiczna, ponieważ bierze pod uwagę również rezultat oddziaływania człowieka na środowisko”¹⁴⁸. Oba, zaczerpnięte z pokrewnych nauk, pojęcia – sozologii i fizjotaktyki – znakomicie posłużyły do zbudowania konceptu sozoeologii:

In Poland the science concerning the preservation of natural resources and their proper exploitation is generally called either sozology or physiotactics. We regard the second term as more adequate from both the logical and semantic points of view of the problems discussed here. [...] However, the first part of term sozology seems to be suitable for such compound notions as sozo-ecology, sozo-ecosystem or sozo-techniques. These terms can be of value: first, to determine ecological approaches to social research in situations where biological environment protection is considered [...]; second, for such ecological systems where the parameters

¹⁴⁷ Z. T. Wierzbicki, *Socjologia fizjotaktyki – nowa gałąź socjologii wsi i miasta*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, t. XVII, nr 3, s. 57.

¹⁴⁸ *Ibid.*, s. 69.

of biological environment protection are being intentionally considered; third, for such technical knowledge which seeks to put the aims and assumptions of physiotactics (natural environment protection) into practice.¹⁴⁹

Greckie słowo *sozo* – oznaczające *chronię, ratuję, podtrzymuję przy życiu* zostało dopełnione pojęciem ekologii wyrastającym z nurtu chicagowskiej ekologii społecznej. Wierzbicki zaproponował kompleksowe ujęcie oddziaływań wzajemnych człowieka i środowiska, a ponieważ równowaga została przez człowieka zaburzona, należy rozważyć metody i możliwości przywrócenia prawidłowej biocenozy. Jako socjologa interesowały Wierzbickiego oczywiście terażniejsze funkcjonowanie społeczeństw, ale również, jak sam przyznawał, „problem przyszłej społecznej organizacji form życia”¹⁵⁰, co jest absolutnie związane z nadchodzącą katastrofą ekologiczną. Widział przy tym przyszłość nie tylko jako związane z zaburzeniem równowagi ekologicznej wielkie globalne pytania o przeludnienie, brak żywności, choroby, ale także jako zachodzące niewielkimi krokami, ale systematyczne erozje i stepowanie gleb, rabunkowe naruszanie parków narodowych, pogarszanie jakości wody i oczywiście jej braki, industrializacja i przemysł traktujące użytkowo naturalne bogactwa ziemi. Profesor Wierzbicki trafnie oceniał mechanizmy postępującego zanieczyszczenia środowiska i głośno nawoływał do potrzeby reorientacji zarówno w teorii nauk, zmiany optyki w decyzjach politycznych o zasięgu krajowym (np. umiejscowienia zakładów chemicznych) oraz w codziennym życiu każdego obywatela.

Obserwując postępującą degradację środowiska naturalnego, fatalną gospodarkę zasobami naturalnymi i wzrastające zanieczyszczenie przyrody, widział zachwianie równowagi biotycznej, która jednocześnie godzi w dobro człowieka. O zachwianiu równowagi ekologicznej mówił Wierzbicki jako zmianach długotrwałych i wpływających bezpośrednio na zdrowie i życie ludzi. Ten wniosek było kolejnym elementem budowy modelu sozoekologii.

Wierzbicki uważał za źródła zakłóceń stabilności ekologicznej: rozwój przemysłu, nierównowagę społeczną oraz nieadekwatny do obecnej sytuacji system wartości. Pierwsza z wymienionych przyczyn związana była oczywiście z narastającą industrializacją, rozwojem techniki, wykorzystywaniem związków chemicznych np. w produkcji żywności. Nierównowaga społeczna była, zdaniem Wierzbickiego, wynikiem zachwiania trójpodziału władzy, zasady podziału władzy Monteskiusza, co doprowadziło do dominacji jednych

¹⁴⁹ Z. T. Wierzbicki, *Physiotactic and environmental protection*, [w:] *Rural Social Change in Poland*, 1976, s. 52.

¹⁵⁰ *Ibid.*, s. 63.

struktur społecznych, zawodowych nad innymi¹⁵¹. Opisany przez Monteskiusza trójpodział władzy na ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą, był dla Wierzbickiego oczywistym gwarantem wolności jednostki i zapewnienia jej praw wobec państwa, zaś odrzucenie podziału przez system socjalistyczny zaburzał całość systemu społecznego. W artykule *Monteskiusz a równowaga ekologiczna* Wierzbicki opisywał dwojakie przyczyny przesunięcia punktu ciężkości na władzę wykonawczą i tegoż konsekwencje. Jako przyczynę doktrynalną widział „przyjęcie zasady dyktatury klasowej oraz jako jej głównego celu – przyspieszonej industrializacji kraju”, co było w osądzie Profesora Wierzbickiego osią głównych działań państwowych. Powiązana z tym była nacjonalizacja środków produkcji, w tym ziemi. Drugim, pragmatycznym, rodzajem przyczyn zaburzenia trójpodziału władzy było centralne planowanie, związane z wyżej wspomnianą programową industrializacją kraju, które przyjęło „priorytet planowania branżowego (gałęziowego w ramach poszczególnych ministerstw) w stosunku do planowania przestrzennego”¹⁵². Wśród ekologicznych, wielokrotnie opisywanych przez Wierzbickiego, konsekwencji naświetlonej patologii systemu widział przede wszystkim dominację struktur określanych jako technoburokratyczne, co było wynikiem zachwiania całości porządku społecznego. Do dominujących struktur należeli zatem ci, którzy mieli realny wpływ na przyjętą linię działań państwowych w zakresie np. planowania inwestycji przestrzennych: ekonomiści, planiści, architekci, budownicz, menadżerowie przemysłu, ale również „grupy interesu” związane np. ze sportem wyczynowym¹⁵³. W jednym z wywiadów na temat ekologii w Polsce Profesor Wierzbicki jednoznacznie zdefiniował pojęcie „technoburokracji”:

[...] są to technokraci o typowo urzędniczym sposobie myślenia i działania. Za symboliczne dla ich reakcji na potrzebę ochrony środowiska można uznać stanowisko kierownictwa warszawskiego FSO z lat sześćdziesiątych, które na interwencję w sprawie założenia filtrów na kominy odpowiedziało, że nie widzi takiej konieczności, bo „świeżego powietrza jest w Polsce dosyć”. Domagający się ochrony przyrody byli w ich oczach pięknoduchami, którzy mającą o kwiatkach i motylkach, podczas gdy trzeba intensywnie rozwijać gospodarkę, żeby społeczeństwu zapewnić dobrobyt. Działalność technoburokratów najbardziej zaznaczyła się i najwięcej szkód wyrządziła w dziesięcioleciu 1970-80. Ówczesny rozmach inwestycji był szczególnie „przyrodzerczy”, mieliśmy do czynienia z prawdziwym pogromem środowiska naturalnego.¹⁵⁴

¹⁵¹ Z. T. Wierzbicki, *Monteskiusz a równowaga ekologiczna*, „Chrześcijanin w świecie” nr 182, 1988 r., s. 39.

¹⁵² *Ibid.*, s. 40.

¹⁵³ Z. T. Wierzbicki, *Równowaga ekologiczna a równowaga społeczna (Na przykładzie PRL w latach 1970-1980)*, [w:] *Naród, kultura, osobowość. Księga poświęcona Profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 672.

¹⁵⁴ T. Słocińska, *Jedyna droga-ekorozwój, rozmowa z prof. Zbigniewem T. Wierzbickim*, „Gazeta Pomorska” 1988, nr. 117, s. 3.

Odważnie głoszone tezy o braku odpowiedzialności ekologicznej wśród urzędników, dają paralelnie wykładnię oceny ówczesnego ustroju. Trzeba tu jednocześnie zauważyć, że przekonanie Profesora o potrzebie zdecydowanie większej odpowiedzialności urzędników wobec społeczeństwa nie dotyczyły wyłącznie okresu sprzed 1989 roku, ów apel był podnoszony i w późniejszych latach.

Kolejną konsekwencją zachwiania trójpodziału władzy mającą wpływ na stan środowiska naturalnego było przyzwoleńie rządzących na inwestycje niezgodne z planem zagospodarowania przestrzennego, co wynikało, według Wierzbickiego, z uznania priorytetowej roli planowania branżowego. Przykładami zupełnego niezrozumienia absurdałnej lokalizacji były takie opisywane inwestycje, jak: fermy owcze firmy Igloopol w Bieszczadach, Ogródki Działkowe Poznańskich Zakładów Metalurgicznych Pomet czy odwadniające kanały w Parku Kampinowskim i wiele innych: „technobiurokracja rozszerza faktycznie zakres swych decyzji w życiu gospodarczym, a w konsekwencji i w życiu społecznym, co przejawia się zarówno poprzez „wymuszanie” lokalizacji inwestycji przemysłowych (np. Huta Miedzi w Głogowie), jak i dążenie do maksymalizacji rozmiarów inwestycji, zbyt często wbrew zasadom sozologii i prawu ekonomii”¹⁵⁵.

Innym rezultatem związanym z naruszeniem Monteskiuszowskiej równowagi społecznej był brak tzw. instytucji pośrednich, a więc struktur, które pełniły funkcję kontrolną wobec władz z ramienia obywateli. W publikacjach z lat 80. Wierzbicki określał to ezipowo jako utrudnione kształtowanie „wolnej opinii ekologicznej”.

Na wymienione czynniki nakłada się panujący dość powszechnie wśród decydentów system wartości będący konsekwencją przedkładania urbanizacji i życia miejskiego nad zachowania proekologiczne, będący wynikiem „identyfikacji dobra systemu z własnym dobrem, co stwarza dalsze [...] problemy natury moralnej i socjologicznej”¹⁵⁶. Ochrona środowiska zarówno na poziomie odpowiedzialności zawodowej, czy też urzędniczej, jak i w perspektywie osobistej, rozpatrywana jako element systemu wartości moralnych, była także przedmiotem rozważań Wierzbickiego. Mając na uwadze zakres rozpatrywanego tu wątku działalności technokratów, dopowiedzieć należy, iż Profesor puentował swoje obserwacje wnioskiem o dominacji „ilości” nad „jakością”.

¹⁵⁵ Z. T. Wierzbicki, *Ochrona środowiska przyrodniczego a „jakość życia” w systemie centralnie planowanym*, „Krytyka” 1980, nr. 6, s. 193; publikacja artykułu zablokowana przez cenzurę w „Studiach Socjologicznych” w 1978 roku.

¹⁵⁶ Z. T. Wierzbicki, *Monteskiusz a równowaga...*, s. 45.

Wymienione powyżej elementy zakłócające, zdaniem Wierzbickiego, równowagę ekologiczną, stanowiły swego rodzaju zaplecze dla rozważań w modelu sozoekologii. Wierzbicki wywiódł z chicagowskiej ekologii społecznej założenie porządku biotycznego, a dalej wraz z ewolucją neoekologii, uznał kulturę za istotny element przystosowawczy człowieka. Jest to drugi, istotny wątek modelu sozoekologii. W artykule z 1997 roku *Sozoekologia społeczna* Wierzbicki zadał pytanie, które stanowiło impuls do budowy nowej dyscypliny naukowej: jeżeli tradycyjna ekologia społeczna nie podejmuje aktualnego wątku skutków działalności człowieka na środowisko, to jaka jest jej przydatność naukowa „skoro degradacja przyrody, będąca wynikiem tej działalności, zagraża nie tylko zdrowiu i dobrobytowi, lecz nawet istnieniu człowieka i stworzonej przez niego cywilizacji”¹⁵⁷. Konieczne było przewartościowanie, uzupełnienie dotychczasowej ścieżki naukowej, co ostatecznie doprowadziło do powstania sozoekologii: „Tę zasadniczą lukę w „ekologii człowieka” (społecznej) usuwa powstała w Polsce w latach sześćdziesiątych nowa jej wersja pod nazwą „sozo-ekologia społeczna” (od gr. słowa „sozo” – chronię, utrzymuję przy życiu), stanowiąca również subdyscyplinę ogólnej socjologii”¹⁵⁸. Założenia sozoekologii zostały w pełni szeroko przedstawione w książce Wierzbickiego z 2008 roku *Sozoekologia społeczna. Główne problemy, materiały, rozwiązania*, gdzie wypunktowano różnice między nowym modelem sozoekologii a ekologią społeczną. Podstawowe rozbieżności skupiały się wokół czterech problemów: sozoekologia uznawała ścisły dialektyczny związek między środowiskiem a człowiekiem, gdzie w pojęcie środowiska włączono porządek kultury; uwzględniono aspekt ochrony środowiska; w porządku społeczno-kulturowym oddano znaczące miejsce nauce, ekonomii, prawu, związkom społecznym oraz przyznano przestrzeni wartość ciągłą (niezależnie od funkcji obszaru)¹⁵⁹.

Ścieżkę dojścia do krystalizacji nowej subdyscypliny socjologii, etapy kształtowania nowej myśli, przedstawiono powyżej. Zaznaczyć jeszcze należy niezwykłą wartość badań Wierzbickiego oraz ich oddziaływanie. Andrzej Kaleta w *Przedmowie* do podręcznika pisał: „Mamy bowiem do czynienia z pierwszym naukowym opracowaniem podstaw nowej socjologii szczegółowej, co już samo w sobie stanowi wydarzenie w obrębie dyscypliny”¹⁶⁰, natomiast Józef Dołęga w recenzji napisał o „nowym i współczesnym sformułowaniu

¹⁵⁷ Z. T. Wierzbicki, *Sozo- ekologia społeczna*, „Las – drewno – ekologia”, 1997, s. 12

¹⁵⁸ *Ibid.*, s. 12

¹⁵⁹ Z. T. Wierzbicki, *Sozoekologia społeczna. Główne problemy, materiały, rozwiązania*, Toruń 2008, s. 26.

¹⁶⁰ A. Kaleta, *Przedmowa* do Z. T. Wierzbicki, *Sozoekologia społeczna*, Toruń 2008, s. 9.

podjętej problematyki” oraz uznał „potrzebę budowaniu nowych specjalności w „starych” naukach (socjologia, pedagogika)”¹⁶¹, którą podręcznik Wierzbickiego wypełniał.

3.4. FILOZOFIA ŚRODOWISKOWA

¹⁶¹ J. Dołęga, *Recenzja wydawnicza pracy Zbigniewa T. Wierzbickiego pt.: Sozo-ekologia społeczna, Toruń-Warszawa 2006*, w archiwum rodziny.

Podstawy uznania przyrody jako wartości kulturowej, wywodzić można z przyjętej postawy moralnej, systemu etycznego właściwego Wierzbickiemu i z pewnością wychowaniu, o czym wspomniano wcześniej. Taki sposób pojmowania natury wiąże się z orientacją ekologiczną, nastawieniem na ochronę przyrody, troską o zachowanie jej pierwotnego kształtu, a nade wszystko uznania równorzędności człowieka i przyrody na zasadzie sprzężenia zwrotnego, gdzie każda zmiana w środowisku powoduje reakcję organizmu i odwrotnie¹⁶². System wartości, jako wynikowa procesu dojrzewania osobowości¹⁶³, zdobyta i poszerzana wiedza socjologiczna, wnikliwa obserwacja procesów społecznych w Polsce i zaangażowanie w życie zbiorowości, doprowadziły u Profesora Wierzbickiego do krystalizacji postawy, którą określić można jako filozofię środowiskową lub etykę środowiskową¹⁶⁴. Najważniejszym punktem odniesienia jest stosunek człowieka do przyrody, granica wyznaczająca możliwości korzystania z dóbr natury oraz ingerencji w środowisko. Dla Wierzbickiego wydaje się jasną linią końcową zachowanie równowagi ekologicznej, zatem utrzymanie harmonii biocenozy. Postawa szacunku wobec wszystkich elementów natury, która dopuszcza potrzebę korzystania z zasobów naturalnych, ale tylko w granicach niezbędnych potrzeb. W szerszej perspektywie mieszczą się tu zagadnienia kierunku rozwoju cywilizacji, relacji między światem ludzi a światem przyrody, scenariuszy przyszłości opartych na zrównoważonym rozwoju i rewizji dotychczasowego stylu życia. Wszystkie te zagadnienia były obecne w rozważaniach Wierzbickiego i wyewoluowały do całościowej koncepcji sozoeologii, w której mieściła się także myśl sozoeopedagogiki.

Mówiąc o filozofii środowiskowej trzeba przytoczyć jej imperatywne wartości, które można zauważyć w postawie Profesora Wierzbickiego, a więc przede wszystkim „nastawienie holistyczne i systemowe w pojmowaniu biosfery i roli człowieka (społeczeństwa) w biosferze, czyli przekonanie, że człowiek jest integralną częścią przyrody i nie może być oddzielony od niej i rządzących nią praw” i powiązane z tym przekonanie, że „rzeczywistość stanowi jedność bytową, całość o dynamicznym i ewoluującym charakterze”¹⁶⁵. Za konstytutywne elementy filozofii środowiskowej uznaje się także te przekonania, które wynikają z głębokiego „przewartościowania dotychczasowej hierarchii

¹⁶² Z. T. Wierzbicki *Od ekologii i neoekologii...*, s. 287

¹⁶³ A. Allport, *Osobowość i religia*, 1988, s. 22

¹⁶⁴ Etyka środowiskowa rozumiana jako filozofia moralna dotycząca relacji człowieka do pozaludzkiej przyrody, por. A. Ganowicz-Bączyk, *Spór o etykę środowiskową i jego znaczenie dla edukacji ekologicznej*, Warszawa 2017.

¹⁶⁵ W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń 2013, s. 87.

wartości leżących u podstaw ludzkiej działalności gospodarczej”¹⁶⁶, czyli uznanie dominacji człowieka nad przyrodą, ale tylko we wzajemnym poszanowaniu i uwzględnieniu praw przyrody i przede wszystkim zmianie hierarchii potrzeb, odejściu od postaw ilościowych, konsumpcjonizmu, nadmiernego gromadzenia. Mowa tu o orientacji na rozwój zrównoważony i „dostosowanie rozwoju społeczno-gospodarczego do możliwości i wydolności środowiska przyrodniczego, co oznacza nałożenie ograniczeń na czysto instrumentalne traktowanie przyrody”¹⁶⁷. Włodzimierz Tyburski jako ogniwo tej filozofii uznaje także sprzęganie różnych dziedzin wiedzy i praktyki, które pozwolą na budowanie spójnego systemu teorii ekologii z silnym przełożeniem na działania pragmatyczne. Przedstawiony zarys najważniejszych składowych filozofii środowiskowej odpowiada rozważaniom obecnym w wielu tekstach Zbigniewa Wierzbickiego, a trzeba w tym miejscu także jeszcze raz podkreślić łączenie przez Profesora nauki z praktyką, wpisane w codzienność czynne wdrażanie w życie głoszonych koncepcji. Bazą, do której ponownie należy się odwołać, była odebrana w Rydze edukacja i wpojony w procesie socjalizacji system wartości wobec przyrody.

Jedną z możliwości szerokiego propagowania treści proekologicznych były dla Wierzbickiego kontakty z Kościołem Katolickim w Polsce. Wydaje się to związane ze znaczącą rolą instytucji Kościoła w okresie PRL, pewnie także bardziej swobodną możliwością wypowiedzi, bynajmniej w rozmowach kularowych. Być może pragmatycznie szukał możliwości jak najszerzego odbioru propagowanych treści, co było w pewien sposób związane z przypisywanym ówczesnie Kościołowi autorytetem. Nie bez znaczenia mogły być także owocne doświadczenia wcześniejszej współpracy z Komisją Episkopatu Polski ds. trzeźwości.

Postulując zmianę stosunku do przyrody, Wierzbicki wielokrotnie odnosił się do nauczania Kościoła Katolickiego. Kluczowa wydaje się tu katastrofalna w skutkach rozbieżność między rzeczywistą nauką katolicką, wykładnią Biblii, a jej powszechną interpretacją. Dosłowne rozumienie fragmentu Księgi Rodzaju mówiące by człowiek czynił sobie ziemię poddaną leżało, jak wskazuje wielu badaczy¹⁶⁸, u źródeł usankcjonowanej i „wbudowanej” w kulturę europejską postawy antyekologicznej. Drugie źródło cywilizacji europejskiej – filozofia grecka – także uważane jest przez ekologów za przyczynek do

¹⁶⁶ Z. Hull, *Aksjologia ekonomii a etyka*, [w:] *Ekologia- ekonomii- etyka*, red. W. Tyburski, Toruń 1996, s. 23.

¹⁶⁷ W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń 2013, s. 87

¹⁶⁸ Por. M. Bonenberg, *Ekologia w filozofii i kulturze*, [w:] „Państwo i Społeczeństwo”, red. A. Delorme, t. IV, 2004, s. 194.

dualistycznego postrzegania świata. Platon, a następnie Kartezjusz, których filozofia „wynosząca człowieka poza świat przyrody”¹⁶⁹, stworzyła pewien model życia sankcjonujący dominację człowieka nad przyrodą, jest do dziś elementem tożsamości europejskiej. Wierzbicki zauważał te wpływy poświęcając sporą ilość swoich publikacji krytyce postawy ekskluzjonistycznej i analizie utartych przekonań religijnych implikujących określone zachowania społeczne. W artykule *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna* pisał:

Znane słowa Biblii o człowieku (Rdz 1,26): >>Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszystkim zwierzętami naziemnymi<< było dotąd interpretowane jednostronnie, ściągając na chrześcijaństwo zarzut za powstały w świecie kryzys ekologiczny. Tymczasem ten jednostronnie antropocentryczny i egocentryczny punkt widzenia nie da się utrzymać, jeśli zestawić go z innymi tekstami Ksiąg świętych, w których kładzie się nacisk na opiekuńczą rolę człowieka względem ziemi, np. >>Jahwe Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał<< (Rdz 2,15)¹⁷⁰.

Przedstawienie wyżej, przytoczonych w małym fragmencie, wniosków, było u Wierzbickiego poprzedzone niezwykle obszernym przygotowaniem merytorycznym. Znał nie tylko pisma Kościoła – księży, biskupów, listy papieskie, dokumenty, ale także ich różną interpretację dokonywaną również przez świeckich. Profesor opierał się na listach papieża Pawła VI, raportach Stolicy Apostolskiej w sprawie ochrony środowiska, doskonale znał encyklikę papieża Jana Pawła II, znane mu były dokumenty Synodu Biskupów Polski (np. *O ochronie środowiska* Kraków 1980), a także prace profesora Jerzego Gałkowskiego (*Człowiek a przyroda-zagadnienia moralne*) i ks. Jana Grzesicy (*Ochrona naturalnego środowiska człowieka – problem teologiczno-moralny*). W 1977 roku Wierzbicki przygotował dla Prymasa Stefana Wyszyńskiego dokument zatytułowany *Raport o stanie przyrody polskiej*, w późniejszych latach współpracował z bp Władysławem Miziołkiem np. uczestnicząc w Konferencji Episkopatu d/s duszpasterstwa ogólnego (Zakopane 1985), kiedy prowadził odczyt na temat *Kościół wobec problemów ekologicznych w Polsce*, a także współdziałał z Arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim, kiedy zasiadał w Państwowej Radzie Ochrony Środowiska.

¹⁶⁹ M. Bonenberg, *Ekologia w filozofii i kulturze*, [w:] „Państwo i Społeczeństwo”, red. A. Delorme, t. IV, 2004, s. 196.

¹⁷⁰ Z. T. Wierzbicki, *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna*, „Życie Katolickie” nr7, 1988, s. 143.

Warte podkreślenia jest znaczące, także ilościowo, w publikacjach Wierzbickiego rozważanie teologii Kościoła Katolickiego w kontekście ekologii. Źródeł ekofilozofii, rozumianej jako postawa chroniąca, szanująca przyrodę oraz rozumiejąca współzależność między człowiekiem a naturą, szukał Profesor w dokumentach Kościoła oraz przesłaniu Św. Franciszka z Asyżu. W artykule *Świat zwierząt a rozwój człowieka* pisał o estetycznym i etycznym punkcie widzenia relacji między organizmami widząc w nauczaniu Św. Franciszka podejście holistyczne, w którym ład moralny zapewnia nie tyle właściwa relacja człowiek – człowiek, a sposób traktowania przez człowieka każdej ożywionej i nieożywionej formy przyrody. Postulując postawę daleką od antropocentryzmu, poddając szerokiej analizie bardzo powszechne przekonania społeczne o dominującej pozycji człowieka, Wierzbicki pisał w swoich artykułach: „Zgodnie ze współczesną interpretacją Pisma Św. człowiek nie otrzymał od Boga na własność Ziemi, z którą może czynić, co zechce, lecz dostał ją jedynie w „dzierżawę”, z której będzie zdawać przed Nim rachunek; ma więc dbać i troszczyć się o nią i uprawiać na wzór pilnego ogrodnika, troszczącego się o to, by powierzony mu ogród kwitł i piękniał”¹⁷¹. Także w publikacji *Kościół wobec problemów ekologicznych w Polsce* Wierzbicki rozprawiając się z obiegowym przekonaniem o wpisanej w Biblii dominacji człowieka nad planetą, powoływał się na przesłanie papieża Pawła VI:

[...] odniesienie człowieka do przyrody, „panowanie”, należy rozumieć jako odpowiedzialne gospodarowanie. A jeśli używać terminu panowanie (Psalm 8,5), to jest ono ograniczone bądź wezwaniem, by przynosić owoce ziemi spełniając w ten sposób swoje zobowiązanie względem Boga, bądź podkreśleniem panującej wokół harmonii. Określa to w sposób jednoznaczny, choć pośredni, stosunek człowieka do przyrody. Zniszczenie przyrody to brak harmonii i utrata kontroli nad przyrodą, a więc i „panowania”...¹⁷².

W swoich analizach Wierzbicki postrzega naturalny, zgodny z wolą Boga, związek człowieka z przyrodą, także jako zadaną odpowiedzialność za powierzona w gospodarowanie ziemię. Dobre gospodarowanie to harmonijne współistnienie, czego świadomość jest warunkiem przetrwania współczesnego świata. Wierzbicki dochodzi zatem do moralnego wymiaru ekologii w kontekście teologii katolickiej i jednocześnie widzi jej zgodność z zasadami sozoeologii.

¹⁷¹ Z. T. Wierzbicki, *Świat zwierząt a rozwój człowieka*, [w:] *Ochrona środowiska w nauczaniu i wychowaniu*, red. M. R. Dudzińska, L. Pawłowski, Lublin 1993, s. 90; Wierzbicki powołuje się tu na J. Grzesica, *Ochrona naturalnego środowiska człowieka, problem teologiczno – moralny*, Katowice 1983, s. 84 i n., s. 98.

¹⁷² Z. T. Wierzbicki, *Kościół wobec problemów ekologicznych w Polsce*, „Problemy Duszpasterstwa” nr 10, 1986, s. 114.

Także ta sfera zainteresowań badawczych nie pozostała wyłącznie w obszarze teoretycznym, a zgodnie z naszkicowanym portretem behawioralnym Wierzbickiego, powiodła ku praktyce. W przypadku postulowanego włączenia zagadnień ekologicznych w nauczanie Kościoła, Profesor forsował wychowawczo-pastoralną działalność księży. Za podstawę rozwinięcia proekologicznej działalności Kościoła uznawał w szczególności dokument Synodu Archidiecezji Krakowskiej zwołanego w 1972 roku przez ówczesnego arcybiskupa Karola Wojtyłę, który został wydany w 1979 pt. *O ochronie środowiska*. Adhortacja przedstawiała rzetelną diagnozę stanu środowiska naturalnego w Polsce, zagrożenia i skutki dotychczasowej eksploatacji, a ponadto przywoływał konkretne przykłady fatalnych decyzji techno-biurokracji. Wierzbicki zwrócił natomiast uwagę na punkty 10 i 12 Dokumentu, mówiące o „znaczeniu moralnym ochrony środowiska i jego roli w świadomości współczesnych chrześcijan i w nauczaniu Kościoła – a nawet formułując postulat włączenia stosunku do przyrody do chrześcijańskiego rachunku sumienia”¹⁷³. Ten Dokument wraz z innymi przywoływanymi przez Wierzbickiego jak opracowania naukowe katolickich uniwersytetów, dokumenty Stolicy Apostolskiej, encykliki, miały stanowić podstawę dla szerzenia przez księży nauczania proekologicznego.

Wychowawcza działalność Kościoła w „pragmatyczno-prospektywnym” wymiarze powinna według Wierzbickiego skupić się na duchowym rozwoju człowieka prowadząc do wyrugowania zachowań konsumpcyjnych i egoistycznych. Wyprzedzając znów o lata dzisiejsze proekologiczne, antykonsumpcyjne postawy czy mody, Wierzbicki w wielu swoich artykułach i rozprawach zwracał uwagę na postawy materialistyczne, tak szkodliwe dla przyrody. Już w latach 80. pisał o mentalności konsumpcyjnej, którą określał mianem „konsumeryzmu, pazerności na dobra często zgoła niepotrzebne do normalnego życia”¹⁷⁴. Widział w Kościele i duchownych właśnie tych, którzy powinni krzewić postawę umiarkowania, altruizmu, skupienia na dobrach duchowych nie materialnych. To nauczanie doskonale korespondowało z postawą proekologiczną, poszanowania przyrody i umiarkowanego z niej korzystania. Dla Profesora Wierzbickiego traktowanie przyrody związane z całościową postawą wobec życia, było problemem etycznym, bezsprzecznie związanym z moralnością. Wspierał się tu przemyśleniami profesora Jerzego Gałkowskiego, który dowodził, że żadne z naszych działań wobec przyrody nie może być neutralne moralnie, gdyż „kształtujemy nie tylko świat rzeczy, ale przezeń zarazem i przede

¹⁷³ Z. T. Wierzbicki, *Kościół wobec...*, s. 118.

¹⁷⁴ *Ibid.*, s. 108.

wszystkim odnosimy się do drugiego człowieka , dając mu możliwość rzeczywiście ludzkiego życia lub czyniąc jego życie niehumanitarnym”¹⁷⁵. Zdaniem Wierzbickiego postawa wobec przyrody jest tym samym, co postawa wobec drugiego człowieka, wskazuje nie tylko naszą empatię wobec natury, ale po prostu nasze człowieczeństwo, a zatem kryzys ekologiczny „jest przejawem przeżywanego przez ludzkość kryzysu moralnego”¹⁷⁶. W wymiarze teorii społeczno-poznawczej można zinterpretować tę postawę w kontekście struktury przekonań i oczekiwań: widać jasno określone cele i przekonania ułożone hierarchicznie.

4.5. SOZOEKOPEDAGOGIKA

¹⁷⁵ J. Gałkowski, *Człowiek a przyroda-zagadnienia moralne*, [w:] *O ochronie środowiska*, Kraków 1980. Tytuł aneksu do dokumentu synodalnego: *Odpowiedzialność chrześcijan za budowę i odnowienie świata*, mat. Pow., s. 283-293, cyt. za.: Z. T. Wierzbicki, *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna*, „Życie Katolickie” 1988, nr 7, s. 145.

¹⁷⁶ Z. T. Wierzbicki, *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna...*, s. 146.

W wielu swoich pracach Profesor Wierzbicki głosił potrzebę budowania nowego humanizmu epoki, opartego na przedstawionych założeniach¹⁷⁷. W artykule *Socjologiczno-pedagogiczne problemy ochrony środowiska* zawarł akapit znamienne zatytułowany *Humanisci i barbarzyńcy*, gdzie humanistami właśnie nazywał tych wszystkich, którzy przyczyniali się do ochrony środowiska naturalnego i jednocześnie rozwijali i propagowali model życia skromnego w znaczeniu – ograniczonego do prawdziwych (niezbędnych materialnie) potrzeb, skupionego na wartościach duchowych, a nie materialnych. Wywód propagował wielokierunkową zmianę społeczną: podejścia do przyrody, oceny swoich potrzeb, altruizmu, przeobrażenia modeli zachowań: „modyfikacja powinna iść – z jednej strony w kierunku rezygnacji z nadmiernej eksploatacji przyrody, z drugiej zaś strony – w kierunku podnoszenia społecznego znaczenia jakości i trwałości(!) wyrobów, rozbudzenia inwencji i aspiracji ludzkich do oszczędnego korzystania z dóbr kultury materialnej i przyrody (i to przede wszystkim z jej zasobów odnawialnych) oraz wykorzystywania surowców wtórnych i odpadów”¹⁷⁸. Zważywszy, iż artykuł pochodzi z 1976 roku, wydaje się wprost niewiarygodne, jak wielką intuicją i przenikliwością wykazywał się autor. Można odnieść wrażenie, iż tekst jest współczesny, ciągle aktualny, obecnie rozważamy tymi samymi słowami te same, choć niestety w innej już skali, problemy. Wierzbicki, pisząc o sprawach, które uznawał za zasadnicze, fundamentalne dla wszystkich ludzi, decydował się na używanie sformułowań o dużym ładunku emocjonalnym i mocnym wydźwięku. Powołując się na swego mistrza, Floriana Znanieckiego, przywoływał jego wizję „cywilizacji przyszłości” , gdzie „witalna energia” człowieka będzie skierowana na „rozwój wartości i kulturę duchową”¹⁷⁹, natomiast oczywistym sposobem budowania wymarzonej przyszłości było nowe wychowanie dzieci i młodzieży. Kwestii ekologicznej edukacji poświęcił Wierzbicki bardzo wiele miejsca w swoich pismach, co zresztą stanowiło kolejną egzemplifikację jego życiowej postawy: chcąc zmieniać świat należało zacząć od kształtowania młodych charakterów. Profesor ubolewał nad brakiem zagadnień proekologicznych w podstawach programowych szkół polskich, ale przede wszystkim

¹⁷⁷ Współcześnie podobne rozważania przedstawia np. Jacqueline Russ analizując historię myśli ekologicznej w ujęciu etycznym: na bazie opisywanej w filozofii (np. Jonas, Serres, Rousseau)) umowy społecznej, dziś powinna obowiązywać ludzkość „umowa naturalna” między człowiekiem a naturą, stanowiąca „fundament społeczeństwa politycznego”, w której natura byłaby traktowana jako cel sam w sobie, por. J. Russ, *Współczesna myśl etyczna*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2006, s. 149.

¹⁷⁸ Z. T. Wierzbicki, *Socjologiczno-pedagogiczne problemy ochrony środowiska*, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4, s. 48.

¹⁷⁹ *Ibid.*, s. 49.

chodziło mu o prawdziwe ideowe wychowanie w szacunku dla świata przyrody, z rzeczywistym rozumieniem przyczyn oraz skutków obecnego i przyszłego kryzysu ekologicznego. Tu znów usłyszeć można echa rydzyńskiej Szkoły Sułkowskich i głoszonej pedagogiki narodowej Tadeusza Łopuszańskiego, na którego wprost powoływał się Wierzbicki w artykule *Stosunek do zwierząt – warunkiem skutecznej pedagogiki społeczno-narodowej*: „wychowanie młodego pokolenia polega na przygotowaniu go do możliwie wszechstronnego i twórczego budowania kultury i cywilizacji narodu”¹⁸⁰. Najpełniejszą formę przemyślenia te zyskały w książce Wierzbickiego *Sozoekologia społeczna*, gdzie przedstawił nową formę edukacji ekologicznej, którą określił sozoekopedagogika, czyli dyscyplinę szczegółową pedagogiki:

na wzór np. andragogiki, pedagogiki społecznej, opiekuńczej, porównawczej, kulturowej, pedeutologii itp. Różnić się będzie od dotychczasowych subdyscyplin pedagogicznych silnymi związkami z naukami przyrodniczymi oraz z geografią fizyczną i społeczną. Jej celem będzie wychowanie do optymalnego korzystania z dóbr przyrody, z włączeniem sozoekologicznego bądź fizjotaktycznego współczynnika w rozumieniu A. Wodziezki¹⁸¹.

Użyte także w tej formule greckie sowo *sozo* wskazuje na główną myśl Wierzbickiego – pedagogikę ochrony przyrody. Zadaniem sozoekopedagogiki miało być zatem nauczanie i wychowanie: wszechstronna edukacja proekologiczna ucząca poszanowania praw przyrody oraz zrozumienia potrzeby równowagi, z drugiej zaś strony dążenie do zmiany postaw społecznych, nawyków, egoizmu względem korzystania z dóbr natury. Nawiązując znów do Floriana Znanieckiego pisał Wierzbicki o „wychowaniu dla zmiany” i „pedagogice procesu przemian”¹⁸².

Jednym z ważkich elementów ekopedagogiki był stosunek człowieka do zwierząt. Temu zagadnieniu poświęcił Wierzbicki wiele miejsca w swoich rozważaniach, jednoznacznie łącząc sposób traktowania zwierząt z poczuciem etyki, co było spojrzeniem dużo szerszym i wykraczającym poza postrzeganie stosunku do zwierząt wyłącznie jako bezpośredniego wpływu człowieka na środowisko. Odnoszenie się ludzi do zwierząt związane było w myśli ekopedagogiki z postawą moralną będącą efektem proponowanego

¹⁸⁰ Z. T. Wierzbicki, *Stosunek do zwierząt-warunkiem skutecznej pedagogiki społeczno-narodowej*, [w:] *Zwierzęta a wychowanie dzieci i młodzieży*. Materiały z sympozjum 23.03.1991, Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami w Polsce, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Warszawie, Warszawa 1991, s. 38.

¹⁸¹ Z. T. Wierzbicki, *Sozoekologia społeczna*, s. 34.

¹⁸² Z. T. Wierzbicki, *Ekoedukacja-wychowanie dla przyszłości*, „Oświata dorosłych” 1987, nr.5, s. 261.

modelu nauczania oraz, co istotne tu i ponownie warto podkreślenia, wychowania. Humanitarny sposób traktowania wszystkich zwierząt był elementem ekoetyki, zaś dobroć im okazywana stanowiła metaforycznie określane przez Wierzbickiego „budowanie człowieka”: „obrona zwierząt staje się obroną człowieka (również przed nim samym), a jednocześnie wzrastaniem człowieka w Polaku”¹⁸³. Wzorem swoich mistrzów – Łopuszańskiego, Znanieckiego, Ossowskiego – tworzył Wierzbicki model edukacyjno-wychowawczy, w myśl którego miała się dokonać mentalna zmiana w nowych pokoleniach Polaków:

Innymi słowy możemy powiedzieć, iż konieczność przejścia od wartości partykularnych, nacjonalistycznych do uniwersalnych, „miękkich”, do których zaliczamy i rozsądną „spolegliwość” [Wierzbicki miał tu na myśli pojęcie „człowieka społecznego wg Kotarbińskiego – dop. E.T.] wobec zwierząt, staje się warunkiem sine qua non rozwoju pełnej osobowości polskiego człowieka. I to powinno stanowić główne zadanie naszej ekopedagogiki, powiązanej ściśle z sozokologią. Obie wypełnią dotkliwą lukę w naszym systemie narodowego wychowania i narodowego systemu wartości¹⁸⁴.

Przedstawiona idea sozokologii, w której mieściła się sozokopedagogika, z uwagi na swoją podbudowę merytoryczną, szeroki zakres ujęcia tematu, spójny model rozwiązań badawczych, uznana została za subdyscyplinę nauk socjologicznych, a przy tym nakreśliła kierunek i potrzebę dalszych badań. Wierzbicki uznawał sozokologię za metodę poznawczą, a jej eklektyczny charakter za potencjał do szerokiego oddziaływania społecznego. Zgodnie z założeniem biografii naukowej, chcącej ukazać źródła i przebieg rozwoju naukowego bohatera, niezbędna do analizy jest postawa społeczna, konkretne działania egzemplifikujące głoszone treści teoretyczne. W powyższej części przedstawiono całościowe założenia sozokologii, drogę budowania subdyscypliny, ścieżkę rozwoju koncepcji starając się śledzić przebieg zmian i ewolucję poglądów na podstawie pism Wierzbickiego, a jednocześnie zasygnalizować sytuacje, kiedy teoria przekładała się na praktykę i można było jasno wskazać indywidualne, społeczne zaangażowanie Profesora w myśl własnych przekonań. W dalszej części pracy w szerszym zakresie zostanie przedstawiony udział Zbigniewa Wierzbickiego w różnorodnych inicjatywach ekologicznych oraz źródła motywacji tychże działań.

3.6. ZAANGAŻOWANIE W PROEKOLOGICZNE ORGANIZACJE SPOŁECZNE

¹⁸³ Z. T. Wierzbicki, *Świat zwierząt...*, s. 95.

¹⁸⁴ *Ibid.*, s. 95.

Konwencja biografii dokumentalnej poszerzając pole badawcze kontekstu historyczno-społecznego biografii tradycyjnej, zauważyć powinna szeroko pojętą motywację działań opisywanego bohatera, co metodologicznie odnosi się do interpretacyjnych możliwości wybranej teorii psychologicznej wspomagającej ów rozstrzygnięcia. Rozważając kolejne pole działalności prospołecznej Profesora Zbigniewa Wierzbickiego – zaangażowanie w ruchy proekologiczne – chciałabym skupić się na analizie pobudek kierujących ku tego rodzaju aktywności.

Ogół tendencji kierunkowych, czyli „gotowości zmierzania ku określonym celom”¹⁸⁵ oznacza zbiór procesów motywacyjnych (motywy), a one razem tworzą właśnie motywację. By zrozumieć podstawy motywacji działań Profesora Wierzbickiego, warto prześledzić motywy, przy czym pamiętać należy o gamie towarzyszących procesów instrumentalnych regulujących zachowanie, jak: procesy percepcyjne, intelektualne, wykonawcze, oraz procesów ustosunkowania. Istnieje szeroki zbiór naukowych badań nad systemami motywacji (Cialdini, Górecka, Szuster, Karyłowski) rozpatrujących je z perspektywy psychologicznej czy pracy socjalnej. Dla potrzeb tej pracy interesujące będą motywy działań o charakterze społecznym, pozostając w teorii społeczno-poznawczej Bandury i Mischela.

Gotowość do realizowania działań na rzecz społeczności, czy też szerzej ojczyzny, co w przypadku Wierzbickiego jest daleko bardziej prawdziwe, określana jako motywacja społeczna, ma różne formy: „identyfikacja z grupą społeczną, internalizacja (uwewnętrznienie) wymagań roli społecznej, przyswojenie światopoglądu i ideologii, wyrobienie i utrwalenie norm moralnych”¹⁸⁶. By dokonać głębszej analizy procesów motywacyjnych Profesora Wierzbickiego, warto zatem rozpatrzeć ich poszczególne elementy.

Identyfikacja z grupą społeczną następuje, kiedy jednostka utożsamia się z wartościami grupy, odczuwa łączność z grupą, zaś dobrostan grupy wpływa na jakość życia jednostki. Psychologowie zwracają uwagę, iż identyfikacja z grupą możliwa jest jedynie, gdy członek społeczności czuje, iż ma jakiś wpływ na daną grupę. Utożsamienie z grupą jest podstawą postawy patriotyzmu i to wydaje się najważniejszym kontekstem w przypadku analizy motywacji Wierzbickiego. Patriotyzm dojrzały, który godzi umiłowanie własnej ojczyzny, poświęcenie dla niej, potrafi jednocześnie szanować i doceniać inne narody, nie

¹⁸⁵ J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1977, s.18.

¹⁸⁶ J. Reykowski, *op. cit.*, s. 212

wykluczając na podstawie przynależności: „Efektem osiągnięcia tego poziomu w rozwoju postawy patriotycznej, może być motywacja do podejmowania działań na rzecz ogólnoludzkiego dobra. Osoba, która osiąga taki poziom, dostrzega, że poprzez działanie dla wszystkich, możliwe jest zapewnienie też dobra ojczyzny”¹⁸⁷.

Uwewnętrznienie wymagań roli społecznej związane jest z przestrzeganiem reguł, które warunkowane są aktualnym miejscem człowieka w sensie dosłownym, ale też przenośnym. Zasady związane z przestrzeganiem roli widzimy już w dzieciństwie, kiedy rozpoczyna się proces wychowawczy, a zatem proces dynamiki, dojrzewania samoregulacji i motywacji; edukacja stanowi najbardziej charakterystyczny przykład pracy ukierunkowanej na internalizację roli. O wpływie Szkoły im. Sułkowskich i jej dyrektora, Tadeusza Łopuszańskiego, na postawy, życiowe wybory, światopogląd Wierzbickiego, wspomniano w tej pracy wielokrotnie. Pedagogika Szkoły Rydzynskiej z powodzeniem budowała nowy typ inteligenta polskiego, patrioty skupionego na pracy organicznej. Losy absolwentów Rydzyny pozwalają wnioskować o daleko posuniętej internalizacji wymagań roli społecznej, tym samym osiągnięciu założonych tam celów wychowawczych. W przypadku Szkoły Sułkowskich jest to proces możliwy do prześledzenia dzięki zapisom biograficznym i autobiograficznym, w których abiturienti wypowiadali się na temat wpływu Szkoły na ich losy, życiowe wybory i decyzje¹⁸⁸. Sam Wierzbicki także wielokrotnie odnosił się do lat szkolnych przywołując wpojony tam etos postępowania jako istotny w jego życiu. Wolontariacka praca na rzecz społeczeństwa była wymogiem i jedną z podstaw etycznych rydzynskiego wychowania, ergo motywacji społecznej.

Przedstawiony powyżej kontekst internalizacji roli wiąże się z kolejną formą motywacji o charakterze społecznym – światopoglądem i ideologią. Swoista, indywidualna interpretacja rzeczywistości, przybierająca stosunkowo trwałą kształt światopoglądu, ma znamienity wpływ na motywację ponieważ może ją pobudzać w kierunku związanym z jednostkową postawą. Właściwie niemal każde wydarzenie w życiu społecznym może podlegać różnym interpretacjom w zależności od światopoglądu ludzi. W toku nauki możliwe jest przyjęcie światopoglądu scjentystycznego opartego na naukowych podstawach i wydaje się, że z takim mamy do czynienia w przypadku postaci Wierzbickiego, zważywszy na mocno osadzoną w nauce argumentację proekologiczną. Także w przypadku analizy

¹⁸⁷ A. Rybicka, *Psychologiczne oblicza patriotyzmu*, „Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPID UAM” nr 17, wiosna-lato 2018, s. 121.

¹⁸⁸ Por. wypowiedzi absolwentów Rydzyny zebrane w książce J. Glińskiego, *Gimnazjum i Liceum im. J. Sułkowskich w Rydzynie 1928-1939. Wychowawcy i wychowankowie*, Warszawa 2005.

światopoglądu znów należy odwołać się do lat szkolnych i edukacji rydzyńskiej: „Mimo pewnej plastyczności światopoglądu jego podstawowe elementy powstają dosyć wcześnie. Raz uformowane wykazują pewien „opór wobec zmiany”. [...] Dzięki „mechanizmowi zabezpieczającemu” światopogląd ukształtowany od wczesnych lat życia ma szanse utrwalania się na całe życie”¹⁸⁹. Powiązane jest to ze znanym mechanizmem psychologicznym opisującym sprzężenie między wpajanymi zasadami moralnymi a bliskim stosunkiem emocjonalnym z wychowawcami/ rodzicami. Młody człowiek identyfikujący się z opiekunami, przyswaja ich światopogląd. Postawa prospołecznego altruizmu była wszak wyuczona, ale też empirycznie doświadczona przez Wierzbickiego w Szkole Rydzyńskiej. Tak podsumowuje swoją książkę o motywacji Jerzy Reykowski: „Tak więc motywacja może wyrastać z „potrzeb emocjonalnych”, może opierać się na dążeniu do utrzymania i podwyższenia poczucia własnej wartości, może wynikać z przyswojenia wymagań ról społecznych, przyjętych zasad i wyznawanej ideologii. Na tym podłożu formują się różne konkretne motywy człowieka”¹⁹⁰. Bliższa analiza motywacji społecznej Profesora Wierzbickiego, pozwala osadzić ją właśnie w internalizacji wymagań roli społecznej przy identyfikacji z zasadami wychowawców. Ponadto w tym przypadku można mówić o wysokim progu uwewnętrznienia zasad moralnych w efekcie wychowawczym oraz edukacyjnym wypracowaniu światopoglądu.

Podobne badania do Reykowskiego, przeprowadzili Cialdini, Kallgren i Reno, którzy w latach 90. publikowali artykuły na temat norm społecznych podkreślając ich dominujący wpływ na zachowanie człowieka:

„[...] norms can be demonstrated to affect human action systematically and powerfully. Second, at least three distinct types of norms can be effective in this regard: social norms of the descriptive kind, which guide one's behavior via the perception of how most others would behave; social norms of the injunctive kind, which guide one's behavior via the perception of how most others would approve/disapprove of one's conduct; and personal norms, which guide one's behavior via the perception of how one would approve/disapprove of one's own conduct. Finally, at a given time, an individual's actions are likely to conform to the dictates of the type of norm that is currently focal, even when the other types of norms dictate contrary conduct.”¹⁹¹

¹⁸⁹ J. Reykowski, *op. cit.*, s. 231.

¹⁹⁰ J. Reykowski, *op. cit.*, s. 241.

¹⁹¹ R. B. Cialdini, C. A. Kallgren, R. R. Reno, *A focus theory of normative conduct: a theoretical refinement and reevaluation of the role of norms in human behavior*, „Advances in experimental social psychology”, V. 24, 1991, s. 230, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0065260108603305>, data wejścia: 30.04.2021.

Zwłaszcza przedstawione zagadnienie odbioru zachowań jednostki przez inne, znaczące dla człowieka osoby, jest porównywalne z wnioskami Reykowskiego o wpływie osób znaczących na motywację behawioralną. Wydaje się, iż śmiało można dokonać uogólnienia uznając podstawy motywacji prospołecznej Wierzbickiego nie tylko w kwestii działań proekologicznych, ale także wielu innych, jak np. pracy na rzecz abstynencji, zaangażowanie w ruch Solidarności czy spółdzielczość rolniczą.

W przypadku zaangażowania w ruchy proekologiczne, ciekawa jest trwałość i systematyczność Wierzbickiego, a przy tym rzeczywiste, codzienne, obecne w życiu prywatnym także, oddanie sprawom ochrony środowiska.

Prawdopodobnie pierwszym ruchem proekologicznym, w który osobiście zaangażował się Zbigniew Wierzbicki, była Liga Ochrony Przyrody. Przed rozpoczęciem pracy w Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu, Wierzbicki uzyskał zatrudnienie w Lidze, choć trudno dziś powiedzieć w jakim formalnym charakterze. *Encyklopedia Tatrzańska*¹⁹² autorstwa W. Paryskiego, z którym Wierzbicki przyjaźnił się przez lata, podaje, iż od roku 1954 do 1956 Profesor był prezesem oddziału LOP w Poznaniu. Publikacja J. Romankowa i D. Łowickiego *Historia i postaci Ligii Ochrony Przyrody w Poznaniu*, informuje zaś, iż funkcję tę pełnił przez rok, od 1956, co jednocześnie nie wyklucza danych z *Encyklopedii Tatrzańskiej*. W latach 60. był członkiem Rady Naukowej LOP.

Liga Ochrony Przyrody, najstarsza organizacja zajmująca się ochroną przyrody w Polsce, cieszyła się dużym poważaniem społecznym i miała charakter dość powszechny. W okresie powojennym działania Ligii skupiały się na celach edukacyjnych, promocyjnych, uświadamiania społeczeństwu i władzy skutków urbanizacji i industrializacji, co tak doskonale pokrywało się ze światopoglądem Wierzbickiego oraz jego sposobem działania. Ponadto Liga silnie angażowała się w obronę Tatr organizując protesty przeciwko ich zagospodarowaniu na cele sportowe czy budownictwo mieszkalne. Istotnym osiągnięciem organizacji w tamtych latach było doprowadzenie do powstania Wielkopolskiego Parku Narodowego. Wspomniano już wyżej o ogromnym zaangażowaniu Profesora w obronę terenów tatrzańskich, teraz warto wyróżnić pracę na rzecz terenów zielonych Wielkopolski.

Istota parków narodowych była kwestią żywo interesującą Wierzbickiego i przy tym częstym tematem jego publikacji. W artykule pt. *Socjologiczno-pedagogiczne problemy ochrony środowiska* autor podkreślał prymat wartości naukowych parków narodowych nad estetyczno-krajobrazowymi. Dla Wierzbickiego absolutnie niedopuszczalne było niszczenie

¹⁹² https://z-ne.pl/t.haslo.5406.wierzbicki_zbigniew_tadeusz.html, data wejścia: 24.01.2022.

przyrody w imię źle pojmowanej turystyki masowej, czy też przekształcanie terenów zielonych w miejsca do uprawiania sportu: „to, co określamy tradycyjną nazwą „park narodowy”, jest laboratorium i muzeum *in vivo* przyrody ojczystej, a więc miejscem, w którym muszą obowiązywać szczególnie rygorystyczne zasady zachowania”¹⁹³. Zasady, o których pisał Wierzbicki, wiązały się, jak często u Profesora, ze swoście pojmowaną ideą pedagogiki społecznej, zatem ciągłego, rzetelnego nauczania i wychowywania obywateli. Ciekawa jest tu także przedstawiona idea uznania szczególnie cennych przyrodniczo parków narodowych jako muzeów, co stanowiło najwyższy szczebel hierarchii wartości przyrodniczych, które określił jako laboratoria – muzea, czyli lab. – muzea. Była to pierwsza wskazana przez Wierzbickiego funkcja parków - „żywe muzea przyrodnicze”¹⁹⁴. Drugą funkcją była możliwość wykorzystania parków jako „przyrodniczo-biologicznych laboratoriów”¹⁹⁵, zaś trzecią uznanie parków za pomniki kultury narodowej: „będąc najwyższą formą ochrony przyrody ojczystej, stają się parki narodowe symbolem określonych wartości. A więc jako przestrzeń nabierają społecznej wartości w systemie wartości nie przestrzennych, w tym niekiedy niemal wartości quasi-religijnych lub moralnych”¹⁹⁶. Podejmując się socjologicznej analizy funkcjonowania, potrzeby istnienia parków narodowych, pozwolił sobie jednocześnie na, jak sam określił, pewną emfazę, przytaczając określenie parków jako współczesnych „Arek Noego”. Dlatego też autor domagał się zwiększenia obszarów ochrony przyrody w Polsce podkreślając, iż współczynnik parków narodowych na poziomie 0,37% obszaru kraju jest jednym z najniższych w Europie.

Wierzbicki rozpatrywał znaczenie parków narodowych w szerokim kontekście ochrony przyrody z różnych punktów widzenia. W analizie antropologiczno-kulturowej wykazywał ich funkcję patriotyczną, budowania więzi i identyfikacji z ojczyzną poprzez przyrodę, co wiązało z sozoekologią. Natomiast w perspektywie analizy systemowej widział potrzebę ochrony przyrody jako podstawę ochrony zdrowia i życia ludzkiego, i tu rozpatrywał system ochrony zdrowia w systemie państwowym uznając konieczność połączenia go z działaniami ekologicznymi. Ponadto Wierzbicki podnosił kwestie industrializacji, planowania przestrzennego, które winno absolutnie brać pod uwagę ochronę przyrody i społeczno-kulturowy aspekt terenów zielonych. W tym duchu oceniał wydajność

¹⁹³ Z. T. Wierzbicki, *Socjologiczno-pedagogiczne...*, s. 43.

¹⁹⁴ Z. T. Wierzbicki, *Parki narodowe w socjologicznej perspektywie*, „Kultura i Społeczeństwo” rok XXX, nr 3, 1986, s. 201.

¹⁹⁵ *Ibid.*, s. 201

¹⁹⁶ *Ibid.*, s. 201.

systemu państwa pod względem zapotrzebowania na surowce naturalne uznając, iż czym niższa jest wodochłonność, energochłonność, surowcochłonność systemu, tym jest on dojrzałszy, zdrowszy dla człowieka i w istocie bardziej wydajny. Z socjologicznego punktu widzenia przyglądał się Wierzbicki także innym parkom narodowym: np. Kampinoski Park został poddany w publikacjach analizie pod względem problemów społecznych wynikających z jego położenia¹⁹⁷, co jest niezwykle istotnym i ciekawym problemem badawczym.

Wierzbicki zaangażował się także w późniejszych latach w obronę części Wielkopolskiego Parku Narodowego – jeziora Małego Rosnowskiego, wokół którego powstały ogródki działkowe, a następnie osiedle budowlane. Profesor wypowiadał się w tej sprawie wielokrotnie, zamieszczając publikacje prasowe i pisząc do władz lokalnych oraz centralnych¹⁹⁸. Zabiegi o zwrot ziem wokół jeziora Rosnowskiego zagarniętych przez firmę „Pomet” z Poznania nie przyniosły rezultatów, choć może spełniły rolę edukacyjną, która była tak istotna dla autora.

Z Ligą Ochrony Przyrody Wierzbicki był związany przez wiele lat będąc członkiem Rady Naukowej LOP, choć nie zawsze zgadzał się ze stanowiskiem organizacji, np. w kwestii powołania Towarzystwa Przyjaciół Parków Narodowych, którego LOP nie popierało. Warto jednak wspomnieć, że właśnie w ramach LOP wydał swoją pierwszą publikację poświęconą Tatrom *Na bezdrożach myśli Tatrzańskiej* w 1957 roku.

Na początku lat 80. Wierzbicki zaangażował się w powstanie Polskiego Klubu Ekologicznego, którego ideą wiodącą był i jest ekorozwój, także powszechna edukacja ekologiczna, ochrona środowiska, w tym ochrona zwierząt. Dążeniem Klubu było uznanie zrównoważonego rozwoju jako podstawy polityki społecznej i gospodarczej, a także, co pokrywało się tak istotnie z przekonaniami Wierzbickiego, uznanie konieczności ochrony dziedzictwa kulturowego, rozumianego tutaj szerzej, włączając przyrodę. Przez wiele lat Profesor otrzymywał zaproszenia na różnego rodzaju konferencje, zjazdy, obchody rocznicowe jako współzałożyciel Klubu. W 1986 roku otrzymał członkostwo honorowe Polskiego Klubu Ekologicznego.

Poglądy Wierzbickiego na katolicką myśl ekologiczną, etykę chrześcijańską związaną z prawidłową interpretacją Pisma Świętego, znalazły swoje praktyczne ujście w jego zaangażowaniu w Ruchu Ekologicznym Świętego Franciszka z Asyżu (REFA).

¹⁹⁷ Por. Z. T. Wierzbicki, *Sozoekologia społeczna*, s. 166.

¹⁹⁸ List Z. T. Wierzbickiego do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej z dn. 10.07.1981, w archiwum rodziny.

Profesor wielokrotnie podejmował się różnych form współpracy z Kościołem Katolickim w zakresie działań proekologicznych, o czym była mowa wyżej, chyba jednak nie mógł przewidzieć, jak niezwykle konsekwencje będą miały wykłady w krakowskim seminarium ojców Franciszkanów. Pierwszy prawdopodobnie odczyt w WSD przy Franciszkańskiej 4 Wierzbicki prowadził 7 kwietnia 1978 pt. *Problemy ochrony środowiska w Polsce i świecie*, drugi 18 grudnia tego roku pt. *Niektóre socjologiczne problemy ochrony środowiska*. Wówczas, jak sam wspominał, miały miejsce pierwsze rozmowy na temat powołania ruchu chrześcijańskich ekologów, o którym Wierzbicki mówił „nasz ruch”¹⁹⁹, a który oficjalnie został powołany przez Franciszkanów na początku lat 80. Ruch Ekologiczny Świętego Franciszka z Asyżu (REFA) jest dziś największą i cieszącą się ogromną popularnością katolicką organizacją ekologiczną. Bezpośrednim impulsem powołania REFA było ustanowienie Św. Franciszka z Asyżu przez papieża Jana Pawła II „Niebieskim Patronem Ekologów”. 29 listopada 1979 roku papież ogłosił dokument *Inter sanctos*, którego tezy wskazują na postać Świętego jako inicjatora pojednania między człowiekiem a środowiskiem, podkreślają zdolność dostrzegania przez Franciszka wolności wszystkich stworzeń, ale także ich wzajemnej, w tym człowieka, współzależności. Dokument stawia tezę o głębokiej chrześcijańskiej wdzięczności za dzieło stworzenia oraz postuluje szacunek dla całej przyrody: „[...] racją główną jest szczególne „odczucie” dzieł Stwórcy przez Świętego z Asyżu. Oznacza poznanie relacji Stwórcy – Stworzenie, poznanie intuicyjne, bezpośrednie, docierające do objawienia naturalnego, czyli kosmicznego. Poznanie tej relacji, to także „odczucie” powszechnego ojcostwa Boga i wynikającego stąd powszechnego braterstwa człowieka z innymi stworzeniami”²⁰⁰. Taka wykładnia nauki chrześcijańskiej jest zbieżna z poglądami Wierzbickiego i mocno pokrywa się z jego sposobem interpretacji Pisma Św. oraz ideą sozoekologii. Z. Świerczek z zakonu Franciszkanów, jeden z założycieli Ruchu, w swoich książkach poświęconych Bernardone, powołuje się zresztą kilkakrotnie na publikacje Wierzbickiego uznając właśnie jego tezy za trafną analizę przyczyn współczesnego zachwiania równowagi ekologicznej, tj. z jednej strony rozwój cywilizacji przemysłowej, z drugiej zaś brak równowagi społecznej i brak równowagi władzy. To tłumaczy silne zaangażowanie Wierzbickiego w Ruch REFA i wieloletnią współpracę. Widać tu jasno ideę sozoekologii jako postawy moralnej

¹⁹⁹ Z. T. Wierzbicki, List do Braci Franciszkanów, 10.06.1988, w archiwum rodziny.

²⁰⁰ Z. Świerczek, *Ekologia – Kościół i Św. Franciszek*, Kraków 1990, s. 148-149.

Wierzbickiego, która tak tu, w Ruchu REFA, jak i w wielu innych momentach życia, przekładała się na codzienne postępowanie, odwagę decyzji naukowych i osobistych.

Profesor wspierał Franciszkanów poprzez wykłady, prelekcje, seminaria i obozy ekologiczne organizowane w Puszczykowie, a od 1988 roku, kiedy zaczął się ukazywać Biuletyn REFA, publikował na jego łamach wiele artykułów. Tematyka wykładów Wierzbickiego skupiała się na uwypuklaniu roli nauki Św. Franciszka dla katolików – ekologów i oczywiście na współczesnych zagrożeniach ekologicznych, degradacji środowiska w Polsce i na świecie. W filmach i publikacjach poświęconych okolicznościom powstania REFA, tak wspomina Wierzbickiego o. Zbigniew Świerczek:

Ruchu ekologicznego nie wymyśliliśmy my, on do nas jakby przyszedł z zewnątrz. Po pierwsze dlatego, że papież ogłosił Św. Franciszka patronem ekologów. Też pojawiła się wielka aktywność społeczna w Polsce, w latach 80. Wtedy właśnie profesor Wierzbicki nam zaproponował, on wyszedł z inicjatywą, myśmy się przyłączyli. Wybraliśmy się na szkolenie ekologiczne, zainteresowaliśmy się tym wszystkim co zobaczyliśmy, że to harmonijnie współbrzmi z naszym powołaniem franciszkańskim²⁰¹.

Warto podkreślić tę niezwykłą inicjatywę Wierzbickiego, która stworzyła jeden z najważniejszych ekologicznych, chrześcijańskich Ruchów w Polsce, aktywny do dziś i nadal świetnie się rozwijający²⁰².

Oczywiście wymienione wyżej organizacje nie były jedynymi, z którymi Profesor był związany. W Towarzystwie Wolnej Wszechnicy Polskiej był członkiem sekcji „Zielonego Krzyża”, wspierał Polską Fundację Ochrony Zwierząt, był członkiem Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami.

3.7. DZIAŁALNOŚĆ EKOLOGICZNA W LATACH 80.

²⁰¹ Transkrypcja: https://www.youtube.com/watch?v=cucvwOa_Azk&t=72s, data wejścia: 22.05.2021.

²⁰² Wieloletni przewodniczący Ruchu, także w obecnej kadencji, w rozmowach ze mną życzliwie wspominał Zbigniewa Wierzbickiego, uznając jego inspirację dla powstania Ruchu.

Przemiany w Polsce w latach 80. wciągnęły Wierzbickiego w zupełnie nowy rodzaj działalności, który zasługuje na osobną analizę. W 1986 roku przyjął zaproszenie do Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, co było z pewnością decyzją niezwykle trudną, choć może wcale nie tak zaskakującą, jak mogłoby się wydawać. Choć Wierzbicki miał już za sobą osobisty kontakt z polityką angażując się w powstanie Wolnej Wszechnicy przy Wolnych Związkach Zawodowych Rolników „Solidarność” w 1981 roku, to jednak teraz zasiadł do bezpośrednich i oficjalnych rozmów z najwyższymi urzędnikami państwowymi.

Rada Konsultacyjna została powołana z inicjatywy władz PRL w 1986 roku jako znak dobrej woli w kierunku pewnej polaryzacji w życiu politycznym i dopuszczenia do głosu środowisk opozycyjnych oraz kościelnych. W trakcie swojej mowy inauguracyjnej, na pierwszym posiedzeniu Rady, Wojciech Jaruzelski określił ją „eksperymentem historycznym”²⁰³. W skład Rady weszło 56 osób powszechnie uznawanych za autorytety w swoich dziedzinach: prawnicy, ekonomiści, działacze społeczni, także działacze bezpartyjni i katolicy. W trakcie pierwszych wystąpień większość zaproszonych osób wspominała o wahaniach związanych z przystąpieniem do inicjatywy rządowej podkreślając jednocześnie, iż widzą w tej nominacji wyciągniętą do porozumienia i dialogu rękę²⁰⁴. Właśnie wiara w możliwość wypowiedzenia swoich poglądów, nadzieja, że argumenty dotrą do uszu rządzących, przekonywały do udziału w Radzie.

Z korespondencji i wywiadów wynika, iż Wierzbicki, podobnie jak wielu innych członków Rady, wahał się i głęboko rozważał przystąpienie do rządowej inicjatywy. Profesor Zbigniew Głowaciński tak pisał w liście do Wierzbickiego z grudnia 1986 roku: „Z

²⁰³ W. Jaruzelski, *Słowo wstępne*, Rada Konsultacyjna Przy Przewodniczącym Rady Państwa, Warszawa 1988, s. 11.

²⁰⁴ Por. Marek Kotański w następujący sposób rozpoczął swoje wystąpienie na pierwszym posiedzeniu rady: „Z dużym drżeniem serca szedłem na nasze spotkanie. Decyzję o uczestnictwie w Radzie podjąłem przed kilkoma dniami i zdążyłem rozmawiać o tym z szeregiem moich przyjaciół [...]. Zadali mi oni wiele pytań w rodzaju: po co, Ci Marek, to wszystko? Dlaczego idziesz w coś, co z pewnością nie będzie autentyczne, pchasz się do grona ludzi, którzy nie będą umieli mówić tego, co czują, co myślą? [...] mam ogromną nadzieję, że właśnie nasza rada, jeżeli się ukonstytuuje, będzie radą, której ja nie będę się wstydził, że nie będzie to jeszcze jedno fasadowe ciało, które będzie jedynie gładko mówić”, s. 21; prof. Józef Andrzej Gierowski: „chciałbym się przyłączyć do zdania tych wszystkich, którzy uważają, że jeżeli otwiera się możliwość tego typu dialogu i rozmów, jaką tworzy nasza rada, to należy z tego skorzystać”, s. 46; Władysław Siła-Nowicki widział w radzie szansę na demokratyzację życia politycznego: „Jest potrzebne żeby była instytucja, w której by zabrzmiał autentyczny głos ideowego marksisty, autentyczny głos ideowego katolika, autentyczny głos ideowego człowieka nie związanego ani z jedną, ani z drugą postawą światopoglądową, ale Polaka”; Andrzej Świąćicki podkreślił udział katolików w radzie: „Przede wszystkim pragnę zaznaczyć, że doceniam wysiłek jaki pan przewodniczący i jego najbliżsi współpracownicy podjęli, żeby na dzisiejszym spotkaniu znalazła się dość znaczna liczba chrześcijan, głównie katolików. Jak wiemy, nie zawsze to było łatwe”, s.23; Jan Szczepański: „większość z nas przyszła tutaj pełna sceptycyzmu”, s. 21.

ciepłym uczuciem znalazłem Pana Profesora w składzie Rady Konsultacyjnej, jakkolwiek na manewry p. Jaruzelskiego patrzę z dużym sceptycyzmem. Myślę, że dobrze się stało, że nie odrzucił Pan tego zaproszenia, chociaż na pewno jest to dla Pana – i chyba dla wielu innych członków tej Rady – znacznym wyrzeczeniem. Komitet zaś będzie tam miał swojego człowieka w swojej sprawie.²⁰⁵

Z drugiej strony, pamiętając jego permanentność działania utylitarnego i przekonanie o koniecznej, nieprzerwanej potrzebie edukacji społeczeństwa, decyzja była jednak dość zrozumiała. Wierzbicki poczytywał udział w pracach Rady za dobrą okazję, by głośno mówić o sprawach, które uznawał za najbardziej palące bolączki kraju, a tu audytorium stanowił po pierwsze rząd, a po drugie szeroki przekrój społeczeństwa, w tym urzędnicy i decydenci, także dlatego, że Wierzbicki zyskał dostęp do popularnej prasy w kraju. Drugą istotną dla Wierzbickiego kwestią był fakt, iż w Sejmie nie było żadnego przedstawiciela ekologów, nikogo postulującego ochronę środowiska. W wywiadzie dla „Rady Narodowej” z lutego 1988 zatytułowanym *Ekologia i okolice* tak wyjaśniał postanowienie wzięcia udziału w pracach Rady: „Zdecydowałem się na uczestnictwo w Radzie po głębokim zastanowieniu. Po rozważeniu wszystkich aspektów sprawy. Dlaczego się w niej znalazłem? W Sejmie mimo propozycji LOP i Polskiego Klubu Ekologicznego, zabrakło ekologa. Doszedłem więc do wniosku, że w tej sytuacji Rada Konsultacyjna będzie tym forum, na którym będę mógł prezentować opinie i sprawy związane z ochroną środowiska. I staram się to robić”²⁰⁶. Możliwość głośnego mówienia o sprawach klimatu, zagrożeń środowiska naturalnego, coraz większego zanieczyszczenia wielu obszarów Polski, były dla Wierzbickiego niezwykle istotne i to właśnie zdecydowało o przyjęciu rządowego zaproszenia. Odpowiadając na pytanie Aleksandry Szarłat „Co zdecydowało o Pana przynależności do tego gremium?” Wierzbicki zaznaczył:

[...] gdy ktoś się do mnie zwraca, a ja nie mam podstaw, by przypuszczać, że nie kieruje nim dobra wola, nie widzę powodu do odmowy. Drugim, bardzo dla mnie ważnym, były sprawy ochrony środowiska przyrodniczego. Tymczasem do Sejmu nie wszedł ani jeden ekolog. A przecież powinniśmy mieć jakieś forum, na którym moglibyśmy przedstawiać swoje postulaty. Forum Rady Konsultacyjnej uważam za bardzo dobre, gdyż jest to forum wysokie i takie, które nad wysuniętymi sprawami się zastanawia. Bierze je pod uwagę, analizuje, daje odpowiedź.²⁰⁷

²⁰⁵ Z. Głowaciński, List do Z. Wierzbickiego z dn. 22.12.1986, w archiwum rodziny.

²⁰⁶ Z. T. Wierzbicki, *Ekologia i okolice*, rozm. przepr. G. Kurpińska, „Rada Narodowa” nr 9, 27.02.1988, s. 1, s. 7.

²⁰⁷ Z. T. Wierzbicki, *By nie było za późno...*, rozm. przepr. A. Szarłat, „Za i Przeciw” nr 48, 29.11.1987, s. 11.

Niezwykle interesującym dokumentem ukazującym pogląd na swój udział w Radzie jest zachowana w domowym archiwum odręczna notatka Wierzbickiego, będąca zapisem wypowiedzi na spotkaniu z prymasem Józefem Glempem, a zatytułowana *Mój głos na spotkaniu w dniu 15 IV 87 grupy katolickich członków Rady Konsultacyjnej przy Przewodn. Rady Państwa z Prymasem Polski, ks. J. Glempem oraz arcybp. Br. Dąbrowskim*. W spotkaniu wzięli udział członkowie Rady deklarujący się jako bezpartyjni działacze katoliccy: Julian Auleytner, Janusz Bieniak, Maciej Giertych, Władysław Siła-Nowicki, Halina Skibniewska, Krzysztof Skubiszewski, Andrzej Świącicki, Eugeniusz Tabaczyński i Janusz Zabłowski. Wierzbicki pozostawił następujący rękopis:

Zastanawiamy się przede wszystkim jaki jest sens naszego uczestnictwa w Radzie Kons., która jak wszystkim u nas „rady” może okazać się bezradna. Lecz sam fakt, że tu jesteśmy, że zebraliśmy się parę razy przedtem wymieniając poglądy, opinie i uczucia świadczy już za uczestnictwem w Radzie. Lecz są i inne względy za tym przemawiające: dawanie świadectwa pewnej prawdzie, względy pedagogiki społecznej, gdyż kształtując opinię społeczną wychowujemy siebie i innych, wreszcie wspomaganie tej części władzy (moralne i intelektualne), która szuka dialogu czy pewnego porozumienia ze społeczeństwem; nie należy tego lekceważyć²⁰⁸.

Jak w soczewce ukazuje się tu kwintesencja światopoglądu Wierzbickiego, postawy, którą przyjmował w wielu, różnych trudnych życiowych sytuacjach: nastawienia na dialog, szukanie konsensusu oraz upowszechnianie wiedzy, które określał „pedagogiką społeczną”. Nie dziwi zatem decyzja o przystąpieniu do Rady Konsultacyjnej, tym bardziej, iż czuł się tam nie tylko rzecznikiem neutralnej, jego zdaniem, politycznie, kwestii ochrony środowiska, ale także przedstawicielem Kościoła Katolickiego.

W trakcie 12 posiedzeń Rady temat ochrony środowiska pojawiał się wielokrotnie, zaś Wierzbicki był chyba jego najgłośniejszym ambasadorem. Podczas swoich wystąpień mówił zarówno o teoretycznych uwarunkowaniach ekologii, przyczynach zatrucia regionów, skutkach zdrowotnych, jak również opisywał sprawy bardzo konkretne, np. kwestię zapory na Dunajcu czy rowu wielkopolskiego. Już na pierwszym posiedzeniu Rady, Wierzbicki przedstawił miazdzącą diagnozę chorób społecznych mówiąc o gnębiących naród trzech kryzysach: ekologicznym, moralnym i ekonomicznym. Właśnie kryzys ekologiczny uważał za podstawę pozostałych, z uwagi na wytworzenie „pewnej beznadziei

²⁰⁸ Z. T. Wierzbicki, odręczna notatka zatytułowana *Mój głos na spotkaniu w dn. 15 IV 1987 grupy katolickich członków Rady Konsultacyjnej przy Przewodn. Rady Państwa z Prymasem Polski, ks. J. Glempem oraz arcybp. Br. Dąbrowskim*, do notatki przyklejony wycinek prasowy z „Życia Warszawy” 17-20.04.1987 *Prymas Polski przyjął członków Rady Konsultacyjnej*.

w społeczeństwie”²⁰⁹ na skutek braku działań ochronnych, co więcej – wzrostu przedsięwzięć urbanizacyjnych szkodliwych dla środowiska. Namacalnym dowodem były dane statystyczne wskazujące na wzrost śmiertelności niemowląt na Śląsku i w innych regionach uprzemysłowionych. W wystąpieniu Wierzbicki wspomniał o uprawianej od lat polityce przemilczania kryzysu ekologicznego: „Trzeba mieć odwagę i zdecydować się na mówienie społeczeństwu całej prawdy. Niech wie, że jest źle, ale prawda ta mobilizuje co najmniej część społeczeństwa do działania”. Do tematu zakłamywania rzeczywistości Wierzbicki powrócił w wystąpieniu na IV Posiedzeniu mówiąc o ekspertyzach na temat możliwości przedsięwzięć budowlanych wykonywanych na zamówienie. Łączył to zjawisko z bezkarnością technoburokracji, która powoduje zachwianie równowagi sił społecznych. Jako przykłady konkretnych złych decyzji administracyjnych podawał przykłady projektu tzw. rowu wielkopolskiego we Wrocławiu czy zapory na Dunajcu i zgodnie z myślą sozoeologii uznawał je za „cios w kulturę i przyrodę Polski”. Zwłaszcza zaporą na Dunajcu budziła ogromne emocje i silnie angażowała Wierzbickiego: „[...] zaporą ta będzie pomnikiem technokratycznego barbarzyństwa ekologiczno-kulturowego w Polsce”²¹⁰. Mimo gorących apeli wielu ekologów, nie powstrzymano budowy zapory, zaś generał Jaruzelski w odpowiedzi na wystąpienie Wierzbickiego, podkreślił korzyści z jej budowy, w tym przede wszystkim magazynowanie wody. Kolejnym podnoszonym kilkakrotnie przez Profesora Wierzbickiego problemem była sytuacja zanieczyszczenia powietrza na Śląsku. Niepokój budziły plany wzrostu wydobywania węgla brunatnego, opad SO₂ przekraczający granicę śmiertelności drzew i zbliżający się do granicy zagrażającej człowiekowi.

Problemy ekologiczne zostały w jakimś stopniu dostrzeżone, przynajmniej przez kapitułę Rady, bo VIII posiedzenie 28 lipca 1988 roku, zostało w całości poświęcone problemom ochrony środowiska. Wierzbicki powtórzył kwestie, na temat których alarmował we wcześniejszych wystąpieniach; tym razem zaś dodał obszerny materiał dotyczący polskich parków narodowych. Choć był wielkim zwolennikiem decentralizacji i wzrostu inicjatyw oddolnych, w tym wypadku postulował pozostawienie parków w gestii centralnej, zapobiegająco wobec lokalnych grup interesów. Wierzbicki apelował o powiększenie

²⁰⁹ Z. T. Wierzbicki, [wypowiedź na I Posiedzeniu Rady Konsultacyjnej], *Rada Konsultacyjna*, Warszawa 1988, s. 17.

²¹⁰ Z. T. Wierzbicki, [wypowiedź na IV Posiedzeniu Rady Konsultacyjnej], *Rada Konsultacyjna*, Warszawa 1988, s. 257.

i ochronę Bieszczadzkiego Parku Narodowego kolejny raz przeciwstawiając się „miasteczkom sportowym”²¹¹ i wzrostowi zimowej turystyki wycynowej.

Ostatnie, XII posiedzenie Rady obfitowało oczywiście w podsumowania, w których duża część uczestników nie kryła zawiedzionych jednak oczekiwań czy pewnego niedosytu. Także Wierzbicki takiego rozrachunku dokonał jasno punktując brak efektywności w poszczególnych dziedzinach, a równocześnie podkreślił niewątpliwe zasługi Rady jako instytucji łączącej przedstawicieli różnych środowisk i różnych opcji politycznych oraz będącej areną konstruktywnego dialogu:

Sądzę, że nie spełniała ona [tj. Rada – E.T.] może nadziei w przypadkach, gdy oczekiwaliśmy jakiś większych zmian, np. w dziedzinie mojej działalności, tj. w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego i praworządności, odczuwam wyraźny niedosyt; podobnie w zakresie problematyki służby zdrowia, jako czynnika integracji i stabilizacji społeczeństwa polskiego, o czym mówiłem w tej sali parokrotnie. [...] W tych ważnych dziedzinach Rada Konsultacyjna nie zaważyła w sposób znaczący na postępowanie władz i administracji; nawet w tak ważnej sprawie, jak profilaktyka przeciwko chorobie AIDS, niewiele się dzieje. Natomiast w dziedzinie kształtowania kultury politycznej i opinii publicznej, dzięki publikowaniu wszystkich wypowiedzi, bez żadnych skreśleń, Rada Konsultacyjna odegrała, jak sądzę, pozytywną rolę, jak również w dziedzinie tworzenia konsensusu, o czym była tu już mowa, wokół najwyższych wartości narodowych²¹².

Mimo pewnych pozytywnych aspektów, które Wierzbicki bardzo chciał w Radzie widzieć, całość jej dokonań została po latach chłodno oceniona przez historyków. Po latach odtajnione dokumenty potwierdziły prawdziwe motywy powołania takiego gremium. W połowie lat 80. władze PRL coraz częściej zastępowały agresywne represje wobec opozycji, innymi metodami „zmiękczać” frondę, czego jednym z sztandarowych przykładów była amnestia ogłoszona w lipcu 1986 roku. Opozycja z Lechem Wałęsą na czele wysyłała częste sygnały chęci podjęcia jakiś form dialogu z partią licząc na powolne, ale pokojowe zmiany. W istocie zaś władza planowała ruchy, które Andrzej Paczkowski określał jako „kooptacja” czyli „wciągnięcie do sterowania przez partię instytucji, osób, które mogły być utożsamiane z opozycją”²¹³ i takim fortelem miała być Rada Konsultacyjna. Antoni Dudek w książce *Reglamentowana rewolucja* opisywał kulisy powołania Rady: „W istocie rzeczy Rada miała stać się zarówno przedsięwzięciem o charakterze

²¹¹ Z. T. Wierzbicki, [wypowiedź na VIII Posiedzeniu Rady Konsultacyjnej], *Rada Konsultacyjna*, Warszawa 1990, s. 244.

²¹² Z. T. Wierzbicki, [wypowiedź na XII Posiedzeniu Rady Konsultacyjnej], *Rada Konsultacyjna*, Warszawa 1990, s. 569.

²¹³ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski: szkice do portretu PRL*, Warszawa 1999, s. 138.

propagandowym, jak i środkiem służącym do podzielenia opozycji”²¹⁴. W przywoływanych przez A. Dudka dokumentach Jaruzelski uznawał Radę za sukces jako sposób zmiękczenia opozycji i kooptacji do strony partyjnej. Wierzbicki, jak pewnie większość członków Rady, zdawał sobie sprawę z prawdziwych intencji rządu, szukał jednak, jak wspomniano wyżej, sposobu na dialog, wierząc przy tym w ponadpartyjną ważność ochrony środowiska.

Mimo dość oczywistych rozczarowań brakiem skuteczności i efektów współpracy z gen. Jaruzelskim, jeszcze będąc członkiem Rady Konsultacyjnej, Wierzbicki znów zasiadł do rozmów z rządem PRL, tym razem przy Okrągłym Stole.

Podstolik ekologiczny, którego członkiem został Zbigniew Wierzbicki, zebrał się po raz pierwszy 14 lutego 1989 roku. Stronę solidarnościowo-opozycyjną reprezentowało 14 osób związanych z Polskim Klubem Ekologicznym, „Solidarnością”, organizacją „Wolność i Pokój”, „Zieloną Alternatywą”, środowiskami uniwersyteckimi, Komitetem „Człowiek i Środowisko”; Wierzbicki reprezentował „Zielony Krzyż” z ramienia Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej i był także członkiem Polskiego Klubu Ekologicznego. Prace strony opozycyjnej zwykle przebiegały w schemacie organizowania wcześniejszych, kularowych spotkań przygotowujących do właściwych posiedzeń podstolika, gdzie reprezentowano gotowe, ustalone postulaty. W ten sposób już na pierwszym spotkaniu strona solidarnościowa przedstawiła siedemnastopunktowy program, który potem rozbudowano o kolejne jedenaście punktów. Wobec tego, że prawie wszystkie postulaty zostały sprawnie przyjęte, podstolik ekologiczny szybko zakończył swoje prace 10 marca 1989 roku. Tylko wobec jednego postulatu dotyczącego energetyki jądrowej przyjęto protokół rozbieżności. Tak wysoki stopień porozumienia wynikał prawdopodobnie z faktu, że „ten Podstolik nie miał charakteru politycznego – być może był najmniej polityczny ze wszystkich gremiów obradujących w czasie debaty Okrągłego Stołu. Dyskutowano przy nim niemal wyłącznie o zagadnieniach merytorycznych; zarówno o sprawach ogólnych, strategicznych, jak i o sprawach szczegółowych. Zastanawiano się nawet nad indywidualnymi przypadkami”²¹⁵. Z drugiej strony koniec lat 80. przyniósł też wzrost świadomości zagrożenia ekologicznego, na pewno nie powszechny, ale szerszy. Wiele zaangażowanych w kwestie ochrony środowiska osób uznawało tamten moment za czas katastrofy ekologicznej; Stefan Kozłowski, współprzewodniczący podzespołu ds. ekologii mówił o „stanie klęski”.

²¹⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990*, Kraków 2014, s. 69.

²¹⁵ A. Kassenberg [wypowiedź na spotkaniu, bez tytułu], [w:] *Okrągły Stół. Podstolik ekologiczny po 15 latach*, Warszawa 2004, s. 18.

Szczególnie zatrważająca sytuacja zwiększonej śmiertelności, wzrostu liczby urodzeń dzieci z niepełnosprawnościami, przewlekłych chorób występująca na Górnym Śląsku, obrazowo przebiegała się także do świadomości establishmentu.

Protokół podstolika ekologicznego podzielono na pięć głównych sfer, w których znalazły się liczne rozwiązania szczegółowe: proekologiczne działania gospodarcze, regulacje prawne, ekonomiczne i administracyjne w ochronie środowiska, współpraca międzynarodowa, stworzenie społecznego systemu ochrony środowiska i sprawy interwencyjne. Do największych z pewnością osiągnięć debaty należy wpisanie zadań ochrony środowiska do strategii rozwoju gospodarczego i celów społecznych oraz ustalenie daty granicznej wielu zaproponowanych zmian, tak by przeobrażenia rozpoczęły się od razu i wypełniły do roku 1990. Warto podkreślić, że w po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie, użyto sformułowania „ekorozwój” określając tym samym prymat działań ochrony natury, wyznaczając zarys ekopolityki. Niebagatelną zmianą był zapis o konieczności konsultacji wszystkich nowych zamierzeń budowlanych pod względem ich ewentualnego szkodliwego oddziaływania ekologicznego: „Od kilkunastu lat mówi się, że należałoby oceniać wszystkie projekty inwestycyjne pod kątem ich wpływu na środowisko. W 1977 roku zarys tej koncepcji został opublikowany, czyli minęło 12 lat i nic. Zapisaliśmy, że rozporządzenie i instrukcja w tej sprawie ma być wydana w kwietniu bieżącego roku”²¹⁶. Ponadto uchwalono zapis o jawności informacyjnej dotyczącej ochrony środowiska wyłączając je spod kontroli cenzury, powołano Bank Ochrony Środowiska, zaproponowano mechanizm finansowania działań proekologicznych. Poza tym przygotowano listę kilkudziesięciu największych trucicieli, czyli spis 80 zakładów najbardziej szkodliwych dla natury, spośród których zdecydowano o natychmiastowym zamknięciu Huty Siechnice, wydziału wiskozy w „Celwiskozie” w Zakładzie Włókien Chemicznych w Jeleniej Górze, wydziału azbestu w „Polomicach” (Łódź), wydziału rtęciowego w rzeszowskich zakładach produkcji lamp „Polam”. Spośród forsowanych także przez Wierzbickiego postulatów przyjęto zapis o zwiększeniu obszarów chronionych, powołaniu społecznych opiekunów ochrony środowiska i zakazie importu odpadów do Polski, włączeniu leśnictwa oraz kwestii planowania przestrzennego do wydziału Ministerstwa Środowiska.

Posiedzenie 24 lutego 1989 r. było w dużej mierze poświęcone składowaniu odpadów w Polsce, przywożeniu śmieci w tym groźnych substancji, na tereny kraju, co

²¹⁶ S. Kozłowski, *Stan klęski, wywiad*, [w:] P. Smoleński, *Szermierze Okrągłego Stołu. Zwątpienia i nadzieje*, Paryż 1989, s. 117.

wzbudziło naturalnie duże emocje w dyskusji. Wierzbicki posłużył się wówczas trafnym pojęciem „kolonializmu ekologicznego” postulując zakaz wwożenia jakichkolwiek śmieci do Polski, nie tylko tych uważanych za toksyczne i jednocześnie wskazując na daleko szersze zagrożenia związane z wykupem ziem pod składowiska odrzutów: „[...] popieram wnioski o wykreślenie tego pojęcia, toksyczne, lecz w ogóle odpady, z zapewnieniem co do uczulenia różnych naszych instancji, również służb celnych na to zjawisko, ale jednocześnie chcę podkreślić, że w tym ekologicznym kolonializmie są nie tylko odpady, ale będą próby wykupywania najpiękniejszych krajobrazowo obszarów przez obcy kapitał, żeby stawiać tam różnego rodzaju dochodowe przedsiębiorstwa [...]”²¹⁷.

Z zapisów protokołów podstolika wnioskuje się o zaangażowaniu Profesora Wierzbickiego w debatach i częstym podnoszeniu spraw, na które już wcześniej pragnął uczulić przedstawicieli władz. Upominał się o prawa zwierząt, postulował zakaz wypychania ptaków, opowiadał się przeciwko kłusownictwu, poruszał także temat dbałości o parki narodowe i, jak wielokrotnie wcześniej, domagał się powiększenia ich terenów oraz specjalnej strefy ochronnej przy granicach parków narodowych: „wiemy, jakie jest znaczenie parków narodowych, które właściwie są „arkami Noego”, jak się dzisiaj je nazywa czy „bankami żywych genów” [...] wiemy, że posiadają olbrzymie znaczenie kulturowe, bo są elementem tożsamości narodowej”²¹⁸. Wierzbicki sprzeciwiał się naruszaniu granic parków narodowych i krajobrazowych poprzez inwestycje w ich sąsiedztwie. Wszelkie przedsięwzięcia mogące naruszyć w jakikolwiek sposób ekosystem parków narodowych czy krajobrazowych uważała za karygodne. W tym tonie mówił o osiedlu Stara Miłosna, które mimo sprzeciwu ekologów, budowano tuż przy granicy Kampinoskiego Parku. Niewątpliwym sukcesem było wpisanie w postanowienia końcowe podstolika konieczności rozpatrzenia przez Główną Komisję Urbanistyczno-Architektoniczną nieścisłości wokół tej inwestycji.

Osobistym zasługą Wierzbickiego było zatrzymanie budowy kompleksu hotelowego na jeziorze Śniardwy. Profesor występował w tej sprawie w czasie obrad podstolika ekologicznego, mówiąc: „Jeziora mazurskie są dziedzictwem europejskim, nie tylko polskim [...] i robienie tam hotelu, w pobliżu Uknajna, a więc rezerwatu biosfery, spowoduje oczywiście nieuniknione zanieczyszczenie środowiska”²¹⁹. Postulat niedopuszczenia

²¹⁷ Z. T. Wierzbicki, [wypowiedź na posiedzeniu podstolika ds. ekologii Okrągłego Stołu, dn. 24.02.1989], akta IPN BU 353/ 25.

²¹⁸ *Ibid.*

²¹⁹ *Ibid.*

budowy hotelu na Szerokim Ostrowie na jeziorze Śniardwy znalazł się w protokole końcowym podstolika w rozdziale „sprawy interwencyjne”.

Dwie powyższe kwestie zostały sprawnie rozwiązane, zgodnie z rekomendacją grupy ekologicznej Okrągłego Stołu i stanowiły niewątpliwy sukces podstolika, ale także osobisty – Wierzbickiego. Spośród pozostałych spraw, o szerokim prawnym zasięgu, zwycięstwem było przyjęcie dokumentu „Polityka Ekologiczna”, który określał wytyczne dotyczące ochrony środowiska na kolejne kilkanaście lat. Dokument został przyjęty przez parlament w 1991 roku.

Podjęte z rozmachem reformy ochrony środowiska zostały w większości zatrzymane już kilka lat po Okrągłym Stole budząc zrozumiałe uczucia rozczarowania w ówczesnych inicjatorach zmian. Profesor Stefan Kozłowski wspominał po latach: „Niestety po roku 1992 do Ministerstwa Środowiska zaczęły napływać różne „figury” z nadania politycznego, co zasadniczo zahamowało realizację postulatów Podstolika Ekologicznego. Wielu dezyderatów nie zrealizowano do dziś. W znacznym więc stopniu została zmarnowana wielka idea realizacji zrównoważonego rozwoju w Polsce”²²⁰.

Wierzbicki jednak nie pozostawał bierny i także po 1989 roku nadal czynnie wspomagał ruch ekologiczny w Polsce, nie ustając w propagowaniu zasad sozoekologii. Przede wszystkim, jak zawsze, dużo publikował. Artykuły, niekiedy właściwie odezwy czy apele, ukazywały się w różnych periodykach i inicjatywach wydawniczych, zarówno w pismach naukowych, gazetach ogólnopolskich, jak i niszowych czy regionalnych nakładach oraz fanzinach. Po zakończeniu prac przy Okrągłym Stole, Wierzbicki publikował m. in. w „Wieś i Rolnictwo”, „Słowie Powszechnym”, „Odrodzeniu”, „Przyrodzie Polskiej”, „Życiu Warszawy”, „Gazecie Wyborczej”; zamieścił rozdziały w następujących pracach zbiorowych: *Młodzież wiejska wobec zmian społecznych i zagrożeń cywilizacyjnych* pod redakcją Andrzeja Kalety, *Zwierzęta a wychowanie dzieci i młodzieży*, *Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce i Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej*, *Promocja Zdrowia: wprowadzenie do zagadnień krzewienia zdrowia* pod redakcją Jerzego Karskiego, Zofii Słońskiej i Bohdana Wasilewskiego, *Przez ekologię do wolności* pod redakcją Andrzeja Kassenberga.

3.8. EKOLOGIA NA ŁAMACH „BUNTU MŁODYCH DUCHEM”

²²⁰ S. Kozłowski, [wypowiedź na spotkaniu, bez tytułu], [w:] *Okrągły Stół. Podstolik ekologiczny po 15 latach*, Warszawa 2004, s. 9.

Najpełniejszą jednak trybuną dla proekologicznych wypowiedzi Wierzbickiego stał się założony przez niego w 2001 roku dwumiesięcznik „Bunt Młodych Duchem”. Wydawanie własnego pisma było podobno marzeniem Profesora, które kielkowało przez wiele lat²²¹. Zatrzymany być może ciągłym zaangażowaniem w pracę dydaktyczną, naukową, a może, znów jak twierdzą bliscy Profesora, swego rodzaju krążącym rodzinnym fatum, wstrzymany projekt, czekał pozostawiony w planach. Być może nieudany eksperyment wydawniczy ojca Profesora, Romualda Wierzbickiego, który zakończył się bankructwem i popadnięciem w nędzę całej rodziny, był hamulcem przed tak śmiałą inicjatywą. Niemniej przekraczając osiemdziesiąty rok życia Wierzbicki, zdecydował się na rozpoczęcia pracy przy własnej gazecie, przy czym na pewno dość konkretny plan dotyczący wydawnictwa istniał już na kilka lat wcześniej, nim ukazał się pierwszy numer. Inspiracją był wydawany przez Jerzego Giedroycia od 1931 roku dwutygodnik „Bunt Młodych”, nie tylko w kwestii tytułu, ale także sposobu prowadzenia pisma, o czym pisał Wojciech Knieć: „Wierzbickiego – już wtedy sędziwego mędrca, uznanego akademika, a przy tym niebywałego erudyty i człowieka czynu – pociągała też, jak sądzę, wizja poprowadzenia czasopisma „w stylu giedroyciowskim”, to jest zarządzanego po wodzowsku. Nie dla własnej satysfakcji i realizacji potrzeby władzy, lecz w celu możliwie szybkiego i efektywnego przekucia drukowanego słowa w czyn”²²². W podobnym tonie wypowiadał się wieloletni współpracownik „Buntu...”, późniejszy redaktor naczelny, Jacek Giebułtowicz, podkreślając ostateczne zdanie Wierzbickiego, co do wyboru tekstów i tematów gazety²²³. Czytając kilkadziesiąt przygotowanych przez Wierzbickiego numerów periodyku, nie trudno wnioskować o jego głównych osiach tematycznych, „Bunt...” mieścił w sobie to wszystko, co było ideologicznie i etycznie bliskie Wierzbickiemu, to, co go interesowało i poruszało, nie dziwi więc, że także wątek ochrony środowiska znalazł się wśród głównych treści publikowanych w periodyku. W swego rodzaju deklaracji ideowej „Buntu...” zamieszczonej w pierwszym numerze gazety, pod znamienym tytułem *To, co nam się nie podoba*, pośród kilkunastu punktów znalazł się i ten, który dotyczył ekologii: „że lekceważy się sprawy ochrony środowiska przyrodniczego, zwłaszcza nienaruszalność

²²¹ Wywiad z E. Żebrowską, Warszawa, 2018 r.

²²² W. Knieć, *Buntownik Młody Duchem*, [w:] Zbigniew Tadeusz Wierzbicki. *Uczony i społecznik*, red. A. Kaleta, W. Knieć, W. Winclawski, G. Zabłocki, Toruń 2021, s. 200.

²²³ Wywiad z J. Giebułtowiczem, Warszawa, 2018 r.

parków narodowych, stanowiących szczególne muzea kultury narodowej oraz „banki żywych genów”, które mogą mieć wpływ na przetrwanie naszej cywilizacji i ludzkości”²²⁴.

Artykuły poświęcone tematyce ochrony natury pojawiały się w „Buncie ...” z dużą częstotliwością i regularnością, przy czym poruszano szeroki zakres wątków. Jednym z najczęściej opisywanych tematów była ochrona polskich gór, zwłaszcza ukochanych przez Wierzbickiego, Tatr. W pierwszym numerze periodyku zamieszczono felieton Włodzimierza Marcinkowskiego pod tytułem *W obronie Tatrzańskiego Parku Narodowego* opatrzony informacją, iż tekst pochodzi sprzed 40 laty, ale niewiele stracił na swej aktualności. Być może Wierzbicki zgodził się, oddać głos w tak istotnej sprawie i to w otwierającym numerze, z uwagi na wieloletnią przyjaźń z Marcinkowskim, z którym współpracował już w latach 50. przy redakcji „Zdrowia i Trzeźwości”. Ich poglądy stykały się w wielu kwestiach, które dotyczyły swego rodzaju korpusu moralnego, ponieważ trzeźwość i abstynencję uznawali za wybór etyczny, zaś ochronę przyrody łączyli z postawą patriotyczną. Można uznać, iż wypowiedź dra Marcinkowskiego we wspomnianym artykule reprezentowała także poglądy Wierzbickiego, opisując Tatry jako „ostoję pierwotnego piękna kraju ojczystego”, która powinna być „możliwie jak najmniej zagospodarowana, zmieniona, zniszczona”²²⁵. Wierzbicki wielokrotnie w różnych artykułach i odezwach opowiadał się za nienaruszalnością parków narodowych, nazywając je „żywymi bankami genów” i widząc w nich dobra kultury narodowej. W tym duchu sprzeciwiał się jakimkolwiek ingerencjom służącym rozwojowi infrastruktury turystycznej, poszerzaniu baz noclegowych, a przede wszystkim wszelkim inicjatywom wprowadzającym sporty zimowe na teren Tatrzańskiego Parku, o czym była mowa wcześniej. Był przeciwny „łatwej” turystyce, o czym także pisał Marcinkowski, pozwalającej szybko i bezrefleksyjnie przemieszczać się po górach, nie wymagającej rzeczywistego trudu, który obaj łączyli z prawdziwym – fizycznym i duchowym – przeżywaniem górskiej natury. W związku z tym pojawiały się w „Buncie...” teksty kontestujące budowę nowych schronisk, parkingów, czy skansenów w Tatrach. Ogromną dezaprobatę wyrażano wobec kolejek linowych, a zwłaszcza kolejki na Kasprowy Wierch. Tu znów przywołano napisany w latach 70. artykuł Marcinkowskiego *Masowa turystyka czy masowa kultura*, wyrażający oburzenie pomysłem budowy nowych połączeń linowych z Doliną Chochołowską, w rejonie Morskiego Oka, przedłużenie dojazdu do Polany Włosienica. Tekst zwraca uwagę dużym ładunkiem emocjonalnym w warstwie

²²⁴ *To, co nam się nie podoba*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2001, s. 4.

²²⁵ W. Marcinkowski, *W obronie Tatrzańskiego Parku Narodowego*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2001, s. 21.

językowej: technokrati to już „superteknokrati”, którzy stają się „niemal osobistymi wrogami TPN”, masowa turystyka nazwana została pseudoturystyką, Marcinkowski pisze także o „dramatycznych apelach” i „prerażających pomysłach”. Intrygujący jest sposób widzenia przyrody, który nabiera tu niemal aksjologicznego wymiaru urastając do rangi „narodowej świętości”. Marcinkowski pisze zbieżnie z poglądami Wierzbickiego, że Tatry powinny być „źródłem inspiracji kulturalnych i naukowych, źródłem radości młodzieży i turystów górskich poszukujących górskiego trudu – a nie mogą stać się lunaparkiem”. Te niemal identyczne ze słowami Wierzbickiego zdania, pozwalają na wnioski z jednej strony o niezmienności poglądów Profesora na sytuację w Tatrzańskim Parku Narodowym, z drugiej zaś znów mówią wiele o światopoglądzie Wierzbickiego na temat ochrony przyrody. Sam Wierzbicki także pisał o kolejce na Kasprowy w „Buncie...”, a wydźwięk i argumentacja tekstu są bardzo podobne do tekstów Marcinkowskiego. Przede wszystkim nie uznaje bezwysiłkowej eksploracji gór, kolejkę nazywa „pompą tłoczącą masy przypadkowych nie tyle turystów, co wycieczkowiczów, którzy przez ciekawość i snobizm na <<Zachód>> [...] chcieli bez wysiłku fizycznego i psychicznego dostawać się na tatrzańskie szczyty”²²⁶. Na kanwie tych poglądów Profesor postulował usunięcie kolejki linowej w Tatrach.

Temat kolejki na Kasprowy Wierch pojawiał się w „Buncie...” jeszcze kilkakrotnie, w podobnym tonie sprzeciwu wobec planów zwiększenia jej przepustowości. Zamieszczono m. in. relację z konferencji „W obronie Tatr” zorganizowaną przez Pracownię na rzecz Wszystkich Istot (nr 1/2003), z którą Profesor przez lata współpracował oraz polemikę Wierzbickiego z artykułem Andrzeja Bobkowskiego z Gazety Wyborczej (nr 15-16 XII/2007). W nr 1/ 2006 zamieszczono obszerny fragment listu do ministra środowiska, Jana Szyszki, podpisany przez siedemdziesięciu przedstawicieli nauki i działaczy społecznych, w którym alarmowano o fatalnych dla środowiska naturalnego skutkach zwiększenia przepustowości kolei linowej na Kasprowy z 180 osób/ godzinę do 360 osób/ godzinę. Autorzy domagali się interwencji ministra w sprawie obowiązku przeprowadzenia rzetelnej, pełnej oceny oddziaływania inwestycji na Tatry. Jednym z desygatorów listu był Profesor Wierzbicki, obok m. in. profesora Stefana Kozłowskiego i profesora Ludwika Tomiałojcia.

W 2003 roku ukazał się w „Buncie...” kolejny artykuł poświęcony wysokim górcom: *Druga wojna o Morskie Oko*. Głos ponownie oddano Włodzimierzowi Marcinkowskiemu i tu także, z dużą dozą pewności, uznać można zupełną zbieżność przedstawionych w tekście

²²⁶ Z. T. Wierzbicki, *Pierwsza przegrana ekologów*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2010, s. 28.

tez z poglądami Wierzbickiego. Marcinkowski protestuje przeciwko budowie dużego schroniska oraz parkingu nad Morskim Okiem, jednak tekst traktuje o dużo głębszych, a także bardziej ogólnych kwestiach. Nadrzędnym przesłaniem jest ochrona gór przed ucywilizowaniem, masową, nadmiernie ułatwioną turystyką, brakiem szacunku dla przyrody. Marcinkowski wprawdzie nie używa pojęcia ekologia, niezbyt jeszcze przecież popularnego w czasie pisania artykułu (1973 r.), jednak cały wydźwięk ma nakierować uwagę i uczucia czytelnika na ochronę przyrody. Tu także przebiega się wspólna dla Marcinkowskiego i Wierzbickiego postawa swego rodzaju czci dla Tatr, traktowania tych gór jak „świętości Ziemi Ojczystej, godne takiej ochrony jak największe pomniki naszej kultury”, „muzeum geologiczne Morskie Oko, serce polskich Tatr nie powinno być miejscem, gdzie się je i nocuje. Narodowe sanktuarium nie może być punktem gastronomicznym”²²⁷. Ponownie zauważyć można szczególny rys postawy etycznej redaktora naczelnego „Buntu...”, kiedy ochrona przyrody w jej nienaruszonym kształcie, a zwłaszcza Tatr, jest składową patriotyzmu i życiowej dojrzałości.

Elementem walki o Tatry był dla Zbigniewa Wierzbickiego także sprzeciw wobec sportów zimowych, uprawianych zarówno na poziomie zawodowym, jak i amatorskim. Szczególnie oburzał redaktora pomysł zorganizowania olimpiady zimowej w Polsce w 2006 roku. Temat tras narciarskich także gościł na łamach „Buntu...”, a Wierzbicki wielokrotnie przybliżał argumenty przeciwko tego typu inwestycjom w „mikroskopijnych” jak określał, Tatrach²²⁸:

dysproporcji między wysokimi Tatrami a np. Alpami nie rozumie nadal nasza technobiurokracja, planując stale w Tatrach dalsze cywilizacyjne inwestycje, niszczące przyrodę naszych jedynek małych wysokich gór. Gdy na 1 km² szwajcarskich Alp przypada ok. 220 osób [...], to na wysokie Tatry przypada 800 tys. osób [...]. W olbrzymim masywie Mont Blanc kolejka linowa na jej szczyty ginie, gdy na Kasprowym Wierchu dominuje i przytłacza Tatry, pompując na szczyt tysiące pseudo-turystów, którzy nie chcą wspinać się pieszo. A swą liczbą degradują przyrodę Tatr.²²⁹

Tematyce Tatr poświęcono w „Buncie...” wiele miejsca nie tylko w artykułach Wierzbickiego, ale równie często drukując cudze teksty. Zawsze jednak retoryka i konkluzja bliskie były poglądom redaktora naczelnego. Przybliżając, w kontekście budowania

²²⁷ W. Marcinkowski, *Druga wojna o Morskie Oko*, „Bunt Młodych Duchem” 3/ 2013, s. 21-22.

²²⁸ Por. Z. T. Wierzbicki, [bez tytułu], „Bunt Młodych Duchem” 3/2011, s. 26 oraz Tenże, *Smutny jubileusz*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2011, s. 26.

²²⁹ Z. T. Wierzbicki, *Czy początek ocieplenia Ziemi?*, „Bunt...” 1/2007, s. 29.

biografii naukowo-społecznej, etap pracy Wierzbickiego w „Buncie...”, trzeba zwrócić szczególną uwagę właśnie na lejtmotyw Tatr, gdyż tu skupiają się przekonania Profesora formułowane przez lata pracy. Publikując kolejne teksty poświęcone polskim górą Wierzbicki prezentował swój zwięzły, niezmienny przez lata, model sozoeologii. Skupiał się na wzbudzaniu emocjonalnego stosunku do Tatr, porównując je do najważniejszych zabytków kraju i narodowych świętości.

Kolejnym, często poruszonym w „Buncie Młodych Duchem” tematem była ochrona zwierząt. Zagadnienie dbania o zwierzęta i stosunku człowieka wobec nich, były wielokrotnie poruszane przez Wierzbickiego niemal od początku działalności naukowej. Zwierzęta, jako składowy element prawidłowego działania ekosystemu, zgodnie z programem sozoeologii, podlegały całkowitej ochronie. Ponadto, jako istoty odczuwające ból, otrzymywały dużo wyższy statut w hierarchii bytów przyrodniczych i w związku z tym przysługiwała im nie tylko opieka, ale także szczególny rodzaj szacunku. W tym duchu nie tylko ochrona zwierząt, ale także dbałość o jakość ich życia i nie zadawanie bólu, stanowiły element myśli sozoeopedagogicznej. W „Buncie...” wielokrotnie podejmowano temat uboju rytualnego w tonie absolutnego sprzeciwu wobec takiej formy zabijania, jednocześnie poddając tę sprawę rzetelnej analizie w teorii religii żydowskiej oraz islamie. Kilkakrotnie na temat uboju rytualnego wypowiadał się na łamach „Buntu...” Samuel Dombrowski, wiceprzewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt, znany działacz społeczny, znawca judaizmu. W pierwszym numerze pisma z 2006 roku tak pisał:

Ubój rytualny nie jest obowiązujący w judaizmie, nie ma w religii żydowskiej żadnych nakazów tego rodzaju. Rytuał uśmiercania zwierząt w ten sposób został przejęty z Egiptu i dalej praktykowany. W żadnej z pięciu Ksiąg Mojżesza nie znajduje się tego rodzaju nakazu. Dlatego twierdzenie, że ubój rytualny jest kanonem religii mojżeszowej jest od zarania fałszywe, jest to tylko kult praktykowany od wieków. [...] O samym uboju rytualnym można powiedzieć, że jest to metoda zabijania zwierząt, którą można tylko nazwać okrutną i bestialską pozostałością archaicznych czasów. Uśmiercanie zwierząt bez znieczulenia jest okrucieństwem wobec bezbronnej współistoty – zwierzęcia²³⁰.

Jest to jedna z szeregu wypowiedzi przeciwko ubojowi rytualnemu, które ukazały się w „Buncie Młodych Duchem”. Mimo tego, iż żaden z artykułów na ten temat nie wyszedł spod pióra Wierzbickiego, to większość była wzbogacona różnego rodzaju dopiskami, komentarzami, wstęgami odredakcyjnymi, na podstawie których wnioskować można

²³⁰ S. Dombrowski, odpowiedź na list p. B. Szwarcman – Czarnoty, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2006, s. 17.

o poglądach na ochronę zwierząt, w tym sprzeciw wobec uboju rytualnego, np. dopisek *Od Redakcji* pod artykułem S. Dombrowskiego w 5 numerze „Buntu” 2003 r.: „Gdyby Sejm III RP wystąpił z inicjatywą zniesienia uboju rytualnego, dałby piękny przykład humanitarnego podejścia do zwierząt. Zabójstwo człowieka przez podcięcie gardła uważane jest w wielu krajach (zwł. w Afryce i Azji) za najbardziej okrutne barbarzyństwo, lecz w przypadku zwierząt traktuje się to jako normalne!”²³¹ Emotywny charakter takich odredakcyjnych komentarzy wskazuje na duże zaangażowanie Wierzbickiego w przedstawiany temat.

O tym jak dalece Profesor angażował się w ochronę zwierząt, świadczy także organizacja konferencji w warszawskim Oddziale Wolnej Wszechnicy Polskiej we wrześniu 2007 roku, poświęconej ubojowi kręgowców bez znieczulenia. Głównym tematem konferencji był ubój rytualny, jego moralny, ale też ekonomiczny skutek. Wśród gości i prelegentów znaleźli się, obok Zbigniewa Wierzbickiego, europoseł Janusz Wojciechowski, profesor Teresa Liszcz, ówczesna sędzia Trybunału Konstytucyjnego, profesor Remigiusz Węgrzynowicz, także piszący do „Buntu...”, i oczywiście Samuel Dombrowski. Wierzbicki zamieścił w swojej gazecie obszerną relację poświęconą konferencji wraz z wnioskami, które organizatorzy przekazali do mediów i organizacji społecznych, dotyczące m. in. postulatu utworzenia państwowego organu Inspektora Ochrony Zwierząt²³², wystąpienia do Ministra Rolnictwa o zniesienie zakazu kontroli rzeźni przez Organizację Pożytku Publicznego, zorganizowania kampanii społecznej dla uchwalenia przez Sejm ustawy zakazującej uboju zwierząt w okresie okołoporodowym. Uczestnicy przyjęli rezolucję stwierdzającą, iż „zabijanie zwierząt gospodarskich metodą uboju rytualnego jest w świetle nauki i zasad moralnych niedopuszczalne”²³³.

Temat dobrostanu zwierząt nie zawęzał się oczywiście w periodyku Wierzbickiego do uboju rytualnego. Większość numerów zawierała „Trybunę Ekologiczną”, „Trybunę Sozoekologiczną” bądź „Trybunę Sozoekologia i Zdrowie” skupiającą teksty związane z bezpieczeństwem środowiska naturalnego. Publikowano artykuły poświęcone ochronie wilków (nr 5/2007) i niedźwiedzi (nr 2/2007) w polskich lasach, szereg reportaży opisujących mękę byków podczas tradycyjnych igrzysk korridy (4/2008, 5/2008) i rzezi koni oraz fatalnych warunków ich przewozu (nr 5/2012). Kilka artykułów poruszało temat

²³¹ *Od Redakcji*, [bez tytułu], „Bunt Młodych Duchem” 5/2003, s. 26.

²³² Powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Zwierząt nadal, w 2020 roku, pozostaje tylko w zapowiedziach rządowych.

²³³ *Rezolucja przeciwko ubojowi rytualnemu (przypomnienie)*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2012, s. 30.

testowania leków i kosmetyków na zwierzętach (nr 3/2002, nr 4/2002) oraz eksperymentów medycznych (nr 6/ 2011).

Zaangażowanie Wierzbickiego w Ruch Ekologiczny Św. Franciszka z Asyżu także odbiło się na przedmiocie publikacji w „Buncie...”, gdzie sporo miejsca poświęcono postaci świętego Patrona Ekologów, a także oddając miejsce na aktualności z działalności REFA. W drugim numerze pisma z 2010 roku opublikowano relację z uroczystej sesji braci franciszkanów poświęconej 30- leciu ogłoszenia przez Jana Pawła II św. Franciszka z Asyżu patronem Ekologów. Tekst Krzysztofa Wojciechowskiego pt. *Patron Ekologów* podkreślił brak innych organizacji ekologicznych o katolickiej proveniencji i powolne zamieranie podobnych, np. harcerskich, inicjatyw w Polsce. Być może na fali tych refleksji Wierzbicki zdecydował od następnego roku o wzbogaceniu „Buntu...” dodatkiem młodzieżowym pt. *My, zBUNTowani*, w którym także przybliżano postać Św. Franciszka w kontekście ekologii.

Problematyka ochrony zwierząt była poruszana w „Buncie...” zarówno w kontekście bieżących interwencji w sprawach emocjonujących szerszą opinię społeczną, jak również diagnozy stanu prawnego i faktycznego tych zagadnień w Polsce. W zdecydowanej większości dominujące było jednak ujęcie edukacyjne czy nawet więcej – wychowawcze wobec czytelników. Wierzbicki w artykułach wstępnych często pisał o „akcjach uświadamiających społeczeństwo”, o zadaniu „we współpracy z Czytelnikami oddolnego tworzenia wizji rozwoju Polski”, wierzył w „siłę historycznego przykładu życia”. Wydaje się, że taka była też idea przedstawiania całości zagadnień ekologicznych w „Buncie Młodych Duchem”. Biorąc pod uwagę naukę sozokopedagogiki, o której była mowa wyżej w tym rozdziale, wydawnictwo staje się naturalnym domknięciem *action and research*.

W drugim numerze pisma z 2007 roku, redakcja „Buntu...”, a przyjąć można że sam Wierzbicki, *expressis verbis* tłumaczy czytelnikom czym jest ekologia głęboka, jakie ma znaczenie dla współczesnego świata i jaka była droga ewolucji pojęcia: „Ekologia człowieka przedstawia wizję nowej rzeczywistości przyrodniczo-społecznej i miejsce w niej jednostki, która ma pojąć tę wizję nie tylko intelektualnie, lecz również ją doświadczać bądź przeżywać”²³⁴. Krótki, hasłowy niemal artykuł podsumowuje tabela porównująca powszechny światopogląd z ekologią głęboką, gdzie pierwszemu przypisano m. in. dominację nad przyrodą i konsumpcjonizm, natomiast w opozycji znalazła się harmonia współżycia z przyrodą, ograniczenie potrzeb materialnych odpowiednio do zasobów Ziemi i konsumpcja wyłącznie niezbędna, ograniczona do realnych potrzeb. Jest to identyczne

²³⁴ *Ekologia głęboka*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 2/2007, s. 26.

powtórzenie myśli Wierzbickiego wyrażanych wielokrotnie w różnych publikacjach poświęconych sozoekologii, szczególnie na płaszczyźnie przyjętej postawy życiowej, dziś określanej filozofią minimalizmu, zaś obszernie opisywanej przez Wierzbickiego jeszcze w latach 80. jako „konsumeryzm”. Profesor konsekwentnie, przez całe lata pisał o potrzebie ograniczenia własnych potrzeb i konieczności zmiany przyzwyczajeń ludzi wraz z dojrzałą świadomością równego współlistnienia na ziemi: „mentalnością konsumpcyjną, tzw. konsumeryzmem, pazernością na dobra często zgoła niepotrzebne do normalnego życia, grzeszymy niemal wszyscy. Lecz do tego dochodzi u wielu ludzi infantylne pragnienie panowania nad przyrodą i bezwzględnej jej eksploatacji, bez najmniejszej chęci poznania jej praw i potrzeb, oraz lekkomyślne marnotrawstwo, przejawiające się w różnych formach. A neoindywidualistyczne hasło: „mieć jak najwięcej”, przypominające hasło wczesnego kapitalizmu: „bogaćcie się” (za wszelką cenę), zabija zainteresowania wyższego rzędu: religijne, artystyczne, społeczne, naukowe [...]”²³⁵. Zauważyć trzeba, że nie o krytykę kapitalistycznego systemu gospodarczego tu chodzi, a jego „mentalnych” konsekwencji, bronięcia wyższości być nad mieć. Taka postawa była też konsekwentnie forsowana w proekologicznych artykułach ukazujących się w „Buncie Młodych Duchem”. W Trybunie Ekologicznej w 6 numerze z 2014 roku zamieszczono odredakcyjny tekst *Bądź minimalistą, mniej znaczy więcej* zachęcający do włączenia się do społecznej kampanii *365 dni dla klimatu*, w którym apelowano m. in.: „Zastanów się, czy rzeczywiście jest ci potrzebny nowy model telefonu albo nowa sukienka. Czy faktycznie potrzebujesz suszarki do bielizny? Ogranicz liczbę kupowanych rzeczy. Nie kupuj nowego, jeśli stare działa”²³⁶. Podobne w tonie utrzymany był redakcyjny cykl *Kolejny krok dla klimatu* („Bunt” 2015 rok), w którym zachęcano do realnych działań na rzecz zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska, np. ograniczając zużycie energii czy wody. Interesującą częścią cyklu był apel o odpowiedzialny zakup zabawek, co jest tematem rzadko poruszonym, a z uwagi na ilość zanieczyszczeń powstającą przy produkcji plastiku, bardzo ważną. Redakcja zwróciła uwagę na ekologiczne koszty transportu zabawek z Chin oraz ich niezbyt wysoką jakość.

W edukacyjnym tonie utrzymany był także artykuł przybliżający sylwetkę Walerego Goetela w 6 numerze z 2011 roku. Autorem był Jerzy Wysokiński, ale tu także redakcja dodała swój komentarz pod tekstem wyjaśniając, co oznacza sozoekologia społeczna i odsyłając do książki Z. T. Wierzbickiego na ten temat. Wymowny jest nagłówek artykułu

²³⁵ Z. T. Wierzbicki, *Kościół wobec problemów ekologicznych w Polsce*, „Problemy duszpasterstwa” 10/1986, s. 108.

²³⁶ *Bądź minimalistą, mniej znaczy więcej*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 6/2014, s. 17.

*Wspomnienie o tytanie pracy organicznej w ochronie przyrody ojczyzny*²³⁷; nie tylko przywołuje stale obecną u Wierzbickiego ideę pracy organicznej, o opisywanej wyżej proveniencji pedagogiki jeszcze Łopuszańskiego, ale też gra na emocjach patriotycznych, co znów jest jasnym przykładem tego, jak Wierzbicki traktował obowiązek ochrony przyrody w Polsce.

Nie pominięto także powiązań ekologii z polityką, zwłaszcza w okresie przygotowywania Polski do przyjęcia traktatu akcesyjnego do Unii Europejskiej. Głos oddano m. in. profesorowi Remigiuszowi Węgrzynowiczowi, który pisał o ekologicznych wyzwaniach dla Unii, widząc jej główne zadania w przywróceniu „równowagi w środowisku naturalnym, na obszarach, które uległy dewastacji nie tylko działaniami wojennymi, ale również degradacji w wyniku rabunkowej eksploatacji środowiska po wojnie”²³⁸. W artykule podkreślono, iż prawdziwa integracja narodów musi być związana z działalnością proekologiczną, ale także ochroną dziedzictwa kulturowego, a „współpraca międzynarodowa w dziedzinie ekologii wobec ekspansji cywilizacji na biosferę na niespotykaną dotychczas skalę, stała się już sprawą egzystencji człowieka w XXI wieku.”²³⁹

Wśród pozostałych tematów związanych z przystąpieniem do Unii i pośrednio nawiązujących do ochrony przyrody, pojawiała się jeszcze w „Buncie...” artykuły dotyczące rolnictwa ekologicznego i dopłat unijnych dla rolników (artykuły Mieczysława Górnego).

Na bieżące posunięcia rządu zmieniające porządek prawny w kwestii ochrony środowiska reagował także Wierzbicki. Nie szczędził ostrych słów wobec pomysłów, które uważał za szkodliwe i jasno przedstawiał swoje zdanie. Tak zareagował m. in. na ustawę umożliwiającą zabudowę rekreacyjną czy usługową na terenach parków narodowych i w rezerwach przyrody, publikując w 2 numerze „Buntu” z 2004 roku artykuł *Pozdrowienia Marksa i Lenina zza grobu*. Ustawę nazwał „pazernością i obłudą naszych elit politycznych” i uznał ją za potwierdzenie tezy marksizmu-leninizmu, że „demokratyczne państwo w swych organach przedstawicielskich (parlamenty, sądy, rządy), służy w istocie interesom burżuazji, a nie interesom mas narodu”²⁴⁰. Emocje wypowiedzi Wierzbickiego, dosadny język, są chyba zrozumiałe pamiętając, że dokładnie o odwrotne prawo – zapobiegające zabudowie najcenniejszych przyrodniczo obszarów Polski, zabiegał od czterdziestu lat, między innymi przy Okrągłym Stole.

²³⁷ Zob. J. Wysokiński, *Walery Goetel (1889-1972) geolog, miłośnik i znawca Tatr, obrońca przyrody*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2011, s. 22.

²³⁸ R. Węgrzynowicz, *Ekologiczne wyzwania dla Unii*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2009, s. 16.

²³⁹ *Ibid.* s. 17.

²⁴⁰ Z. T. Wierzbicki, *Pozdrowienia Marksa i Lenina zza grobu*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2004, s. 29.

Istotą tej unikatowej, indywidualnej filozofii ochrony przyrody polskiej, było uznawanie jej obrony za element patriotyzmu, o czym była mowa wcześniej. Niezwykły sposób patrzenia na dobro kraju, głęboki szacunek dla tego, co się tu, na Ziemi zastało, a przy tym wyzbycie się egoizmu, który Wierzbicki zastąpił walką o dobro wspólne. I zupełnie inaczej, niż przyzwyczajały podręczniki historii, daleko od mitów narodowych bohaterów oddających życie w obronie kraju, wykonywał swoją codzienną ciężką pracę organiczna, pedagogiczna, bliższą może w jego rozumieniu, istocie patriotyzmu niż zbrojna walka i śmierć poniesiona na froncie. Jednym z najważniejszych tekstów dających pogląd na to jak Wierzbicki rozumiał patriotyzm i jak chciał pracować dla Polski był artykuł *Ochrona przyrody to patriotyzm* napisany w 2014 roku do książki pod redakcją Andrzeja Kassenberga *Przez ekologię do wolności*. Karnawał Solidarności lat 80. poruszył wielu ludzi do działań wolnościowych, prodemokratycznych, sprzeciwiających się ówczesnej władzy. Zwykle chodziło o zmiany ustrojowe, gospodarcze, polityczne, jednak Wierzbicki, choć zaangażowany na rzecz związków zawodowych rolników, chciał na innej płaszczyźnie i w inny sposób walczyć o lepszą Polskę; jego sprzeciw wobec władz PRL-u dotyczył nieprzemyślanej industrializacji, złych kierunków rozwoju przemysłu, braku ochrony parków narodowych i cennych przyrodniczo terenów. Podkreślał „gospodarka – tak, ale nie kosztem przyrody”:

Nasze myślenie o środowisku miało silne podłoże patriotyczne. Dzisiaj ten aspekt jest mniej podkreślany. Jednak ponad trzydzieści lat temu mieliśmy poczucie obowiązku wstępowania przeciwko polityce, która, zgodnie z wytycznymi kolejnych plenów i zjazdów partii dbała o rozwój Polski, koncentrując się na przemyśle i tylko bardzo wybiórczo na innych aspektach rozwoju. [...] choć rozumieliśmy potrzebę budowy silnej gospodarczo Polski, nie mogliśmy zgodzić się na sposób, w jaki idea ta była realizowana. W tym podejściu pierwiastek patriotyzmu miał duże znaczenie, co różniło nas od podobnych organizacji funkcjonujących w kraju, jak również poza jego granicami. Do patriotyzmu przywiązywaliśmy olbrzymią wagę, a szeroko rozumianą ochronę przyrody utożsamialiśmy z myśleniem o przyszłości Polski.²⁴¹

Patriotyzm może być różny i mieścić w sobie wiele pojęć. Dla Profesora Wierzbickiego ten słownik zawierał na pewno takie terminy jak praca organiczna, prawda, etyczność, ochrona kultury i środowiska naturalnego, praca społeczna.

²⁴¹ Z. T. Wierzbicki, *Ochrona przyrody to patriotyzm*, „Bunt Młodych Duchem”, 6/2014, s. 2.

3.9. PODSUMOWANIE

Ochrona środowiska, obecnie powszechnie utożsamiana z pojęciem ekologii, była jednym z nadrzędnych wartości w życiu Zbigniewa Wierzbickiego; elementem działalności naukowej, publicystycznej, wreszcie wydawniczej, ale też pracy społecznej. Zajmowała go nie tylko z punktu widzenia nauki, czego plonem była budowa teoretycznych podstaw sozoeologii, ale także sposobem życia, elementem indywidualnego systemu aksjonormatywnego, co zaowocowało niezwykle powiązaniem badań naukowych z pracą „w terenie”.

Teoria sozoeologii, będąca rozwinięciem ekologii człowieka, została przedstawiona w pierwszej części rozdziału. Zauważyć należy, że choć nazwa SOZOEKOLOGIA nie przyjęła się powszechnie, to znaczenie przedstawionych przez Wierzbickiego rozważań, będzie prawdopodobnie rosło wraz z tak oczekiwanym przez Profesora wzrostem świadomości społecznej. Jest przecież także wołaniem o wartości, o zmianę sposobu życia i jest przestrożą przed zbliżającą się wielkimi krokami katastrofą człowieka. Współcześnie wydaje się, iż zrozumienie dla kryzysu klimatycznego jest większe, podejmowane są różne działania zapobiegawcze i naprawcze. Z drugiej strony słychać głosy naukowców i społeczników o niewystarczających zabiegach, a nawet beczynności, zwłaszcza rządzących. Tym bardziej wartościowe stają się dziś rozważania Wierzbickiego, nietracące nic na swej aktualności. Teoria sozoeologii została przedstawiona w książce wydanej w 2008 roku *Sozoeologia społeczna. Główne problemy – materiały – rozwiązania*. Podręczniku dla studentów kierunku socjologia był ukoronowaniem lat pracy nad tematem ekologii człowieka, jednocześnie podsumowaniem publikacji Profesora z wielu lat pracy naukowej nad socjologią szczegółową.

Elementem sozoeologii, składową czyniącą nową naukę pełną i użyteczną, była pedagogika ekologii, którą Wierzbicki nazwał sozoeopedagogiką. Można pokusić się o stwierdzenie, w kontekście budowania biografii naukowo-społecznej, że ta subdyscyplina jest urzeczywistnieniem, jasnym przykładem światopoglądu Wierzbickiego, exemplum jego postawy. Profesor wierzył, że tylko wychowanie (także poprzez przykład), uświadamianie, tłumaczenie może zmienić postawy ludzi i zapobiec dalszej degradacji środowiska naturalnego, dlatego też postulował włączenie edukacji proekologicznej do szkolnych podstaw programowych.

W myśl towarzyszącej Wierzbickiemu zasady *action and research* badaniom teoretycznym, zawsze towarzyszyło działanie praktyczne. Niemal przez cały okres życia

zawodowego Profesor angażował się w różne inicjatywy społeczne o charakterze ekologicznym, był członkiem wielu organizacji, o czym była mowa wyżej. Wśród pozostawionej korespondencji jest wiele przykładów prywatnego zaangażowania w bieżące sprawy kraju związane z zagrożeniem przyrody, a bliscy Profesora wspominają jego codzienną „antykonsumencką” postawę. Zwykł podobno mawiać „po co kupować, jeśli można naprawić”. Potrzeba osobistego zaangażowania nie traciła z wiekiem wcale na sile, co wspominała redaktor „Buntu Młodych Duchem” po 2017 roku, Jacek Giebułtowicz: „Każdy alert ekologiczny wzbudzał w nim potrzebę działania. Pamiętam, z jakim trudem w lutym 2007 roku wyperswadowaliśmy mu podjętą spontanicznie decyzję dołączenia do obrońców Doliny Rospudy, tłumacząc, że w jego wieku i przy jego stanie zdrowia nie jest najszcześniejszym pomysłem zamieszkanie zimą w leśnym obozowisku ekologów”²⁴². Przywołane wspomnienie Jacka Giebułtowicza, współpracownika z „Buntu...”, ale też bliskiego krewnego Profesora, przybliży jeszcze mentalność Wierzbickiego pod względem osobistego zaangażowania w ekologiczne problemy kraju. Był jednym z założycieli Polskiego Klubu Ekologicznego, inspiratorem Ruchu Ekologicznego Św. Franciszka z Asyżu, członkiem wielu organizacji proekologicznych, wielokrotnym prelegentem na konferencjach, sympozjach, spotkaniach poświęconych tematowi ochrony przyrody.

Zaangażowanie na rzecz środowiska naturalnego miało także w latach 80. wymiar polityczny, co zostało szczegółowo omówione powyżej. Wystąpienia Wierzbickiego miały pewne istotne, niezmiennie cechy, wskazujące na jego typ osobowości: po pierwsze chciałabym zaznaczyć otwartość, która charakteryzowała Profesora, po drugie zaś jego odwagę. Bez względu na to, z jakiej strony politycznej pochodził oponent, niezależnie od poglądów, jakie reprezentował, Wierzbicki nie zamykał się na dialog i był gotowy do wysłuchania każdej strony sporów. Jednocześnie był odważny w głoszeniu swoich racji, nawet w najciemniejszych latach PRLu ciągle wierząc, że zostaną wysłuchane logiczne argumenty i uznane dobro wspólne. W styczniu 1980 roku Wierzbicki przesłał kilkunastostrońcowy list do Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Sejmu, Ministra Leśnictwa, Przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony, Ministra Administracji, Gospodarki i Ochrony środowiska wraz z kopią do Prezydium PAN i kilku redakcji, w którym opisał „przestępstwa ekologiczne”, oskarżył aparat biurokratyczny urzędników o szereg uchybień i podał konkretne przykłady projektów zaaprobowanych przez

²⁴² J. Giebułtowicz, *Profesor, który umiał słuchać*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2017, s. 4.

administrację państwową godzących w dobro przyrodnicze. Diagnoza źródeł nieprawidłowości została przedstawiona w dziesięciu punktach:

1. Nić powiązań pomiędzy urzędnikami niższego szczebla z lokalnymi grupami interesu
2. Naginania projektów bądź wykonawstwa do celów prywatnych (stawianie prywatnych rezydencji z materiałów i siłą roboczą państwowego przedsiębiorstwa)
3. Łamanie przepisów o ochronie przyrody
4. Utajanie przez lokalnych decydentów szczegółów projektów, co uniemożliwia opinii publicznej wgląd do planów
5. Dezinformacja zainteresowanych społeczności broniących środowisk przyrodniczych, przedstawianie sfałszowanych planów zagospodarowania przestrzennego
6. Grupy interesu powołują się na rzekome poparcie Partii i jej aprobatę w stosunku do projektowanych inwestycji, co jest związane z brakiem przepływu informacji
7. Korzyści materialne i wygoda osób popełniających „przestępstwo ekologiczne”; projekty chroniące przyrodę wymagają zwykle większych nakładów finansowych i trudniejszych rozwiązań niż „brutalna eksploatacja przyrody”
8. Przerzucanie kosztów grupy interesu na społeczeństwo, np. występowanie jako organizacja społeczna, która przypisuje sobie pozornie społeczny cel działania, dzięki czemu uzyskuje finansowanie centralne
9. Sposób i tryb udzielania odpowiedzi na postulaty/ pisma społeczeństwa przez władze centralne i lokalne; jeśli w ogóle przychodzi odpowiedź to jest zwykle „bałamutna, naciągająca fakty, wewnętrznie nielogiczna”, „wprowadzająca w błąd”
10. Nieznajomość nauki o ochronie przyrody, idei parków narodowych, lekceważenie opinii naukowców.²⁴³

Wszystkie powyższe tezy wzbogacił Wierzbicki opisami konkretnych przykładów zagrożeń dla Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wielkopolskiego Parku, niszczenia terenów rolniczych w województwie leszczyńskim, kryzysu energetycznego, niewłaściwie prowadzonej industrializacji, rabunkowej gospodarki zasobami. Podsumowaniem listu był apel o pierwszeństwo gospodarki rolnej i leśnej przed przemysłową oraz podkreślenie, iż „dobrobyt społeczny” to także jakość życia związana z jakością środowiska naturalnego. Dla psychobiografii naukowo-społecznej ważna jest postawa, która także z tego listu się

²⁴³ Z. T. Wierzbicki, List do najwyższych Władz PRL: Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Sejmu, Warszawa, styczeń 1980, w archiwum rodziny.

wyłania oraz możliwość pełniejszego wniknięcia w tok myśli Wierzbickiego u początku przemian lat 80. Wypowiedzi był niezwykle merytoryczne i odważne, a kiedy zdarzały się Wierzbickiemu sformułowania ewokatywne, to nigdy nie przekraczające granicy szacunku dla odbiorcy. Podsumowując tamten okres podkreślić warto właśnie odwagę wobec systemu, za którą Wierzbicki płacił wysoką cenę prywatnie i zawodowo.

Wieńczącym dziełem Wierzbickiego i niejako podsumowaniem dorobku zawodowego, była redakcja „Buntu Młodych Duchem”, także *resume* w temacie ekologii. Zakresy tematów poruszanych w periodyku oraz przegląd zamieszczonych wypowiedzi Wierzbickiego, zostały przedstawione wyżej. Dysponując tak szerokim i rozłożonym w czasie materiałem badawczym w postaci publikacji, wypowiedzi, listów Profesora, wreszcie kilkuletnią edycję „Buntu...”, można by pokusić się o obserwację zmian i ewaluacji poglądów na kwestie ekologii, które prowadzą jednak do wniosku o względnej stałości przekonań na kwestie ochrony środowiska. Taka konkluzja rysuje się na podstawie lektury „Buntu Młodych Duchem”, gdzie Wierzbicki nie tylko przedstawiał swoje poglądy w komentarzach spraw bieżących, ale też zamieszczał własne i cudze publikacje sprzed wielu czasem lat, opatrując je przypisem o nieprzemijającej aktualności publikowanych tez. Uznaję temat ochrony środowiska za jeden z najistotniejszych w psychobiografii naukowej Zbigniewa Wierzbickiego z uwagi m. in. właśnie na jego stałą obecność w pracy naukowej i społecznej oraz stabilność twierdzeń. Obok działalności na rzecz trzeźwości w Polsce, zaangażowanie w ochronę środowiska naturalnego, było najważniejszą pracą społeczną Wierzbickiego.

Rozdział IV

Działalność edytorska Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego.

„Bunt Młodych Duchem”

4.1. WPROWADZENIE

Trzecim polem zainteresowań Profesora Zbigniewa Wierzbickiego, które zostanie poddane analizie w rozdziale IV jest działalność wydawnicza, ze szczególnym uwzględnieniem gazety „Bunt Młodych Duchem”. Przedstawiając w poprzednich rozdziałach działalność prospołeczną Profesora, poddawałam ją analizie z uwagi na ich konstytutywną rolę w budowaniu prezentowanej psychobiografii naukowo-społecznej. Taką rolę przypisuję również wydawnictwu „Bunt Młodych Duchem”: jako działalność prospołeczna bezpośrednio powiązana z ideowością Wierzbickiego. Nowy typ źródeł badawczych – sto wydanych numerów gazety – chciałabym poddać swego rodzaju analizie idiograficznej biorąc pod uwagę z jednej strony teksty pisane przez Wierzbickiego, zamieszczone w „Buncie...”, z drugiej strony pracę organizacyjną, redakcję gazety; ta wielowarstwowość otwiera szerokie możliwości w dalszym badaniu biografii naukowej. Odwołując się znów do kierunku analizy egodokumentalnej chciałabym poddać interpretacji zarówno teksty zamieszczone przez Wierzbickiego w „Buncie...”, jego autorstwa, jak i czynność wyboru materiałów do druku, selekcji artykułów, redakcji i doboru tematów. Periodyk jest, moim zdaniem, jednakże ciekawym i niezwykle ważnym źródłem do prezentacji biografii naukowo-społecznej Wierzbickiego także z innych przyczyn, które pozwalają widzieć „Bunt...” jako swego rodzaju podsumowanie pracy zawodowej Profesora i jednocześnie resume spraw społecznych, w które był w ciągu swego życia zaangażowany. Obie kwestie zostaną wyjaśnione i przedstawione szerzej w dalszej części pracy. Szczegółowym przedmiotem analizy w tym rozdziale będą także kwestie podnoszone w „Buncie...”: problematyka wschodnia (tu wpływ postaci Jerzego Giedroycia) i pozostałych sąsiadów Polski, kwestia żydowska, sprawy edukacji i oświaty, propedeutika ekumenizmu, tematyka antyalkoholowa.

Pierwszy numer „Buntu Młodych Duchem” ukazał się w czerwcu 2001 roku z nakładem 3500 egzemplarzy. Tytuł gazety, choć w ostatecznym kształcie trochę przypadkowy, jest jednak wieloznaczny i z pewnością oddający tak ideę pisma, jak

właściwość psychiczną samego Wierzbickiego. W pierwszym zamierzeniu gazeta miała nosić tytuł „Bunt Młodych” nawiązując do przedwojennej redakcji Jerzego Giedroycia, dwutygodnika społeczno-politycznego ukazującego się od 1931 roku. Wierzbicki podziwiał Giedroycia nie tylko za ogólnie rozumiany wkład w podtrzymywanie kultury polskiej, krzewienie polskiej literatury, moralne oddziaływanie na kraj, ale również za zdolności organizacyjne i umiejętność skupiania wokół siebie ludzi zdolnych i oddanych wspólnej sprawie. Oczywiście profil ideologiczny przedwojennego „Buntu...” z programem „konserwatywnej rewolucji”²⁴⁴ był, przynajmniej w jakimś stopniu, bliski Wierzbickiemu, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy. Nie trudno się dziwić, iż Giedroyc stał się inspiracją, gdy Profesor podjął decyzję o rozpoczęciu wydawania własnego periodyku. Redaktor „Kultury” zapytany o możliwość użycia wspomnianego tytułu „Bunt Młodych” odpowiedział w liście z 12.08.1996 roku: „Interesująca jest Pana inicjatywa założenia miesięcznika i bardzo mi pochlebia, że chciałby Pan wzorować się na „Buncie Młodych”. Chętnie służę pomocą”.²⁴⁵ Rok później twórca „Kultury” zmienił jednak zdanie pisząc w liście z 13.08.1997: „Teraz, jeśli idzie o sprawę wznowienia „Buntu Młodych”. Szczerze mówiąc widziałbym to dość niechętnie, bo to było pismo specjalne – powoli wyrastające z pisma akademickiego, by stać się pismem o charakterze społeczno-politycznym. Ma to dla mnie dużą wartość sentymentalną, czego zupełnie nie miałem przy tytule „Polityka”, bo to jest tytuł dość popularny i to nie tylko w Polsce. Wolałbym więc, jeśli to nie będzie dla Pana dość kłopotliwe, by znaleziono inny tytuł do projektowanego pisma”²⁴⁶. Nie rezygnując wszelako z pierwotnego pomysłu, Wierzbicki wzbogacił „Bunt Młodych” dodatkowym określeniem, tworząc ostatecznie „Bunt Młodych Duchem”. Ponieważ pierwszy numer gazety Wierzbickiego ukazała się już po śmierci Jerzego Giedroycia, trudno dziś przesądzać o możliwej reakcji na taką inicjatywę.

Odwołując się do wyżej wspomnianej korespondencji, koniecznie zauważyć należy jej czas, wskazujący jasno, że Wierzbicki nosił się z zamiarem wydawania własnej gazety przynajmniej na kilka lat wcześniej, nim pojawił się pierwszy numer „Buntu Młodych Duchem”. Jest tu moment, który wiele mówi o strukturze osobowościowej Wierzbickiego i dokłada swoją cegiełkę do analizy biograficznej. Widać kilka przesłanek, które pozwalają uznać, że wydawanie własnego pisma było planem Wierzbickiego, z którym nosił się wiele

²⁴⁴ M. Zakrzewski, *Konserwatyzm czy rewolucja? Próba klasyfikacji ideowej środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931-1939)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2/30 2017, s. 63.

²⁴⁵ J. Giedroyc, list do ZTW z dn. 12.08.1996, w archiwum rodziny.

²⁴⁶ J. Giedroyc, list do ZTW z dn. 13.08.1997, w archiwum rodziny.

lat. Odwołując się do analizy psychobiograficznej, źródeł potrzeby towarzyszącej przynajmniej przez dłuższy – kilkuletni okres czasu, szukać można w tym przypadku w działalności redakcyjnej ojca, Romualda Wierzbickiego. Wpływ ojca został już przybliżony we Wstępie do pracy, tutaj wspomnieć można o opisywanym wielokrotnie w literaturze psychologicznej oddziaływaniu rodziny na wybory zawodowe dzieci. Nie przesądzając o zasięgu interakcji, z biograficznego obowiązku należy przypomnieć o tym, że Romuald Wierzbicki był redaktorem „Orędownika Zdrowia”, miesięcznika medycznego poświęconego chorobom społecznym, współredaktorem „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” oraz wielu innych inicjatyw wydawniczych. Nie sposób odrzucić zupełnie pamięci o pracy zawodowej ojca i tegoż ewentualnych inspiracjach. Wierzbicki wspominał ojca w 6 numerze „Buntu Młodych Duchem” z 2013 roku w cyklu „Życiowe spotkania” opisując osoby, które wywarły wpływ na jego życie. Romuald zostawił we wspomnieniach syna obraz osoby ambitnej, pracowitej, ideowej, ale nie zainteresowanej polityką, i jak się wydaje, nie nazbyt przedsiębiorczej. Profesor wspomina duże zaangażowanie ojca w różne przedsięwzięcia wydawnicze, jednak bez powodzenia finansowego. Sposób opisu ojca, jaki prezentuje Profesor, wydaje się mocno rzeczowy, skupiony na faktach, raczej pozbawiony emocji.

Można także zastanowić się, czy potrzeba wydawania własnego pisma nie wynikała z doświadczeń lat 50. i pracy Wierzbickiego w redakcji „Zdrowia i Trzeźwości”, która choć zakończyła się dla niego formalnie w sposób niewątpliwie niesprawiedliwy, to okazała się inicjatywą udaną z racji społecznego oddziaływania. W rysie osobowościowym Wierzbickiego to właśnie – możliwość edukowania, publikowania treści, które uważał za społecznie ważne – dominowało nad jakimikolwiek ambicjami zawodowymi czy kwestiami finansowymi. Na pewno zdobyte doświadczenia organizacyjne, techniki współpracy, pozyskiwania wolontariuszy i odbiorców, rola redaktora prowadzącego, stanowiły nieprzeceniony zasób wiedzy.

Szukając źródeł decyzji o powołaniu do życia własnej gazety, chciałabym przywołać fragment rozmowy z Jackiem Giebułtowiczem, krewnym i najbliższym współpracownikiem Profesora w „Buncie...”, którego spostrzeżenia z racji bliskiej relacji z Profesorem, są tu niezwykle cenne: „Wuj miał cały czas taką uśpioną potrzebę wydawania czasopisma [...], bardzo dobrze się w tym czuł,[...] zasadniczo jakby mu nie przeszkodzić to by wszystko sam napisał, miał taki zapał niewiarygodny”²⁴⁷. Ta krótka charakterystyka interpretująca

²⁴⁷ Wywiad z p. Jackiem Giebułtowiczem, Warszawa 27.03.2018.

w jakimś stopniu genezę powstania „Buntu...”, mówi jednocześnie wiele o tej właściwości osobowościowej i jednocześnie źródłach motywacyjnych Profesora, którą widzę także w tytule gazety: duchowa młodość.

Trudne do zdefiniowania pojęcie wymiaru psychiki ludzkiej, tutaj rozważane może być poprzez to, jak sam Wierzbicki rozumiał „młodość duchem”, a jednocześnie jak pewne zachowania i postawy łączone są w powszechnym pojęciu z pierwiastkiem młodości, wewnętrznym dziecięctwem. W programowym artykule otwierającym pierwszy numer „Buntu Młodych Duchem” Wierzbicki zwrócił się do „młodych wiekiem” jak i do „starych wiekiem, lecz młodych duchem” nawiązując do osobowych wzorców opisywanych przez Tadeusza Łopuszańskiego. Wewnętrzną starość rozumiał Wierzbicki jako poczucie bezradności, pewien rodzaj niemocy, przede wszystkim społecznej, ale i osobistych potrzeb lub ambicji, popadanie w frustracje. Było to na tyle obce Profesorowi, że uważał brak młodzieńczego pierwiastka za przyczynę nałogów, a nawet samobójstw. W numerze 6/2004 wyjaśniał *explicite* jak rozumiał „młodość duchem”: „zainteresowanie otaczającym światem, moralne bądź intelektualne zaangażowanie czy zamiłowanie do jakiejś dziedziny czy sprawy, aktywny stosunek do życia; chęć czynienia czegoś pożytecznego dla swej społeczności czy środowiska, a tym samym i dla kraju”²⁴⁸. Przytoczony fragment nawiązuje do przedstawionych wcześniej refleksji Tadeusza Łopuszańskiego na temat „pięknego życia” jako wzoru postępowania wynikającego z określonych cech charakteru człowieka. Sformułowanie „młody duchem” celująco definiuje psychikę i nastawienie życiowe samego Wierzbickiego. Można w tym miejscu zwrócić uwagę, że Wierzbicki w momencie rozpoczęcia wydawania swojej gazety miał 82 lata, był zatem w wieku mocno emerytalnym, jednakże podejmuje decyzję o nowym, ogromnym życiowym przedsięwzięciu, wierząc nie tylko w sukces gazety, ale także we własne siły psycho-fizyczne. To pozwalało kreślić wymarzony – międzypokoleniowy, jak głosił podtytuł „Buntu...” – krąg odbiorców. Wierzbicki wartość starości widział w „skumulowanej wiedzy życiowej”, a jej misję w przekazywaniu doświadczeń i tradycji narodowej²⁴⁹. Artykuł pt. *Nasz manifest „starości” młodej duchem* zamieszczony w 6 numerze „Buntu” z 2004 roku, jest, w moim przekonaniu, jednym z najbardziej programowych i manifestacyjnych wypowiedzi Wierzbickiego, zupełnie wprost opisujący ideę całego przedsięwzięcia wydawania periodyku, a jednocześnie wskazujący jak Wierzbicki widział swoją rolę tak w gazecie, jak i w szerszej,

²⁴⁸ Z. T. Wierzbicki, *Nasz manifest „starości” młodej duchem*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2004, s. 10.

²⁴⁹ *Ibid.*, s. 10-11.

życiowej, perspektywie. Tekst można zinterpretować jako unikatowy autoportret redaktora naczelnego „Buntu...”, jeden z niewielu, który może podpowiadać, jak Wierzbicki postrzegał samego siebie: „[...] szczególna rola „starości”: wskaźnika i źródła pozytywnych wartości, które przeszły przez ogień życia, a które trzeba wdrażać w każde nowe przychodzące na świat pokolenie. „Starzy wiekiem – młodzi duchem” stają się zarówno przekąźnikiem jednych wartości, filtrem dla innych i hamulcem dla uznawanych w danej epoce za patologiczne”²⁵⁰. Uczeń Łopuszańskiego do końca pełni zatem swoją powinność wzoru wartości, które uznawał za priorytetowe dla kraju i społeczeństwa, tych wartości, które wpoila Rydzyna. W ósmej dekadzie życia widział Wierzbicki swoją rolę mędrca, strażnika cnót i idei, a „Bunt...” miał być ich przekąźnikiem.

²⁵⁰ *Ibid.*, s. 11.

4.2. TEMATYKA „BUNTU MŁODYCH DUCHEM”

Szczegółową linię tematyczno-ideową gazety określały długie podtytuły: „czasopismo niezależne, międzypokoleniowe, antypolityczne i ponadpartyjne, historyczno-socjologiczne i ekologiczno-samorządowe”, a każdy z przymiotników miał swoją wagę i znaczenie wyznaczając plan redaktora naczelnego. Niezależność „Buntu...” widział Wierzbicki przede wszystkim jako samofinansowanie gazety, brak subwencji czy dotacji państwowych do wydawnictwa. Z drugiej strony niezależność, którą umieścił w podtytule i którą podkreślał w wielu artykułach rozumiał jako niezawisłość wobec jakichkolwiek partii politycznych czy grup interesu. Naciski i wpływy polityczne w mediach uznawał za chorobę współczesnej Polski, zatem autonomiczność „Buntu...” miała być jego kardynalną zasadą: „Jesteśmy czasopismem społecznym i niezależnym, ba, odważymy się powiedzieć, że ponadpartyjnym, szukającym prawdy niezależnie od względów wyznaniowych, klasowych, etnicznych bądź rasowych, a zwłaszcza polityczno – partyjnych; ostatnie są nadal w Polsce plagą naszego życia publicznego”²⁵¹ – pisał w *Słowie wstępnym* 1. numeru. Przez lata w „Buncie ...” ukazywały się artykuły omawiające aktualną sytuację polityczną w sposób możliwie obiektywny, w których racja nigdy nie była powiązana z przynależnością partyjną i ewentualnymi sympatiami redaktorów. Określenie „historyczno- socjologiczne” oddawało zainteresowania zawodowe Wierzbickiego, tutaj symbiotycznie połączone w szeregu artykułów analizujących wydarzenia XX wieku, które miały wpływ na losy Polski. Jednym z dominujących tematów była postać Józefa Piłsudskiego i losy Sanacji w dwudziestoleciu międzywojennym, które Wierzbicki kilkakrotnie paralelnie zestawiał z pierwszą dekadą XXI wieku. Także podtytuł „ekologiczne” zapowiadał najważniejsze dla założyciela „Buntu...” kwestie, kreśląc kolejną grupę tematów mających być trzonem gazety. Sprawy ochrony środowiska naturalnego nie mogły zostać tu pominięte, gdy stanowiły jeden z najważniejszych tematów działalności zawodowej i społecznej Wierzbickiego. Ostatni zaś podtytuł „samorządowe” wskazywał samodecyzyjność wydawnictwa, ale także, jak sądzę, uwypuklał takie kwestie, które Wierzbicki uważał za elementarne dla społeczeństwa, jak obywatelskość, inicjatywa, odpowiedzialność.

Wszystkie wymienione podtytuły „Buntu Młodych Duchem” łączy arbitralnie osoba redaktora naczelnego i jego pola zainteresowań. Wydaje się, że tym samym można „Bunt...” traktować jako swego rodzaju dokument osobisty, obraz sposobu myślenia i widzenia świata

²⁵¹ Z. T. Wierzbicki, *Słowo wstępne*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001, s. 2.

przez Wierzbickiego. Pozwala to, jak się wydaje, włączyć gazetę w szereg dokumentów stanowiących podstawę budowania psychobiografii naukow-społecznej.

Bardziej szczegółowy plan tematyczny określał artykuł w pierwszym numerze pisma punktowo prezentujący zapatrywania redakcji na ówczesną sytuację w Polsce, a zatytułowany nader klarownie: *To, co nam się nie podoba; To co nam się podoba*. Siedemnaście punktów „zarzutów” wobec aktualnej sytuacji w kraju i polityki państwa dotyczyło m. in. wątków surowej oceny rządów post-solidarnościowych, polityki karnej, korupcji, polaryzacji ekonomicznej społeczeństwa, transformacji ustrojowej. Wśród przedstawionych zagadnień znalazły się i te, które dość wyraźnie wskazywały na daleko posuniętą subiektywność artykułu, ponieważ dotyczyły tematów niezwykle bliskich Wierzbickiemu, jak działalność rydzyskiej Fundacji Sułkowskich, Wolnej Wszechnicy Polskiej czy sprawy ochrony środowiska naturalnego. Druga część artykułu, wyliczająca te aspekty życia publicznego, które piszący uznał za pozytywne, odnosiły się do uczestnictwa Polski w strukturach sojuszu NATO, aspiracji przystąpienia do Unii Europejskiej czy działalności np. Trybunału Konstytucyjnego. W tym fragmencie znalazły się także odnośniki do udanych eksperymentów pedagogicznych, jak np. szkoły społeczne oraz odnawiających się spółdzielni uczniowskich, czy szeroko pojętych ruchów pozarządowych (udanych wg Wierzbickiego etapów budowy społeczeństwa obywatelskiego). Przedstawione wątki wskazują dość jednoznacznie na te pola zainteresowań, które były bliskie Wierzbickiemu i wielokrotnie przez niego poruszane we wcześniejszych publikacjach. Podsumowaniem spraw, które „nam się podobają” było „coraz bardziej konsekwentne realizowanie przez Władze i Społeczeństwo polityki zgodnej z koncepcją Jerzego Giedroycia”²⁵². Także w warstwie językowej, zwłaszcza leksykalnej, odczytać można w omawianym tekście silne piętno Wierzbickiego: określenia parków narodowych jako „muzeów kultury narodowej i banków żywych genów” pojawiały się wielokrotnie w tekstach Profesora. Ekspresywna strona artykułu przywołuje zaś świat wartości Wierzbickiego odwołując się do takich znaczeń jak: etyka osobista, przyzwoitość, czy umiłowanie małych Ojczyzn. Zatem programowy tekst otwierający „Bunt Młodych Duchem”, choć nie podpisany, a w narracji posługujący się pierwszą osobą liczby mnogiej, co miało sugerować zbiorcze stanowisko redakcji, jest w istocie zbiorem przekonań i ocen Wierzbickiego, przy czym jednoznacznie wskazuje, że gazeta będzie forum tematów z jego kręgu zainteresowań. Podsumowując można znów postawić tezę o jednoosobowym zarządzaniu redakcyjnym w „Buncie...”, jak

²⁵² *To, co nam się nie podoba. To, co nam się podoba*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001, s. 4.

też o tym, że profil gazety był zwierciadłem predylekcji zawodowych i społecznych Wierzbickiego, co pozwala traktować „Bunt...” jako swoisty rodzaj źródła do biografii naukowej.

Główna tematyka „Buntu...” podzielona została w dość płynne rubryki lub działy, powoływane w miarę aktualnych potrzeb. Wojciech Knieć analizując zawartość merytoryczną gazety, nazwał jej strukturę „trybunami tematycznymi”²⁵³ celnie oddając układ wydawniczy. Pojawiające się w zapowiedziach nazwy Trybun oddawały tematykę poszczególnych artykułów, niekiedy więc powstawały na potrzeby jednego numeru. Pośród najczęściej pojawiających się trybun, obecnych w większości numerów były: „Trybuna Polsko-Ukraińska”, Historyczna z odmianami „Historyczno-Oświatowa” czy „Historyczno-Socjologiczna”, dział podejmujący tematykę rolniczą: „Wolna Trybuna Rolnicza”, „Trybuna Wiejsko-Rolnicza”, czy też orbitujące wokół tematyki ekologicznej: „Trybuna Socjo-Edukacyjna”, „Ekologiczna”, „Sozo-Ekologiczna”. Często pojawiały się w „Buncie...” Trybuny: „Polsko-Serbołużyczka”, „Polsko-Niemiecka”, „Polsko-Litewska”, „Polsko-Rosyjska”, „Polsko-Czeska”, „Edukacyjna”; sporadycznie: „Trybuna Polsko-Ormiańska”, „Socjologiczna”, „Kulturowa”, „Polsko-Żydowska”, „Polsko-Białoruska”, „Polsko-Izraelska”. Jednorazowo pojawiły się dość egzotyczne: „Trybuna Polsko-Czeczeńska”, „Polsko-Arabska”, „Trybuna Pomijanych Problemów”, „Polsko-Węgierska”. Doraźnie powoływane: „Trybuna Kościelna”, „Filozoficzna”, „Etyczna”, „Biograficzna”, „Politologiczna”, „Turystyczna”, „Trybuna Sukcesów II RP”, „Socjologiczno-Teologiczna”, „Genealogiczna”, wreszcie trybuny skupiające tematykę edukacyjną: „Pedagogiczna” czy „Trybuna Pedagogiki Alternatywnej” i in.

Ponadto w gazecie pojawiały się różne działy, także zwykle nie obligatoryjnie, nie w każdym numerze, a z dowolną częstotliwością: „Sozoekologia i Zdrowie”, „Ludzie-Instytucje-Miejsca Pracy Organicznej”, „Polemiki-Przyczynki-Przyczinki”, „Polskie miesiące”, „Dodatek młodzieżowy”, Varia z listami od czytelników, „Wybitni Polacy z obcego ojca, z obcej matki”, „Pamiętniki i Wspomnienia”, „Życiowe Spotkania”, „Filatelistyka i Historia”. Od 16 numeru (2003 rok) w „Buncie...” zaczął prowadzić własną rubrykę Jan Turnau początkową zatytułowaną „Notatnik Starszego Ekumenisty”, a od 87 numeru „Notatnik Zwariowanego Ekumenisty”.

²⁵³ W. Knieć, *Buntownik Młody Duchem*, [w:] Zbigniew Tadeusz Wierzbicki. *Uczony i społecznik*, red. A. Kaleta, W. Knieć, W. Winclawski, G. Zabłocki, Toruń 2021, s. 205.

Mnogość przywołanych działów „Buntu” jest jednak w istocie dość pozorna bowiem rzeczywiście przedstawiała kilkanaście zespołów tematycznych interpretowanych po prostu w różnych wariantach. Do najczęściej podejmowanych zagadnień należały relacje Polski z geograficznymi sąsiadami – Ukrainą, Białorusią, Litwą, Niemcami. Dużo miejsca poświęcono w „Buncie...” Kresom, ich historii, znaczeniu dla losów Polski i współczesnym wydarzeniom na tych terenach. Ponadto szeroko opisywano zagadnienia ekologii/sozoekologii, z często podejmowanym wątkiem zdrowia i ruchu trzeźwościowego. Równie często pojawiały się wspomnienia o szkole w Rydzyńcu i publikacje byłych rydzyniaków. Zauważyć zatem można, że wymienione główne grupy tematów podejmowanych w „Buncie Młodych Duchem” są tożsame z zawodowymi i pozazawodowymi zainteresowaniami Profesora Wierzbickiego i niemal dokładnie odbijają sfery jego społecznego zaangażowania.

5.3. TEMAT UKRAINY W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

Jednym z dominujących, bo pojawiających się w każdym numerze, tematów była Ukraina. „Trybunę Polsko-Ukraińską” przez prawie 12 lat prowadził Antoni Serednicki, z którym Wierzbicki dzielił nie tylko poglądy na kwestię relacji ze wschodnim sąsiadem, ale także serdeczne kontakty na niwie prywatnej. Absolwent Liceum Krzemienieckiego, filolog polski i ukraiński, autor wielu publikacji historycznych, przede wszystkim niestrudzony krzewiciel wiedzy na temat Ukrainy i rzecznik współpracy między narodami, był z racji swoich poglądów bliski osi ideowej „Buntu Młodych Duchem”.

Zamieszczony w pierwszym numerze gazety artykuł Serednickiego pt. *O współpracy polsko – ukraińskiej* stanowił zapowiedź tematyki „Trybuny Polsko-Ukraińskiej” i delikatnie nakreślał poglądy samego autora. Serednicki kreśli historię stosunków polsko-ukraińskich w XIX i XX wieku na podstawie wydawnictw prasowych i odbioru ukazujących się wówczas artykułów, których zamierzeniem było „krzewienie idei zbliżenia polsko-ukraińskiego poprzez popularyzację wiedzy o kulturze i historii oraz propagowanie nowych koncepcji politycznych w stosunkach Polski z najbliższym wschodnim sąsiadem”²⁵⁴. Ta dokładnie koncyliacyjna myśl przyświecała redakcji „Buntu...” we wszystkich rubrykach poświęconych sąsiednim krajom. Serednicki opisując poszczególne czasopisma „Sioło”, „Świat Słowiański”, „Ruś”, „Przymierze” podkreślał ich transgraniczny charakter i jednocześnie doskonalał dwustronną, tj. polsko-ukraińską, współpracę redakcyjną. Najwięcej miejsca poświęcono historii Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, gdzie od września 1932 roku wydawano „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, którego wstęp został obszernie zacytowany w „Buncie...”:

[...] dziwnym trafem od wieków sąsiedztwa ze sobą narody niedostatecznie się dotąd znały... Prasa bowiem polska porusza sprawy ukraińskie zbyt fragmentarycznie, czerpiąc wiadomości często z trzecich rąk, nie sięgając do źródła, nie ujmując całości zagadnienia, często dając się unieść nastrojom niechętnym, wypływającym z nieznamośności rzeczy [...] nie zamykając oczu na przykrą nieraz teraźniejszość i spuściznę, opierając się na faktach, będziemy uwypuklać wszystko, co Ukrainę i Polskę łączyło i łączyć będzie w nieprzepartej konieczności dziejowej.²⁵⁵

Redaktor „Trybuny” uznał ten fragment za credo swoich publikacji w „Buncie...” i podsumował artykuł wnioskiem o aktualności postulatów cytowanego biuletynu.

²⁵⁴ A. Serednicki *O współpracy Polsko-Ukraińskiej*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001, s. 15.

²⁵⁵ *Ibid.*, s. 16.

Poświęcony zatem Ukrainie dział „Buntu...” wskazywał pozytywne przykłady współpracy między dwoma narodami, portretował postaci ważne dla obu nacji, relacjonował wydarzenia budujące dobrą współpracę.

Szczególnym bohaterem, często wspominanym w „Trybunie Polsko-Ukraińskiej”, był Symon Petlura, pisarz, publicysta, przede wszystkim polityk. Życiorys Atamana wykreślony z podręczników historii Ukrainy w czasach dominacji ZSRR, obecnie powoli przywracany jest powszechnej pamięci i świadomości narodowej, w Polsce zaś do poszerzenia wiedzy o tej postaci w bardzo dużym stopniu przyczynił się „Bunt Młodych Duchem”. Serednicki w szeregu swoich artykułów przedstawił Petlurę jako niezrozumianego, skrzywdzonego fałszywymi oskarżeniami bohatera walk o niepodległość Ukrainy, ofiarę nagonki bolszewickiej propagandy. Przybliżono niezwykle losy Petlury ze szczególnym uwzględnieniem jego sojuszu z Polską i wspólnej walce obu narodów w 1920 roku. Dużo miejsca poświęcono współpracy z Józefem Piłsudskim, między innymi publikując obszerne fragmenty listów Petlury²⁵⁶ do pierwszego Marszałka, wyjaśniając przy tym kontekst historyczny rozejmu polsko-ukraińskiego z 1919 roku.

Wybór tej postaci na bohatera serii publikacji tłumaczy na pewno linię ideową „Buntu...” względem Ukrainy, ale także wskazuje głębiej na określoną, przyjętą przez redakcję, postawę, oczywiście zbieżną z zapatrywaniem Zbigniewa Wierzbickiego. Wydaje się, iż w pierwszym rządzie chodziło o cele niepodległościowe i dążenia Petlury do autonomii względem Rosji. W 3 numerze „Buntu...” z 2001 roku Antoni Serednicki w artykule *Powrót Atamana Głównego - Symona Petlury* pisał: „Postać ta zasługuje w pełni na to, aby ją nadal popularyzować, przede wszystkim ze względu na wzmacnianie aspiracji niepodległościowych Ukrainy. Ma więc głębszy sens stawianie Petlurze pomników czy zorganizowanie jego muzeum, oraz wprowadzenie tej postaci do nauczania w szkołach, aby pamięć o nim wśród Ukraińców była co najmniej równa tej, jaką cieszy się Józef Piłsudski w Polsce”²⁵⁷. Na fakt odsuwania Petlury z głównego nurtu nauczania historii w Ukrainie, a co z tym związane brak powszechnej znajomości tej postaci, miała bez wątpienia wpływ rozpowszechniana przez wiele lat propaganda bolszewicka na temat antysemityzmu Atamana. Do dziś zdarzają się tak na Ukrainie, jak w Polsce wypowiedzi uznające Petlurę za inicjatora pogromów żydowskich z lat 1919 – 1920. Przekaz służący dyskredytacji Petlury i osłabieniu pozycji Ukrainy na arenie międzynarodowej w okresie walk

²⁵⁶ Dwa odręczne listy Symona Petlury do Józefa Piłsudskiego znajdują się w Archiwum Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Antoni Serednicki opublikował listy w 1997 roku w broszurze *Symon Petlura*.

²⁵⁷ A. Serednicki, *Powrót Atamana Głównego – Symona Petlury*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2001, s. 21.

o niepodległość, okazał się niestety dość skuteczny i przede wszystkim na wiele lat ostał się w świadomości społecznej. Agitacja kompromitująca Atamana wzmocniła się po jego tragicznej śmierci w Paryżu w maju 1926 roku. Agent sowieckiej policji politycznej GPU Samuel Szwarcbard śmiertelnie postrzelił Petlurę w obecności jego rodziny, po czym rozpowszechniono informację, że zamachowiec działał z motywu indywidualnej zemsty za pogromy Żydów. „Bunt Młodych Duchem” opublikował obszerny rozkaz Petlury z 1919 roku do swoich oddziałów, w którym jasno wyraża sprzeciw wobec jakichkolwiek form prześladowań mniejszości żydowskiej i każe wydalać z wojska osoby podburzające do pogromów. Zwracam jednak uwagę znów na sposób przedstawiania tematu przez periodyk, bowiem obok artykułu Serednickiego *Bezpodstawne oskarżenia żołnierzy Petlury o urządzanie pogromów*, redakcja zdecydowała się na umieszczenie listu od czytelniczki, w którym czytamy: „Lecz nie zgadzam się z oceną Petlury – przecież on urządzał pogromy Żydów i dlatego Żyd – emigrant zamordował go w Paryżu”²⁵⁸. Wydaje się zatem, że tematyka wschodnia, w tym wypadku przedstawianie ważnej dla Ukrainy postaci Petlury, nie pomijała głosów czytelników, a z drugiej strony sygnały takie jak przytoczony fragment listu, świadczyły o realnym oddziaływaniu przedstawianych w „Buncie...” tez. Wchodzenie w swego rodzaju dialog z czytelnikami, przyznanie im roli aktywnych odbiorców, wyróżniało zresztą „Bunt...” przez cały okres wydawania pisma.

Symon Petlura pojawiał się na łamach „Buntu...” wielokrotnie, zawsze w podobnym kontekście bohaterskim, romantyczno-martyrologicznym, paralelnie trochę wobec Józefa Piłsudskiego, który fascynował Wierzbickiego. W 2. numerze „Buntu...” przytoczono taki fragment pamiętników Henryka Józewskiego: „gdyby nie Piłsudski, nie doszłoby do polsko-ukraińskiej jedności. Nie doszłoby do niej także gdyby nie Petlura”²⁵⁹. Z właściwym jednak sobie racjonalizmem i krytycznym badaniem źródeł, Wierzbicki nie gloryfikował pierwszego naczelnika, raczej poddawał wnikliwej analizie podejmowane działania polityczne i militarne, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

„Trybuna Polsko-Ukraińska” obfitowała w przykłady bohaterów wspólnych dla obu narodów, także dla Polski, niestrudzenie popularyzując wiedzę o historii, która łączy, a nie dzieli sąsiadów. Antoni Serednicki pisał m. in. o Tadeuszu Hołówce, zwolenniku niepodległości Ukrainy, ale także innych państw wpływu rosyjskiego (stowarzyszenie Prometeusz). Szeroko omawiał jego poglądy i analizy historyczne dotyczące m.in. unii

²⁵⁸ List lekarki z Bytomia, „Bunt Młodych Duchem” 4/ 2004, s. 19.

²⁵⁹ H. Józewski, *Zamiast Pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” z.59, 1982, s. 118, cyt. za: A. Serednicki, W 75. rocznicę tragicznej śmierci Symona Petlury, „Bunt Młodych Duchem” 2/2002, s. 11.

brzeskiej, uznając Hołówkę za łącznika między Piłsudskim a emigracją petlurowską, zaś w podsumowaniu pisał: „historycy sprawiedliwi umieścili jego imię na kartach ludzi godnych naśladowania”²⁶⁰. Podobnie redaktor „Trybuny” poświęcił osobne artykuły Iwanowi Freszczenko – Czopińskiemu, profesorowi metalurgii zasłużonemu dla rozwoju przemysłu i handlu Ukrainy, Iwanowi Franko, działaczowi na rzecz kultury ukraińskiej, muzykowi Leszkowi Mazepie, Pantelejmonowi Kulisz, pisarzowi, i wielu innym. Każda z postaci portretowanych w „Buncie...” miała swój koncyliacyjny wkład w pojednanie Polski i Ukrainy, część to politycy dużego formatu o znaczących wpływach, część zaś to działacze w duchu pracy organicznej, którą tak przecież cenił redaktor naczelny. Ten sposób budowania „Trybuny” nie oznaczał oczywiście bezkrytycznego apolożowania wschodniego sąsiada, pojawiały się artykuły wnikliwie omawiające trudne momenty historii. Wstrząsający jest artykuł Serednickiego przedstawiony w numerze 2 „Buntu” z 2004 dotyczący wielkiego głodu na Ukrainie, pt. *Straszne cierpienia i wspólne mogiły*. Obok opisów stalinowskich represji, czystek, rozkułaczania i kolektywizacji, autor podaje także dane dotyczące Polaków biorących udział w tych haniebnych działaniach: Feliks Dzierżyński zwalczał ruch antybolszewicki na Ukrainie, a w 1921 roku jako ludowy komisarz komunikacji wywoził zboże z Ukrainy; Stanisław Kosior, sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy, forsował przymusową kolektywizację, uznaje się go za jedną z osób odpowiedzialnych za wywołanie wielkiego głodu, inni członkowie GPU pracujący w tamtym czasie na Ukrainie.

W 2012 gazeta zamieściła cykl wspomnień Władysława Zieleckiego, który w okresie międzywojennym mieszkał w miejscowości Ulucz na Podkarpaciu. Poszczególne części pamiętników opisywały trudne relacje Polaków i Ukraińców w okresie przed II wojną światową, rzeczowo relacjonujące wzajemne antagonizmy i walki, gdy budził się nacjonalizm ukraiński. Okres międzywojenny był szczególnie trudny z racji narastających konfliktów polsko-ukraińskich, co nie zostało pominięte w wspomnieniowych publikacjach w „Buncie...”.

Program gazety był jednak przede wszystkim programem pozytywnym, skupiano się na szukaniu porozumienia, elementów łączących, upowszechnianiu dobrych, wspólnych doświadczeń. W tym tonie Wierzbicki opublikował cykl artykułów Serednickiego *Wkład Polaków do kultury ukraińskiej* oraz *Wkład Ukraińców w dorobek kultury polskiej*, relacjonowano powołanie w Kijowie Centrum Ukraińsko-Polskie, odsłonięcie pomnika

²⁶⁰ A. Serednicki, *Tadeusz Hołówko o problemach ukraińskich*, „Bunt...” 2/2002, s. 14.

Tarasa Szewczenki w Warszawie, notowano konferencje naukowe. W numerze 6/2004 znalazł się artykuł *Na trudne pytania można znaleźć odpowiedzi*, w którym redaktor „Trybuny Polsko-Ukraińskiej” pisał tak: „[...] rozwikłanie skomplikowanych kwestii ułatwiłoby stronom podsumowani własnych błędów – polskich błędów w polityce ukraińskiej od czasów najdawniejszych i ukraińskich błędów w stosunku do zachodniego sąsiada. Jednocześnie należałoby opracować momenty przyjaźni, tolerancji i wzajemnej pomocy”²⁶¹. Nie uchylając się od tematów trudnych, także tych wzbudzających skrajne emocje, niestrudzenie podejmowano próby pojednawcze, wskazywano kwestie łączące i wspólne dla obu narodów, a szczególnym jest w tym kontekście zamieszczenie w „Buncie...” fragmentów Uchwały II Kongresu Ukraińców w Polsce w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego, kończącej się słowami: „Do Polaków, którzy osobiście zostali dotknięci krzywdą z rąk ukraińskich, do ich bliskich i wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się ze słowami pojednania”.

Sam Wierzbicki także bezpośrednio zabierał głos na łamach „Buntu...” w sprawach wschodniego sąsiada. W numerze 4 z 2011 roku zamieścił artykuł o wiele mówiącym tytule *O pojednaniu polsko-ukraińskim*, w którym dał wyraz swojemu przekonaniu o potrzebie dialogu i odkłamywania przeszłości. Profesor uważał, że realna poprawa relacji będzie miała miejsce dopiero wówczas, gdy reorientacji ulegnie mentalność, świadomość społeczna:

Od samego początku nasze pismo opowiada się za porozumieniem i przyjaźnią polsko – ukraińską, a więc i za niepodległością Ukrainy. I będzie tak nadal czynić! Lecz by miało to rzeczywisty, prawdziwy charakter musi, po pierwsze, dotyczyć obu stron dialogu: polskiej i ukraińskiej, a po drugie nie może się ograniczać tylko do oficjalno-rządowych deklaracji i gestów, bo o nie najłatwiej, lecz musi sięgać do mentalności i uczuć obu społeczeństw, by obalić niekorzystne narosłe w przeszłości urazy i stereotypy oraz stworzyć nowe wzory wzajemnych kontaktów. By to mogło nastąpić, konieczne jest obustronne mówienie prawdy o przeszłości i błędach.²⁶²

Wypowiedź Wierzbickiego jest credo jego sposobu patrzenia na przeszłość, także tę bolesną przeszłość historyczną, a jednocześnie uwypukla znów nie tylko światopogląd Profesora, ale sposób myślenia, w którym prawda, zgodnie z rydzyńskim wychowaniem, była nadrzędną wartością. Analizując pojawiające się w „Buncie...” artykuły poświęcone pozostałym sąsiadom Polski, można powyższą wypowiedź Wierzbickiego rozciągnąć bezsprzecznie na inne kraje ościenne, choć z różnym natężeniem. Koncyliacyjne

²⁶¹ A. Serednicki, *Na trudne pytania można znaleźć odpowiedzi*, „Bunt...” 6/2004, s. 16.

²⁶² Z. T. Wierzbicki, *O pojednaniu polsko – ukraińskim*, „Bunt...” 4/2011, s. 22.

nastawienie, tak silnie reprezentowane wobec Ukrainy, choć na pewno widoczne, miało jednak inne zabarwienie wobec Litwy, Niemiec i zwłaszcza Rosji. Warto przybliżyć tę optykę, by rzucić nowe światło na poglądy Profesora.

5.4. POLITYKA UKRAINA–LITWA–BIAŁORUŚ W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”. WPLYW JERZY GIEDROYCIA NA POGLĄDY WIERZBICKIEGO DOTYCZĄCE POLITYKI ULB

Już od pierwszych miesięcy ukazywania się gazety, pojawiała się w periodyku „Trybuna Polsko -Litewska”, której redaktorem prowadzącym był profesor Piotr Łossowski. Utytułowany naukowiec, wybitny znawca historii Litwy oraz stosunków polsko-litewskich, był oczywiście, podobnie jak zdecydowana większość publikujących w „Buncie...”, także przyjacielem redaktora naczelnego. Uważam jednak, że Wierzbicki kierował się przede wszystkim specjalizacją wybierając na współpracowników autorytety naukowe w danych dziedzinach, a relacje osobiste, nie były nigdy pierwszym wyborem.

Łossowski prowadził „Trybunę Polsko-Litewską” głównie z zamiarem przekazywania informacji o aktualnych problemach i bieżących sprawach. Pierwsza dekada XXI wieku cechowała się sporymi napięciami w relacjach polsko-litewskich, wynikającymi z wielu różnych czynników, w szczególności zaś chyba z trudnej wspólnej historii i tym zagadnieniom poświęcono najwięcej uwagi w „Buncie...”. Podobnie jak w kreowaniu „Trybuny Polsko-Ukraińskiej” także w tym dziale podjęto próbę krytycznego spojrzenia na przeszłość, szukając w historii odpowiedzi o źródła obecnych konfliktów. To bardzo ciekawa optyka zakładająca jakiś rodzaj mentalnego, ponadpokoleniowego przeniesienia, co pojawiała się także w tekstach Wierzbickiego. Chodzi tu o próbę tłumaczenia niechęci Litwinów do Polaków poprzez po pierwsze unię w Krewie, po drugie zaś poprzez wspomnienia buntu Żeligowskiego i następującego po nim referendum o przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski. Oba wydarzenia, daleko już odsunięte w czasie, Łossowski widzi jako niezabliźnione rany Litwinów skutkujące wciąż, obecnie, wrogością wobec samodzielności mniejszości polskiej na Litwie. Niemniej, podobnie jak w działach poświęconych pozostałym sąsiadom Polski, tak i tutaj szukano spraw łączących, wskazywano przykłady wartościowej współpracy, a przede wszystkim eksponowano jednak stanowisko szacunku wobec litewskich sąsiadów. Sejsmograficzne wręcz wyczulenie na społeczne falowanie emocji, pozwalały rzetelnie opisywać aktualne sprawy na Litwie.

Na przestrzeni blisko dwudziestu lat ukazywania się „Buntu...” relacje ze wschodnim sąsiadem przybierały różny wygląd, zależne też były naturalnie od aktualnej polityki zagranicznej, a gazeta śledziła te zmiany na bieżąco, dodając głębsze analizy historyczne. Interesujące jest porównanie artykułów poświęconych unii w Krewie, odbioru postaci Jagiełły jako podłożu aktualnych relacji, które ukazały się w odstępie dekady. W 4.

numerze z 2001 roku zamieszczono artykuł Łossowskiego *Nowe spojrzenie litewskie na unię z Polską* – dość optymistyczne, pojednawcze spojrzenie uwypuklające publikacje historyczne, w których raczej pozytywnie oceniano porozumienie polsko-litewskie i postać Jagiełły, zwracając uwagę na fakt rozwoju kulturalnego wraz z szerzeniem chrześcijaństwa na Litwie od wieku XV. Diametralnie inny jest w swojej wymowie artykuł napisany przez Łossowskiego 10 lat później, a zamieszczony w 5 numerze z 2011 roku pt. *Spór litewsko-polski. Trzeba szukać wyjścia*. Opis narastającego konfliktu polsko-litewskiego podszyty jest emocjami autora, w których czujemy nie tylko smutną refleksję nad obecnym stanem rzeczy, ale też obawę o przyszłe relacje. Profesor Łossowski pisze: „Przecieram ze zdumienia oczy – historia się powtarza! I to tak wyraziście, jakbym odbywał podróż w czasie, jakbym znalazł się na początku XX wieku”²⁶³ i podaje trzy, jego zdaniem, zasadnicze źródła konfliktu. Pierwotnym procesem społecznym toczącym się na Litwie w stosunku do Polaków jest ciągle niezabliźniona rana, o której Łossowski pisał także wielokrotnie wcześniej. To silne postawy nieufności i niechęci, które pozostając w uśpieniu niekiedy przez dłuższe okresy czasu, ujawniają się z mocą w momentach niewielkich nawet zatargów. Redaktor Trybuny stawia bardzo ciekawą tezę o specyfice niezwykle emocjonalnego podejścia Litwinów do swojej przeszłości, co uwypukla się między innymi w „rozegzaltowanej atmosferze” licznych obchodów wydarzeń historycznych, świąt czy rocznic. Drugi czynnik widzi Łossowski w zmianie pokoleniowej Polonii na Litwie; rządy sowieckie wymusiły przeobrażenia pokoleniowe i teraz dochodzi do głosu nowa warstwa inteligencji znającej swoje prawa mniejszości i głośno domagającej się nie tylko ich poszanowania, ale także poszerzenia w pewnych obszarach. Aktywność mniejszości polskiej spotyka się z dużą niechęcią, a nawet pomysłami ograniczania jej praw i w tym „starciu przeciwnych tendencji” widzi Łossowski źródło sporu. Dodatkowym aspektem jest wsparcie, jakie Polonia na Litwie uzyskała od rządu polskiego w deklaracjach ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. I ten trzeci czynnik sformułowany w zasadzie, iż „relacje pomiędzy Polską a Litwą będą tak dobre, jak dobry będzie stosunek ze strony litewskiej do mniejszości polskiej”²⁶⁴ przeważało wzmożeniu nastrojów konfliktowych między Polską a Litwą. Przytoczony dłuższy obraz sposobu prezentowania narastającego konfliktu jest istotny z uwagi na całą linię ideologiczną „Buntu...” i dokłada interpretację dla rozstrzygnięć w zakresie poglądów Wierzbickiego na politykę wschodnią.

²⁶³ P. Łossowski, *Spór litewsko – polski. Trzeba szukać wyjścia*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2011, s. 9.

²⁶⁴ *Ibid.*, s. 10.

W przytoczonym artykule Łossowski podsumowuje obserwowaną zmianę polityki Polski wobec Litwy jako odejście od dotychczas stosowanej doktryny Jerzego Giedroycia i to stwierdzenie uważam za niezwykle istotne i warte głębszego rozważenia z racji wpływu paryskiej „Kultury” na Wierzbickiego a tym samym na kształt ideowy „Buntu Młodych Duchem”.

Wspomniano wcześniej o znaczeniu tytułu gazety i jego proveniencji, które wskazują na specjalne miejsce Jerzego Giedroycia w powstaniu „Buntu Młodych Duchem”. O prywatnej relacji Wierzbickiego z redaktorem „Kultury” pisałam wcześniej, w tym miejscu chciałabym podkreślić wspólnotę poglądów na kwestie wschodnie, ale także pojawiające się różnice. Jest to o tyle istotne, o ile wpływało na prezentowane w „Buncie...” treści, a jednocześnie w jakim stopniu zostało wyartykułowane przez samego Wierzbickiego, tzn. na ile była to ważna kwestia dla Wierzbickiego i jak wpływała na jego poglądy.

W licznych pracach poświęconych paryskiej „Kulturze” pisano wielokrotnie o jej bezspornym wpływie na kształtowanie polityki Polski wobec wschodnich sąsiadów po 1989 roku. Stojący za tym faktem propagowany od samego początku działalności Instytutu Literackiego sposób ukazywania polityki historycznej, a następnie założeń dotyczących przyszłości Europy Wschodniej, pozwala widzieć w tej kilkudziesięcioletniej konsekwencji dość precyzyjną linię ideową. Istotą myśli Giedroycia była Polska wolna, wśród wolnych narodów, mając na myśli Ukrainę, Litwę, Białoruś. Doktryna ULB, czyli zorientowanie polskiej polityki zagranicznej na niepodległość trzech wschodnich sąsiadów, a także uznanie przyjętych po II wojnie granic, wyrzeczenie wszelkich roszczeń terytorialnych, uznawana jest za bazę programu polityki wschodniej. Grzegorz Motyka przytaczając w artykule *Aktualność ukraińskiej problematyki „Kultury”* fragment listu Giedroycia do Jerzego Stempowskiego o potrzebie „lansowania pewnych myśli” podsumowywał tak:

nie ulega wątpliwości, iż dzięki tej taktyce myśl „Kultury” wywarła ogromny wpływ na kształt współczesnych stosunków polsko – ukraińskich. To środowisko „Kultury” jako pierwsze już w latach pięćdziesiątych uznało powojenne granice wschodnie i konsekwentnie przypominało, że Polska graniczy nie z Rosją Radziecką, ale z Ukrainą, Białorusią i Litwą, których wybicie się na niepodległość leży w żywotnym interesie państwa polskiego. Pogląd ten został zaakceptowany najpierw przez środowisko opozycji, a następnie przez wolne państwo polskie.²⁶⁵

²⁶⁵ G. Motyka, *Aktualność ukraińskiej problematyki „Kultury”*, [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil, Lublin 2007, s. 79.

Ten sposób patrzenia na wschodnich sąsiadów podzielał redaktor naczelny „Buntu...” w pełni, zgadzając się zupełnie, co do niezbywalnych praw autonomicznych Ukrainy, Litwy i Białorusi, jak również współzależności dobrostanu Polski z niepodległością ULB. Taki był właśnie wydźwięk „Buntu Młodych Duchem”, gdzie jako założenie przyjęto wspieranie państw ościennych w ich dążeniach do pełnej niezależności, przy szacunku dla historii, opartym na faktach dialogu o wspólnej przeszłości. W tej kwestii Wierzbicki otwarcie pisał: „Zmieniając nieco tytuł nawiązaliśmy jednak do głównych idei „Pana na Laficie”,²⁶⁶ i nie chodziło tu tylko o kwestie uznania niepodległości Ukrainy, Litwy, Białorusi. Idee, o których pisał Wierzbicki, miały w sobie dużo więcej treści, co implikowało ich szerokie oddziaływanie. Relacje z państwami sąsiedzkimi, na których ważyła wielowiekowa i nadto trudna historia wzajemnych krzywd, nie mogły, według Giedroycia i Wierzbickiego, ograniczyć się do aktów prawnych uznania międzynarodowego. Chodziło o budowanie życzliwych więzi międzyludzkich, współpracę na niwie kulturalnej, o zmianę postaw wrogości, wybaczenie, a zatem globalną transformację kulturową.²⁶⁷ Jakkolwiek górnolotne wydają się przytoczone hasła, nie można odmówić im racji, a pamiętać należy, że obaj redaktorzy byli ideowcami wierzącymi w pracę u podstaw. Słowem komentarza warto postawić pytanie o powody takiej koncyliacyjnej postawy. Można przypuszczać, że tu także zadziałały dość podobne motywy: Wierzbicki czuł się mentalnie związany z Kresami poprzez koligacje rodzinne, Giedroyc zaś urodził się w Mińsku w rodzinie wielokulturowej. Wydaje się, iż można przyjąć, że obok z pewnością także innych motywów, ten element jest wysoce prawdopodobny, o czym także pisał kuzyn redaktora „Kultury”, profesor Michał Giedroyc. W szerokiej analizie historycznej, uwzględniając ów czynnik relacji międzyludzkich, tu międzysąsiedzkich, Wierzbicki zwrócił uwagę na jeszcze jedną kwestię, którą określał jako „historyczną odpowiedzialność moralną wobec Ukrainy”. W swoim artykule *Polityka zagraniczna – Teza czwarta* pisząc o relacjach z Rosją, podkreślał swego rodzaju obowiązek moralny wobec wschodnich sąsiadów: „[...] nie popieramy Ukrainy i ewentualnie Białorusi, dlatego że jesteśmy antyrosyjscy, lecz dlatego, że mamy wobec tego kraju pewne zobowiązania natury moralnej. Przejmując po Litwie ukraińskie obszary i nie realizując wobec Rusinów (Ukraińców) wariantu Unii polsko-litewskiej, utrudnialiśmy

²⁶⁶ Z. T. Wierzbicki, *Jerzy Giedroyc bez retuszu*, „Bunt...” 2/2006, s. 5.

²⁶⁷ W bardzo interesujący sposób analizował te kwestie Andrzej Mencwel w artykule *Głos w debacie nad rolą myśli Jerzego Giedroycia*, [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłockowski, A. Gil, Lublin 2007, s.168.

i likwidowaliśmy siłą ich dążenia wolnościowo – państwowe i wyznaniowe”.²⁶⁸ Cytowany fragment dobrze charakteryzuje sposób patrzenia Wierzbickiego na relacje Polski z Ukrainą, jak i z Litwą oraz Białorusią.

Przyglądając się podobieństwom w postawach Wierzbickiego i Giedroycia, warto zauważyć także ich pogląd na Rosję. Przez szereg lat „Kultura” wspierała myśl rozpadu Związku Radzieckiego, w którego następstwie odzyskałaby niepodległość m. in. kraje wyżej wspomniane i pozostałe republiki. Nie podlegała żadnym wątpliwościom negatywna ocena zaborczej, wrogiej i grabiącej polityki sowieckiej, którą należało zatrzymać. O ile z Paryża pisano o tym wprost, o tyle w Warszawie było to znacznie bardziej skomplikowane aż niemal do lat 90. Kwestia ułożenia kontaktów z Rosją stała się jaskrawo po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 i tu pismo Giedroycia lansowało trudny pogląd o budowaniu relacji życzliwych i partnerskich. Starano się jasno rozgraniczyć sprzeciw wobec jakichkolwiek mocarstwowych zapędów rosyjskich, przy jednoczesnym potępieniu wrogości wobec tego kraju: „Antysowietyzm – tak; antyrosyjskość – nie”.²⁶⁹ Wierzbicki, choć był świadomy trudności takiej postawy, a przy tym znów tak jasno zdawał sobie sprawę z uprzywilejowanej pozycji dawania rad z bezpiecznej odległości, zgadzał się z poglądami Giedroycia i dzielił wizję konieczności partnerskiej współpracy: „trudnym problemem jest tu utrzymanie dobrych stosunków z Rosją, przy jednoczesnym wspomaganiu niepodległości państwowej Ukrainy. Zalecenia w tej mierze „Kultury” paryskiej przypominają rady uczonego rabina, by podkuć żabę, pozostawiając jednak wykonanie tego zadania innym” i w dalszej części:

Wizja stanów zjednoczonych Europy, choć może bardzo odległa, powinna być naszą gwiazdą przewodnią. Oczywiście rozsądne ograniczenie narodowych egoizmów obowiązuje wszystkich członków Unii. Pomocne mogą się tu okazać koncepcje wspólnych partnerstw, wyznaczonych podobnym położeniem geograficznym i bliskimi celami w ramach ogólnej wspólnej unijnej polityki zagranicznej, zwłaszcza wobec największego w Europie państwa – Rosji.²⁷⁰

Ta myśl jest odbiciem poglądów wspólnych Wierzbickiemu i Giedroyciowi o naturze moralnej, tj. szacunku dla innych narodów, pamięci opartej na faktach, nie emocjach, a przy tym nastawieniu wspólnotowym, solidarnościowym. Jest ponadto ideą Polski akceptującej swoją wielonarodową tradycję, zbudowaną na wielowyznaniowej jednak religijności

²⁶⁸ Z. T. Wierzbicki, *Polityka zagraniczna – teza czwarta*, „Bunt...” 2/2009, s. 4.

²⁶⁹ K. Pomian, *Europejskie wizje „Kultury”*, [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil, Lublin 2007, s.166.

²⁷⁰ Z. T. Wierzbicki, *Polityka zagraniczna – teza czwarta*, „Bunt...” 2/2009, s. 4.

i wieloetnicznej historii z sztandarową tolerancją dla mniejszości narodowych. Tak widzieli Polskę i Giedroyc i Wierzbicki, sytuując kraj w przyszłości jako zwornik między Wschodem a Zachodem Europy. Trzeba jednak podkreślić, że czytując się w teksty Wierzbickiego poświęcone Rosji i poddając analizie inne publikacje zamieszczone w „Trybunie Polsko-Rosyjskiej”, zauważyć można różnicę w nastawieniu wobec Rosji a pozostałych wschodnich sąsiadów Polski, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

Założenia wielkiej polityki przedstawione wyżej, zarówno dla Wierzbickiego, jak Giedroycia nie mogły pozostawać w sferze haseł. Obaj zabierali głos w bieżących kwestiach relacji międzynarodowych, a jednocześnie uprawiali rzetelną pracę u podstaw. Pozytywny program oparty między innymi na myśli pracy organicznej był obecny w „Kulturze” i w „Buncie...”. Elementem struktury społecznej, który miał być poddawany naprawie czy edukacji, w tym przypadku była przede wszystkim świadomość historyczna, z której miała wynikać zmiana natury moralnej. To globalne myślenie o wartościach, etyce, wyznaczających nowy sposób myślenia. Wierzbicki i Giedroyc funkcjonowali tu w identycznych ramach: edukacji, literatury, aktywności wydawniczej, wyznaczaniu miejsc pamięci. Pomijali zaś takie aspekty jak handel czy obrona militarna. Rozbieżności wynikały naturalnie z zasięgu oddziaływania, okresu i warunków historycznych, w jakich funkcjonowali; Giedroyc posługiwał się „wielką literaturą”, krzewiąc swoje idee publikował *Trans – Atlantyk* Gombrowicza, czy *Rodzinną Europę* Miłosza; Wierzbicki świadomie wybrał pracę w Polsce, co rzecz jasna wiązało się z zupełnie innymi ograniczeniami. Niemniej chciałabym podkreślić, że główne założenia, sposób patrzenia na relacje międzynarodowe i temu podporządkowany tryb pracy, były tożsame. Co więcej, działalność nakierowana na pracę organiczną, nabrała szczególnej wagi wraz z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej: „Czy sprostamy nowym wyzwaniom, czy zdołamy postawić gospodarkę na takim poziomie, by nie skąpić na edukację i oświatę oraz badania naukowe? Tylko praca organiczna całego społeczeństwa może stworzyć trwałe fundamenty dla realistycznej, nie budowanej na kruchym lodzie, polityki między Niemcami i Rosją²⁷¹” pisał Wierzbicki w 2002 roku; recenzując książkę Michała Bobrzyńskiego o historii Polski podsumowywał: „powitałby z uznaniem nasze przystąpienie do Unii Europejskiej, w której szczególnego znaczenia nabiera praca pozytywna, organiczna”²⁷². Praca u podstaw w rozumieniu Wierzbickiego wiązała się nie tyle ze specyficzną rolą inteligencji, ile kształtowaniem

²⁷¹ Z. T. Wierzbicki, *Sierpień i wrzesień – brzemienne w skutki miesiące!*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2002, s. 4.

²⁷² Z. T. Wierzbicki, *Michał Bobrzyński nadal aktualny*, „Bunt...” 3/2006, s.8.

postaw całego organizmu społecznego, z edukacją i wdrażaniem określonego systemu moralnego, co zostało nazwane „pięknym życiem” przez Tadeusza Łopuszańskiego i opisane we wcześniejszych rozdziałach pracy. Miał to być system wzajemnego kształcenia i samokształcenia, wspólnotowości i wsparcia, gdzie każdy, kto wyczerpywał znamiona postawy dobrego obywatela, stawał się inspiracją dla innych. W momencie wydawania „Buntu Młodych Duchem” oczywiste stało się zaprezentowanie tej linii ideowej; gazeta stała się realizatorem już nie tylko poglądów Wierzbickiego, ile jego postawy. W *Słowie wstępnym* pierwszego numeru także w naturalny sposób wspomniano ideę pracy u podstaw widzianą jako program dla obywateli Polski: „W naszych warunkach, zwłaszcza w perspektywie XXI wieku, istotne znaczenie będzie mieć praca pozytywna, organiczna: gospodarcza i kulturalna. Tylko taka może podnieść cywilizacyjnie oraz moralnie społeczeństwo, co stanowi „conditio sine qua non” – a więc warunek konieczny przetrwania narodu polskiego i uzyskania pozycji w nowej, jednoczącej się Europie, odpowiednio do naszej historii i żywionych aspiracji”²⁷³. Ten rodzaj społecznego wpływu na odbiorców, poprzez gazetę, łączył pracę Wierzbickiego i Giedroycia.

Przez szereg lat korespondencji między Zbigniewem Wierzbickim a Jerzym Giedroyciem przewijało się wiele tematów, także poza polityką wschodnią. Redaktor „Buntu...” systematycznie pisał listy, wspomnienia i artykuły do „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”. Część znajdowała uznanie u Giedroycia i wieńczyła je publikacja, pozostałe kończyły się w lapidarnych dość odpowiedziach z Paryża. Wierzbicki miał dość niezwykły zwyczaj wysyłania ludziom wycinków prasowych, które w jego mniemaniu, mogły zainteresować odbiorcę, takie też słał regularnie do Maisons- Laffitte. Zaznaczyć tu trzeba, że odbiór tego rytuału był zawsze pozytywny: redaktor „Kultury” wyrażał wielokrotnie wdzięczność za te przesyłane materiały, a taka sama reakcja następowała ze strony wielu innych przyjaciół i współpracowników Wierzbickiego. Tematem, którym jednak Giedroyc się nie zainteresował, była kwestia alkoholizmu w Polsce i zwiększającej się ilości sprzedaży oraz spożycia alkoholu. Mimo kilkukrotnych prób Wierzbicki nie zdołał przekonać redaktora „Kultury” do druku artykułów temu problemowi poświęconych, o czym pisał później w „Buncie...”:

Z kolei, gdy próbowałem go [Giedroycia – E.T.] zainteresować problemem pijaństwa i alkoholizmu w PRL, natrafiłem na całkowitą obojętność. Odpowiada mi w paryskiej kawiarence: „To jest sprawa Kościoła”. Na moją uwagę, że wobec znieczulicy naszej inteligencji na ten problem, Kościół jest zbyt słaby, by mógł w

²⁷³ Z. T. Wierzbicki, *Słowo wstępne*, „Bunt...” 1/ 2001, s. 2.

ówczesnych warunkach postawić tamę potopowi alkoholowemu, tym bardziej, że sam ma kłopoty z przypadkami alkoholizmu wśród księży, zgadza się na zamieszczenie w „Kulturze” krótkiego na ten temat artykułu. Piszę go szybko w Bibliotece polskiej na Quai d’Orleans, lecz artykuł ten nie ukazuje się w „Kulturze”²⁷⁴.

Temat alkoholizmu był, jak opisano wcześniej, niezwykle istotny dla Wierzbickiego, uważał rozpicie polskiego społeczeństwa za jedną z najtragiczniejszych jego chorób i przez większość swojego życia podejmował różnego rodzaju próby, by z tym zjawiskiem walczyć. Obojętność Giedroycia na temat alkoholizmu musiała dotknąć Wierzbickiego, bo pamięć odmowy druku artykułu w „Kulturze” pozostała w nim przez lata. Z drugiej strony przesunięcie przez Giedroycia niejako odpowiedzialności za edukację w zakresie trzeźwości na Kościół Katolicki, wskazywała na niewielkie rozeznanie jednak tych kwestii w kraju. Trudno rozstrzygać, co stało za taką postawą Jerzego Giedroycia, faktem jest, że temat alkoholizmu nie znalazł miejsca na łamach paryskiej „Kultury”.

Inną kwestią, która według Wierzbickiego, różniła dwóch redaktorów było podejście do spraw edukacji w Polsce. Profesor relacjonował w listach do Giedroycia próby przywrócenia Fundacji Sułkowskich i ponownego uruchomienia Liceum Rydzyskiego, co zaciekało redakcję „Kultury”, ale artykuły temu poświęcone nie ukazały się. Różnice, które widział Wierzbicki, dotyczyły szerszych spraw wychowania dzieci i młodzieży. Absolwent Rydzyny uznawał styl edukacji Tadeusza Łopuszańskiego za wybitny i godny naśladowania, co nie absorbowało jednak Giedroycia:

[...] gdy zawiozłem do „Lafitu” maszynopis pracy Łopuszańskiego o naszym 20-leciu *sub specie* pedagogiki narodowej, rychło mi maszynopis zwrócił, nawet z gestem pewnego zniecierpliwienia, kwestionując przytoczony w pracy fakt nadużywania alkoholu przez jednego z sanacyjnych ministrów, którego zapewne osobiście znał. Sądzę, że mamy tu do czynienia, zwłaszcza ze strony polityków liberalnych, często osobiście prawych i bezinteresownych, z niedocenianiem w Polsce spraw wychowania młodzieży i samowychowania społeczeństwa, a tym samym tworzeniem koncepcji będących przysłowiowymi zamkami na lodzie. Natomiast dla ludzi typu Łopuszańskiego sprawa edukacji jest czynnikiem najważniejszym dla niepodległości i przyszłości Polski, podobnie jak jest dla naszego „Buntu...”. I w tym jesteśmy zapewne bliżsi pierwszemu Giedroyciowemu „Buntowi Młodych” niż jego późniejszej „Polityce”²⁷⁵

²⁷⁴ Z. T. Wierzbicki, *Jerzy Giedroyc bez retuszu*, „Bunt...” 2/2006, s. 6.

²⁷⁵ *Ibid.*, s. 6

- pisał Wierzbicki w 2006 roku. Ideowość, suwerenność redakcji i pisanie niewygodnej często prawdy to punkty styczne „Buntu...” i przedwojennego „Buntu Młodych”.

Mimo pojawiających się między redaktorami różnic, Giedroyc pozostawał dla Wierzbickiego pewnym punktem odniesienia w wielu kwestiach merytorycznych, poglądowych, a także, jak sądzę, organizacyjnych. W temacie polityki wschodniej, łącząca redaktorów kwestia ULB, wiązała się naturalnie z programem zachowań wobec Rosji, któremu należy się tu bliżej przyjrzeć z racji intensywności pojawiania się tematu w „Buncie...”, a także jako kolejnemu elementowi znaczącemu w biografii naukowej.

4.5. TEMATYKA ROSJI W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

Podobnie jak w przypadku wyżej opisanych krajów ościennych, tak i Rosja dostała w gazecie swoją osobną „Trybunę Polsko-Rosyjską”, jednakże zdecydowanie jej forma różniła się od Trybun poświęconych pozostałym sąsiadom Polski. Większość artykułów zamieszczonych w „Trybunie Polsko-Rosyjskiej” była autorstwa Aleksandra Zorina, rosyjskiego pisarza, poety, autora szkiców o poetach rosyjskich, m. in. o Bułacie Okudźawie, pozostałe należały do Piotra Łossowskiego, Jacka Giebułtowicza i oczywiście Zbigniewa Wierzbickiego. Teksty Zorina są wyjątkowe względem pozostałych artykułów nie tylko w tej „Trybunie”, ale na tle wszystkich publikacji w gazecie. Przede wszystkim nie należą do kanonu narracji publicystycznych, bliżej im raczej do eseju i tekstów literackich. Zorin opisuje współczesną mu Rosję na pewno z własnego punktu widzenia, nie sili się na żaden obiektywizm, a skupia się w znacznej mierze na subiektywnych odczuciach, refleksjach i emocjach. Autor nie podaje czytelnikowi łatwej diagnozy problemów społecznych, zmusza do wyciągania własnych wniosków, choć literacko podsumowuje swoje publikacje nie stroniąc od wyszukanych środków stylistycznych. Zorin jest poetą i nawet podejmując się kreślenia polskim czytelnikom wiadomości o swoim kraju, nie rezygnuje z języka poetyckiego, w którym dominują niezwykle metafory. Wyjątkowość „Trybuny Polsko-Rosyjskiej” polega także na tym, że nie przekazuje się tu informacji bieżących, nie ma relacji z aktualnych wydarzeń politycznych czy nawet dotyczących Polonii w Rosji, Zorin opisuje te zjawiska społeczne, które go w tym momencie dotyczą i które wywołują w nim refleksje. Czytelnik „Buntu...” otrzymuje zatem wiadomości o kraju sąsiadów przez filtr czułego poety, co nie znaczy, że nieprawdziwe lub mało istotne.

Teksty Zorina skupiają się wokół dwóch zasadniczych kwestii: prawosławia i historii, które zwykle przeplatają się w różnych wariantach. Autor odkrywa siebie jako osobę głęboko wierzącą, praktykującego wyznania prawosławnego, co nakłada określoną optykę na sposób widzenia współczesnych problemów cerkwi rosyjskiej. W artykule *Stalin w cerkwi Chrystusa Zbawiciela* Zorin opisuje swój udział w konferencji „Cerkiew i biedni”, gdzie jednak nie podaje żadnych informacji dotyczących tematu, zakresu, czy chociaż dat konferencji. Wzmianka o odbywającym się forum jest tu tylko pretekstem do opisanego pewnego zjawiska społecznego poprzez pryzmat własnych odczuć: Zorin odwiedzając cerkiew oburza się na wiszący tam portret Stalina i sprzedaż ikon z jego portretem. Zarysowana scenka kłótni w cerkwi, która kończy się dla Zorina zakazem ponownego wejścia jest sposobem tłumaczenia czytelnikowi problemu upolitycznienia cerkwi

prawosławnej w Rosji oraz aktywnego kultu Stalina. Zorin widzi jasno zakłamywanie historii, wyparcie mentalne prawdy o zbrodniach stalinowskich, a to, co najbardziej go boli, to religijna manipulacja zrównująca wyznanie do ideologii: „oni też są prawosławni, weszli do Cerkwi jak do nowej partii”²⁷⁶. Podkreślając specyfikę tekstów Zorina na tle pozostałych zamieszczanych w „Buncie...” przytoczyć można jego słowa podsumowujące wyżej wspomniany tekst: „Gdzie ma się podziąć wierzący prawosławny, który zna całą straszną historię Rosji XX wieku? Wie, ile krwi jest na wąsach generalissimusa... A tu, niczym ikona...”²⁷⁷.

W kilku pozostałych tekstach Zorin także dotyka kwestii niesłabnącego kultu Stalina w Rosji przy oczywistym zaprzeczaniu faktom historycznym lub ich zwyczajnym pomijaniu. Wybiórczość pamięci historycznej, którą diagnozuje Zorin w społeczeństwie rosyjskim jest opisywana tu jako powszechne zjawisko przekazywane kolejnym pokoleniom: „rozmowa zesła na obecne wydarzenia na Ukrainie... I zapanowała niespotykana jednomyślność. Dzieci spokojnie bawiły się w piaskownicy, a dorośli, wyedukowani przez telewizję i porwani patriotycznym gniewem, wymyślali prawdziwemu, ich zdaniem, winnemu waśni między bratnimi narodami. Zebrałem zabawki Wani i odszedłem dalej, żeby nie brać udziału w sporze o prawdę”²⁷⁸. Zorin ukuł niebywale trafne i pojemne sformułowanie „dym ojczyźniany”, gdzie indziej nazwany „trującym czadem” jako metaforę rosyjskich mitów narodowych, którymi prześięknięte jest tamto społeczeństwo. Warto przytoczyć fragment tekstu z 1 numeru „Buntu...” z 2016 roku, w którym Zorin w swoim metaforycznym, a tak przejmującym stylu stawia diagnozę zacofania i obłudy rosyjskiego narodu:

Rosja zawsze dusiła się w trujących oparach mitologii społecznej. Jej największa erupcja (zasłona dymna, całkowicie zasłaniająca niebo) przypadła na wiek XX, ale też początek XXI wieku został już poważnie zadymiony. Mitologia sowiecka nie miała nic wspólnego z ludowymi podaniami, z tradycyjną twórczością anonimową. Jej autorem były władze państwowe, które zdobyły swoją pozycję przemocą i od początku z powodzeniem narzucały krajowi własny obraz świata. Władze te dysponowały wszystkimi niezbędnymi środkami technicznymi oraz ideologicznymi: wojna domowa, czerwony terror, wymuszona emigracja, doprowadzenie do klęski głodu, zniszczenie warstwy chłopskiej, zniszczenie Cerkwi. Zniszczenie osoby. Na tej pustyni, wypalonej przez strach, kłamstwo i zapomnienie, zrodziły się, imitujące rzeczywistość, fantasmagorie²⁷⁹.

²⁷⁶ A. Zorin, *Stalin w cerkwi Chrystusa Zbawiciela*, „Bunt...” 2/2013, s. 4.

²⁷⁷ *Ibid.*, s. 4.

²⁷⁸ A. Zorin, *Piaskownica w cieniu Lenina*, „Bunt...” 3/2015, s. 4.

²⁷⁹ A. Zorin, *Dym ojczyźniany czyli rosyjskie mity narodowe*, „Bunt...” 1/2016, s. 5.

W tym dwuczęściowym tekście Zorin rozprawia się z obecnymi mitami społecznymi, takimi jak umiejętności strategicznego prowadzenia wojen przez Stalina, jego efektywności, kolektywizacji, jakości uzbrojenia Armii w czasach II wojny światowej, a nawet micie o Pawliku Morozowie czy ocyztaniu Rosjan. Przy bogactwie językowym, narracji bliskiej literaturze pięknej, nie publicystyce, *Dym ojczyzniany...* jest jak sądzę, jednym z najlepszych tekstów zamieszczonych na łamach „Buntu Młodych Duchem”. Przenikliwość, pełne zrozumienie sytuacji, które może być prawdopodobnie zbudowane na byciu wewnątrz, tj. pisanie o Rosji przez Rosjanina wyśrubowują jakość tekstów Zorina. Trzeba przy tym zaznaczyć, że emanuje z tych opisów jakiś rodzaj żalu, bólu człowieka, tęsknoty za innym życiem, a nie złości, na pewno nie nienawiści. Nie ma w narracji Zorina poczucia krzywdy, nie ma krytykanctwa, a jest głęboka analiza sposobów myślenia współczesnych mu Rosjan i funkcjonowania ludzi w zakłamaney rzeczywistości postsowieckiej. To właśnie, moim zdaniem, może tłumaczyć decyzję Wierzbickiego o przyjęciu niepublicystycznych przecież tekstów Zorina w „Buncie...”. Uważam, że redaktor musiał czuć to „zagłębienie w duszę rosyjską”, bo pozwalało zrozumieć więcej, szerzej. Ten niecodzienny sposób opisywania społeczności Wierzbicki włączał przecież w swój kanon pracy socjologicznej. Niekiedy absurdalne zjawiska opisywane przez Zorina jak politycznie podyktowany odgórny nakaz niszczenia żywności na mocy ustawy zakazującej importu produktów spożywczych z USA, Kanady, Norwegii i innych krajów zachodnich musiały oburzać Wierzbickiego tak wrażliwego na marnowanie żywności (*Nieustany nacisk*, „Bunt...” 4/2015). Z drugiej strony, zgodnie z linią pisma, znalazły dla siebie miejsce także teksty dotyczące pozytywnych, w rozumieniu nie tylko autora, ale także w myśl zasad Wierzbickiego, przykładów postaci narodu rosyjskiego. Zorin kilkakrotnie pisał o duchownym Aleksandrze Mieniu, którego niewyjaśnioną śmierć przyrównuje się do męczeństwa księdza Tadeusza Popiełuszki, co w tekście wspomnieniowym ujął następująco: „Żeby móc odpowiedzieć na pytanie >> Kto zamordował?<< - trzeba najpierw zrozumieć, kogo zamordowano”,²⁸⁰ a także zamieścił teksty o duchownym Pawle Adelgejmie czy poecie Włodzimierzu Wysockim.

Oprócz Aleksandra Zorina do „Trybuny Polsko-Rosyjskiej” pisywał także Piotr Łossowski, który z perspektywy badacza historyka relacjonował m. in. metody rusefikacji oraz recenzował książki poświęcone relacjom Polski ze wschodnim sąsiadem. Jeden artykuł

²⁸⁰ A. Zorin, *Komu wadził najbardziej? Czwierć wieku bez ojca Aleksandra Mienia*, „Bunt...” 1/2016, s. 25.

zamieścił Jerzy Samson-Zakrzewski poświęcony umowie gazowej z Rosją z roku 2010, także jeden Krzysztof Skubiszewski na temat polityki Unii Europejskiej wobec Rosji, Ukrainy i Białorusi. Ten wątek chciałabym rozwinąć z uwagi na bliską relację łączącą Skubiszewskiego z Wierzbickim.

Profesor Krzysztof Skubiszewski był przyjacielem Wierzbickiego i cieszył się jego wielkim szacunkiem od czasu współpracy w Radzie Konsultacyjnej. Redaktor uważał pierwszego ministra spraw zagranicznych III RP za wybitnego intelektualistę, męża stanu i namawiał go do kandydowania na urząd prezydenta Polski. Po śmierci Skubiszewskiego zamieszczono w „Buncie...” nie tylko standardową informację z notą biograficzną, ale kilka zdjęć prywatnych udostępnionych przez rodzinę.

W temacie relacji polsko-rosyjskich głos Skubiszewskiego, którego Wierzbicki uznawał za eksperta w tej dziedzinie, jest szczególnie interesujący, bo napisany w przeddzień wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Główne założenia proponowanej przez Skubiszewskiego polityki wschodniej są zbieżne z opisaną wyżej Giedroyciowską ideą UBL, pokazują dość wyraźnie historyczną linię rozwoju strategii działania wobec dawnych sąsiedzkich republik ZSRR. Uznać można, iż artykuł *Polityka Unii Europejskiej wobec jej wschodnich sąsiadów* zamieszczony w 4 numerze „Buntu...” z 2004 roku jest głosem wyrażającym stanowisko oczywiście autora, Krzysztofa Skubiszewskiego, ale bliski Wierzbickiemu i zgodny z jego poglądami. Mowa zatem o pełnym uznaniu niepodległości Ukrainy i Białorusi, przy jednoczesnym zrozumieniu ich zależności różnego rodzaju wobec Rosji. Zwłaszcza wspieranie Ukrainy oraz jej dążeń do przyszłego włączenia w struktury Unii Europejskiej uznaje Skubiszewski za priorytetowy kierunek polskiej polityki wschodniej. To, co wyróżnia przenikliwość tekstu Skubiszewskiego to po pierwsze zauważenie dwutorowości działań Kijowa, tj. z jednej strony dwuznacznych wypowiedzi prezydenta Kuczmy o współpracy z Rosją, z drugiej dążeń prozachodnich. Druga kwestia dotyczy Rosji, której Skubiszewski nie lukruje i dostrzega jej imperialną politykę. Przywołując cytaty z książki Richarda Coudenhove’a- Kalregi o potrzebie ekspansji jako stałym składniku polityki rosyjskiej, daje ostrzeżenie przed nadmiernym optymizmem „europeizowania” byłego Związku Radzieckiego. Oczywiście podkreślona została potrzeba współpracy z Rosją, przede wszystkim, co znów jest całkowicie zgodne z ideami Wierzbickiego, poprzez „rozwój kontaktów międzyludzkich”²⁸¹, a zatem oddolnych

²⁸¹ K. Skubiszewski, *Polityka Unii Europejskiej wobec jej wschodnich sąsiadów*, „Bunt...” 4/2004, s. 6.

inicjatyw. Skubiszewski, podobnie jak Giedroyc widzi znaczącą rolę Polski dla kształtowania przyszłych relacji europejskich z Rosją oraz Ukrainą i Białorusią.

Przedstawiony tekst Krzysztofa Skubiszewskiego jest istotny w analizie stanowiska Wierzbickiego wobec największego wschodniego sąsiada Polski, ponieważ pozwala zrozumieć jego główne założenia: wspieranie niepodległościowych dążeń Ukrainy i Białorusi, podtrzymywanie współpracy z Rosją przede wszystkim poprzez działania oddolne. W tamtym momencie historycznym wierzone, że „europeizacja polityki rosyjskiej będzie niwelować tę niebezpieczną [tj. imperialistyczną E.T.] tendencję”, zaś polityka Unii Europejskiej „winna zabiegać o włączenie Rosji w jak najwięcej inicjatyw europejskich”²⁸².

Współczesnych wydarzeń, pewnie najistotniejszych w ostatnich latach, dotyczył także tekst Jacka Giebułtowicza *Krym... i co dalej?* zamieszczony 2 numerze w 2014 roku, zatem tuż po pierwszej inwazji Rosji na Ukrainę. Wraz z jednoznacznym potępieniem agresji, Giebułtowicz poddaje rozważaniu język propagandy kremlowskiej, ale też wyraża zrozumiały niepokój o dalszy bieg wypadków.

Spśród innych artykułów w „Trybunie Polsko-Rosyjskiej” dotyczących aktualnych spraw chciałabym zwrócić uwagę na dwa krótkie teksty Wierzbickiego, które znów wydają mi się ważne z racji swojej wymowy emocjonalnej. We wrześniu 2006 roku zamordowano w Moskwie dziennikarkę Anną Politkowską, znana publicystkę odznaczoną wieloma nagrodami, działaczkę na rzecz praw człowieka, której śmierć wyraźnie poruszyła redaktora „Buntu...”. Tekst *Cios w demokratyczną Rosję i wolny świat* upamiętniający postać Politkowskiej, jest mocno afektywny, co zwraca uwagę na tle innych publikacji Wierzbickiego. Narracje naczelnego „Buntu...” zawsze zawierały duży ładunek subiektywności, jednak jednocześnie nie pomijały tak lubianej przez Wierzbickiego sentencji *audiat et altera pars*; trudno by w przypadku morderstwa dziennikarki oczekiwać bezstronności, podkreślam natomiast fakt natężenia emotywności językowej w tych tekstach. Wierzbicki pisze o „zbrodniczych kulach”, „nieszczęsnym kraju, ciemionym przez despotów”, „imperium zła”²⁸³. Oba teksty kończą się apelem o upamiętnienie Anny Politkowskiej poprzez nadanie jej imienia którejś z ulic bądź placów²⁸⁴.

²⁸² K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 5.

²⁸³ Z. T. Wierzbicki, *Cios w demokratyczną Rosję i wolny świat*, „Bunt...” 5/2006, s. 8.

²⁸⁴ Taki apel Zbigniew Wierzbicki wysłał także w formie oficjalnych listów m. in. do prezydenta Warszawy i prezydenta Gdańska. Z warszawskiego ratusza otrzymał odpowiedź odmowną, natomiast Paweł Adamowicz wyraził zainteresowanie takim pomysłem. Do dziś w Polsce nie ma ulicy Anny Politkowskiej.

W „Trybunie Polsko-Rosyjskiej” nie mogło zabraknąć tekstów poświęconych historii, zwłaszcza dotyczącej czasu II wojny światowej i następującego potem okresu stalinowskiego. W „Buncie...” zamieszczono cykl wspomnień m. in. Haliny Illnicz i Marii Rossowskiej-Kubickiej w formie podzielonych na fragmenty pamiętników. Tę formę raptularzy Wierzbicki cenił szczególnie i gromadził w swoim domowym archiwum zapiski, różnego rodzaju teksty wspomnieniowe dokumentujące represje stalinowskie w okresie II wojny światowej i później. Publikowane w „Buncie...” wspomnienia Haliny Illnicz od numeru 4 z 2004 roku do numeru 1 z 2008 roku (w sumie XXII odcinki) uznawał za wyjątkowe świadectwo, bo ten właśnie cykl doczekał się obszernego komentarza odredakcyjnego. Halina Illnicz, Polka, urodzona w Rosji, mieszkanka Moskwy, została aresztowana z matką już w 1936 roku z powodu działalności rewolucyjnej ojca, zresztą powód aresztowania i podstawa wyroków niewiele miały wówczas wspólnego z rzetelnością i prawdą. Autorka była więziona z przerwami niemal 20 lat, zsyłana do obozów pracy, na Syberię. Trudno mi w tym momencie jednoznacznie stwierdzić, w jakich okolicznościach Wierzbicki poznał Halinę Illnicz, faktem jest, że to właśnie Profesor spisał wspomnienia Illnicz i pozostawali w wieloletniej przyjaźni korespondując ze sobą przez długi czas. Wierzbicki uznał te wspomnienia za ważne z następujących powodów: „Wspomnienia Illnicz mają szczególną wartość na tle licznych publikowanych dzisiaj pamiętników obywateli polskich deportowanych z kresów II RP po 1939 r., ponieważ obejmują, po pierwsze długi okres czasu, bo od „czystek” stalinowskich (od 1936 roku), poprzez czas wojny i po wojnie, niemal do początku lat 50-tych, kiedy władze sowieckie, nie zmieniając terroru próbowały już przestrzegać pewnych pozornych form praworządności; po drugie, jako obywatelka radziecka, choć narodowości polskiej, mogła głębiej wniknąć w mechanizm stalinowskich represji”²⁸⁵.

Spośród innych tekstów poświęconych okresowi II wojny światowej warto powiedzieć jeszcze o jednym, pt. *Kim był Fiodor Markow* autorstwa R. Kozłowskiego z uwagi na redakcyjny nagłówek. Meritum artykułu odnosi się do zafałszowanego obrazu działań białoruskiej partyzantki po 1942 roku, której brygada imienia Woroszyłowa była odpowiedzialna za aresztowanie i rozbrojenie, a potem rozstrzelanie części oddziału Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej „Kmicic”, a także wiele innych zbrodni. Pułkownik Markow jest zaś do dziś przedstawiany jako bohater w książkach historycznych, gdzie przemilcza się nie tylko morderstwa na partyzantach AK, ale też miejscowej ludności, natomiast w mieście

²⁸⁵ Z.T. Wierzbicki, *Od Redakcji*, „Bunt” 2/2008, s. 21.

Postawy doczekał się pamiątkowej tablicy. Przed artykułem Kozłowskiego pojawia się kilkudzaniowy nagłówek *Od Redakcji*, w którym deklaruje się wprawdzie potrzebę dobrosąsiedzkich relacji z Rosją i „trwałego porozumienia z narodem rosyjskim”, jednak pod warunkiem pisania prawdy by wyjaśnić dawne zbrodnie i o nich pamiętać „bo tego wymaga lepsza przyszłość obu narodów i Wspólnoty Europejskiej”²⁸⁶. Jest w myśleniu i pisaniu o Rosji duża doza rezerwy, zdecydowanie mniej przykładów pozytywnych, łączących oba narody, postaci pojawiło się w „Trybunie Polsko-Rosyjskiej”, więcej zaś wspomnień doznanych krzywd, historii zbrodni i mało udanej polityki międzypaństwowej. Wydaje się, jakby w Wierzbickim pozostała po pierwsze nieufność wobec Rosjan, a po drugie kresowy żal. W artykule *Chociaż nie mamy ani Grodna, ani Lwowa...* zamieszczonym w 5 numerze 2012 roku Wierzbicki wyraża swego rodzaju pretensje do organizacji ukraińskich i białoruskich, że nie wypowiedziały się choćby symbolicznego za pozostawieniem tytułowych miast w obszarze Polski. Choć Profesor pisze „oczywiście nikt przytomny nie myśli o podważaniu istniejących granic w Europie!” i jest to rzeczywiste przekonanie, to słychać w jego tekstach nuty nostalgii za utraconymi kresami, zwłaszcza za Lwowem, w którym widział znaczącą rolę kulturową. Racjonalista Wierzbicki był daleki od jakichkolwiek wichrzycielskich wypowiedzi, ale w przypadku kresów dochodzi do głosu rzadko słyszalny u Wierzbickiego ton tęsknoty za rodzinnymi stronami matki. Fakt wystąpienia takich wypowiedzi w „Buncie...” podkreśla ponownie możliwość interpretacji gazety jako swego rodzaju forum dla przekonań Zbigniewa Wierzbickiego.

Warto poddać analizie jeszcze jeden tekst redaktora naczelnego dotyczący powyższej tematyki: *Czy Niemcy i Rosjanie są wielkimi narodami?* zamieszczony w 3 numerze 2001 roku. Data jest istotna z racji kontekstu historycznego, zatem w momencie rozpoczynającego się dopiero procesu akcesyjnego Polski do Unii Europejskiej, ustalania się polityki wschodniej, zwycięskich dla SLD wyborów parlamentarnych i, co istotne, jak sądzę, dla tego tekstu Wierzbickiego, wejścia do Sejmu także Mniejszości Niemieckiej. W Rosji natomiast kończył się pierwszy rok prezydentury Władimira Putina i dla przenikliwych obserwatorów tamtej sceny politycznej zaczynało być jasne, że zapowiadane reformy polityczne i gospodarcze idą wolniej niż oczekiwano, wzmacnia się za to nader szybko administracja na Kremlu. W tych okolicznościach Wierzbicki zamieszcza na okładce „Buntu...” zdjęcie wiecu na Placu Pałacowym w Leningradzie – Petersburgu z okazji konferencji dotyczącej praw człowieka we wrześniu 1990 roku, zorganizowanej przez

²⁸⁶ *Od Redakcji*, „Bunt...” 5/2011, s. 23.

Solidarność i Litewski Sajudis, pod którym stawia pytania: „Dlaczego tak piękne zamiary i szlachetne intencje skończyły się tak żałośnie w latach 90-tych?”. O rozczarowaniu Solidarnością pisał Wierzbicki w innych numerach „Buntu...”, tutaj podjął próbę analizy stosunku Rosji i Niemiec do Polski z punktu widzenia moralności i rozliczeń przeszłości. Opozycja między narodem Niemieckim a Rosyjskim została pokazana na przykładzie rozliczenia ze zbrodni II wojny światowej, przyjęcia winy, próbom zadośćuczynienia, empatii. W dominującym imperializmie państwowym widzi Wierzbicki największe zagrożenie ze strony Rosji, choć przewija się myśl o możliwej w przyszłości integracji europejskiej obejmującej także i Rosję, czego spoiwem mogą być „związki kulturowe”, „wspólne osiągnięcia gospodarcze i naukowe”, „wspólne cierpienia w epoce stalinizmu”. O ile jednak Niemcy, według redaktora, odrobiły trudną lekcję pokoju, o tyle Rosja pozostaje w „klatce narodowego egoizmu”²⁸⁷.

²⁸⁷ Z. T. Wierzbicki, *Czy Niemcy i Rosjanie są wielkimi narodami?*, „Bunt...” 3/2001, s. 16.

4.6. TEMATYKA NIEMIEC W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

Zachodni sąsiad Polski oczywiście także miał swoją Trybunę w „Buncie...”, w której najczęściej zamieszczano artykuły Erharda Brödniera, prawnika, historyka i wykładowcy akademickiego. Teksty Brödniera łączyły analizy historyczne z diagnozą dotyczącą różnych problemów społecznych współczesnych Niemiec. Warto tu podkreślić, że niezwykle wysoki merytoryczny poziom rozważań Brödniera, sprawia, że jego teksty nie tracą wartości z upływem czasu i z pewnością mogą się silnie przysłużyć analizom relacji polsko-niemieckich od początku XX wieku po obecny czas. Dla tej pracy istotny jest wybór tekstów do druku, którego dokonywał Wierzbicki i jego wkład w „Trybunę Polsko-Niemiecką”. Znalazły się zatem w „Trybunie” treści rozważające wydarzenia historyczne – migracje Polaków do Niemiec po Powstaniu Listopadowym, przyczyny wybuchu I wojny światowej, opis zbrodni w Kaliszu w 1914 roku, i rozpatrujące współczesne zjawiska społeczne w Niemczech, jak np. problem emigrantów, narastającej islamizacji, stereotypów społecznych. W wspomnianym wyżej artykule Wierzbickiego *Czy Niemcy i Rosjanie są wielkimi narodami* (nr 3/2010), autor wypowiadał się pochlebnie o podjętych w Niemczech działaniach rozliczających, przede wszystkim w sensie mentalnym, to znaczy ujawniania prawdy historycznej o II wojnie światowej, przyjęcie odpowiedzialności za hitlerowski nacjonalizm. Te kwestie żywo Wierzbickiego interesowały i w dużej mierze właśnie wokół tych zagadnień skupił się jego wywiad z profesorem Piotrem Roguskim, wykładowcą na Wydziale Slawistyki Uniwersytetu w Kolonii, opublikowanym w dwóch częściach w 1. i 2. numerze „Buntu...” z 2012 roku o wymownym tytule *Nie jesteśmy już wrogami, ale czy staliśmy się przyjaciółmi?*. Wierzbicki zapytuje m. in. „co współcześni Niemcy wiedzą o holokauście” i czy mają taką wiedzę ze szkoły, ponadto czy taki temat pojawia się w prywatnych rozmowach Niemców. Uwidacznia się tu różnica w postrzeganiu naszych dwóch największych sąsiadów: Wierzbicki uznaje ekspiację Niemiec, a jednocześnie widzi zupełny brak autorefleksji u Rosjan. Pamiętając fakty historyczne, przyjmuje niemieckie próby zablizniania ran, tym bardziej uwypuklają się zafałszowania których dokonują bezceremonialnie Rosjanie wobec swojej historii. Brak przeprosin, prób zadośćuczynienia, podtrzymywane kłamstwa przekazywane nowym pokoleniom, redaktor naczelny „Buntu...” dostrzega nie tylko jako socjolog, wydawca i obserwator współczesnego świata, ale również silnie jako wychowanek rydzyńskiego kryterium życia w prawdzie. Zwracam uwagę, że wśród przechowywanych w domowym archiwum kilkudziesięciu teczek zawierających wspomnienia czy pamiętniki z czasu II wojny światowej, a następnie wśród publikacji

zamieszczanych w tej tematyce w „Buncie...”, były niemal wyłącznie poświęcone stalinowskiej opresji.

Kilkakrotnie na łamach swojej gazety Wierzbicki wypowiadał się na temat integracji europejskiej, zadań Polski wobec Europy i współpracy w ramach Unii. Warto tu zaznaczyć, że w opisywanym kontekście „Trybuny Polsko-Niemieckiej” Wierzbicki, sporo uwagi poświęcił właśnie kooperacji z Niemcami i relacjom z tym krajem, w którym widział strategicznego partnera gospodarczego. W artykule *Polityka zagraniczna – teza czwarta* w 2 numerze „Buntu...” z 2009 roku pisał z podziwem o głęboko już zakorzenionej w mentalności niemieckiej demokracji, „co powinniśmy z szacunkiem docenić”²⁸⁸.

²⁸⁸ Z. T. Wierzbicki, *Polityka zagraniczna – teza czwarta*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2009, s. 4.

4.7. TEMATYKA POZOSTAŁYCH NARODÓW SĄSIEDZKICH I MNIEJSZOŚCI ETNICZNYCH W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM” (ESTONIA, SERBOŁUŻYCE, ŻYDZI)

Spośród pozostałych działów „Buntu Młodych Duchem” poświęconych sąsiednim państwom, warto odznaczyć dość egzotyczną „Trybunę Polsko-Estońską”, w której ukazało się dziewięć prac autorstwa Piotra Lossowskiego. Artykuły, w przeciwieństwie do wcześniej opisywanych w Trybunach dotyczących krajów ościennych, nie dotyczyły kwestii współczesnych i nie relacjonowały sytuacji Polonii; wszystkie poświęcone były historii Estonii oraz relacji polsko-estońskich w okresie międzywojennym. Ten nadbałtycki kraj opisywany był przez Lossowskiego z dużą estymą i sympatią, szczególnie szacunek wzbudza długoletnia walka o niepodległość wobec Związku Radzieckiego. W „Trybunie” podkreślano wielokrotnie zażyłość, która łączyła Polskę i Estonię między pierwszą a drugą wojną światową, opisano współpracę polityczną i kontakty urzędnicze. Przesłanie „Trybuny Polsko-Estońskiej” nawiązuje swoim przesłaniem do np. „Trybuny Ukraińskiej”, gdzie szukano spraw łączących oba narody, podkreślano dobre relacje i zachęcano czytelników do poznania tego kraju.

Trochę podobna wizja przyświecała, jak się wydaje redakcji, przy tworzeniu „Trybuny Polsko-Serbołużyckiej”, choć tu oczywiście nie mamy do czynienia z osobnym bytem państwowym. Zaprezentowanie w „Buncie...” historii Serbów Łużyckich wpisuje się w ideę poznania sąsiadów Polski, a zatem skracanie dystansu wobec obcych. Wątek małego zachodniosłowiańskiego narodu pojawił się w gazecie bardzo szybko, już w drugim numerze (2001 rok), co przydaje wagi temu tematowi. Ponadto pierwszy artykuł w „Trybunie Polsko-Serbołużyckiej” opatrzone został obszernym wstępem redakcji z informacjami o działającym także na terenie Polski Towarzystwie Polsko-Serbołużyckim, afiliowanym przy Towarzystwie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zbigniew Gajewski opisując skrótowo dzieje tego narodu, podkreślał w artykule *Nasi nieznani sąsiedzi* („Bunt...” 4/2010) niebywałą wytrwałość nielicznej przeciw społeczności by utrzymać swoją odrębność, język, kulturę. Artykuły poświęcone Serbołużyczanom są tak jednoznaczne w przesłaniu, że ich ideowy wymiar jest nachalny narracyjnie: jest to „dzielny, bohaterski naród”, który „oparł się naporowi germanizacyjnemu”, są „serdeczni i braterscy” i „z gorliwością pielęgnują

starodawne zwyczaje słowiańskie”²⁸⁹. Exemplum podtrzymywania narodowych tradycji, ale też bohaterskiej obrony swojej tożsamości, są laurką z przesłaniem, jak można uważać. Analogicznie pojawiały się w „Buncie...” obrazki innych narodowości, np. Armenii, gdzie krótki zarys historii i geografii kraju, przeplatał się z pozytywnym opisem Ormian ²⁹⁰.

Rozważając opisy różnych grup etnicznych w „Buncie...” nie sposób pominąć artykułów poświęconych Żydom. Temat był poruszany dość często, choć zdecydowanie rzadziej niż Ukrainy czy Rosji, a co nader interesujące, to wypowiedzi samego Wierzbickiego w tej kwestii. Inaczej niż w przypadku wcześniej opisywanych krajów, „Trybuna Polsko-Izraelska” nie miała stałego redaktora prowadzącego, nie było też treści relacjonujących bieżące wydarzenia z Jerozolimy. Większość tekstów poświęcona była historii Żydów w Polsce, szczególnie okresowi II wojny światowej. Tu także warto podkreślić kontynuowanie edukacyjnego charakteru Trybuna w „Buncie...”, bo także tym razem opisywano sprawy mniej znane, jak historia getta w Opolu Lubelskim czy Żydowskiego Związku Wojskowego. Artykuł Ewy Śmiech i Krzysztofa Jastrzębskiego w 1 numerze z 2011 roku *Getto w Opolu Lubelskim*, dokładny pod względem dokumentacji faktograficznej, okraszony kilkoma archiwalnymi zdjęciami, jest rzeczowy, ale ostrożny. Autorzy podają szereg przykładów bohaterskich postaw Polaków narażających własne życie dla ratowanych Żydów i wydaje się, że innych w tamtym miejscu nie było. Ciekawy natomiast jest wątek przybyłych transportami z Wiednia Żydów Austriackich, którzy wykazywali się wysoką empatią i podejmowali próby „znormalizowania” w jakimś stopniu życia w getcie.

Podejmowanie tematu narodu Żydowskiego zwykle wiąże się w naszym kraju z obszarem zjawiska antysemityzmu i nieprzemijająca dyskusją o postawach Polaków wobec hebrajczyków. W tym kontekście „Bunt...” zamieścił artykuł profesora Antoniego Sułki prezentujący socjologiczne ujęcie stosunku Polaków do Żydów w perspektywie linearnej. Tytuł pracy *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, być może parafraza znanego eseju profesora Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto*, podkreślał społeczne ujęcie pytania o faktyczną znajomość mieszkających w Polsce wyznawców Judaizmu. Artykuł profesora Sułki, skrót wykładu z 2009 roku, podejmował problem fałszywej wiedzy, stereotypów i przekłamań posługując się danymi liczbowymi sondaży CBOS i AJC.

²⁸⁹ Z. Gajewski, *Serbołużycanie to nie Serbowie!*, „Bunt ...” 2/2001, s. 15; Z. Gajewski, *Nasi nieznani sąsiedzi*, „Bunt...” 4/2010, s. 21.

²⁹⁰ Por. T. Marciniak, *Wstęp do socjologii Armenii*, „Bunt...” 5-6/ 2002, s. 26-27; P. Nieczuja-Ostrowski, *Poszukiwanie Armenii*, „Bunt...” 1/ 2203, s. 31.

Wyważony głos kreśli sytuacje składające się na mitologizację rozmiaru zbiorowości żydowskiej w Polsce i wykazuje jak wysoce błędne panuje w tej kwestii przekonanie w kraju. Sułek na podstawie badań (sześć wymiarów socjologicznych) podaje też informacje o wzrastającej sympatii Polaków wobec Żydów, zmniejszającym się poczuciu dystansu, choć nadal wysoce powszechny jest pogląd Polaków, w którym widzą siebie „jako dobrych sąsiadów złych sąsiadów”²⁹¹. Odnotowuje także wzrost poczucia bliskości religijnej z Żydami w ostatnich latach XX wieku, co można, jak uważa autor, wiązać z działalnością Jana Pawła II.

Zbigniew Wierzbicki także kilkakrotnie zabierał głos w temacie relacji polsko-żydowskich na łamach swojej gazety. W artykule wstępnym do 3 numeru Pisma z 2001 roku odniósł się do książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*. W tekście zatytułowanym *Jedwabne i po Jedwabnem* Profesor zwraca uwagę na społeczno-kulturowe mechanizmy wyzwajające sytuacje opresji sąsiadujących ze sobą nacji. Socjologiczne ujęcie procesów leżących u źródła agresji, przełożył na konkretną sytuację miasteczka Jedwabne w okupowanej przez hitlerowców Polsce, co pozwoliło na przedstawienie szerszej perspektywy tamtej sytuacji. Wierzbicki zresztą istotnie powierzchowność i tendencyjność zarzuca książce Grossa, ale jednocześnie pisze o „naszej jak dotąd zbyt wygładzonej świadomości historycznej”²⁹², nawołuje do dyskusji i refleksji.

Po kilku latach Wierzbicki ponownie zabrał głos w tej samej sprawie w artykule *Strach Grossa a wychowanie narodowe*. Właśnie wychowanie stało się tu głównym tematem rozważań; Wierzbicki przeciwstawia sobie dwie jego odmiany: pierwszą „przemilczającą względnie minimalizującą czy usprawiedliwiającą czyny haniebne czy podłe, bo te podkopywałyby wewnętrzną wiarę w swój naród i jego misję”, pełna prawda o ciemnej stronie własnej historii mogłaby „wywołać poczucie niższości wobec innych narodów”, drugą: w której „przyjmuje się za konieczne ujawnienie wszystkich ciemnych stron, a nawet zbrodni z przeszłości własnej wspólnoty narodowej, choćby było to bolesne dla współczesnego pokolenia”, gdyż „tylko prawda wychowuje”²⁹³. Druga książka Tomasza Grossa o Jedwabnem spotkała się z krytyką Wierzbickiego właśnie ze względu na zbyt radykalne opowiedzenie się po stronie nagich faktów, pozbawionych komentarza historycznego i socjologicznego. Profesor przypomina słowa I. Krzemińskiej, że „książka

²⁹¹ A. Sułek, *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, „Bunt...” 2/2002, s. 18.

²⁹² Z. T. Wierzbicki, *Jedwabne i po Jedwabnem*, „Bunt...” 3/2001, s. 2.

²⁹³ Z. T. Wierzbicki, *Strach Grossa a wychowanie narodowe*, „Bunt...” 1/2008, s. 2.

Grossa blokuje dialog”²⁹⁴. Wierzbicki, podobnie jak czynił to przy okazji podnoszenia tematu Ukrainy, Litwy czy Rosji, wspiera postawę dialogu, przebaczenia win, pamięci i hołdu ofiarom, ale nie w „agresywno – moralizatorskim tonie”²⁹⁵. Analizując możliwości przedstawiania bolesnej historii w kontekście wychowawczym, Wierzbicki przywołuje swojego mistrza, Tadeusza Łopuszańskiego, kreśląc krótko jego idee wychowawcze, które w przekonaniu autora pozwoliłyby na zapobieganie postawom antysemickim.

Tuż pod artykułem Wierzbickiego zamieszczono tekst Katarzyny Wiśniewskiej na temat sytuacji Żydów w okresie II Rzeczypospolitej, w którym autorka dowodzi nie tyle obojętności, ile wręcz namawiania przez księży katolickich do zachowań antysemickich. Nawiązując do książki Grossa *Strach*, autorka przypomina publikację Ronalda Modresa o korzeniach niechęci Polaków wobec Żydów *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933-1939*. Wiśniewska w *Prehistorii strachu* przytacza szereg wypowiedzi księży, w tym biskupów katolickich, podtrzymujących negatywny, stereotypowy obraz sąsiadów-wyznawców judaizmu. Dla moich rozważań o poglądach Profesora Wierzbickiego, interesujący jest tu odredakcyjny komentarz zamieszczony pod tym tekstem: „publikujemy artykuł Katarzyny Wiśniewskiej licząc, że wywoła on dyskusję wśród naszych Czytelników, która znajdzie miejsce na łamach „Buntu...”. O tym, że przedstawiony powyżej problem widzieć można w sposób całkowicie odmienny świadczą słowa Antoniego Zambrowskiego”²⁹⁶ zamieszczone w tygodniku „Nasza Polska”. Przytoczony przez redakcję fragment wspomnianego artykułu wskazuje przykłady księży nie tyle spektakularnie ratujących Żydów, ile nawracających, pomagających niezasymilowanym. To bardzo ciekawy komentarz, bo po pierwsze podtrzymuje niegasnącą otwartość na dyskusję, wymianę poglądów, otwartość na zdanie przeciwne, w tym przypadku forum czytelników. Po drugie może być pośrednio, jak się wydaje, reprezentacją poglądów Wierzbickiego na kwestie relacji polsko-żydowskich, bardziej katolicko-żydowskich, a takich wypowiedzi *expressis verbis* w „Buncie...” było niewiele. Choć wypowiedź odredakcyjna zaczyna się od deklaracji o możliwości „innego spojrzenia” na kwestię postawy Kościoła Katolickiego w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce wobec Żydów, to przytoczony fragment Zambrowskiego wcale nie jest opozycją do argumentów Wiśniewskiej. Jest może innym spojrzeniem, ale przecież wciąż po tej samej stronie, jakby dwoma biegunami tej samej

²⁹⁴ I. Krzemińska, *Książka Grossa blokuje dialog*, „Rzeczpospolita” 06.02.2008, cyt. Za: Z. T. Wierzbicki, *Strach Grossa a wychowanie narodowe*, „Bunt...” 1/2008, s. 2

²⁹⁵ *Ibid.*, s. 2

²⁹⁶ *Od Redakcji*, „Bunt...” 1/2008, s. 6.

postawy: usilnego nawracania jako antidotum na brak asymilacji (krytyka braku asymilacji) lub stereotypizacji. To kolejny jaskrawy przykład postawy Wierzbickiego: prawdy, operowania faktami, nie wygładzania historii własnej nawet dla potrzeb lepszego samopoczucia narodowego w tak drażliwym temacie, jak pytanie o antysemityzm katolickich księży. Pozostawał w strefie obiektywizmu zarówno odnosząc się do przykładów świeckich ratujących Żydów w czasie II wojny światowej, jak i wydarzeń opisywanych przez Tomasza Grossa.

W pojednawczym tonie utrzymany jest także artykuł Wierzbickiego pt. *My Żydzi i wy Polacy jesteście jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec* wydrukowany jako wstępny w 5 numerze 2007 rok: „Oczywiście, ciemne strony wzajemnych stosunków (np. Jedwabne) trzeba ujawniać i wyjaśnić ich kontekst historyczny i przyczyny, lecz jednocześnie ujawniać to, co łączy i co zbliża oba narody, a przykładów na to, na szczęście, nie brakuje [...]”²⁹⁷. Starając się równoważyć, jak zawsze, swoje stanowisko, podzielił Wierzbicki wypowiedź na dwie części: w pierwszej podając przykłady dobrej współpracy między narodami, w drugiej punktuąc niegodne wystąpienia po każdej stronie, nieco może ostrzej i szerzej pisząc o antypolonizmie Żydów. Obszerny opis niezrozumienia niektórych wypowiedzi z pozoru antysemickich, a potrzebujących analizy zaplecza kulturowego, społecznego i historycznego, dotyczył Stanisława Cata- Mackiewicza, którego Wierzbicki wysoko cenił w szeregu publicystów. Podsumowanie poddaje interpretację, że w istocie wypowiedzi antypolskie umacniają antysemityzm.

W artykule *Józef Piłsudski – anty – czy filosemita* Wierzbicki podsumowuje: „postawa Piłsudskiego, spokojna i zdroworozsądkowa, budzi szacunek i jest harmonijnie powiązana z koncepcją jagiellońskiej Polski. Nie był więc ani anty- ani filosemitą”²⁹⁸. Warto na tym tle zastanowić się, czym była w oczach Wierzbickiego koncepcja Polski jagiellońskiej i jaki ekumenizm prezentował w „Buncie Młodych Duchem”?

²⁹⁷ Z. T. Wierzbicki, *My Żydzi i wy Polacy jesteście jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec*, „Bunt...” 5/2007, s. 2.

²⁹⁸ Z. T. Wierzbicki, *Józef Piłsudski – anty- czy filosemita?*, „Bunt...” 6/2011, s. 9.

4.8. ZAGADNIENIE EKUMENIZMU W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

Sformułowanie „Polska jagiellońska” pojawiało się niekiedy w wypowiedziach Profesora Wierzbickiego jako synonim kraju otwartego, gościnnego, wielowyznaniowego także. Łączy się to bezpośrednio z zagadnieniem ekumenizmu, któremu poświęcono w „Buncie Młodych Duchem” bardzo wiele miejsca. Religijność Profesora Wierzbickiego pozostaje poza zakresem tej pracy, jako sfera intymna i niekonieczna dla zrozumienia biografii społecznej. Inaczej jednak z duchowością, która łączy się ze światopoglądem i jako kwestia rzutująca na zajmowane stanowisko np. w sprawach społecznych, ma znaczenie dla podejmowanych tu rozważań. Jest także istotna z racji przedstawianej w „Buncie...” tematyki i przyjmowanej optyki w wyborze tekstów. Jednym z ważkich elementów światopoglądu Wierzbickiego była otwartość na inne, niż katolicyzm, wyznania oraz pozachrześcijańskie religie. Otwartość ta oznaczała chęć poznania, nie kierowanie się stereotypami, nabywanie wiedzy i poznanie przedstawicieli innych wyznań. Wpisuje się to szerzej w postawę humanizmu, szacunku dla każdego człowieka, brak przesądów, a jednocześnie wydawanie jakichkolwiek opinii dopiero po zaznajomieniu z tematem. Postawa Wierzbickiego rzutowała, jak wspomniano wyżej, na przyjęty w „Buncie...” kurs, stąd tak wielka różnorodność tekstów dotyczących religii.

W „Buncie...” ukazywały się artykuły poświęcone trzem Kościołom chrześcijańskim, przede wszystkim wyznaniom katolickim, prawosławnym i protestantom (luteranom, anglikanom, kalwinom), ale także ormianom czy wyznawcom judaizmu. Naturalnie najwięcej miejsca poświęcono katolikom, z racji przewagi tego wyznania w Polsce i wybuchającym na tym tle zatargom społecznym w kraju. Co ciekawe wzmianki o jakichkolwiek sporach na tle religijnym publikowane w gazecie dotyczyły prawie wyłącznie katolików, co ma swoją wymowę. Taką sprawą był głośny w 2011 roku spór o krzyże w instytucjach publicznych. Wierzbicki zabrał głos w tym temacie w artykule wstępnym pt. *Zdejmować czy zawieszać?* w 6 numerze z 2011 roku. Estyma, z jaką odnosi się do symbolu chrześcijaństwa jest niezwykle, a jednocześnie absolutnie daleka od radykalności. Wierzbicki zauważa, że obecnie tak powszechnie wiszące w różnych miejscach krzyże, przestały pełnić swoją moralną funkcję, a co gorsza bywają wykorzystywane do bieżącej walki politycznej, czemu stanowczo się sprzeciwia, jednocześnie postuluje, by „przywrócić w szkołach edukacyjno-religijne wartości”²⁹⁹. Także

²⁹⁹ Z. T. Wierzbicki, *Zdejmować czy zawieszać?*, „Bunt...” 6/2011, s. 2.

sprawę ustawienia krzyża pod siedzibą Prezydenta RP na Krakowskim Przedmieściu po katastrofie smoleńskiej, Wierzbicki widzi jako możliwość do dyskusji o współczesnym postrzeganiu krzyża, tj. wypaczeniu jego chrześcijańskiej etyki. Sprawa demonstracji w obronie krzyża przed Pałacem Prezydenckim musiała wzbudzić pewne emocje w Wierzbickim, bo poświęcił jej spory artykuł już w 2010 roku. Profesor bardzo jednoznacznie oceniał zachowania, kiedy doraźny interes polityczny, egoistyczny, zwyciężał nad dobrem wspólnym i solidarnością i tak rozpatrywał historyczne błędy Polaków (m. in. doprowadzenie do rozbiorów, powstania narodowe). Tym razem przyjął podobną optykę, ponieważ opisywane demonstracje uznał za analogiczne wobec XVIII wiecznego sarmatyzmu: „podobny fanatyzm, pozornie religijny”, „w tym sarmatyzmie nie ma, niestety, nawet za grosz dążenia do duchowego pogłębienia i wewnętrznego doskonalenia charakterów i sumień, lecz chęć zewnętrznego okazania swej tożsamości partyjno czy wyznaniowo-grupowej, typowej dla różnego rodzaju sekt, zwalniając z osobistej odpowiedzialności za przyszłość swej grupy przez pogłębienie duchowe na wzór choćby apolitycznego neokatechumenatu”³⁰⁰. Określenie „sarmatyzm” było zdecydowanie pejoratywne, łączyło się z ciemnotą, obskurantyzmem, megalomanią, a zatem użyte w kontekście tej sprawy wskazuje jednoznacznie stanowisko Wierzbickiego. W szerszej perspektywie pokazuje ten rys obawy przed wszelkim zaciętrzewieniem, zamknięciem na dyskusję, roszczeniem sobie praw do ostatecznych konkluzji. Wspomnienie neokatechumenatu jako wzoru pozapolitycznej działalności, jest bardzo znamienne, ponieważ wiąże się przecież z pragnieniem osobistego rozwoju duchowego i poszerzania wiedzy na temat własnego wyznania. Kreśląc intelektualne podwaliny biografii Wierzbickiego trzeba tu podkreślić to ciągle, niestrudzenie powtarzane nawoływanie do głębszej edukacji, autorefleksji, otwartości na zdanie innych ludzi. Tak postrzegał ekumenizm właśnie i takie przesłanie budował konsekwentnie w „Buncie Młodych Duchem”. W tym duchu Wierzbicki zamieścił dwa swoje ekumeniczne wywiady z duchownym prawosławnym (nr 1/2008) oraz duchownym protestanckim (4/2006). Koncyliacyjny charakter podpowiadają już same tytuły artykułów: *Z wizytą u polskich protestantów – rozmowa z pastorem Pawłem Hause, proboszczem parafii w Kętrzynie*, i *O dialogu katolicko-prawosławnym*, z ks. profesorem Henrykiem Paprockim, wykładowcą seminarium Prawosławnego w Warszawie. Przyjęta forma wywiadu pozwala zadawać pytania wprost i jednocześnie oddaje głos ludziom u źródła. Wierzbicki pyta zawsze

³⁰⁰ Z. T. Wierzbicki, *Powiało nam sarmatyzmem*, „Bunt...” 5/2010, s. 2.

o bardzo elementarne kwestie różnic między wyznaniem, co w sposób jasny pomaga czytelnikom zrozumieć najważniejsze elementy, zasady czy obrządki. W toku rozmowy padają też pytania o swobodę wyznania w Polsce, ewentualne doświadczenia dyskryminacji, relacje z katolikami, wreszcie także o kwestie materialne, utrzymanie, codzienne życie parafian. Spokojny i rzeczowy, przychylny rozmówcy, ton pytań Wierzbickiego, pozwala na otwarty dialog. Bardzo znamienne są kwestie właściwie podsumowujące rozmowę z ks. Paprockim, kiedy Wierzbicki mówi: „Zastanawiam się nad powrotem do idei jagiellońskiej tolerancji, kiedy prawosławie było właściwie traktowane na równi z katolicyzmem”, „To, co zostaje i co trzeba przejąć z tej spuścizny jagiellońskiej – to wielka idea tolerancji. Trzeba ją bardzo konsekwentnie propagować, bo to leży zarówno w interesie Polski jak i w interesie zjednoczonej Europy”³⁰¹. Co jeszcze warto w tym miejscu podkreślić to długość rozmów Wierzbickiego, zaskakująca jak na trzydziestostronicową gazetę, bo wywiady są bardzo obszerne, kilkustronicowe, z niewielką ilością skrótów. Czas na wypowiedź daje rozmówcy poczucie szacunku, wysłuchania, traktowania serio, i był w tym podejściu „Bunt Młodych Duchem” wyjątkowym pismem.

Ekumenizm w rozumieniu Zbigniewa Wierzbickiego łączył się z pojęciem sprawiedliwości, w tym wypadku równości wyznań wobec prawa, ale i przywilejów w kraju. W 2 numerze z 2007 roku pojawił się artykuł *Katolików honor i wstyd*, w którym Profesor krytykuje państwową wielomilionową dotację na budowę Świątyni Opatrzności w Warszawie. Argumenty są merytoryczne, nie emocjonalne, ale też analizujące ewentualne skutki takiej decyzji. Interpretując ten tekst w kontekście postawy ekumenicznej Wierzbickiego, zauważyć można niechęć do uprzywilejowanej pozycji jednej, nawet większościowej, religii nad innymi, co rozumiane jest jako deklaracja równości, konieczności sprawiedliwego traktowania różnych wyznań w kraju, bez względu na liczebność wiernych: „Czy inne wyznania, np. unicy, protestanci, czy prawosławni, nie powinni za przykładem Kościoła rzymskokatolickiego domagać się od państwa pieniędzy na sakralne uczczenie Konstytucji 3 maja, która przecież również ich dotyczyła? Korzystały one choćby z dobrodziejstw tolerancji (mimo okresowych konfliktów) w I RP? Innymi słowy, czy nie powinno się traktować uchwały Wielkiego Sejmiku w formie ekumenicznej, co byłoby zapewne bardziej uzasadnione w 2007 r.”³⁰².

³⁰¹ Z. T. Wierzbicki, *O dialogu katolicko- prawosławnym*, wywiad z Henrykiem Paprockim, „Bunt...” 1/2008, s. 8.

³⁰² Z. T. Wierzbicki, *Katolików honor i wstyd*, „Bunt...” 2/2007, s. 2.

Artykuł Wierzbickiego doczekał się obszernej riposty ze strony czytelnika, posła i działacza katolickiego, Stanisława Jana Rostworowskiego, zamieszczonej, jak można przypuszczać w całości, w 4 numerze z 2007 roku. Wierzbicki na polemikę odpowiedział w punktach, krok po kroku reprezentując swoje racje. Poszczególne wątki sporu nie są tu konieczne do przytoczenia; ważna jest natomiast po pierwsze decyzja o publikacji konfrontacji: „Mimo jej ostrego tonu udostępniamy ją czytelnikom w całości, uważając, że polemiki są duszą demokracji”³⁰³, po drugie zrozumienie bogactwa idei ekumenizmu w myśli redaktora naczelnego.

Od wydania numeru 4. z 2003 roku zaczęły pojawiać się w „Buncie..” felietony Jana Turnaua i od tego momentu były stałą rubryką w gazecie. Początkowo dział nosił tytuł „Notatnik starszego ekumenisty”, z czasem zamieniony na „Notatki zwariowanego ekumenisty” (od 87 numeru). Jan Turnau, pisarz i dziennikarz katolicki, inicjator wielu przedsięwzięć o charakterze ekumenicznym, wieloletni publicysta „Więzi” potem „Gazety Wyborczej”, był także przyjacielem Wierzbickiego. Spotykali się niekiedy w kościele protestanckim, częściej w kawiarni, tocząc długie rozmowy.

Artykuły Turnaua były mocno osobiste, pisane z perspektywy i własnego poglądu, i subiektywnych odczuć. Bliżej im zapewne do felietonów, a sam autor określał swoje teksty mianem zapisków, szpargałów i miał przy tym, jak się wydaje, poczucie oryginalności swojej formy: „Jak widać, zmieniłem tytuł ogólny tego mojego stałego kąta. Niech będzie raczej akcent na wyjątkowość, dziwaczność tego mojego zainteresowania, bo to przecież w Polsce statystyczny margines”³⁰⁴ (5/2015) wyjaśniał zamieniając określenie w tytule rubryki. Obszerne rubryka poświęcona sprawom ekumenizmu była wyjątkowa z dwóch, jak sądzę, powodów. Pierwszym, już wspomnianym, był sposób pisania Turnaua, subiektywny zapis refleksji na temat działalności Kościoła Katolickiego w Polsce, relacji z innymi wyznaniem, podejmowanych aktywności w zakresie wzajemnego zrozumienia. Drugim, koniecznym do podkreślenia w kontekście biografii naukowej Zbigniewa Wierzbickiego, to właśnie decyzja o takiej formule w „Buncie Młodych Duchem”. Redaktor nie ingerował w teksty Turnaua, dał im obszerne miejsce w gazecie, i co istotne, zdaje się podzielał wizję pojednawczą autora „Notatnika starszego ekumenisty”. Tożsamość poglądów widać na przykład w tekstach opisujących uroczystości o charakterze państwowym, kiedy Turnau zaznaczał brak obecności przedstawicieli innych pozakatolickich wyznań:

³⁰³ Z. T. Wierzbicki, *W odpowiedzi Szanownemu Polemiście*, „Bunt...” 4/2007, s. 26.

³⁰⁴ J. Turnau, *Papież akrobata*, „Bunt...” 5/2015, s. 15.

Ale mniejszości wyznaniowe mają optykę zdeterminowaną psychologicznie przez swoją sytuację. Czują się z powodu tej arytmetyki ludnościowej zwyczajnie lekceważone. Było to widać, mówi o tym Pańkowski, a przede wszystkim Hintz, gdy planowano kwietniowe obchody rocznicowe (z udziałem władz państwowych). W Komitecie organizacyjnym zabrakło przedstawicieli innych Kościołów. Gdy działa taki kompleks mniejszościowy, łatwo o głoszenie też w rodzaju tamtej o metodiańskim chrzcie Mieszka: istnieje całkiem naturalna potrzeba pokazania własnego znaczenia³⁰⁵.

Choć Turnau rozpatruje nierówność udziału mniejszościowych wyznań w uroczystościach państwowych z innego punktu widzenia niż Wierzbicki, to konkluzja jest identyczna. Patrzą na ewentualne rezultaty proekumenicznych działań z innej perspektywy: Wierzbicki miał potrzebę sprawiedliwości, demokracji, a zatem równego traktowania wyznań przez władze państwowe. Turnau widzi pogłębione skutki krótkowzroczności rządzących, które w istocie, w dłuższej perspektywie, zwiększają dystans między katolikami a pozostałymi wyznaniem w Polsce, a zatem nasilają nierówności społeczne i nieufność między obywatelami. W artykule *Filozofia, demokracja, ból* Jan Turnau nakreśla swoją definicję ekumenizmu: „Ekumenizm to, co prawda w sensie ścisłym kwestia relacji międzykościelnych, ale można to też rozumieć szerzej, jako relację między Kościołem (Kościołami), a światem pozakościelnym. Między światopoglądem religijnym a ateizmem, agnostycyzmem”³⁰⁶. Ta szersza perspektywa wydaje się tożsama z poglądami Wierzbickiego i pokrywa się przecież z wizją równości społecznej, zrozumienia, otwartości na innych, wreszcie łączenia, szukania porozumienia ponad kwestiami szczegółowymi. Od tego ujęcia blisko do pojęć ogólnych, przede wszystkim równości społecznej, ale też rozumienia patriotyzmu przez Wierzbickiego, o czym będzie mowa w dalszej części. Tutaj dla porządku warto jeszcze przedstawić pozostałe tematy rubryki „starszego ekumenisty”.

Niewątpliwym walorem artykułów Turnaua był ich edukacyjny wymiar. W wielu publikacjach autor cierpliwie i klarownie przedstawiał credo wyznań chrześcijańskich i tłumaczył różnicę porównując z katolicyzmem. W zakresie informacyjnym pojawiało się dużo relacji z bieżących wydarzeń ekumenicznych w kraju i zagranicą, a także skrótów wystąpień papieża dotyczących tych zagadnień. Turnau wielokrotnie przedstawiał, jak sam zaznaczał, nie recenzował, książki o tematyce międzywyznaniowej zachęcając czytelników do pogłębienia tego przedmiotu. Pamiętając o przedstawionych powyżej poglądach Wierzbickiego na kwestie ekumenizmu, warto podsumowując tę rubrykę przytoczyć elementy diagnozy Turnaua na temat sytuacji innych wyznań w Polsce: „Nikt nie mówi, że

³⁰⁵ J. Turnau, *Porównanie głównych wyznań*, „Bunt...” 2/2026, s. 22.

³⁰⁶ J. Turnau, *Filozofia, demokracja, ból*, „Bunt...” 2/2005, s. 31.

jest przeciw ekumenizmowi czy innemu Kościołowi (swoista „poprawność polityczna”), ale niewiele z tego wynika. Brak zainteresowania innym niż mój Kościołem, brak współpracy w sprawach społecznych, brak tej problematyki w katechezie, brak zachęty do udziału w kodeńskich spotkaniach ekumenicznych...”³⁰⁷, ponadto wskazywał Turnau na brak elementarnej wiedzy wśród księży katolickich i oczywiście samych wiernych i „starą mentalność”. Widział wiele pozytywnych inicjatyw, niektóre określał jako wzorcowe, np. msze ekumenicznej w Warszawie na ul. Piwnej, jednakże ogólny wydźwięk pozostawał dość pesymistyczny.

Swoistym połączeniem, niebywale wymownym, zainteresowań Wierzbickiego były artykuły łączące kwestie ekumenizmu z ekologią. Kilkakrotnie pojawiły się w „Buncie...” teksty i przedruki dotyczące zagadnień ochrony środowiska widzianych w perspektywie różnych wyznań. Z okazji przypadającego 27 września Światowego Dnia Turystyki „Bunt...” zamieścił obszerny fragment orędzia papieża Jana Pawła II nawołujące do szacunku wobec przyrody, umiarkowania w korzystaniu z bogactw naturalnych i większej odpowiedzialności za kultury lokalne. Innym ciekawym w tym temacie artykułem był zamieszczony w tym samym numerze tekst pt. *Ekologia ekumeniczna* przytaczający wypowiedź Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja I z apelem o powstrzymanie zmian klimatycznych. Istotne jest nie tylko cytowanie słów Patriarchy, ale także przekazywana przy tym informacja o postawie przywódcy prawosławia oraz obchodzonym w tym wyznaniu święcie Dnia Stworzenia.

Ekumenizm stanowił jeden z filarów światopoglądowych „Buntu Młodych Duchem”. Na szerzenie idei porozumienia międzywyznaniowego poświęcono w gazecie znaczną część miejsca, przy czym zamieszczane artykuły miały niewątpliwy, w mojej ocenie, znaczny wymiar edukacyjny. Wspomniane wyżej wywiady Zbigniewa Wierzbickiego z duchowymi przewodnikami różnych wyznań poszerzały wiedzę o innych obrządkach i były realną realizacją idei dialogu ekumenicznego. Daleki był natomiast Wierzbicki od łączenia religii z polityką, także we wspomnianym obszarze, poza naturalnie uznawaną równością wyznań. W artykule *Jak odpolitycznić kazania* (1/2012) pisał o potrzebie bezstronności kapłanów, co jednakże nie wymagało braku stanowiska wobec problemów społecznych. Z socjologicznym zacięciem Wierzbicki analizował sposoby głoszenia homilii, które uwzględniając cele narodowo-społeczne, miały za swoje główne zadanie walkę ze złem. Profesor uznawał kazania za część pedagogiki społecznej

³⁰⁷ J. Turnau, *Słoni i myszki*, „Bunt...”, 4/2004, s. 5.

i ostatecznie artykuł zakończył przypomnieniem wychowawczych metod Tadeusza Łopuszańskiego wraz z przestrogą przed upolitycznieniem lub upartyjnieniem edukacji.

Ważnym artykułem Wierzbickiego wiele pokazującym w temacie religii, w tym ekumenizmu, był zamieszczony w 2 numerze z 2008 roku *KIK – Klub Inteligencji Katolickiej czy Klerykalnej?*. Tekst esencjonalnie ukazuje poglądy Profesora na wiele tematów uznawanych za trudne, czy wręcz zapalne w bieżącym dialogu społecznym, co jest nader tu istotne w analizie światopoglądowej. Artykuł nie jest świeży, bo relacjonuje spotkanie Warszawskiego Klubu Inteligencji katolickiej z okazji jej 40- lecia obchodzonego w 1996 roku, ale pytania stawiane przez autora nie straciły na swojej aktualności, a wspomnienie z zebrania członków KIK było pretekstem do aktualizacji tych interpelacji:

zniknęła problematyka równouprawnienia kobiet, które w Polsce nadal są traktowane przedmiotowo, a nie podmiotowo, co zresztą jest typowe dla wszystkich instytucji czy organizacji zdominowanych przez mężczyzn, a więc i dla Kościoła. Gdzie podziela się swobodna dyskusja o aborcji, jak dotąd zagłuszana przez męskich fundamentalistów? Dlaczego nie ma w KIK-u dyskusji o metodzie zapłodnienia *in vitro*, jeśli jednocześnie poważnie traktuje się święte, bo naturalne prawo kobiety do macierzyństwa, i to chyba niezależnie od stanu (wolnego czy małżeńskiego)? Gdzie patologia społeczna, zwłaszcza dotycząca kobiet jak przemoc domowa, alkoholizm, bądź pijactwo mężczyzn, wyzysk czy handel kobietami? Dlaczego nie omawia się problemu celibatu księży i pojawiających się seksualnych zjawisk patologicznych?³⁰⁸

Większość pytań Wierzbickiego nie jest neutralna, czuć w nich preferencje autora, a w większości dość jednoznaczne nawet stanowisko. Głównym zarzutem wobec Klubu jest brak otwartej dyskusji i Wierzbicki punktuje nieudzielenie mu głosu w trakcie obrad, ale też innym chętnym. Ponadto zauważa obniżenie jakości debaty i coraz głębsze rozmycie ideologiczne w instytucji, którą z pewnością wysoko cenił i považał w przeszłości: „brak wyrażnie kontrowersyjnych tematów i ideowych sporów; a skutkiem tego, po drugie, Klub nabiera charakteru bardziej klerykalnego w duchu II RP, a jednocześnie i bardziej towarzyskiego, a tym samym ideowo neutralnego”³⁰⁹. W dalszej części Wierzbicki ponownie jasno odżegnuje się od jakiegokolwiek mariażu tronu i ołtarza, gdzie szczególne niebezpieczeństwo widzi w działalności Radia Maryja.

Rozważany tekst wydaje mi się nader istotny właśnie z uwagi na jednoznacznie ukazane stanowisko w tak istotnych społecznie kwestiach jak równouprawnienie kobiet, w tym patriarchalny wzorzec Kościoła, aborcja czy sposób leczenia niepłodności metodą in

³⁰⁸ Z. T. Wierzbicki, *KIK- Klub Inteligencji Katolickiej czy Klerykalnej?*, „Bunt...” 2/2008, s. 12.

³⁰⁹ *Ibid.*, s. 12.

vitro. Być może tekst powstał na fali przetaczającej się w polskiej debacie publicznej co jakiś czas kwestii ochrony życia poczętego, co w roku ukazania się artykułu związane było z nowymi propozycjami ustaw o ochronie życia poczętego Ligii Polskich Rodzin, partii, o której Wierzbicki wypowiadał się mocno krytycznie, lub był spowodowany innym bodźcem; niemniej jest źródłem niebagatelnie poszerzającym możliwość wglądu w osobowość i poglądy Profesora.

4.9. ZAGADNIENIE EDUKACJI I OŚWIATY W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

Kolejną znaczącą grupą tematów, obszernie opisywaną w „Buncie...” była szeroko rozumiana edukacja oraz oświata. W tym polu uwzględniam zarówno artykuły Wierzbickiego poświęcone zagadnieniom stricte szkolnictwa, nauki na różnych szczeblach, szeroko rozumianego wpływu społecznego poprzez działania edukacyjne, jak i publikacje innych autorów, a ukazujące ogólny wydźwięk linii ideowej „Buntu...” w tej kwestii.

Kluczowym pojęciem w propagowanej przez Wierzbickiego doktrynie edukacyjnej była praca organiczna przyjmowana doktrynersko, w pozytywistycznym znaczeniu. Pedagogika pracy u podstaw wprost z XIX wiecznej filozofii była ideą, którą Profesor wyznawał właściwie bez większych przekształceń przez całe swoje życie. Nie chodziło już naturalnie o wyniesienie chłopstwa na wyższy poziom funkcjonowania intelektualnego, czy bardziej nawet społecznego, a zawsze o szerzenie wiedzy. Praca organiczna była zatem bezpośrednio związana z edukacją, rozumianą nie jako systemowe rozwiązania, a jako wpływ, jaki jednostki mogą wywierać na inne jednostki lub grupy ludzi. Wierzbicki widział w takiej postawie obowiązek obywatelski, powinność wobec społeczeństwa i kraju, z bezpośrednią konotacją patriotyczną, a także powinność ludzką. Nakreślony światopogląd był wynikiem naturalnie wychowania rodzinnego, odebranej edukacji, w tym przede wszystkim Szkoły Rydzyskiej, rozbudowywany w przebiegu socjologicznej pracy naukowej, jak również działalności społecznej.

Spośród wymienionych czynników to Liceum im. Sułkowskich, było najczęstszym odnośnikiem w jego publikacjach w „Buncie Młodych Duchem”. Bliższe lub bardziej odległe nawiązania do Szkoły w Rydzynie pojawiły się w większości numerów gazety. Część artykułów poświęconych Szkole Sułkowskich została umieszczona w „Trybunie Edukacyjnej”, część stanowiła samodzielne prezentacje lub powoływano doraźne działy gazety, jak np. cykl „Nauczyciele Szkoły Rydzyskiej”.

O znaczeniu i wpływie, jaki Szkoła w Rydzynie wywarła na Zbigniewa Wierzbickiego pisałam we wcześniejszych częściach do pracy; „Bunt Młodych Duchem” jest tych interakcji pełną. Dokładając argument do możliwości interpretowania „Buntu...” w perspektywie egodokumentalnej, jako dużego projektu podsumowującego działalność naukową i społeczną Wierzbickiego, podkreślam ilościowy i jakościowy przekaz na temat Liceum Sułkowskich w gazecie. Redaktor nie tylko pisał artykuły *explicite* opisujące Szkołę, wspomnienia o nauczycielach i dyrektorze Tadeuszu Łopuszańskim, ale w wielu innych

tekstach dotyczących np. aktualnego stanu oświaty w Polsce, parlamentaryzmu, korupcji, Armii Krajowej itd. wplątywał odnośniki do idei rydzyńskiego wychowania i zasad moralnych tam krzewionych. Pisząc o polskich systemach wartości, „twardych” i „miękkich cnotach” jak odwaga, wierność, honor, bilansował wywód odwołaniem do Rydzyzny: „[...] nasz odświętny patriotyzm, ozdobiony odpowiednimi gestami i oprawą teatralną spełnia pewne wychowawcze role, zwłaszcza w przypadku dzieci i młodzieży, lecz konieczny jest tu umiar i mądre jego dawkowanie, co tak dobrze zrealizowano w Szkole Rydzyńskiej”³¹⁰. Zabierając głos w kwestii zadań polskiej inteligencji, odwoływał się do swego szkolnego mistrza: „A w związku z tym popularnym podziałem pragnę zwrócić uwagę na głoszony pogląd przez wybitnego polskiego pedagoga Tadeusza Łopuszańskiego (w II RP, założyciela i dyrektora eksperymentalnej szkoły średniej w Rydzyńcu), iż inteligentem jest ten, kto w swojej dziedzinie, zawodowej bądź społecznej pracuje twórczo, niezależnie od posiadanego formalnego wykształcenia”³¹¹. Takich odwołań było w „Buncie...” bardzo wiele, i jasno widać tu, jak daleki i znaczący był wpływ otrzymanej w Rydzyńcu edukacji na życie i postawy Wierzbickiego, a także jak silne więzi łączyły go z Tadeuszem Łopuszańskim, ale i innymi absolwentami Szkoły. W perspektywie teorii społeczno-poznawczej ponownie zaznacza się wysoki determinizm, tj. w tym przypadku modelowanie w procesie nauki przez Tadeusza Łopuszańskiego i rydzyński system wychowawczy.

Śród wpajanych uczniom Szkoły Rydzyńskiej zasad, na czoło wysuwała się ogólna idea życia w prawdzie, której uszczegółowieniem była walka z tzw. kłamstwem szkolnym. Wśród życiowych reguł, jakimi mieli kierować się absolwenci Rydzyzny kluczową była idea prawdy rozumiana, jako imperatyw moralny. W rozumieniu filozoficznym chodziło o prawdę wobec siebie i innych, w wymiarze praktycznym o przestrzeganie obowiązujących reguł, a w wymiarze poznawczym o uczciwość i rzetelność. Podsumowując te wyznaczniki widać wyraźnie jaki typ naukowca budował wzorzec rydzyński, a którego realnym wcieleniem był Wierzbicki. Wśród absolwentów Rydzyzny było wielu badaczy, wynalazców, profesorów najlepszych uczelni na świecie, autorów znamienitych prac naukowych i ani razu nie poddano w wątpliwość rzetelności ich pracy, nie zakwestionowano prawdziwości procesów badawczych, nie mówiąc o plagiatach. Śledząc naukową drogę ludzi, którzy skończyli Szkołę Sułkowskich unaocznia się charakterystyczny typ uczonego,

³¹⁰ Z. T. Wierzbicki, *Dwa systemy wartości i polskie skrzywienie*, „Bunt...” 1/ 2007, s. 4.

³¹¹ Z. T. Wierzbicki, *Dyskusja o polskiej inteligencji z lukami!*, „Bunt...” 1/2001, s. 30.

z kompletem cech właściwych Wierzbickiemu: odpowiedzialności za słowo, wysokiego poziomu kompetencji i ciągłemu dążeniu do poszerzania wiedzy. W książce *Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie 1928- 1939. Wychowawcy i Wychowankowie* Jan Gliński przytacza imponujące statystyki dotyczące absolwentów, a do 1939 roku Szkołę ukończyło 114 uczniów: „Dwudziestu trzech rydzyńiaków opublikowało ogółem 4276 prac w 9 językach (także japońskim), w tym ponad 35 książek (dane z 2001 roku). Pięciu uzyskało 169 patentów (z tego 134 w Stanach Zjednoczonych) [...]. Jest wśród nich jeden rektor wyższej uczelni, 12 profesorów”³¹². Niezwykłym jest fakt, podkreślany przez absolwentów w wielu wypowiedziach, silnego wpływu Szkoły rydzyńskiej na ich całe dalsze życie, przede wszystkim w kwestii zasad moralnych.

Wspomniana zasada prawdy była szeroko ujmowana w artykułach Wierzbickiego zamieszczonych w „Buncie...”, gdzie przede wszystkim posługiwał się nią w demaskacji tzw. kłamstwa szkolnego. Profesor zgodnie z pedagogicznym wychowaniem rydzyńskim nie uznawał oszukiwania podczas testów, egzaminów czy jakichkolwiek zadań szkolnych. Ściąganie nazywał oszustwem lub kłamstwem szkolnym i traktował jako wystąpienie przeciwko etyce. Swój pogląd przedstawiał w „Buncie...” wielokrotnie i starał się go upowszechniać, m. in. na konferencjach poświęconych edukacji oraz w petycjach do kolejnych ministrów:

Mieliśmy w ostatniej niepodległościowej dekadzie wielu ministrów Edukacji Narodowej (obecnie: i Sportu), o nie skrywanych poglądach katolicko- narodowych, lecz żaden z nich nie podjął sprawy przeciwdziałania kłamstwu szkolnemu (podpowiadania, ściąganie, oszukiwanie nauczycieli), co stało się plagą naszego szkolnictwa średniego i wyższego. Zdaniem najwybitniejszego polskiego pedagoga od czasu ks. Stanisława Konarskiego – Tadeusza Łopuszańskiego (1874- 1955) kłamstwo szkolne czyni proces edukacji, a więc wychowania obywatelskiego pozornym, stając się przedszkolem nieuczciwości, panoszącej się bezkarnie w naszym życiu społecznym i politycznym.³¹³

W przytoczonym obszernym fragmencie wypowiedzi Wierzbickiego zaznacza się silne powiązanie uczciwości w szkole z wychowaniem, a szerzej funkcjonowaniem całego społeczeństwa. To istotna kwestia w światopoglądzie Profesora, myślowej konsolidacji wielu różnorodnych aspektów życia zbiorowości; socjologicznie łączył wychowanie afirmujące etyczną postawę prawdy z jakością zachowań obywatelskich, ale też

³¹² J. B. Gliński, *Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie 1928- 1939. Wychowawcy i Wychowankowie*, Warszawa 2005, s. 33.

³¹³ Z. T. Wierzbicki, *Ożyczy podmuch mądrości i uczciwości*, „Buny...” 4/ 2002, s. 18.

pracowniczych. W myśli Tadeusza Łopuszańskiego obecna była idea formowania nowej inteligencji polskiej charakteryzującej się wymienionymi wcześniej cechami: życiem w prawdzie, pracą organiczną i pracą społeczną. W „Buncie...” od 2002 roku w „Wolnej Trybunie Edukacyjnej” zamieszczono bardzo obszerne fragmenty pracy Tadeusza Łopuszańskiego *O wielką odnowę moralną*, która stanowiła wykładnię programu edukacyjnego Rydzyny i poglądów społeczno-pedagogicznych dyrektora Szkoły. Książka Łopuszańskiego była nie tylko diagnozą problemów społecznych Polski międzywojennej, ale też pozytywistycznym programem naprawy kraju za pomocą metod nie politycznych. Wadami narodowymi, które doprowadziły kraj do utraty suwerenności były przede wszystkim: lenistwo, egoizm, brak wspólnotowości, wreszcie brak moralności:

Ten szlachecki egoizm zamienił wolnego chłopą w pańszczyźnianego w niewolnika nie dając mu w zamian ani kultury materialnej ani duchowej; zrujnował on również miasta i mieszczaństwo i stał się przyczyną zupełnego gospodarczego upadku kraju. Gnuśność i egoizm zrodziły wiele innych ciężkich chorób moralnych i doprowadziły do objawów wprost potwornych: do nieprawdopodobnej sprzedajności sądownictwa, oraz do najnikczemniejszej sprzedajności politycznej – nie tylko wobec własnych magnatów, ale i wobec zewnętrznych wrogów państwa.³¹⁴

Łopuszański pragnął wychować nowe pokolenie ludzi wolnych od wad przeszłej inteligencji czy szlachty, pragnął realnej odnowy moralnej, którą chciał uzyskać za pomocą programu edukacji dla szkół średnich. Z pozoru utopijny pomysł, jak wynika z wielu analiz badaczy zajmujących się tematem Rydzyny i świadectw absolwentów, okazał się sukcesem o szerokim i długofalowym zasięgu. Co należy podkreślić, rydziński eksperyment nie opierał się tylko na wyśrubowanym programie edukacyjnym oraz sportowym, ale przede wszystkim na wpajaniu zasad postępowania według nowego moralnego kodeksu. „Gdybyśmy nawet wymyślili najmądrzejsze formy ustroju państwowego, najlepszą politykę zagraniczną, zorganizowali liczną, dobrze wyposażoną armię itp., nic to nie pomoże, jeżeli naród będzie moralnie lichy, bo rząd, polityka, wojsko, życie gospodarcze i społeczne i wszystko w ogóle stoi jakością moralną ludzi”³¹⁵ pisał Łopuszański.

Model pedagogiki panujący w Szkole w Rydzynie jest ważny z punktu widzenia analizy psychobiografii naukowo-społecznej Wierzbickiego, z uwagi na jego przemożny wpływ na postawę i pracę Profesora. Wydaje się, że Wierzbicki przyswoił ideał rydziński

³¹⁴ T. Łopuszański, *O wielką odnowę moralną*, cz. I, „Bunt...” 1/2002, s. 24.

³¹⁵ T. Łopuszański, *O wielką odnowę moralną*, cz. II, „Bunt...” 2/2002, s. 24.

niemal w całości i kierował się wpojonymi zasadami przez całe swoje życie. Przez szereg lat Wierzbicki wraz z innymi absolwentami starał się o przywrócenie zapisów Sułkowskich przekazujących siedzibę na cele edukacyjne; pisał często i zawsze pozytywnie o dawnej Szkole, utrzymywał ciepłe liczne relacje z rydzyńskimi, a Łopuszański był na pewno w centrum panteonu jego mistrzów. Niemal legendarne stały się jego pikiety pod Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu z apelem przeciwko prywatyzacji majątku Sułkowskich. Wierzbicki wraz z kilkoma osobami rozstawiali przed głównym wejściem baner z trzema pytaniami do Prezydenta, Parlamentu i Ministrów, w którym zarzucali kolejnym ekipom rządzącym zaniedbywanie spraw edukacji narodowej i okrywanie hańbą rządów post-solidarnościowych. Zdjęcie z jednego takiego protestu znalazło się na okładce „Buntu Młodych Duchem” nr 6 z 2010 roku.

4.10. TEZY ŁOPUSZAŃSKIEGO – TEZY WIERZBICKIEGO

W 2000 roku ukazała się książka *Tezy* Tadeusza Łopuszańskiego, do której wprowadzenie napisał Zbigniew Wierzbicki i do której dołączył podtytuł *Od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*. Zbiór przemyśleń dawnego dyrektora Szkoły w Rydzynie, stanowiący podsumowanie i kwintesencję jego społeczno-pedagogicznego programu został wydany także dzięki staraniom byłych uczniów, w tym przede wszystkim Wierzbickiego. Książka podzielona została na jedenaście części – tez, dotyczących ogólnych problemów społecznych w Polsce, edukacji, postaw i światopoglądu. Łopuszański zapisał zbiór myśli, które w przedmowie określono jako „rozliczeniowo-reformatorskie”³¹⁶, diagnozujące najbardziej palące problemy życia obywateli z jednej strony, z drugiej prezentujące pomysły ich rozwiązania. Wielokrotnie w *Tezach* pojawiają się sformułowania „cnót małego życia” czy też „piękno życia”, przez które Łopuszański rozumiał obywatelską postawę realizacji zasad moralnych w codzienności. Postulował pogląd, iż każdy człowiek winien być najlepszy w swoich codziennych obowiązkach, realizować swoją pracę uczciwie i żyć w prawdzie, dopiero zbiór takich obywateli podnosi ogólną jakość kraju i „na tej podbudowie mogą rozwijać się w owych społecznościach cnoty wielkiego życia, zapewniając – wraz z tamtymi [cnotami małego życia – dopisek E. T.] każdej z nich pomyślny rozwój wewnętrzny oraz przyjazne stosunki z innymi społecznościami, a w szczególności usuwając z tych stosunków nienawiść i walki”³¹⁷. Realizacja miała następować poprzez indywidualną pracę nad sobą, wyzbycie się egoizmu, współpracę, rozbudzanie solidarności. Łopuszański pisze także o patriotyzmie, religii i komunizmie oraz szeroko omawia pojęcia indywidualizmu i narodowości, za kwestie najważniejszą, od której zależą inne uznaje moralność jednostki: „Głównym i koniecznym warunkiem uzdrowienia ludzkości, uchronienia jej od klęsk i zapewnienia jej dalszego rozwoju jest podniesienie jak największej liczby jednostek ludzkich na wysoki poziom moralny i stałe utrzymanie ich na takim poziomie”³¹⁸.

Szersze przytoczenie idei Łopuszańskiego jest istotne dla zrozumienia poglądów Wierzbickiego, zaś omówiona wyżej książka *Tezy* wydaje się swego rodzaju pierwowzorem cyklu artykułów Wierzbickiego zamieszczonych w „Buncie Młodych Duchem” w latach 2008- 2010. Oczywistym nawiązaniem do pracy Łopuszańskiego jest identyczny tytuł, jaki

³¹⁶ Z. T. Wierzbicki, *Wprowadzenie do Tezy* T. Łopuszańskiego, Warszawa – Rydzyna 2000, s. 7.

³¹⁷ T. Łopuszański, *Tezy*, Warszawa – Rydzyna 2000, s. 51.

³¹⁸ *Ibid.*, s. 31.

Wierzbicki nadał swoim tekstom – każda część została określona jako *Teza* wraz z przyporządkowaniem numerycznym, w sumie dziesięć tez. Ten cykl artykułów jest kompendium światopoglądowym Profesora Wierzbickiego; zawiera, podobnie jak u Łopuszańskiego, diagnozę problemów społecznych, własne koncepcje ich rozwiązania, ale także głębokie spojrzenie na treść zjawisk abstrakcyjnych, a ważkich dla rozwoju społeczności, jak patriotyzm czy solidarność. Podobnie jak *Tezy* Łopuszańskiego, wypowiedzi Wierzbickiego orbitują wokół potrzeby podniesienia jakości życia społecznego, bardziej obywatelskiego właściwie, bo w założeniu chodziło o wyższą formę funkcjonowania narodu: „zależy nam na głębokiej przebudowie mentalności i postaw naszego społeczeństwa”³¹⁹ pisał w tezie III, podobnie u Łopuszańskiego: „Ciężkie schorzenia moralne, w które wtrąciła nasz Naród niewola, nakazują wprężenie do wytężonej pracy nad jego moralnym wychowaniem wszystkich zdolnych do niej czynników”³²⁰. Jako główne problemy obaj wskazywali przede wszystkim na egoizm zarówno jednostkowy, jak na poziomie grup interesu. W szóstej tezie *O jakości społeczeństwa* Wierzbicki ponownie nawiązywał do potrzeby podniesienia moralnego wymiaru życia jednostek: „Wszystkie polskie Latarnie edukacyjne za najpoważniejsze zadanie dla odzyskania bądź umocnienia zdobytej niepodległości kraju uznawały poprawę jakości polskiego człowieka poprze wdrożenie mu takich cech charakteru jak: pracowitość i systematyczność, trzeźwość, przedsiębiorczość i inicjatywność, poczucie obowiązku i odpowiedzialności, prawdomówność i odwaga cywilna, tolerancja i patriotyzm, wzajemna życzliwość i ofiarność, w tym i wyczulenie na dobro kraju i bliźnich”³²¹. Zarówno Łopuszański, jak potem Wierzbicki uważali, że opisywana przez nich „jakość życia społecznego” nie zależy od wybitnych jednostek, których przykład oczywiście jest istotny, jednakże rzeczywistym kołem rozruchowym narodu są jednostki żyjące według propagowanych tu zasad.

Znaczną część rozważań zajmowały zarówno u Łopuszańskiego jak u Wierzbickiego kwestie relacji Polski z sąsiadami, choć oczywiście dotyczyły zupełnie innego kontekstu z racji odmiennej sytuacji geopolitycznej Polski w momencie składania tekstów. Rozważania dyrektora Szkoły rydzyskiej skupiały się na czasach sanacji i błędach wówczas popełnionych co jest na pewno odnośnikiem dla *Tez* zamieszczonych w „Buncie...”. Wierzbicki umieszczając swoje rozważania na rozległym tle historycznym, skupiał się

³¹⁹ Z. T. Wierzbicki, *Teza trzecia*, „Bunt...” 1/2009, s. 2.

³²⁰ T. Łopuszański, *Tezy*, s. 123

³²¹ Z. T. Wierzbicki, *O jakości społeczeństwa – teza szósta*, „Bunt...” 4/2009, s. 2.

przede wszystkim na rodzących się dopiero kontaktach z Unią Europejską. Poświęcił tej sprawie w całości tezę czwartą *Polityka zagraniczna* oraz tezę ósmą *Unia Europejska*, uznając wejście Polski do Wspólnoty za ważne przede wszystkim z racji zwiększania bezpieczeństwa kraju. Wierzbicki był niewątpliwie w pewnym stopniu euroentuzjastą, z nadzieją przyjmując akces Polski do Unii, ale był także racjonalistą, czemu dawał wyraz w publikacjach rozważających niebezpieczeństwa związane np. z sytuacją rolników po 2004 roku. Argumentem przeważającym była dla Wierzbickiego wspólnota, jaką widział w Unii, opozycyjna dla „cezaryzmu demokratycznego”, który wiązał z hipotezą o proporcjonalnym wzroście populistycznych wypowiedzi na arenie międzynarodowej wraz ze spadkiem popularności ekipy rządzącej we własnym kraju, a tym samym zwiększającą się w istocie izolacją kraju: „umacnianie Unii poprzez kompromisy zapewnia poszczególnym jej członkom, a więc całej niemal zmęczonej wojnami Europie, pokój i stabilizację, umożliwiając pomyślny rozwój jej członkom”³²². Rozważając politykę zagraniczną Polski, zwłaszcza wobec Unii, Wierzbicki przywołuje pojęcie patriotyzmu i rozpatruje je właśnie wobec Wspólnoty Europejskiej. W ósmej tezie przypomina sformułowanie swojego mistrza Stanisława Ossowskiego o ojczyznach ideologicznych, wplatając je w proponowany liniowy rozwój pojęcia patriotyzm, którego najwyższą formą byłby ten o charakterze europejskim: „Unię Europejską można traktować jako rozszerzoną „ojczyznę ideologiczną”, w której – w przeciwieństwie do dwóch poprzednich formacji – pojawia się problem starcia już nie egoizmu jednostkowego, lecz zbiorowego, narodowego, z dobrem i interesami Wspólnoty jako całości”, i w dalszej części: „Patriotyzm ogólnoeuropejski stanowiłby więc trzecie, końcowe ogniwo w triadzie: lokalny patriotyzm małej „prywatnej ojczyzny”, której fundament stanowi praca organiczna – narodowy patriotyzm „ideologicznej ojczyzny” – i europejski patriotyzm „ideologicznej makro-ojczyzny” czyli Wspólnoty europejskich narodów”³²³. Łopuszański pisząc swoje dzieło, w latach 50. XX wieku, w momencie rozprzestrzeniającego się w Polsce systemu sowieckiego nie mógł przypuszczać o rozwoju sytuacji Europy kilka dekad później, tym bardziej warto zauważyć jego słowa o potrzebie rzeczywistej współpracy i szacunku wobec innych narodów: „Dobro więc ludzkości wymaga, by każdy naród był organizacją wychowującą swych ludzi przede wszystkim dla siebie samego, a tym samym i dla całej ludzkości. Wynika stąd, że – obok rozwijania w nich cnót „małego życia” – drugą podstawową funkcją tego wychowania musi być rozbudzanie

³²² Z. T. Wierzbicki, *Patriotyzm a Unia Europejska. Teza ósma*, „Bunt...” 1/ 2010, s. 4.

³²³ *Ibid.*, s. 4.

i nieustanne wzmacnianie w nich jak najgorętszej miłości swego narodu, połączonej z uczuciem przyjaźni dla innych narodów i z chęcią pokojowej z nimi współpracy”³²⁴. Widać w przytoczonych fragmentach daleką zbieżność poglądów obu autorów.

W swoim rozumieniu pojęcia patriotyzm Wierzbicki odrzuca martyrologię narodową i krwawe ofiary za ojczyznę. Wielokrotnie wypowiadał się przeciwko powstaniom narodowym, co w rozbudowywanym systematycznie w Polsce micie Powstania Warszawskiego, wzbudzało z pewnością kontrowersje. Profesor przedstawiał jednak swój pogląd, broniąc tego stanowiska poprzez merytoryczną analizę realnych korzyści zrywów narodowych, jak podkreślał *sine ira et studio*. O powstaniach narodowych pisał w „Buncie...” często w różnych kontekstach: pojęcia patriotyzm, wspominek historycznych czy ocen współczesnych zdarzeń w kraju (numery 2/ 2001, 6/ 2003, 1/ 2002, 4/ 2002 i in.) oddając szacunek dążeniom niepodległościowym krytykował ideę „instytucji powstań” narodowych:

Powstania: konfederacja barska w 1768 r., (choć nie była typowym powstaniem), powstanie listopadowe 1830 r., powstanie styczniowe w 1863 r. – były katastrofami wielowymiarowymi, odsuwającymi odzyskanie niepodległości Kraju na wiele lat, bo cofało polskość na wielu obszarach kraju, niszczyło wszystkie niemal instytucje narodowe, zbiory kultury i placówki oświatowo – edukacyjne, obniżało poziom materialnego życia społeczeństwa, dziesiątkowało elity intelektualne i polityczne, bez których żaden naród nie może się rozwijać...³²⁵

W 6. numerze z 2003 roku pisał „powstanie warszawskie, powodując zagładę Stolicy, jej dorobku i prawie ćwierci miliona mieszkańców, było „prezenterem” dla Stalina, ułatwiając mu zniewolenie Polski. A więc cześć dla walczących; surowy osąd dla elit polityczno-wojskowych organizujących powstanie”³²⁶. Niemal we wszystkich tekstach mówiących o powstaniach narodowych i w ich tle o pojęciu patriotyzmu, Wierzbicki uznawał pracę organiczną za najwyższy wymiar miłości do ojczyzny. Często powracał do pojęcia pracy pozytywnej, gospodarczej, kulturalnej jako wymiarów samodoskonalenia się jednostek, a konsekwencji całego społeczeństwa, pragnął przy tym realnej zmiany postaw w narodzie: „należy więc przy pomocy różnych środków przewartościować nasz system wartości: usunąć z pierwszych miejsc zrywowo-powstańczy i żałobno-sentymentalno-

³²⁴ T. Łopuszański, *Tezy*, s. 53.

³²⁵ Z. T. Wierzbicki, *Słowo wstępne*, „Bunt...” 2/ 2001, s. 2.

³²⁶ Z. T. Wierzbicki, *Pomnik „Powstania” czy „Bohaterów powstania” warszawskiego?*, „Bunt...” 6/ 2003, s. 2.

rocznicowo-martyrologiczny patriotyzm, a na czoło wysunąć patriotyzm konkretnej pracy pozytywnej, odpowiedzialności i poczucia obowiązku za codzienną pracę i osiągnięcia w gospodarce, w nauce, w oświacie i pracy społecznej”³²⁷. Sposobem zmiany postaw społecznych miała być oczywiście edukacja na wzór rydzyński, o czym także Wierzbicki pisał wielokrotnie i edukacji poświęcił jedną ze swoich tez. W 3. numerze „Buntu...” z 2009 roku opublikowano piątą tezę pt. *Edukacja narodowa*, gdzie Wierzbicki wskazywał na przykłady wzorcowych rozwiązań pedagogicznych, wśród których obok Rydzyny znalazły się Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego i Liceum Krzemienieckie Tadeusza Czackiego. Na czele panteonu postaci, które Profesor uznał za pionierów edukacji w Polsce na pierwszym miejscu znalazł się oczywiście Tadeusz Łopuszański, a obok niego Janusz Korczak i Andrzej Frycz-Modrzewski³²⁸. Podobnie jak w wielu innych artykułach, w których Profesor wspominał o Rydzyńcu, także tu znalazł się apel do władz o przywrócenie zapisu testamentu Sułkowskich i ponowne otwarcie Szkoły eksperymentalnej.

Kolejnym elementem łączącym *Tezy* Zbigniewa Wierzbickiego z *Tezami* Tadeusza Łopuszańskiego jest prezentowany model osoby zaangażowanej politycznie, tj. przedstawienie wzoru cech osobowych, którymi powinni wykazywać się rządzący. W tym opisie Wierzbicki powtarza wcześniej opisane już wartości, jak wysoki poziom moralny, praca u podstaw, dodając przestrzeganie reguł demokratycznych i szukanie porozumienia ze społeczeństwem. Ostatnia, dziewiąta teza, skupiająca się wokół zagadnień parlamentaryzmu została napisana przez Zbigniewa Czerwińskiego, profesora Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu i przyjaciela Wierzbickiego, jednak opatrzona obszernym wstępem redaktora naczelnego, w którym krytykuje „partyjniactwo” jako element psujący jakość demokracji. Oceniając osoby publiczne Wierzbicki kieruje się warunkiem, który określił jako „kryterium rydzyńskie” mając na myśli ocenę całościową „łączenie oceny efektywności działania politycznego z cechami osobistymi osoby, a więc jego charakterem, postawami i zachowaniami z moralnego punktu widzenia, w życiu osobistym, prywatnym. Bo tylko ludzie spełniający takie kryterium są godnym naśladowania wzorem dla narodu, przede wszystkim dla młodego pokolenia”³²⁹. Cytowany fragment pochodzi z artykułu, który Profesor zamieścił w 2. numerze „Buntu...” z 2004 roku, a dotyczył postaci Ignacego

³²⁷ Z. T. Wierzbicki, *O powstaniach narodowych*, „Bunt...” 1/ 2002, s. 5.

³²⁸ W omawianym tekście Wierzbicki wśród wartych naśladowania instytucji społecznych wymienia m. in. ruch poczwórnej wstrzemięźliwości Eleuteria, z którego wyłoniło się stowarzyszenie Eleusis. Enigmatyczna organizacja propagująca m. in. abstynencję, do której prawdopodobnie należał także Tadeusz Łopuszański, głosiła idee bliskie także Zbigniewowi Wierzbickiemu. Zbieżność poglądów profesora z ideałami Eleusis warte byłoby osobnego rozważenia.

³²⁹ Z. T. Wierzbicki, *Ignacy Jan Paderewski „wygrał” Polskę na fortepianie*, „Bunt...” 2/ 2004, s. 2.

Jana Paderewskiego, którego uznawał za uosobienie „pięknego życia” w rozumieniu Łopuszańskiego. Konkretnie atrybuty predestynujące do spełnienia „kryterium rydzyńskiego” miały być następujące: „szlachetność w postępowaniu, bezinteresowna miłość do Polski, prawdomówność, lojalność i wyrozumiałość wobec tych, którzy go [tj. Paderewskiego- E. T.] krytykowali bądź na niego napadali, a temu towarzyszyła życzliwość i ofiarność wobec potrzebujących pomocy, nie tylko w postaci angażowania się w różne akcje społeczne, lecz i osobiście, prywatnie. Nie kierował się chęcią zdobycia władzy i stanowisk, lecz chciał służyć Polsce i społeczeństwu polskiemu do ostatniego dnia swego pięknego życia”³³⁰. W osobistym panteonie Wierzbickiego zasłużonych dla Polski znaleźli się także Andrzej Frycz-Modrzewski, Stanisław Żółkiewski, ks. Stanisław Konarski, Stanisław Staszic, Romuald Traugutt, Władysław Grabski i oczywiście Tadeusz Łopuszański, i wszystkim tym postaciom poświęcił artykuły stanowiące studium życia i pracy, gdzie dogłębnie badał ich dokonania i poddawał analizie ze względu na owoce działań prospołecznych.

Na tle tych postaci chciałabym zwrócić uwagę na to, jak Wierzbicki oceniał aktualną politykę w kraju i na jakie jej aspekty zwracał szczególną uwagę. Jak wspomniałam wyżej, był z całą pewnością zwolennikiem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, przede wszystkim z powodu poczucia wspólnoty i zwiększonego bezpieczeństwa kraju. W „Buncie Młodych Duchem” raczej nie zabierał głosu w kwestiach gospodarczych czy ekonomicznych, bo nie były one jego domeną wiedzy, natomiast często pisał o polityce zagranicznej, inicjatywach kulturalnych i społecznych. Ponieważ kierował się w ocenach osób publicznych przede wszystkim efektami ich działań, recenzował uczynki, nie życie prywatne, znalazło się w gazecie sporo artykułów poświęconych etycznej recenzji aktualnych ekip rządzących. Jako człowiek osobiście zaangażowany w Solidarność Rolników Indywidualnych w latach 80. uważnie śledził polityczne losy dawnych aktywistów Ruchu. Tematyka Związku Solidarność była kilkakrotnie poruszana przez Profesora w „Buncie...” (np. nr. 1/ 2002, 1/ 2006, 1/ 2011, 2/ 2011) i wyraźnie czuć w tych tekstach rozczarowanie. Wierzbicki przede wszystkim zarzucał Związkowi upolitycznienie, które było odejściem od moralnego zrywu początku lat 80.; uważał, że wartości Ruchu obecnie zdewaluowały się, a działacze zatracili się w walce o władzę zapominając o dwunastym postulatcie żądającym doboru kadr kierowniczych na podstawie kwalifikacji,

³³⁰ Z. T. Wierzbicki, *Ignacy Jan Paderewski „wygrał” Polskę na fortepianie*, „Bunt...” 2/ 2004, s. 2.

a nie przynależności partyjnej: „przede wszystkim szkodliwie zadziałało stopniowe upolitycznienie „S”, co najwyraźniej wystąpiło w sojuszu Związku z partią PIS. Zniknęły nawet wzmianki o konieczności pracy wychowawczej, a tym samym o etycznych i obywatelskich wartościach, przestawiając się całkowicie na roszczenia ekonomiczne i personalno-polityczne, tracając tym samym głębszy sens ruchu „S”³³¹. Wierzbicki postulował zastrzeżenie logo Solidarności dla dawnego Ruchu, broniąc ideałów, których kiedyś, jego zdaniem, Związek był reprezentacją. Także w tej kwestii odnotować należy owo specyficzne postrzeganie życia społecznego przez pryzmat bardzo wysublimowanych, jasno określonych wartości, które zostały sformatowane przez Tadeusza Łopuszańskiego. Konkludując wpływ Szkoły Rydzyńskiej zauważyć można jej ogromny wpływ, trwający w czasie, nie poddający się czynnikom zewnętrznym, w tym ewentualnym nowym autorytetom oraz całkowitą interioryzację jej idei.

Cykl artykułów *Tezy* Wierzbickiego, inspirowane z pewnością *Tezami* Tadeusza Łopuszańskiego, jest istotną publikacją w kontekście biografii naukowej, ale też wyjaśnienia linii ideowej „Buntu Młodych Duchem”. Tych dziewięć tekstów jest vademecum światopoglądowym redaktora naczelnego i daje dużą możliwość analizy poglądów w istotnych kwestiach społeczno-politycznych oraz wpływu – modelowania Szkoły Rydzyńskiej.

4.11. TEMATYKA ANTYALKOHOLOWA W „BUNCIE MŁODYCH DUCHEM”

³³¹ Z. T. Wierzbicki, *Samorząd między rządem a związkiem zawodowym Solidarność*, „Bunt...” 2/ 2011, s. 4.

Rozpatrując działalność społeczną Profesora Zbigniewa Wierzbickiego pisałam o trzech zasadniczych jej wymiarach: ekologii, działalności wydawniczej i antyalkoholowej. Wszystkie trzy pola inicjatyw przeplatały się ze sobą, tak i w „Buncie Młodych Duchem” pojawił się wielokrotnie temat alkoholizmu. Praca na rzecz walki z nałogiem była jedną z najważniejszych kwestii w życiu Wierzbickiego i w naturalny sposób znalazła swoje forum w jego gazecie, w której jak w soczewce odbijał się światopogląd Profesora. Już w pierwszym numerze zapowiadającym linię tematyczną znalazło się ciekawe zagajenie tego wątku w postaci testu Baltimorskiego, który jest popularnym narzędziem do wskazywania problemu z alkoholem. Test służy do samodzielnego wykonania, choć nie jest profesjonalną metodą diagnostyczną, to na pewno celowanym sposobem zwrócenia własnej uwagi na swoje zachowania krytyczne. Wybór akurat tego testu jako pierwszego sygnału tematyki proabstynenckiej jest moim zdaniem niezwykle trafny, przemyślany i pedagogicznie odpowiedni, ponieważ nie pojawiły się tu żadne moralizatorskie wzmianki, żadne dane statystyczne, a jedynie gołe narzędzie samoanalizy.

Już w drugim numerze „Buntu...” zamieszczono krótki tekst, prawdopodobnie autorstwa Wierzbickiego, o wybraniu sierpnia przez Kościół Katolicki miesiącem trzeźwości. Okraszony cytatem kardynała Stefana Wyszyńskiego artykuł jest bezpośrednią agitacją na rzecz abstynencji z dość naciągającym apelem o trzeźwość w imię „uczczenia pamięci walczących o każdą wolność w tym o wolne życie bez nałogów”³³². W tym samym wydaniu z 2001 roku zamieszczono artykuł Włodzimierza Marcinkowskiego, znanego działacza na rzecz trzeźwości i autora wielu książek na ten temat. Wierzbicki znał Marcinkowskiego od czasu wydawania gazety „Zdrowie i Trzeźwość” i wysoko cenił jego działalność, w pełni podziеляjąc spojrzenie na kwestię potrzeby abstynencji. Zamieszczenie tekstu Marcinkowskiego, który zmarł w latach 90. było prawdopodobnie z jednej strony wyrazem szacunku wobec dawnej przyjaźni, a z drugiej ponadczasowości wypowiedzi Marcinkowskiego: „Alkohol nie jest zwykłym narkotykiem, szkodzącym tylko jednostce: jest narkotykiem numer jeden, ponieważ jest najpowszechniejszy, najdostępniejszy, najpodstępniejszy – zagraża nie tylko jednostce, ale i rodzinie, całemu otoczeniu i grozi całemu narodowi biologiczną destrukcją”³³³.

³³² *Sierpień – miesiąc szczególnej próby naszych charakterów*, artykuł bez autora, „Bunt...” 2/ 2001.

³³³ W. Marcinkowski, *Dlaczego abstynencja*, „Bunt...” 2/ 2001, s. 27.

W „Buncie ...” tematowi walki z alkoholizmem nadano wymiar podobny z zasadami dawnej gazety Wierzbickiego „Zdrowie i Trzeźwość”, tj. z jednej strony pisano o teorii uzależnienia, z drugiej nagłaśniano przykłady zachowań czy działań, które były wzorcowe w tym zakresie. W 5. numerze z 2004 roku ukazał się artykuł Wierzbickiego *Światowy Ruch Nadziei. Anonimowi Alkoholicy ponad granicami*, w którym zamieścił relację z obchodów uroczystości 30- lecia istnienia Ruchu AA, która miała miejsce w Krakowie w sierpniu 2004 roku. Interujący jest tu wyraźnie słyszalny zapal autora wobec opisywanych wydarzeń, emocjonalny ton, ekspresywny język tekstu: „Trudno nie pisać o krakowskim Złocie bez wzruszenia. Sama jego atmosfera uderzała pogodą ducha i wzajemną życzliwością uczestników”³³⁴. Rozwój Ruchu Anonimowych Alkoholików w Polsce, systematycznie wzrastająca liczba członków, pojawiające się nowe wydawnictwa związane z tematem AA były dla Wierzbickiego widocznym znakiem także jego sukcesu, bo nie można zapominać, że to właśnie Wierzbicki ten niezwykle Ruch do polski sprowadził, choć w swojej skromności nigdy nie przypisywał sobie wielkich zasług.

Śśród innych wydrukowanych w gazecie artykułów poświęconych tematowi alkoholizmu, chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden, który także ukazał się w 2004 roku (numer 4). W dziale „Ludzie – Instytucje – Miejsca Pracy Organicznej Niedoceniani bohaterowie walk o rzeczywistość niepodległość Polski” Wierzbicki zamieścił wspomnienie o Józefie Romanie Rybickim, działaczu społecznym, żołnierzu AK, inicjatorze wielu akcji proabstynenckich, gdzie wspomina ich wspólną pracę w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości oo. Kapucynów w Zakrocymiu. Te retrospekcje znów dotyczą momentów ważnych dla Wierzbickiego, istotnych w jego osobistej historii, bo w pewnym sensie przełomowych. Zakrocym także wpisał się w listę inicjatyw, w których zaczątek Wierzbicki bardzo personalnie się angażował, a które potem przerodziły się w prężnie działające instytucje, i co najważniejsze, nie tracące ideowej linii założycieli. Ruch Anonimowych Alkoholików i działalność ojca Benignusa w Zakrocymiu to na polu działalności antyalkoholowej przedsięwzięcia, które nie tylko Wierzbicki bardzo cenił, ale które były mu osobiście bliskie.

Propagując zachowania abstynenckie Wierzbicki zaangażował się w ruch „Wesele wesel”, skupiający małżeństwa, które zdecydowały się na zorganizowanie ślubu czy wesela bez alkoholu. W 5. numerze z 2003 roku zamieścił relację okraszona wieloma zdjęciami z IX zlotu małżeństw i rodzin w Ludźmierzu, na który został zaproszony w lipcu 2003 roku.

³³⁴ Z. T. Wierzbicki, *Światowy Ruch Nadziei. Anonimowi Alkoholicy ponad granicami*, „Bunt...” 5/ 2004, s. 2.

Tu także przebija się rzeczywiste zadowolenie z takiej inicjatywy, która wiązała się w oczach Wierzbickiego, jak wynika z artykułu, z samodoskonaleniem, pracą nad charakterem, zatem czynnikami „pięknego życia” znów według rydzyńskiego kryterium.

Szeroko o początkach swojej działalności na rzecz trzeźwości w Polsce opowiadał Wierzbicki w wywiadzie, którego udzielił pani Katarzynie Żurek w 2008 roku, a który został zamieszczony w przedostatnim numerze „Buntu...” , w lutym 2018, już po śmierci Profesora. W rozmowie Wierzbicki wspomina początki pracy w Poradni Antyalkoholowej w Poznaniu w latach 50., sprowadzenie do Polski Ruchu AA, a także pracę nad gazetą „Zdrowie i Trzeźwość”. Oczywiście ciekawostką są historie o trudnościach związanych z kontrolą władz poprzedniego ustroju, ale najważniejsza jest tu wartość faktograficzna, relacja z pierwszej ręki. Z początku tamtych wydarzeń Wierzbicki ciepło wspominał Marię Grabowską, o której artykuł zamieścił w dziale „Ludzie – Instytucje...” wpisując ją w szereg osób, które uznawał za „bohaterów o rzeczywistą niepodległość Polski”, a w przytoczonych nekrologach cytował „wielu z nasz zawdzięcza jej życie”³³⁵.

O Ruchu Anonimowych Alkoholików zamieszczono artykuły teoretyczne np. w numerach 4/ 2002, 4/ 2003, 6/ 2012, których autorami były osoby zaangażowane w działalność antyalkoholową. Ciekawym tekstem zamieszczonym w nr 1/ 2005 był list od Czesława (zwyczajem uczestników AA podpisany tylko imieniem) opisującym małą grupę skupioną wokół kościoła św. Władysława w Grodnie³³⁶. Korespondencja została przepojona radością, wdzięcznością za spotkanie na Zjeździe w Krakowie, a dopisek po polsku o księdzu „młodym duchem” sugeruje dalekosiężny wpływ Wierzbickiego na tę wspólnotę na Białorusi.

Obserwując zmiany, jakie zachodziły w gazecie po odejściu Zbigniewa Wierzbickiego, to właśnie marginalizacja AA jest najbardziej może widoczna. Działalność proabstynencka była kolosalnie ważna dla Profesora i dlatego zajmowała poczytne miejsce wśród tematów poruszanych w „Buncie...”, zaś w ostatnich latach ten akcent został przesunięty na inne tematy.

4.12. PODSUMOWANIE

Gazetę „Bunt Młodych Duchem” uznaję za ostatnie dzieło Zbigniewa Wierzbickiego w wymiarze edukacji, działań społecznych, a także naukowym. Przedsięwzięcie

³³⁵ Nekrologi zamieszczone pod artykułem Z. T. Wierzbicki, *Maria Grabowska*, „Bunt...” 4/ 2006, s. 27.

³³⁶ Por. AA na Białorusi. Korespondencja tłumaczona z rosyjskiego, „Bunt...” 1/ 2005, s. 25.

wydawnicze, które rozpatruję jako całość, a nie poszczególne części (wydania), interpretowałam w perspektywie egodokumentalnej, tj. traktowałam „Bunt Młodych Duchem” jako kompendium pisane z własnej perspektywy, co dotyczy w przypadku tej gazety nie tylko tekstów własnych, ale także decyzji redakcyjnych, komentarzy, doboru materiałów i współpracowników. W analizie tego materiału przyjął założenie o możliwości traktowania tych składowych jako samoświadectw Wierzbickiego, które jest pośrednikiem do zrozumienia osobowości, emocji, światopoglądu, idei narratora. W takiej perspektywie gazeta staje się niezbędnym elementem budowania psychobiografii naukowej Profesora Wierzbickiego.

„Bunt...” był w zamyśle, a potem i w realizacji szczegółowej, forum przekonań Wierzbickiego, w którym zawarł bardzo subiektywny pogląd na świat. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że część artykułów została napisana wcześniej, tj. na wiele lat przed wydaniem, a ich zamieszczenie w gazecie podkreśla trwałość zapatrywań autora. Główne tematy, najczęściej poruszane, krążyły wokół relacji z Ukrainą, Białorusią, Litwą i naszej wspólnej z tymi narodami historii. Następnie szeroko obecny był wątek ekologii, antyalkoholowy, przedwojennej Szkoły im. Sułkowskich w Rydzynie i historii Polski, szczególnie okresu międzywojennego. W działach poświęconych ludziom przedstawianym, jako wzory w jakimś aspekcie działalności życiowej, znalazły się w pierwszej kolejności autorytety Wierzbickiego: Tadeusz Łopuszański, Andrzej Frycz Modrzewski, nauczyciele rydzińscy, ksiądz Błaziński, choć także wiele innych osób wspominanych jako przodownicy pracy organicznej. Właśnie zaczerpnięta z filozofii pozytywistycznej idea pracy organicznej była papierkiem lakmusowym oceny wszelkich przedsięwzięć i pryzmatem sądów. Ta idea stanowiła także o cenzurze wystawianej innym ludziom, a trzeba ponownie podkreślić, iż Wierzbicki oceniał na podstawie dokonań, sprawdzonych faktów. W swoim przyjętym „kryterium rydzińskim” odwrócił częstą metodę atrybucji, uznając wspaniałe czyny za przejaw wybitnego charakteru. Etyka, moralność, prawda były wymiarami nabierającymi dość realnych kształtów w światopoglądzie Profesora, kiedy mieściły się w wyznacznikach „pięknego życia” Tadeusza Łopuszańskiego. Postać dawnego dyrektora Rydzyny pojawiała się na stronach „Buntu Młodych Duchem” wiele razy, gdzie obszernie przypomniano jego prace, a także z nieustępliwą wiarą propagowano dorobek naukowy.

Przez niemal 19 lat trwania wydawnictwa gazeta nie zmieniała się znacząco. Po śmierci redaktora naczelnego nieznacznie przesunęły się akcenty na tematykę wschodnią, więcej było z pewnością relacji z Kresów Wschodnich, mniej tematyki bieżącej, nie pojawiał się już temat choroby alkoholowej. Zauważyć należy cykl pięknych fotoreportaży Doroty

Giebułtowicz, sekretarza redakcji, z miejsc historycznie ważnych dla Polski: Kiejdany, Jaszczuny, Kowno, a także rozbudowaną „Trybunę Historyczną” z precyzyjną dokumentacją poruszanych zagadnień.

„Bunt Młodych Duchem” był z całą pewnością ewenementem wydawniczym w Polsce. Przedsięwzięcie niemal jednoosobowe, bez subwencji, z niewielkim nakładem, małym lub żadnym przychodem, tematyką wypełniającą lukę na rodzimym rynku, co jednak nie przerodziło się w entuzjastyczne zainteresowanie odbiorców. Ta gazeta była jednak spełnieniem marzenia o własnym periodyku i wypełnieniem misji edukowania, którą Wierzbicki nosił w sobie od młodości. Wydaje się, iż miał poczucie, że tą działalnością wypełniał powołanie Łopuszańskiego do „pięknego życia”, to była praca organiczna Wierzbickiego.

Wnioski i podsumowanie

Praca *Między biografią a twórczością. Działalność społeczna Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego w perspektywie badań biograficznych* miała na celu zbadanie powiązań między historią życia Uczzonego, a jego działalnością naukowo-społeczną oraz ukazać, jak kształtowały się związki między konkretnymi elementami biografii (nazwanymi przeze mnie dominantami biograficznymi) oraz wydarzeniami życiowym i wypadkami historycznymi je kształtującymi, a podejmowaną aktywnością naukową i społeczną.

Wybrany model biografii, ujęty w ramy psychobiografii naukowej, spełnił rolę narzędzia do przedstawienia wybranych zagadnień sfery biograficznej, jak i działalności prospołecznej. Inspirując się modelem badawczym psychobiografii naukowo-literaturoznawczej, szukałam własnej (swoistej i oryginalnej, jak mam nadzieję) drogi budowania indywidualnego studium biograficznego. Starłam się połączyć analizę okoliczności, które doprowadziły Profesora Z.T. Wierzbickiego do poszczególnych wyborów naukowych, z rozważaniami nad strukturą osobowości. W pracy skupiłam się na trzech wybranych polach zainteresowania Wierzbickiego, gdzie nauka spotykała się z działalnością społeczną: pracą na rzecz propagowania trzeźwości, aktywnością ekologiczną i wydawniczą.

Trzy wymienione sfery uwagi Profesora analizowałam po pierwsze jako aktywność prospołeczną, wolontariacką, (ale i hobbystyczną poniekąd), zatem taką, której celem było bezinteresowne oddziaływanie dla dobra wspólnego. Po drugie sprawdzałam, jak przebiegał proces przemiany tychże zainteresowań w pracę naukową, na ile Profesor zagłębiał się w wymienione tematy merytorycznie, jakie ostatecznie efekty naukowe to przyniosło. Argumentem traktowania tych początkowo altruistycznych obszarów jako pracy zawodowej, było także pojawienie się różnych form formalnego zatrudnienia na bazie tejże pracy, np. w formie publikacji. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nawet wówczas, gdy prospołeczne aktywności przybierały nową formę, to równolegle Profesor cały czas działał wolontariacko, bezinteresownie propagując swoje idee i bezpłatnie pomagając innym.

Inną kwestią jest pytanie o relację odwrotną: czy zainteresowania naukowe miały wpływ na aktywność społeczną Wierzbickiego, czego pewnym śladem byłby temat *community development*. Kwestia ta może stać się przedmiotem osobnej analizy w przyszłości.

Bazą dla powyższej analizy było śledzenie biografii, okoliczności życiowych, które wpływały, ewentualnie mogły wpłynąć, na podjęcie takich form pracy, na wybory i decyzje. Stąd całość pracy ma charakter biografii problemowej, ale poszczególne części zostały osadzone w trybie chronologicznym.

Sformatowano: Czcionka: Pogrubienie

Rozdział I omawiał zakres metodyczny pracy, przedstawiał przyjętą metodologię oraz proces budowania własnego modelu badawczego. Założeniem było oparcie się na metodzie dokumentów osobistych, które mogły być interpretowane zgodnie z koncepcją egodokumentalną. Wykorzystanie tej metody badawczej jest moją propozycją rozszerzenia zakresu badań socjologicznych. Czerpiąc bazowo z paradygmatu psychobiografii naukowej, konstruowałam własny wzór zgodnie z opisywanym fragmentem pracy zawodowej i aktywności społecznej Wierzbickiego. Efektem budowania mojego modelu jest zaprezentowanie nowego rozwiązania w postaci biografii naukowo-społecznej wspartej analizą osobowości w perspektywie teorii społeczno-poznawczej.

Kolejny rozdział prezentował pierwszy z wybranych zakresów aktywności społecznej Profesora – działalność na rzecz trzeźwości w kraju. Wieloletnia praca na niwie walki z alkoholizmem została przedstawiona w diachronicznym ujęciu biograficznym, uwzględniającym poszczególne ważne dla tej inicjatywy wydarzenia zarówno prospołeczne, jak i naukowe. Rozdział II przedstawiał genezę podejmowanych przez Wierzbickiego decyzji o aktywności proabstynenckiej zwracając uwagę na indywidualną sytuację życiową i moment historyczny, odpowiadając na wyjściowe pytanie o zakres związków między biografią a twórczością i aktywnością społeczną. W tej części pracy opisano oraz poddano interpretacji aktywności Profesora, publikacje oraz inne inicjatywy proabstynenckie, jednocześnie przedstawiono możliwe wyjaśnienia w zakresach osobowościowych w perspektywie społeczno-poznawczej.

Rozdział III dotyczył działalności naukowo-społecznej Zbigniewa Wierzbickiego na niwie ochrony środowiska, szeroko pojętej ekologii. W rozdziale przybliżono pierwsze wystąpienia Profesora na ten temat i po raz kolejny przeanalizowano podjęte aktywności pod kątem teorii uczenia się społecznego, gdzie wskazywano na wpływ autorytetów (Łopuszański, Znaniecki) i budowany model własnej skuteczności.

W dalszej części pracy przedstawiono rozwój naukowy Profesora w kierunku ekologii społecznej, zainteresowanie szkołą chicagowską i współpracę z profesorem Alvinem Bertrandom nad pracą *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*. Jak wykazano właśnie ta praca była momentem przełomowym, ponieważ dała początek tworzeniu nowej dyscypliny naukowej: sozoekologii. W opisywanych wielokrotnie zaburzeniach równowagi ekologicznej, wzrastającej degradacji środowiska naturalnego na skutek działań człowieka, Wierzbicki okazał się w istocie wizjonerem. Przewidywał konsekwencje naruszenia biocenozy np. w postaci susz, sprzeciwiał się nadmierowej wycince lasów, tu zwłaszcza przypomnieć należy jego walkę o dobrostan parków narodowych i tworzenie nowych

terenów objętych formalną ochroną. Warto w tym miejscu podkreślić, że właśnie w temacie ekologii zbliżamy się do pewnego duchowego wymiaru myśli Wierzbickiego, bo to w temu poświęconych tekstach i wypowiedziach sięgał często po słownictwo z innego porządku, tj. intrapsychicznej płaszczyzny odczuć – pisał o „sumieniu”, „etyce”, „obowiązku”, „umiłowaniu ojczyzny”. Sfera językowa chłonęła temperaturę przekazywanych ostrzeżeń i tak naocznie wskazywała wagę tych spraw dla Zbigniewa Wierzbickiego. W rozdziale III zamieszczono obszerną analizę postawy Wierzbickiego w kontekście filozofii środowiskowej.

Osobny podrozdział poświęcono teorii sozokopedagogiki, ukazując innowacyjność myśli Wierzbickiego i jego teoretyczny naukowy wkład w rozwój subdyscypliny socjologicznej. W swoim teoretycznym modelu Wierzbicki uwzględniając potrzebę interdyscyplinarności w teoriach proekologicznych, zawarł nie tylko diagnozę stanu obecnego, ale także antycypował następstwa teraźniejszych zaniedbań, a ponad tą podstawą wskazywał na konieczność edukacji, formowania nowych postaw społecznych, przede wszystkim antykonsumpcyjnych: „Istotny sens sozokopedagogiki polega nie tylko na wiedzy o zjawiskach, procesach i stanie środowiska, ale również na przewidywaniu zmian, śledzeniu procesów przystosowawczych, biologicznych i kulturowych, a również na kształtowaniu nowych proekologicznych postaw i mentalności, co wymaga przezwyciężenia egoistycznego stosunku do przyrody”³³⁷. Wskazuje to na kompletność prezentowanego modelu sozokopedagogiki uwzględniającego diagnozę, rokowania i ewentualne możliwości naprawcze. Budując pełny teoretyczny model naukowy sozokologii społecznej i sozokopedagogiki Wierzbicki po raz kolejny utorował sobie znaczące miejsce w historii polskiej socjologii. Działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego w Polsce przybrała w życiu Profesora Wierzbickiego nader aktywny i stały wyraz, była pełną egzemplifikacją natury *action and research*.

Analiza toku budowania sozokologii w procesie rozwoju naukowego, osadzenie tego osiągnięcia w momencie biograficznym, a jednocześnie w historii krajowej, jest realizacją zamierzonego celu badawczego tej pracy.

Rozdział IV został poświęcony działalności wydawniczej Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego na podstawie gazety „Bunt Młodych Duchem”. Prywatna, oddolna inicjatywa wydawnicza rozpoczęła się w 2001 roku, zakończyła zaś setnym numerem pisma wydanym w 2020 roku, już po śmierci Profesora. Powołanie do życia gazety „Bunt Młodych

³³⁷ Z. T. Wierzbicki, *Sozokologia społeczna*, Toruń- Warszawa 2008, s. 40.

Duchem” wpisuje się całkowicie w kolejne pole działalności prospołecznej Wierzbickiego. Cała idea gazety pomyślana została jako forma edukacyjna, propagowania idei, pismo tendencyjne w rozumieniu literaturoznawczym. Z pewnością nie był „Bunt...” już działalnością stricte naukową Profesora, ale był podsumowaniem i rozszerzeniem w wielu kwestiach jego dorobku naukowego; był na pewno bilansem pracy i zainteresowań badawczych. W gazecie zamieszczał artykuły w określonych polach tematycznych, tych, które były jego pasjami tak badawczymi, jak społecznymi, przez całe życie. Traktowałam w swoim przyjętym procesie analizy „Bunt Młodych Duchem” jako całość, jako kolejne dzieło twórcze Wierzbickiego, dlatego również uznaję uprawomocnione włączenie właśnie tej pracy do biografii naukowej.

Przedstawiając linię ideową „Buntu...” wskazywałam na jej tożsamość z poglądami i przekonaniem Wierzbickiego. Zawarte w gazecie artykuły autorstwa redaktora naczelnego pozwoliły na głębsze zrozumienie jego ideowości, zasad, którymi się kierował, a także tego, w jaki sposób rozumiał wiele kwestii społecznych i politycznych. Wskazywałam we fragmentach biograficznych na możliwe źródła postawy Wierzbickiego: wychowanie domowe, wpływ matki, Szkoły w Rydzynie, wpływ autorytetów. Analizując osobowość w nurcie społeczno-poznawczym w tym momencie biograficznym zwracałam uwagę także na kwestie, które sam Wierzbicki poetycko określił „młodość duchem”. Decyzja o powołaniu gazety w wieku 82 lat może wskazywać na nieopadający poziom motywacji, uznanie własnych kompetencji w tej dziedzinie, a także niesłabnące poczucie własnej skuteczności, zatem można konkludować tu o takim właśnie obrazie siebie u Wierzbickiego. Posiłkując się teorią społeczno-poznawczą to ten rys osobowości, który jasno wskazuje, że Wierzbicki miał przekonanie o posiadaniu zasobów, możliwości, sił psychofizycznych, które pozwolą mu podołać postawionemu sobie zadaniu stworzenia periodyku: „Wysoka samoocena i przekonanie o własnej skuteczności w sposób nierozzerwalny wiążą się z oceną swych umiejętności. Można zatem powiedzieć, iż obraz samego siebie odgrywa istotną rolę w wyznaczaniu celów [...]. Wiara w siebie i powodzenie w realizację celów pozwala na podejmowanie zadań trudnych, podnosząc tym samym poprzeczkę potencjalnych możliwości”³³⁸, podsumowywała założenia teorii społeczno-poznawczej Jolanta Suchodolska. W pracy oparłam się na tej wybranej teorii osobowości, zgodnie z założeniami

³³⁸ J. Suchodolska, *Kulturowe implikacje teorii społeczno-poznawczej Alberta Bandury – o możliwościach wykorzystania w badaniach międzykulturowych*, [W:] T. Lewowicki, E. Ogródzka-Mazur, A. Szczurek-Boruta, *Teorie i modele badań międzykulturowych: praca zbiorowa*, Cieszyn 2006, s. 123.

metodologicznymi psychobiografii naukowej. Szukałam odpowiedzi na powiązanie biografii problemowej z wyjaśnieniami psychologicznymi w wybranych aspektach osobowości.

Mając w pamięci powszechny dziś pogląd o konieczności ujęcia wybranej teorii osobowości w badaniach biograficznych, uznając istotny wkład teorii osobowości w procesie badania biografii, także naukowej, zdecydowałam się na wybór takiej metody psychologicznej, która najpełniej będzie wspierać wybrany typ pracy doktorskiej. Podporą zatem metody biograficznej była teoria osobowości Alberta Bandury i Waltera Mischela, ujmująca osobowość w aspektach celów, motywacji jednostki, jej standardów i wpływów autorytetów na osobę. Społeczno-poznawcza teoria osobowości dając szerokie narzędzia przyglądania się wybranej postaci, nie jest jednocześnie absolutnie rozstrzygającym narzędziem pozwalającym na jednoznaczne wnioski dotyczące konkluzji charakterologicznych. Służyła jako narzędzie wyznaczania hipotez dotyczących wyborów, stymulantów czy wpływów środowiskowych (tu bardziej autorytetów) na Profesora Wierzbickiego, z drugiej strony podpowiadała jak mogły wyglądać procesy ewaluacyjne w przebiegu opisywanych zdarzeń życiowych. Teoria społeczno-poznawcza nie przynosi odpowiedzi np. na ewentualne następstwa traum, które, jak się wydaje, były także częścią długiej biografii Profesora; jest natomiast świetnym narzędziem do badania procesów uczenia się przez doświadczenie (np. środowisko rodzinne, Szkoła w Rydzynie) oraz procesów poznawczych, zatem sedna biografii naukowej. Pojęcie wzajemnego determinizmu tak szeroko obecne w teorii Alberta Bandury wspomogło analizę tak wpływu np. Tadeusza Łopuszańskiego i Gimnazjum Sułkowskich na osobowość Zbigniewa Wierzbickiego, jak z drugiej strony wpływy Profesora na jego środowisko zarówno uczelnicze, jak szerzej, na społeczeństwo, do którego kierował np. wypowiedzi prasowe lub szereg wystąpień publicznych. Teoria społecznego uczenia się pozwoliła wydobyć z biograficznych wątków te momenty, w których prawdopodobnie kształtowały się struktura i dynamika osobowości. Wnioskowanie na temat kompetencji, przekonań, celów i standardów ewaluacyjnych zostało podjęte na podstawie śledzenia całości życia, w obszarze dostępnego materiału faktograficznego. Podjęłam także próbę pokazania systemu poznawczo-afektywnego na podstawie sposobu przetwarzania informacji, zwłaszcza uczenia się, samoregulacji i samokontroli. Już w tym miejscu zaznaczyć należy oczywisty fakt, że struktura osobowości człowieka jest wypadkową tak wielu czynników, że nie ma możliwości zbadania ich wszystkich, zatem i wnioski pozostają w sferze możliwości, nie rozstrzygnięć ostatecznych. Ponadto ponownie podkreślam, że korzystałam wyłącznie

z zastanych materiałów faktograficznych, wśród których nie było żadnej diagnozy psychologicznej, nie było opisu osobowości, ankiety preferencji, ani żadnego dokumentu o charakterze zapisu autoświadomości. Sytuacją komfortową byłby dostęp do pamiętnika Wierzbickiego, zapisków osobistych, wspomnień osób z rodziny lub bliskich. Z uzyskanych informacji wiem, że Profesor zapisywał bieżące najważniejsze zdarzenia, plany spotkań, na kuchennym kalendarzu, ale żaden się nie zachował. Natomiast także i ten fakt sposobu notowania aktualności niesie w sobie potencjał interpretacyjny.

Na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że Zbigniew Wierzbicki był osobą sprawczą, zdolną do wywierania wpływu na innych, skuteczną w działaniach, co może implikować wniosek o wytrwałości, trzymaniu się obranego celu, co z kolei wiąże się z wysokim stopniem samoregulacji. Można przypuszczać, że mamy do czynienia z mocno osadzoną motywacją wewnętrzną. Szczególną uwagę zwraca tu przebieg przygotowywania pracy habilitacyjnej Wierzbickiego, którą kontynuował pomimo rozwiązania seminarium profesora Ossowskiego, bez wsparcia finansowego, bez koniecznej do prowadzenia pracy dokumentacji afiliacyjnej. Takich momentów w biografii Wierzbickiego zauważam wiele: praca w Poradni Przeciwalkoholowej Przychodni w Poznaniu od połowy lat 50. bez wynagrodzenia, ale też bez związku z formalnym wykształceniem, kontynuacja działalności antyalkoholowej po nieprzyjemnym usunięciu Wierzbickiego ze stanowiska redaktora naczelnego „Trzeźwości” i przejęciu przez państwo gazety. Wytrwałe podążanie do wyznaczonego celu było na pewno widoczne w różnych okresach życia, w różnym nasileniu. Wyjątkowym wydaje się tu fakt powołania gazety „Bunt Młodych Duchem” jako uwiecznienie długofalowego planu wydawania swojego periodyku własnym kosztem. Cechowała Wierzbickiego także obojętność na pieniądze, nie gromadził dóbr, nie było w nim potrzeby posiadania. Z jednej strony wynikało to z przekonań ekologicznych, długotrwałego używania rzeczy, wyzbycia się postawy konsumpcyjnej, z drugiej w hierarchii wartości nie było miejsca na rzeczy materialne. Wierzbicki wydawał dużo na książki i pomoc innym. Finansował młodym ludziom naukę, wspomagał osoby wychodzące z więzienia, wspierał organizacje zajmujące się ochroną zwierząt. Brak przywiązywania wagi do pieniędzy może świadczyć o występowaniu zachowań: altruizmu, minimalizmu, idealizmu. Ponadto można wskazywać na lekkomyślność i optymizm, ale też postawę niezależności. Zauważyć należy, że zgodnie z koncepcją społeczno-poznawczą nie mówimy o stałych cechach, a występujących w określonych sytuacjach kompetencjach, sposobach zachowania.

Nabywanie kompetencji poprzez modelowanie, uczenie się na drodze obserwacji osób znaczących jest możliwą ścieżką wyjaśniającą dla wielu postaw Wierzbickiego. Pisałam w pracy kilkakrotnie o wpływie Szkoły Sułkowskich oraz Tadeusza Łopuszańskiego, co wydaje się niemal wzorcowym przykładem wystąpienia schematu modelowania: „zaobserwowanie wzorca – przechowywanie wzorca – motoryczna zdolność do powtórzenia czynności – oraz motywacja do powtórzenia danego zachowania”³³⁹. Na skuteczność procesu modelowania przemożny wpływ ma relacja modela i obserwatora, a Wierzbicki miał silną więź z Tadeuszem Łopuszańskim. Podobnie można obrazować więź z matką, Wandą, wujem Antonim Peretiatkowiczem, a w dalszej perspektywie z przyjaciółmi z Rydzyny.

W charakterystyce osobowości Uczzonego zwróciłabym jeszcze uwagę na pracowitość, skrupulatność, otwartość na naukę i doświadczenie. Ta pula kompetencji dość wyraźnie wskazuje na ukierunkowanie naukowe Wierzbickiego, ciągłą potrzebę zdobywania wiedzy. Obserwowano to w momentach przenikania zainteresowań w dociekanie naukowe, jak w przypadku alkoholizmu i ekologii. Wierzbicki miał stały kontakt z osobami mieszkającymi poza granicą Polski, a znajomość języków obcych wyniesiona już z domu ułatwiała kontakt i rozumienie innych kultur. Zwracam tu uwagę na kompetencje transgresji, którą Profesor wykazywał w braku ograniczeń emocjonalnych czy poznawczych w stosunku do obcych. W poznawczo-afektywnym systemie przetwarzania występował taki wzór behawioralny, w którym chciał, mógł i realizował otwartość na doświadczenie inności. Mogło to zostać nabyte na podstawie po pierwsze wielu podróży własnych, po drugie stałego kontaktu z Rydzyńskimi przebywającymi za granicą, a prawdopodobnie także z racji kontaktu z bratem, który mieszkał w Stanach Zjednoczonych. Przenosząc ten wymiar kompetencji na grunt praktyczny, opisywany w pracy, wskazywałabym na akceptację innych – słabszych, o odmiennych poglądach, umiejętność słuchania, otwartość na drugiego człowieka. We wspomnieniach Jacka Giebułtowicza zachowały się obserwacje różnych wydarzeń okolicznościowych, gdy Wierzbicki zasiadając za stołem w ogóle nie interesował się charakterem spotkania i tym, co podawano, a cały był pochłonięty rozmową z osobą, obok której siedział. Metaforycznie ujęłabym to jako głód poznania człowieka.

³³⁹ J. Suchodolska, *Kulturowe implikacje teorii społeczno- poznawczej Alberta Bandury – o możliwościach wykorzystania w badaniach międzykulturowych*, [W:] T. Lewowicki, E. Ogrodzka-Mazur, A. Szczurek-Boruta, *Teorie i modele badań międzykulturowych: praca zbiorowa*, Cieszyn 2006, s. 121.

Te umiejętności i wytworzone sposoby zachowania przybliżają zrozumienie okoliczności poświęcenia się pracy na rzecz trzeźwości, podejmowania wielu charytatywnych inicjatyw prospołecznych, wreszcie trosce o dobro wspólne, w tym przede wszystkim o przyrodę.

W każdej części pracy starałam się analizować nie tylko wymienione na wstępie założenia metodyczne dysertacji, ale także szukać sensu podglądanego życia wybitnej postaci. W tym kontekście warto jeszcze raz przyjrzeć się skutkom społecznym, jakie powstały w wyniku działalności Wierzbickiego.

Truizmem jest stwierdzenie, że żadne życie nie jest zawieszone w próżni. Ludzie oddziałują wzajemnie na siebie, a opisywany przez Bandurę związek dialektyczny, często jest zupełnie oczywisty. Przypadek Zbigniewa Wierzbickiego wymyka się jednakże zwykłemu miarom, ponieważ można go uznać za reformatora życia społecznego w Polsce. Trudno przytoczyć tu jednoznacznie policzalne wskaźniki, ale taki jest też często charakter badań socjologicznych – nie sposób dziś policzyć wszystkich uczestników grup Anonimowych Alkoholików w Polsce, a oni pośrednio zawdzięczają tę możliwość Wierzbickiemu. Sprowadzenie do kraju tej terapeutycznej formy, tłumaczenie jej zasad, wieloletnie poszerzanie wiedzy na ten temat, są już w pełni zasługą Profesora. W pozostawionych archiwaliach jest kilkunastostronicowy list adresowany „Drogiemu Zbigniewowi z wielką wdzięcznością i przyjaźnią dedykuję – Józek alkoholik”³⁴⁰, będący swego rodzaju alkoholową autobiografią i relacją wychodzenia z nałogu. Tekst Józefa jest intymnym zapisem bardzo osobistych przeżyć, zwierzeniem z najciemniejszych stron własnej osobowości, opisem swoich upadków, kłamstw, relacją upokorzeń wyrządzanych innym, a później próbach wyjścia z alkoholizmu, naprawy krzywd, rehabilitacji osobistej, zawodowej. Sytuuję ten list w rzędzie dowodów na niezwykłą osobowość Wierzbickiego, wskazówkę dobroci człowieka, otwartości, chęci pomocy i zrozumienia. Myślę, że także osoby godnej zaufania, honorowego powiernika.

Podobnie, bez ilościowych wskaźników, interpretować można wpływ Wierzbickiego na innych w kontekście ochrony środowiska naturalnego. Nie ma możliwości sprawdzenia, czy i na ile praca Wierzbickiego zmieniała świadomość ludzi, czy wpływała na zmianę postaw społecznych, wszak zrozumienie dla spraw ekologicznych rodzi się w naszym kraju powoli. Uznając jednak szereg badań socjologicznych i psychologicznych o wpływie

³⁴⁰ List- maszynopis, bez daty, odręczna dedykacja na początku oraz odręczny podpis na końcu tekstu; w archiwum rodziny.

autorytetów, modelowaniu zachowań, uprawomocniony byłby wniosek o roli Wierzbickiego w zmienianiu społecznej oraz urzędniczej świadomości ekologicznej. Rozwój następuję w wyniku interakcji z innymi, a Wierzbicki swoim życiem także dawał przykład realności głoszonych idei. Niemal wszystkie osoby znające Wierzbickiego osobiście, z którymi rozmawiałam, opowiadały o jego oszczędności wody, papieru, nie wyrzucaniu starych rzeczy, a naprawianiu, reperowaniu, długoletnim wykorzystywaniu raz kupionych przedmiotów. Innym przykładem wpływu Wierzbickiego niech będzie Podyplomowe Studium Socjologii Wsi na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, powołane przy znaczącym udziale i pomocy Wierzbickiego. Rozwój socjologicznego ośrodka w Toruniu następował w dużej mierze przy współpracy z Profesorem Wierzbickim. Namacalnym przykładem jest także powstanie toruńskiego Liceum Autonomicznego (obecnie Liceum Akademickiego), do powołania którego Wierzbicki dołożył swoją cegiełkę.

Trudnością napotkaną w tej pracy, z którą musiałam się mierzyć w każdym rozdziale była stale konieczna obecność warstwy historycznej. Analiza poszczególnych wątków biograficznych nie mogła zostać oderwana od ówczesnej sytuacji politycznej i społecznej w Polsce. Tu należy podkreślić potrzebę wysokiej uważności w budowaniu narracji biograficznej, by nie ulec własnym ideom na bazie znajomości konsekwencji wydarzeń historycznych. Wierzbicki działał w swoich okolicznościach, zaś biograf jest już w zupełnie innej sytuacji szerszej wiedzy post factum, co może fałszować obiektywne podejście badawcze. Praca nad budowaniem narracji biograficznej związana była także z ciągłym przełamywaniem własnej ukrytej teorii osobowości z jednej strony, a językowym nacechowaniem budowanej historii i sposobem prezentowania faktów z drugiej.

Trudnością była konieczność ciągłej selekcji materiału, także w związku z narastającym zasobem dokumentacyjnym w toku budowania pracy. Chciałabym tu wspomnieć o wielokrotnych niezwyklejnych znaleziskach w zastanych i zdobywanych archiwaliach. Jednym z najbardziej zaskakujących odkryć w trakcie pracy okazała się dla mnie czarna walizka znaleziona w piwnicy przynależnej do mieszkania Profesora w Warszawie. Zbutwiały, nadgryziony zębem czasu neseser okazał się niezwyklejnym źródłem informacji właśnie jako istniejąca całość. Zawartość znalezionych różnych archiwaliów związanych z tematem walki przeciwalkoholowej: notatek odręcznych Profesora, plakatów z hasłami protrzeźwościowymi, broszur amerykańskich grup Anonimowych Alkoholików oraz różnych proabstynenckich organizacji, moneta AA, wizytówki osób związanych z AA ze Stanów Zjednoczonych, artykuły anglojęzyczne i polskie, może zostać poddana analizie merytorycznej z rozbiciem na poszczególne elementy. W takim ujęciu istotne były dla mnie

daty odręcznych notatek Wierzbickiego pozwalające śledzić rozwój wiedzy np. na temat toksykacji organizmu w zależności od ilości przyjmowanego alkoholu, które wskazywały na okres zajmowania się tematem i dawały ogłęd na zakres wiedzy w tym temacie. Z drugiej strony ujmując opisywany przedmiot i jego zawartość jako całość, jako materiał do analizy egodokumentalnej, można było dedukować o ważności tematu przeciwalkoholowego dla Wierzbickiego, trwałości jego zainteresowań, natężeniu pracy nad tym tematem, a znając inne źródła wnioskować np. o trwałości przyjaźni i relacji na podstawie pozostawionych w tej walizce listów.

Wymienione czynniki nie wypełniają z pewnością możliwości interpretacyjnych przedstawianego zbioru archiwaliów, ale pozwalają widzieć sposób budowania tej biografii naukowej. Perspektywa egodokumentalna stała się ważnym sposobem analizy materiałów źródłowych w tej pracy i pozwoliła na swego rodzaju łączenie perspektyw badawczych.

Zbigniew Wierzbicki był wyjątkowym przykładem realizacji zaszczipionych w młodości idei, wzorcowym przykładem, jak już zostało to powiedziane wyżej, modelowania i wpływu osób znaczących. Prezentowana biografia naukowa podjęła próbę przeanalizowania jak owe wpływy środowiskowe ukształtowały osobowość naukowca, jak wpływały na jego wybory, motywację oraz decyzje o podjęciu działalności altruistycznej, obywatelskiej. Realizacja tego celu badawczego jest moim wkładem w rozwój nauk społecznych, zaś poszerzenie modelu biografii naukowej m. in. o wykorzystanie metody egodokumentalnej, rozszerza możliwości metodologiczne socjologii. Badaniu poddano także wpływy odwrotne: Wierzbickiego na środowisko, co także otwiera dalsze perspektywy badawcze tak dla innych postaci, jak wprowadzanych do dyscypliny nauk socjologicznych tematów.

Podjęte w pracy badania biograficzne pozwoliły na zrozumienie źródeł zainteresowań naukowych i społecznych Profesora Wierzbickiego, wykazały jak wyglądały wpływy indywidualnej sytuacji biograficznej oraz szerzej – historycznej – na podejmowaną działalność w obu sferach: zawodowej i aktywności prospołecznej.

Ponad próbą odpowiedzi na postawione we Wstępie pytania, prezentowana psychobiografia naukowo-społeczna Zbigniewa Wierzbickiego, upamiętnia znaczącą postać polskiej nauki i ocala od zapomnienia wielkiego człowieka. Dysertacja wpisuje się także w tradycję badań biograficznych toruńskiej socjologii, która w latach 90. upamiętniła postać

i dokonania Józefa Chałasińskiego³⁴¹, dziś upamiętnia jego znakomitego ucznia – Profesora Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego.

Aneks

³⁴¹ *Chałasiński dzisiaj*, red. A. Kaleta, Toruń 1996.

Zbigniew Tadeusz Wierzbicki – zarys biografii

Zbigniew Tadeusz Wierzbicki urodził się 13 marca 1919 roku w Warszawie, jako drugie dziecko Wandy i Romualda Wierzbickich. Rodzice Wierzbickiego byli wykształconymi ludźmi, wiele podróżowali, przyjaźnili się z socjetą inteligencją Warszawy i prowadzili otwarty dom.

Matka Zbigniewa Wierzbickiego, Wanda z domu Peretiatkowicz (1885 lub 1889 – 1962), córka Jadwigi z Niemieszków i Aurelego Peretiatkowicza, miała niezwykle, jak na swoje czasy, życiorys: jej losy toczyły się niewiarygodnie podobnie do losów jej matki, a usposobienie i wyznawany system wartości, podobnie charakteryzują te dwie niezwykle kobiety. Jadwiga z Niemieszków (1860-1934) zdobyła wyższe wykształcenie, pokonując nie tylko konwenanse epoki, ale też przeszkody materialne³⁴². Prowadząc gospodarstwo męża w Boruchowie na Wołyniu, była pewnie animatorką życia kulturalnego tamtych terenów. Korespondowała z Józefem Ignacym Kraszewskim, który opisywał swoje podróże przez Wołyń, wspominając szeroko okolice Łucka. Wspomnienia rodzinne przypominają o wieloletniej przyjaźni z pisarzem. Istotny jest model wychowawczy, jaki przyjęła Jadwiga, powielony przynajmniej częściowo przez matkę Wierzbickiego. Dziećmi opiekowała się bona, matka zaś zajmowała się nimi okazjonalnie, wydając polecenia i upomnienia wyłącznie po francusku. We wspomnieniach Wandy oziębłość jej matki doprowadziła córkę do przekonania, że jest podrzutkiem i dzieckiem nielubianym³⁴³. Niemniej Jadwiga dbała o kształcenie dzieci i kiedy wcześniej została wdową, postanowiła porozdzielać dzieci dalszej rodzinie, umożliwiając tym Wandzie ukończenie studiów doktorskich na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1915 roku. Priorytet edukacji, przełamujący dziecięcą potrzebę bliskości rodziców, kierował później zasadą wychowawczą Wandy Wierzbickiej także wobec własnych dzieci. Wyzwolona spod kurateli opiekunów i rygorystycznych zasad matki, młoda studentka, bez dłuższych rozważań, zgodziła się wyjść za mąż po dwóch dniach znajomości. Przystojny legionista Romuald Wierzbicki (1887- 1929) oświadczył się w „Jamie Michalika” w Krakowie, a ten swoisty wybór miejsca, fantazja i pośpiech nakreślają temperament ojca późniejszego Profesora UMK. Doktor medycyny, Romuald Wierzbicki, podobnie jak żona, uważał wykształcenie za sprawę wielkiej wagi; różniło ich z pewnością podejście do spraw materialnych. Początki życia małżeńskiego, w małym

³⁴² Por. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, tom. VIII, Opole 2016.

³⁴³ Zob. Dziennik Wandy Peretiatkowicz Wierzbickiej, maszynopis w zasobach rodziny.

mieszkanu przy Natolińskiej w Warszawie, były we wspomnieniach Wandy szczęśliwe, choć szybko na tej mydlanej bańce, pojawiły się pęknięcia. Mimo ograniczonych dochodów, Wierzbiccy trzymali ordynansa i zamawiali posiłki z kasyna. Wkrótce okazało się, że na pokrycie rosnących, wraz z powiększającą się rodziną, wydatków, Romuald pożyczał pieniądze, zwykle ich zresztą nie oddając na czas. Narodziny pierwszego syna, Mirosława, przysporzyły kłopotów zdrowotnych pani Wandzie, co tak przeraziło męża, iż nie zważając na porę, zwołał w mieszkaniu konsylium lekarskie z doktorem Józefem Skłodowskim na czele. W późniejszych latach pewna porywczosć decyzji doktora R. Wierzbickiego, przysporzyć miała całej rodzinie niemałych jeszcze kłopotów. Historia charakteryzująca tę przedziwną mieszkankę charakterów: powściągliwości, oszczędności Wandy z optymizmem i niefrasobliwością Romualda, wydarzyła się w Monte Carlo. Młody doktor z zamiłowaniem hazardowym zdołał pożyczyć, być może kupić samochód, by zabrać całą rodzinę w podróż życia nad Morze Śródziemne. W stolicy europejskiego hazardu, przegrał jednak nie tylko wszystkie oszczędności, ale i środek lokomocji. Z opresji wyratował Wierzbickich brat Wandy, Antoni, robiący karierę naukową w Poznaniu, przysyłając potrzebne na powrót pieniądze. Wanda pewnie zakochana i ufająca mężowi, zgodziła się przeprowadzić do Poznania, gdzie Romuald rozpoczął działalność naukową i wydawniczą. Jako ceniony lekarz spisał *Historię słownictwa lekarskiego polskiego* i publikował dużo w czasopiśmie medycznych. Znowu stawiając na szali egzystencję rodziny otworzył w 1924 roku własną gazetę „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”. Czasopismo zbankrutowało, co pogrzyżyło rodzinę w niedostatku. Doktor Romuald Wierzbicki zmarł niedługo potem w 1929 roku lecząc gruźlicę w Zakopanem³⁴⁴, gdy Zbigniew Tadeusz miał zaledwie 10 lat. Wanda została młodą wdową z czwórką dzieci i, podobnie jak jej matka, postanowiła przede wszystkim rzetelnie wykształcić dzieci.

Najstarszym synem był Mirosław Kazimierz, ur. 1917, zm. 1998, który wyjechał z kraju w 1939, weteran walk niepodległościowych, porucznik. Osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych, gdzie założył rodzinę i zajmował się handlem. Trzecim dzieckiem Wandy był Janusz Romuald ur.1920, zm. 1972, ekonomista i rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Najmłodsza była Danuta Jadwiga, ur. 1923, zm. 1985; sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim, potem ukończyła medycynę i pracowała w szpitalu w Poznaniu, następnie w Dziekanowie Leśnym. Zbigniew Wierzbicki utrzymywał częste, regularne

³⁴⁴ Zob. A. Wrzosek, *Ś. P. Dr. Romuald Wierzbicki*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. IX, zeszyt II, Poznań 1929.

kontakty ze swoim rodzeństwem. W domowym archiwum zachowała się obfita korespondencja, zwłaszcza z Mirosławem, którego lekki, pełen poczucia humoru styl pisania listów, odbiegał od wzorca epistolograficznego pozostałych Wierzbickich. Najstarszy z rodzeństwa jako jedyny nie rozwijał ścieżki naukowej, ale również tylko on doczekał się dziecka oraz wnuków. W przesyłanych do Polski listach wyrażał troskę także o materialny aspekt życia rodziny w ojczyźnie. Danuta, najmłodsza siostra, była osobą chorowitą i z trudem znosiła wymagające szpitalne warunki pracy. Decyzja o przeprowadzce matki Wandy do domu Zbigniewa była najprawdopodobniej podyktowana tym, że Danuta nie była w stanie opiekować się samotnie seniorką rodu.

Relacje Zbigniewa z rodziną, także dalszą, w ogóle charakteryzowały się dbałością i serdecznością, podobnie jak troska o kontakty z przyjaciółmi. Przez całe życie utrzymywał bliską więź z rodziną wuja Antoniego Peretiatkowicza, zwłaszcza z kuzynką Elżbietą. W jej archiwum zachował się duży zbiór listów i kartek przesyłanych przez Profesora z różnych wyjazdów służbowych oraz wypraw prywatnych, pisanych w zdecydowanie swobodniejszym, a nawet niekiedy humorystycznym tonie. To właśnie ten zbiór pocztówek może być źródłem do egodokumentalnej analizy pod kątem osobowości Wierzbickiego, i tu można szukać wrażliwej, mniej formalnej, strony jego charakteru.

Utrzymywanie regularnych kontaktów z braćmi i siostrą ma w tym przypadku dodatkowy ciężar, ponieważ rodzeństwo zostało po śmierci ojca rozdzielone po rodzinie, każde trafiło do innych, dalszych krewnych. Zanim dzieci zostały rozłączone, przeżyły trudny czas ogromnego niedostatku, gdy Wanda próbowała utrzymać samodzielnie całą gromadkę, spłacając wciąż długi męża.

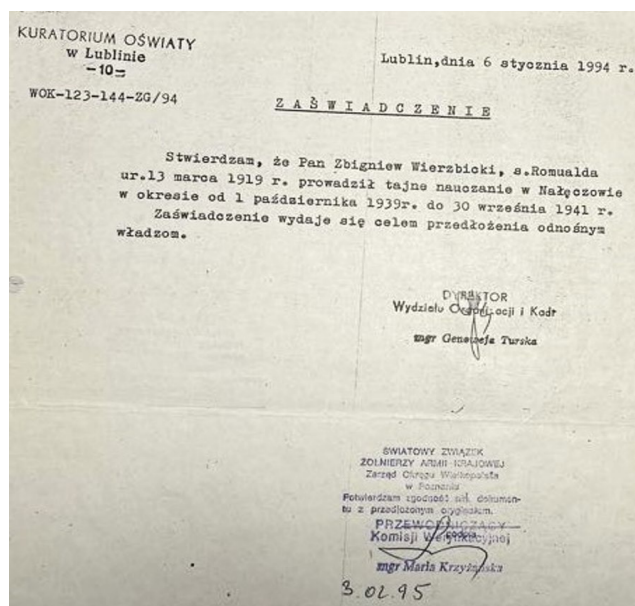
Zbigniew dzięki staraniom matki rozpoczął w 1932 roku naukę w IV klasie Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie. Naukę zakończył maturą w roku 1937. W jego ostatnim roku szkolnym w Rydzynie przebywał także brat Janusz, który jednakże nie kontynuował nauki ze względu na zły stan zdrowia. Szkoła Rydzyńska wywarła bez wątpienia niezatarty ślad na życiu Zbigniewa, o czy była mowa w innych częściach pracy. Daleki wpływ dyrektora Szkoły Tadeusza Łopuszańskiego na przyszłego Profesora UMK został poddany w pracy szerszej analizie w kontekście wspomagającej tu teorii społeczno-poznawczej. Teraz jednakże w perspektywie biogramu zauważyć należy ten okres czasu w życiu Zbigniewa Wierzbickiego jako znaczący dla całego procesu socjalizacji. W przypadku Gimnazjum i Liceum Sułkowskich kładziono duży nacisk na wymogi intelektualne, to przecież jeszcze większy na wymiar moralny i wychowawczy. To właśnie głoszone tam zasady i idee, które składały się na ów „piękne życie” o którym pisał

Łopuszański: prawda, praca, szlachetność, bezinteresowność, obecne będą w życiu Profesora w sposób stały. Innym ważnym aspektem tamtej edukacji były wyniesione ze Szkoły przyjaźnie, które trwały przez całe życie. Rydzyniacy nie tylko wspierali się w kwestiach osobistych, ale też zawodowych, przedsięwzięciach społecznych czy naukowych. Wierzbicki przyjaźnił się z doktorem Janem Glińskim, z którym działał w Fundacji im. Łopuszańskiego oraz współpracował w gazecie „Bunt Młodych Duchem”, z Billem Biegą, który także aktywnie angażował się w przywrócenie Szkoły Sułkowskich oraz wspomagał wydawnictwo „Buntu...”, także z Józefem Zwisłockim, profesorem fizyki, założycielem Instytutu Badań Zmysłowych na Uniwersytecie w Syracuse w Stanach Zjednoczonych oraz wieloma innymi osobami. Pierwszy powojenny zjazd byłych Rydzyniaków odbył się już w 1946 roku w Krakowie. W spotkaniu uczestniczył także były dyrektor Tadeusz Łopuszański, któremu ówczesne władze komunistyczne nie pozwoliły ponownie wykonywać zawodu pedagoga.

Po ukończeniu matury w Szkole im. Sułkowskich Zbigniew Wierzbicki rozpoczął studia na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego i zamieszkał u wuja Antoniego. Dwa lata do wybuchu wojny były, jak można przypuszczać, twórczym i owocnym naukowo czasem, ponieważ Wierzbicki mógł czerpać nie tylko z podjętych studiów, ale także organizowanych w domu Peretiatkowiczów spotkań ze znamienitymi naukowcami: Czesławem Znamierowskim, Florianem Znanieckim czy Edwardem Taylorem. Już w okresie studiów Wierzbicki angażował się w prace społeczne, m. in. w Towarzystwie Czytelni Ludowych. W 1941 lub 1942 przeniósł się do Nałęczowa wraz z bratem i rozpoczął tajne nauczanie. W 1942 do Nałęczowa przyjechała Wanda Wierzbicka i postarała się prawdopodobnie dzięki przedwojennym znajomościom zawodowym o pozwolenie na prowadzenie szkoły. Dziś trudno bezbłędnie zlokalizować Szkołę, prawdopodobnie początkowo mieściła się przy ul. Granicznej w budynku Domu Ludowego, dziś niemal zrujnowanym, należącym obecnie do Kurii Biskupiej, lub w willi Janina; inne źródła podają, że szkoła zajmowała Biały Dworek przy Al. Lipowej, gdzie przed wojną mieściła się szkoła elementarna. Wierzbiccy prowadzili swoją placówkę nieco na wzór Gimnazjum i Liceum Sułkowskich: w szkole obowiązywały podobne zasady, w tym jedną z najważniejszych była uczciwość, zatem absolutny zakaz ściągania, z czym Wierzbicki walczył przez cały okres swojej pracy pedagogicznej, ponadto uczniowie byli zrzeszani w licznych kołach przedmiotowych, zakładali swoje kasy spółdzielcze, organizowano wiele konkursów i wydawano własną gazetę. Co istotne w tamtym czasie wojennym uczęszczanie do ponadpodstawowej szkoły zawodowej w jakimś stopniu chroniło przed wywozem na

przymusowe roboty do Niemiec lub wywózką do obozów zagłady. Absolwenci szkoły podkreślali w swoich wspomnieniach właśnie to znaczenie inicjatywy Wierzbickich³⁴⁵. W okresie okupacji w 1944 roku, do Nałęczowa przyjechał profesor Czesław Znamierowski, który przeprowadził w Szkole Wierzbickich badania psycho-fizyczne uczniów, co daje podstawy do przypuszczeń o różnych innych działaniach, które mogły odbywać się dzięki istnieniu szkoły. Przez cały okres okupacji Zbigniew Wierzbicki prowadził tajne nauczanie, uczestniczył w konspiracyjnych spotkaniach, a przy tym sam cały czas się doksztalał: w 1942 ukończył Roczne Studium Pedagogiczno-Handlowe w Lublinie, a w roku szkolnym 1942/1943 był słuchaczem I Miejskiej Szkoły Handlowej II st. w Warszawie. W latach 1944/1945 studiował prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Jeszcze rok po zakończeniu działań wojennych Wierzbiccy pozostawali w Nałęczowie kontynuując pracę. Szkoła została przekształcona w gimnazjum kupieckie, a Zbigniew prowadził internat dla uczniów.



W okresie X 1946 - VIII 1947 pracował jako kierownik oddziału wojskowego Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu. Ze stanowiska został usunięty, jak podaje

³⁴⁵ W. Borowicz, J. Malicki, *Prywatna Szkoła Handlowa dr Wandy Wierzbickiej w Nałęczowie*, „Głos Nałęczowa” 2003, s. 56.

Włodzimierz Winclawski, za sprzeciw wobec obserwowanych w Związku urzędniczych nadużyć względem tamtejszych mieszkańców³⁴⁶.

We wrześniu 1947 roku Wierzbicki przeprowadził się do Warszawy, zdał uzupełniające egzaminy i ukończył Szkołę Główną Handlową. W tym samym roku uzyskał dyplom magistra prawa na Uniwersytecie w Poznaniu i jednocześnie pracował w Związku Spółdzielczym „Społem” w Warszawie. Od września 1947 roku do września 1949 roku był asystentem w szkole Główniej Handlowej w Warszawie, a w 1949 obronił pracę doktorską na temat pojęcia państwa w marksizmie napisaną pod kierunkiem Czesława Znamierowskiego na Uniwersytecie Poznańskim. Prawdopodobnie też w tamtym okresie poznał swoją przyszłą żonę Wandę Płocką. W latach 1948-1950 (inne źródła podają 1949-1951) Wierzbicki podjął pracę jako kierownik działu Drobnej Wytwórczości w Spółdzielczym Instytucie Naukowym w Warszawie. Jeszcze w roku 1950 został usunięty z Uniwersytetu za głoszenie poglądów niezgodnych z oficjalną linią państwową. Przez kolejnych kilka lat podejmował raczej dorywcze zatrudnienie przeważnie jako nauczyciel: w Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Warszawie, w Technikum Łączności w Poznaniu, a także przez rok był aplikantem w Zespole Adwokackim nr 1 w Poznaniu.

Kolejnym istotnym krokiem w drodze kariery naukowej było wstąpienie w 1950 roku na seminarium socjologiczne prowadzone przez profesora Stanisława Ossowskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Za namową wykładowcy Wierzbicki rozpoczął badania terenowe we wsi Żmiąca w powiecie limanowskim, województwo małopolskie. Pierwszą monografię Żmiącej wydał w 1903 w Krakowie Franciszek Bujak. Praca Wierzbickiego stanowiła więc powtórnią monografią, której głównym celem było „stwierdzenie zmian, które dokonały się we wsi od czasu pobytu w niej Bujaka. [...] byłaby to monografia przede wszystkim socjograficzna względnie antropologiczna, a nie społeczno-gospodarcza w tradycyjnym znaczeniu tego słowa”³⁴⁷ – wyjaśniał Wierzbicki we Wstępie do swojej książki. Podjęta praca naukowa musiała być ogromnym wyzwaniem ponieważ nie wiązała się z formalnym zatrudnieniem, zatem także brakiem wynagrodzenia. W 1952 roku prowadzony przez Ossowskiego Zakład Socjologii został przez władze rozwiązany, a profesor odsunięty od prowadzenia zajęć dydaktycznych. Niemniej Wierzbicki postanowił nie przerywać rozpoczętych badań, jak wspominał:

³⁴⁶ Zob. W. Winclawski, *Zbigniew Tadeusz Wierzbicki 13 marca 1919 – 7 czerwca 2017*, „*Studia Socjologiczne*” 2017, 4 (227), s. 10.

³⁴⁷ Z. T. Wierzbicki, *Żmiąca w pół wieku później*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 2-3.

Badania podjąłem w r. 1952, lecz pod koniec tego roku został zlikwidowany prowadzony przez prof. Ossowskiego Zakład Socjologii UW, tak iż stanąłem przed alternatywą przerwania badań w Żmiance lub kontynuowania ich na własną rękę, niejako prywatnie. Wybierając drugie rozwiązanie, zdawałem sobie jednak sprawę, iż praca moja może nie być opublikowana. Zresztą i okoliczności, w których prowadziłem badania były wyjątkowo niepomyślne. Okoliczne lasy dawały ciągle schronienie osobom poszukiwanym przez władze bezpieczeństwa. Skutkiem tego wieś była pod czujną obserwacją. Wędrując z konieczności wiele po wsi wydawałem się niekiedy podejrzanym zarówno ludności, jak i miejscowym funkcjonariuszom władz bezpieczeństwa.³⁴⁸

Przygotowana książka o wsi Żmiana była podstawą habilitacji uzyskanej przez Wierzbickiego w 1963 roku w Instytucie Filozofii i Socjologii Państwowej Akademii Nauk. Zrobienie habilitacji uznawał Wierzbicki za jedno ze swoich najważniejszych życiowych wydarzenie, zaś monografię o Żmiance za swoją najważniejszą publikację³⁴⁹.

Przez cały okres prowadzenie badań monograficznych w Małopolsce, Wierzbicki równolegle pracował w różnych instytucjach naukowych: w latach 1955-1959 wykładał teorię spółdzielczości w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, a od roku 1957 został zatrudniony jako adiunkt w Zakładzie Socjologii i Historii Kultury PAN u profesora Józefa Chałasińskiego. Po przekształceniu Instytutu w Zakład Socjologii Wsi Wierzbicki rozpoczął współpracę z profesorem Bogusławem Gałęskim, z którym przyjaźnił się przez wiele lat.

Druga połowa lat 50. obfitowała również w ważne wydarzenia związane z aktywnością pozazawodową, przynajmniej w początkowej fazie. W 1955 roku Wierzbicki zgłosił się do przyszpitalnej Poradni Przeciwalkoholowej w Poznaniu jako wolontariusz. Przypuszczam, iż ten gest był rezultatem namowy Tadeusza Łopuszańskiego. Praca w poznańskiej Poradni wolontarystyczna w swoich początkach, przekształciła się szybko także w zainteresowanie naukowe. W 1957 roku wyjechał na konferencję socjologiczną do Londynu, gdzie zaznajomił się z zasadami Ruchu Anonimowych Alkoholików. Poznanie i wiara w skuteczność tej metody, sprowokowały go do wprowadzenia Ruchu w Polsce i tłumaczenia jego idei. Od momentu pracy w Poradni, Wierzbicki już do końca swojej aktywności będzie zagorzałym orędownikiem abstynencji, jednocześnie angażując się stale w różnego typu inicjatywy walczące z alkoholizmem w kraju. Napisał szereg artykułów dotyczących uzależnienia, pogłębiał stale swoją wiedzę, dokształcał się w tym temacie.

³⁴⁸ Z. T. Wierzbicki, *Żmiana...*, s. 5.

³⁴⁹ Takich odpowiedzi udzielił w ankiecie do projektowanej przez profesora Jacka Leońskiego publikacji *Historia nauki polskie w autobiografiach*, która miała dotyczyć m. in. życiorysów polskich socjologów.

W październiku 1955 roku ukazał się pierwszy numer gazety „Trzeźwość”, potem w 1957 roku przekształconej w „Zdrowie i Trzeźwość”, której współinicjatorem oraz redaktorem był Wierzbicki. Pismo osiągnęło nakład 100 tys. egzemplarzy, rozprowadzane było w dużej części przez parafie katolickie w kraju oraz różne grupy wsparcia, inicjatywy samopomocowe antyalkoholowe lub placówki medyczne. W połowie roku 1959 gazeta została przejęta przez GSKP, a Wierzbickiego usunięto z funkcji redaktora naczelnego.

Zakończenie pracy w poznańskiej gazecie było jednocześnie rozpoczęciem nowego rozdziału, bowiem od 1959 roku Wierzbicki związał się z Instytutem Socjologii i Filozofii PAN, gdzie początkowo zajmował stanowisko adiunkta, a od 1964, po obronie habilitacji, docenta etatowego.

Kolejne wyjazdy naukowe miały miejsce w latach 1959-1960 na studia uzupełniające do Ecole Pratique des Hautes Etudes w Paryżu, a w latach 1964-1965 do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał na Michigan State University jako profesor wizytujący. Od momentu zakończenia II wojny do obrony habilitacji Wierzbicki wyjeżdżał w 1949 do Danii, w 1957 do Anglii, w 1958 do ZSRR, w 1962 do CSRS, w 1957 i 1959 do Francji, w 1962 do NRD, w 1963 do Egiptu, w 1964 do Jugosławii.

Od czasu wyjazdu do Anglii w 1957 pozostawał pod obserwacją Służby Bezpieczeństwa, z przerwami do roku 1970, następnie od 1977. Opis w dokumentacji operacyjnej: „nie zna socjologii marksistowskiej, zły dydaktyk i organizator, typ sumiennego rzemieślnika piszącego poprawnie, ale bez inwencji, politycznie typowy liberał, trzyma z katolikami, nie jest wrogiem lecz i nie sojusznikiem, unika rozmów na kontrowersyjne tematy polityczne, zainteresowany w skupywaniu literatury antykomunistycznej w języku polskim, dziwny człowiek o spaczonym mentalności, często naiwny oraz infantylny, purytański w sprawach obyczajowych, nie pije, nie pali, stroni od kobiet, raczej nieśmiały w kontaktach z ludźmi”³⁵⁰.

³⁵⁰ Akta IPN BU 0246/833.

IpH bu 0246/833
II-4962



6

52
T A J N E
spec. znaczenia

Nr ewidencyjny 16810

KWESTIONARIUSZ

osoby rozpracowywanej — sprawdzanej*)

1. Nazwisko i imię WIERZBICKI Zbigniew - Tadeusz
2. Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki Ronald, Wanda Peretiatkiewicz
3. Data urodzenia 13.03.1919r. 4. Miejsce urodzenia Warszawa
5. Narodowość polska 6. Obywatelstwo polski
7. Rysopis: wzrost 176 cm oczy ciemne włosy ciemne
znaki lub cechy szczególne nie posiada
8. Wykształcenie profesor nadzw. dr hab. nauk humanistycznych
9. Zawód: wyuczony prawnik, ekonomista, polityka wykonywany prawnik naukowy - socjolog
10. Wykształcenie specjalne sociologia wsi
11. Służba wojskowa Zwolniony od obowiązkowej służby wojsk. - Zakładka, nr 113031.
(kategoria, spec. wojsk., nr kł. wojsk., stopień wojskowy)

27. Czy figurant był rozpracowywany

- a) mater. arch. nr 43916/II/2 — kontakt z Aleksandrem Bergmanem, (Anglia) członkiem Rady Naukowej organizacji „Niepodległość i Demokracja”
b) mater. arch. nr 43916/II/3 — wątek wyprzedzi w 1970r.

28. Karalność: (charakter przestępstwa, data skazania, jaki wyrok, data opuszczenia zakładu karnego)

nie karany

29. Wyniki sprawdzeń:

- a) w Biurze (Wydziale) „C” a) mater. arch. nr 43916/II/1,2,3 — Wydz. II Biura „C” MSW
b) materiały arch. nr 2740/SK — Wydz. „C” KSMO
c) informacja Wydz. VII Dep. II MSW — w 1960r. był na stypendium w Francji i po powrocie został sprawdzany w attache Konsulatu w Francji.
b) w Centr. Rej. Skaz.

nie figuruje

30. Stan majątkowy

nie posiada

Akta IPN BU 0246/833

W 1961 roku Wierzbicki przeprowadził się do mieszkania przy Al. Niepodległości 130 w Warszawie, które zajmował do końca swojego życia.

Drugą poważną książkową publikacją Wierzbickiego była *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych: stan i tendencje rozwojowe*, której współautorem był Alvin Bertrand, natomiast autorem jednego z wprowadzających rozdziałów był Allan Beegle, którego Wierzbicki poznał podczas pobytu w Michigan. Wierzbicki zapoznał się z doktorem Bertrendem na Światowym Kongresie Socjologów w Evian we Francji w 1966 roku. Książka ukazała się w 1970 roku nakładem wydawnictwa Ossolineum i jej projekt obwoluty był łudząco podobny do wydania *Żmijcey*. Tłumaczem większości rozdziałów na język polski był Czesław Znamierowski. Na publikację wpływ miał także Bogusław Gałęski z PAN, który był współautorem jednego z wprowadzających rozdziałów.

W marcu 1973 Wierzbicki otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Na przełomie lat 60. i 70. wykładał socjologię, patologię społeczną, przedmioty związane z ochroną

środowiska, socjologią wsi oraz alkoholologią m. in. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Akademii Teologii Katolickiej oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1978 roku prowadził zajęcia w Collegium Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Na lata 70. przypada okres rozwoju zainteresowań badawczych Wierzbickiego w kierunku *community development*; w 1973 roku ukazała się jego przełomowa praca *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*.

Lata 70. były także początkiem ściślejszej współpracy z Kościołem Katolickim na gruncie walki z alkoholizmem. Wierzbicki spotykał się w tamtym okresie z wyższymi hierarchami Kościoła, prowadził szereg seminariów i prelekcji dla księży na temat uzależnienia alkoholowego i Ruchu AA. Pracował w ciele doradczym ds. trzeźwości powołanym przez biskupa Jana Mazurka. Wierzbicki został zaproszony do współpracy w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu, prowadzonym przez ojca Benignusa Sosnkowskiego, gdzie m. in. prowadził wykłady dla księży i seminarzystów na temat społecznych skutków alkoholizmu oraz metod walki z nałogiem. W latach 80. odbywały się w Zakroczymiu także spotkania dla osób uzależnionych, na których prelekcje głosił Wierzbicki.

Aktywnie działał w organizacjach proekologicznych: w latach 1972-1976 był członkiem Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego, Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody, w latach 1978-1992 członkiem Komitetu „Człowiek i środowisko” PAN, członkiem rady naukowej Komitetu Pamiętnikarskiego PAN, także Komisji Ekologii Człowieka przy Komitecie Ekologii PAN. Od roku 1979 należał do Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W latach 1979-1984 był członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Sociologia Ruralis” związanego z Europejskim Towarzystwem Socjologii Wsi. Był członkiem ZNP, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wielkopolskiego Towarzystwa „Trzeźwość”, Towarzystwa Kultury Moralnej, udzielał się w kołach katolickich związanych z Uniwersytetem Lubelskim.

Pod koniec lat 70. Wierzbicki przedsięwziął nową inicjatywę wydawniczą i rozpoczął druk nielegalnego pisma „Trzeźwość – Abstynencja”, którego pierwszy i jedyny numer ukazał się w 1979 roku.

W 1980 roku Rada Naukowa Instytutu Filozofii i Socjologii PAN podjęła uchwałę o przyznaniu Wierzbickiemu tytułu profesora zwyczajnego, do czego jednak nie doszło z powodów politycznych. Uchwałę wstrzymało Biuro Kadr Prezydium PAN z powodu przynależności Wierzbickiego do „Solidarności”. Także od tego roku Wierzbicki czynnie

angażował się w związek Rolników „Solidarność”, gdzie m. in. z Andrzejem Stelmachowskim przygotował listę postulatów strajkowych dotyczących wsi i rolnictwa.

Stan wojenny, według relacji Wierzbickiego, zastał go w Paryżu, gdzie przebywał od 9.12.1981 roku na konferencji „Identyfikacja warstw chłopskich na Bałkanach”. W korespondencji z tamtego okresu deklarował systematycznie chęć powrotu do kraju, co było niemożliwe z powodu braku jakichkolwiek połączeń lotniczych czy kolejowych w tamtym okresie. Początkowo zatrzymał się u profesora Rambaud. W styczniu 1982 Wierzbickiemu zaoferowano we Francji stypendium naukowe, które wyjściowo przyjął tylko na miesiąc, zakładając szybki powrót do kraju. Wykładał na Uniwersytecie w Nanterre oraz w Centre de Sociologia Ruralis. W Paryżu pozostał do drugiej połowy 1982 roku, następnie wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Socjologicznym w Meksyku, skąd w listopadzie wrócił do Polski.

Po powrocie do kraju pracował nadal w PAN, a jednocześnie rozpoczął starania o przeniesienie na Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1982 roku na UMK powołano Podyplomowe Studium Socjologii Wsi, w czym spore zasługi miał także Wierzbicki. Początkowo pracował w Studium na pół etatu. Od 1984 Zakład Socjologii UMK przekształcono w Katedrę i od tego momentu Wierzbicki wykładał tam socjologię na pełnym etacie. Jego najbliższymi współpracownikami w tamtym okresie byli: Włodzimierz Winclawski, Andrzej Kaleta, Grzegorz Zabłocki, Ryszard Borowicz, których główne zainteresowania badawcze oscylowały wokół socjologii wsi. Od 1989 roku Toruń otrzymał zgodę na otworzenie stacjonarnych pięcioletnich studiów socjologicznych. Pierwszy rok akademicki toruńskiej socjologii był także ostatnim rokiem czynnej zawodowej pracy Wierzbickiego, który przeszedł na emeryturę w 1990 roku, choć nadal podejmował wykłady zlecane na UMK aż do 1994 roku.

W 1989 Wierzbicki otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Działalność naukowa w tamtym okresie obejmowała międzynarodowe konferencje: udział w konferencji Europejskiego Kongresu Socjologii Wsi w Budapeszcie w lipcu 1983 roku z referatem *Teoria Monteskiusza o podziale władzy, a równowaga ekologiczna*; sympozjum polsko-austriackie w Kreismuns z referatem *Rozwój społeczności lokalnych w socjologicznej perspektywie jako struktura pośrednia*; udział w konferencji socjologii religii w sierpniu 1985 roku w Leuven, referat *Hubal-Kolbe-Schimke: rozważania o cnotach heroicznych*; 31.03.-04.04.1986 udział w Europejskim Kongresie Socjologii Wsi w Bradze w Portugalii z referatami *Projekt międzynarodowych badań nad przemianami społeczności lokalnych* oraz *Od tradycyjnej ekologii człowieka do sozoekologii społecznej*; w sierpniu 1986 udział

w Światowym Kongresie Socjologii w New Delhi z referatami *Ekologia człowieka a sozoekologia społeczna* oraz *Konfliktowa solidarność a przemiany tradycyjnej religijności*; konferencje krajowe: w 1983 roku w Krakowie Konferencja Koła Naukowego Studentów UJ z referatem *Od braku równowagi społecznej do braku równowagi ekologicznej*; Ogólnopolska Konferencja WOPR w Sielinku z referatem *Socjologia wsi przed 1939 i po 1945 roku*, dyskusje panelowe w Znak w Krakowie „Kultura wsi”; w 1983 roku Konferencja „Człowiek i środowisko” TPN i PAN w Poznaniu z referatem *Parki narodowe w socjologicznej perspektywie*, konferencja Miłośników Rydzyny z referatem *Nauki społeczne w Szkole Rydzyńskiej*; w 1983 roku konferencja polsko-jugosłowiańska w Radziejowicach z referatem *Rozwój społeczności lokalnych, uczestnictwo i samorząd*, w 1984 roku udział w Zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, sekcja Socjologii Wsi w Liskowie z referatem *Eksperyment Lisowski a Community development*, w grudniu 1984 roku udział w konferencji Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Jadwisinie z referatem *Postulaty przywracania równowagi ekologicznej*; w 1985 roku udział w Konferencji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ogólnego w Zakopanem z referatem *Kościół wobec problemów ekologicznych*, udział w konferencji Komitetu Uczelnianego przy UMK z referatem *Aktywizacja społeczności lokalnych w socjologicznej perspektywie*; udział w konferencji PKE i PAX w Poznaniu z referatem *Ekopedagogika*; w 1986 udział w III Krajowej Konferencji Anonimowych Alkoholików w Świnoujściu z referatem *Alateen – grupy nastolatków-dzieci alkoholików*, udział w konferencji TWWP w Bydgoszczy w 1986 roku „Problemy Kultury Regionalnej” z referatem *Aktywizacja społeczności lokalnych*, sympozjum Akademii Sztuk Pięknych „Kultura i Środowisko” z referatem *Etyczne wymiary ochrony środowiska naturalnego* w 1986 roku; udział w krajowym Zjeździe PTS Wrocław z referatem *Rozwój świadomości narodowej chłopów polskich. Próba syntezy*; konferencja Socjologiczna „Powstanie, obecny stan i tendencje rozwojowe socjologii wsi w krajach środkowo-wschodniej Europy” w listopadzie 1986 roku. Jednocześnie Wierzbicki był od 1984 roku przewodniczącym Zarządu Oddziału Warszawskiego TWWP, od 1983 wiceprezesem Polskiego Klubu Ekologicznego, członkiem sekcji Socjologii Wsi PTS, a przewodniczącym sekcji od 1984r. Od 1981 roku współorganizował kursy ekologiczne z Ruchem Św. Franciszka z Asyżu REFA. Był w tamtym okresie opiekunem dwóch zakończonych doktoratów, kilku prac magisterskich, recenzentem prac doktorskich i habilitacyjnych, prowadził recenzje wydawnicze i superwizje profesorskie.

W latach 1986-1989 Wierzbicki był członkiem Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa gen. Wojciechu Jaruzelskim. Udział w Radzie był

okupiony, jak wspominał Wierzbicki, dużymi wątpliwościami. Swoje stanowisko konsultował z Episkopatem Polski, a zajmował głos przede wszystkim w sprawach ekologii i plagi alkoholizmu w kraju.

W 1989 roku Wierzbicki wziął udział w obradach Okrągłego Stołu, był członkiem tzw. podstolika ekologicznego, reprezentował stronę solidarnościowo-opozycyjną. Profesor apelował o poszerzenie terenów parków narodowych, zakaz wwożenia śmieci do Polski z innych krajów, domagał się zakazu budownictwa na terenach parków krajobrazowych i in. Uczestnicy podstolika sprawnie i szybko doszli do porozumienia przedstawiając 17 postulatów, spośród których tylko jeden, dot. energetyki jądrowej, spotkał się ze sprzeciwem.

W tym samym roku, od marca do maja Wierzbicki przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie został zaproszony jako wykładowca do kilku uniwersytetów. Wykładał m. in. w Morgantown na temat ruchu „Solidarność”, ochrony środowiska oraz Okrągłego Stołu. Postanowił skrócić pobyt ze względu na pogrzeb prof. Arkadiusz Piekary, dawnego nauczyciela w Rydzynie, z którym przyjaźnił się przez wiele lat.

Jeszcze w 1989 Wierzbicki związał się z Chrześcijańsko-demokratycznym Stronnictwem Władysława Siły-Nowickiego, gdzie przyjął funkcję Przewodniczącego Rady Programowej i współtworzył program partii. W 1992 prezydent Lech Wałęsa zaprosił Wierzbickiego do udziału w Radzie ds. Wsi i Rolnictwa, a rok później także w Radzie Ekologicznej. Profesor był bardzo rozczarowany nikłymi rezultatami pracy Rady, lekceważeniem jej stanowiska nie tylko przez Wałęsę, ale w ogóle ośrodki rządowe. W roku 1993 Wierzbicki zaangażował się w ruch Koalicji Dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego i był to jedyny moment, gdy zdecydował się kandydować do Sejmu. Mandatu nie zdobył, Koalicja przekroczyła nieco ponad 1% głosów.

W latach 90. Wierzbicki nadal aktywnie działał na polu walki z alkoholizmem oraz ekologii. W 1990 zasiadał w Komisji Edukacji w Dziedzinie Alkoholizmu i Innych Uzależnień Fundacji im. Stefana Batorego oraz kontynuował współpracę z Ośrodkiem Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu.

Czynnie współpracował z Państwową Akademią Nauk jako członek Komitetu Naukowego „Człowiek i Środowisko”, Rady Naukowej Instytutu Wsi i Rolnictwa, Komitetu Socjologicznego.

W 1992 został laureatem nagrody naukowej im. Włodzimierza Pietrzaka za całokształt dorobku naukowego z dziedziny socjologii wsi oraz różnorodną działalność społeczną.

Jako przedstawiciel Unii Wielkopolan był jednym z inicjatorów Ligi Regionów w 1993 roku wraz z organizacjami regionalnymi: Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, Ruchem autonomii Śląska oraz Związkiem Górnośląskim.

Rok 1993 był jubileuszem pracy naukowej Wierzbickiego. 22 października UMK zorganizowało obchody 50- lecia pracy, podczas których wręczono jubilatowi książkę *Studia z socjologii wsi dedykowane Profesorowi Zbigniewowi T. Wierzbickiemu*.

W 1995 Wierzbicki podjął próbę odtworzenia organizacji „Zielony Krzyż” – sekcji Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, która powstała jeszcze w 1986 roku, a formalnie zakończyła działalność w 1990.

Lata 90. były także okresem wzmożonej korespondencji z Jerzym Giedroyciem, której główne wątki oscylowały wokół relacji ze wschodnimi sąsiadami Polski: Litwą, Łotwą i Ukrainą, polityki zagranicznej, nawiązywania kontaktów naukowych z ośrodkami na Kresach Wschodnich, jak również aktualnej sytuacji w kraju. W tamtym okresie Wierzbicki wyjeżdżał kilkakrotnie na Litwę oraz Ukrainę nawiązując współpracę z tamtejszymi ośrodkami badawczymi, m. in. z Instytutem Ekonomiki Akademii Nauk Ukrainy. Przy warszawskim oddziale TWWP powołano Klub Polsko-Białoruski, którego przewodniczącym został Wierzbicki. W późniejszych latach brał także udział w takich inicjatywach, jak: Towarzystwo Polska-Ukraina, Towarzystwo Warszawa-Kijów, Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie, Towarzystwo Polska-Czechy-Słowacja.

W 1991 roku powołano do życia Fundację im. Tadeusza Łopuszańskiego, której Przewodniczącym Rady został Zbigniew Wierzbicki, a Dyrektorem Zarządu Jan Gliński, dawny uczeń Szkoły Rydzyńskiej, jeden z najbliższych przyjaciół Wierzbickiego. Rok później Fundacja rozpoczęła działania zmierzające do ponownego uruchomienia Szkoły w Rydzyńcu. W tym celu próbowano restytuować Fundację Sułkowskich, przywrócić jej zapisy i ponownie otworzyć Szkołę na Zamku W Rydzyńcu. Mimo wielu działań, pism oraz pikiet przed różnymi urzędami, Wierzbickiemu nie udało się odnowić przedwojennego eksperymentu pedagogicznego Tadeusza Łopuszańskiego.

Do 1997 Wierzbicki pracował w wymiarze pół etatu w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN oraz przyjmował wykłady zlecane m. in. w Spółdzielczym Instytucie Badawczym, Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, potem w Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Utrzymywał nadal kontakty z paryską Ecole des Hautes Etudes, skąd napływały zaproszenia do współpracy. Był aktywnym członkiem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W 1999 roku, miesiąc po swoich 80. urodzinach, zmarła żona Profesora, Wanda Wierzbicka. Małżeństwo Wierzbickich było bezdzietne.

W 2001 roku przy warszawskim oddziale TWWP Wierzbickiemu udało się powołać do życia czasopismo „Bunt Młodych Duchem”, którego był redaktorem naczelnym do 2017 roku. W sumie ukazało się sto numerów, ostatnie już po śmierci Profesora. Nakład gazety wynosił 3500 egzemplarzy, a skład redakcyjny w sposób wymienny tworzyli: Andrzej Kaleta, Włodzimierz Winclawski, Jacek Giebułtowicz, Dorota Giebułtowicz. Doraźnie do grona redakcyjnego dołączały inne osoby. Gazeta nie przynosiła dochodów. Główna tematyka „Buntu Młodych Duchem” dotyczyła kwestii kontaktów Polski z sąsiednimi państwami, zwłaszcza Ukrainą, Litwą, Białorusią, a także podejmowano tematy historyczne, ekologiczne, mniejszości narodowych i ekumenizmu. Dużo miejsca poświęcano zagadnieniom antyalkoholowym.

W 2011 Profesor otrzymał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Zbigniew Wierzbicki zmarł 17 czerwca 2017 roku w wieku 98 lat. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Do końca swoich dni był aktywny i utrzymywał dobrą kondycję.

Za swój największy sukces uważał „utworzenie trzech zespołów nauczania konspiracyjnego 39-41 w czasie okupacji niemieckiej, założenie trzyletniej legalnej szkoły handlowej /odpowiednik gimnazjum/ wspólnie z matką i bratem o bardzo intensywnym życiu społecznym i kulturalnym /kółka naukowe, konkursy, przedstawienia, spółdzielnia uczniowska itp./. Założenie w 1956 r. niesubwencjonowanego prywatnego miesięcznika „Zdrowie i Trzeźwość”, które osiągnęło nakład 1000.000. Wprowadzenie do Polski w 1957r. terapeutycznej organizacji „Alkoholików Anonimowych”, obecnie dobrze się rozwijających. Monografia wsi Żmiąca”³⁵¹.

Credo życiowe określał jako: „tolerancja narodowościowa, rasowa, wyznaniowa, umiarkowany liberalizm, duże znaczenie dla pracy naukowej i społecznej również jako instrumentu dla podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa”³⁵².

³⁵¹ Ankieta – maszynopis, wypełniona dla Jacka Leońskiego do mającego powstać zbioru życiorysów socjologów *Historia Nauki Polskiej w Autobiografiach*, w archiwum rodziny. W zasobach rodziny.

³⁵² *Ibid.*

Credo naukowe: „sceptycyzm i krytycyzm bez względu na autorytety, przywiązanie wagi do strony etycznej /wytrwałe dążenie do obiektywizmu/ naukowców i nauki jako *conditio sine qua non* rozwoju nauki”³⁵³.

Najwyżej cenił u siebie i innych: „Lojalność, rzetelność i uczciwość /zwłaszcza w korzystaniu z dorobku naukowego innych/ niezależność, zwłaszcza wobec przełożonych, koleżeńskość i uczynność wobec współpracowników i podwładnych, konsekwencja i upór w realizacji zadań naukowych, pracowitość”³⁵⁴.

Za największą porażkę uważał: „trudno powiedzieć, stałe trudności z wyjazdami zagranicę na uzupełniające studia; poczucie obywatela drugiej kategorii”³⁵⁵.

Zbigniew Wierzbicki zapisał się w historii nauki nie tylko z uwagi na osiągnięcia socjologiczne, zwłaszcza na niwie socjologii wsi, badań monograficznych, aktywizacji społeczności lokalnych, ale również w dziedzinie ekologii. Był czynnym aktywistą społecznym, działaczem wielu organizacji, propagatorem ochrony środowiska naturalnego. Nie sposób dziś oszacować liczby osób, którym pomógł i być może ocalił życie, prowadząc do Polski Ruch Anonimowych Alkoholików.

Pozostawił imponujący dorobek naukowy: cztery publikacje książkowe, kilka redakcji prac zbiorowych i woluminów czasopism, kilkaset artykułów naukowych i publicystycznych.

W rocznicę jego 100 urodzin, 13 marca 2019 roku, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizowano Sympozjum poświęcone jego pamięci, w którym uczestniczyła rodzina Profesora, przyjaciele i współpracownicy, a także kontynuatorzy jego naukowej spuścizny. W Instytucie Socjologii uroczyste otwarto Salę Pamięci Profesora oraz odsłonięto tablicę pamiątkową.

³⁵³ Ankieta – maszynopis, wypełniona dla Jacka Leońskiego do mającego powstać zbioru życiorysów socjologów *Historia Nauki Polskiej w Autobiografiach, w archiwum rodziny*. W zasobach rodziny

³⁵⁴ *Ibid.*

³⁵⁵ *Ibid.*

BIBLIOGRAFIA:

1. *AA na Białorusi. Korespondencja tłumaczona z rosyjskiego*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2005.
2. Allport A., *Osobowość i religia*, Warszawa 1988.
3. *Bądź minimalistą, mniej znaczy więcej*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2014.
4. Berne E., *Dzień dobry... i co dalej?*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2011.
5. *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, red. M. Kafar, Łódź 2011.
6. Bonenberg M., *Ekologia w filozofii i kulturze*, [w:] „Państwo i Społeczeństwo”, red. A. Delorme, t. IV, 2004.
7. Całek A., *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki: psychobiografia naukowa*, Kraków 2012.
8. Całek A., *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji*, Kraków 2013.
9. Cat Mackiewicz S., *Człowiek pijany jest tylko półczłowiekiem*, „Trzeźwość” 7/ 1956.
10. Cervone D., Pervin L. A., *Osobowość. Teoria i badania*, tłum. B. Majczyna, M. Majczyna, K. Sikora, K. Krzyżewski, Kraków 2011.
11. Chałasiński J., *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. I, 1964.
12. Cysewski K., *Historycznoliterackie ujęcia osobowości Mickiewicza. Próba wstępnej problematyzacji*, [w:] *Mickiewiczologia- tradycje i potrzeby*, red. K. Cysewski, Słupsk 1999.
13. *Czy wiecie, że*, „Trzeźwość” 1/1956.
14. *Czy zniszczymy sami klejnot Polski- TATRY?*, fragment listu do Ministra Środowiska Jana Szyski, podpisany przez m. in. Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego, Stefana Kozłowskiego, Ludwika Tomiałojcia, Zbigniewa Mirka, Jerzego Lefeldta, „Bunt Młodych Duchem” 2006, nr. 1.
15. *Do Czytelników*, „Zdrowie i Trzeźwość” 1/1957.
16. *Dobra Nowina ruch Anonimowych Alkoholików*, „Trzeźwymi Bądźcie” 4/ 1987.
17. Dombrowski S., odpowiedź na list p. B. Szwarcman – Czarnoty, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2006.
18. Dudek A., *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990*, Kraków 2014.
19. Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.
20. *Ekologia głęboka*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 2/2007.

21. Gajewski Z., *Nasi nieznani sąsiedzi*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2010.
22. Gajewski Z., *Serbołużycanie to nie Serbowie!*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2001.
23. Giebułtowicz J., *Profesor, który umiał słuchać*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2017.
24. *Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie*, nakładem Fundacji im. Sułkowskich, Rydzyna 1930.
25. Gliński J., *Gimnazjum i Liceum im. J. Sułkowskich w Rydzynie 1928-1939. Wychowawcy i wychowankowie*, Warszawa 2005.
26. Janicki J., *Pijana wojna. Alkohol podczas II wojny światowej*, Warszawa 2012.
27. Jantar B., *Problem alkoholizmu w wiosce N.*, „Tygodnik Powszechny” 1953, nr 7.
28. Jaruzelski W., *Słowo wstępne*, Rada Konsultacyjna Przy Przewodniczącym Rady Państwa, Warszawa 1988.
29. Kaleta A., red. *Chalasiński dzisiaj*, Toruń 1996.
30. Kaleta A., *Przedmowa do Z. T. Wierzbicki, Sozoekologia społeczna*, Toruń 2008.
31. Kaleta A., *Wspomnienie o Profesorze Zbigniewie Tadeuszu Wierzbickim*, „Wiś i Rolnictwo” 4 (177) 2017.
32. Kassenberg A., [wypowiedź na spotkaniu, bez tytułu], [w:] *Okrągły Stół. Podstolik ekologiczny po 15 latach*, Warszawa 2004.
33. Kniec W., *Buntownik Młody Duchem*, [w:] Zbigniew Tadeusz Wierzbicki. *Uczony i społecznik*, red. A. Kaleta, W. Kniec, W. Winclawski, G. Zabłocki, Toruń 2021.
34. Kosiński K., *Z historii pijaństwa w czasach PRL „Peerelowskie” wzory picia alkoholu*, Polska 1944/1945- 1989. Studia i Materiały VII/ 2006.
35. Kozłowski S., *Stan klęski*, wywiad, [w:] P. Smoleński, *Szermierze Okrągłego Stołu. Zwątpienia i nadzieje*, Paryż 1989.
36. Krzemińska I., *Książka Grossa blokuje dialog*, „Rzeczpospolita” 06.02.2008.
37. Kurpińska G., *Ekologia i okolice*, rozmowa z Z. T. Wierzbickim, „Rada Narodowa” nr 9, 27.02.1988.
38. *List lekarki z Bytomia*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 4/ 2004.
39. Łopuszański T. J., *Tezy. Od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*, red. Z. T. Wierzbicki, Warszawa- Rydzyna 2000,
40. Łopuszański T., *O wielką odnowę moralną*, cz. I, „Bunt Młodych Duchem” 1/2002.
41. Łopuszański T., *O wielką odnowę moralną*, cz. II, „Bunt Młodych Duchem” 2/2002.
42. Łossowski P., *Spór litewsko – polski. Trzeba szukać wyjścia*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2011.
43. Łuczewski M., *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijce*, Warszawa 2012.

44. Marciniak T., *Wstęp do socjologii Armenii*, „Bunt Młodych Duchem” 5-6/ 2002.
45. Marcinkowski W., *Dlaczego abstynencja*, „Bunt Młodych Duchem” 2/ 2001.
46. Marcinkowski W., *Druga wojna o Morskie Oko*, „Bunt Młodych Duchem” 3/ 2013.
47. Marcinkowski W., *W obronie Tatrzańskiego Parku Narodowego*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2001.
48. Marcinkowski W., *Walczyć skutecznie z alkoholizmem mogą tylko ci, którzy sami nie piją*, „Zdrowie i Trzeźwość” 4/1957.
49. Matczak P., *Problemy ekologiczne jako problemy społeczne*, Seria Socjologia nr 7, Poznań 2000.
50. Mencwel A., *Głos w debacie nad rolą myśli Jerzego Giedroycia*, [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczkowski, A. Gil, Lublin 2007.
51. *Mickiewiczologia- tradycje i potrzeby*, red. K. Cysewski, Słupsk, 1999
52. Modrzejewska-Świgulska M., Bogusławski M. M., *Czy istnieje „profesjonalny” i „nieprofesjonalny” wymiar biografii? Rozważania na kanwie Opowieści autobiograficznej Michała Głowińskiego. Refleksja rozpisana na dwa głosy*, [w:] *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, red. M. Kafar, Łódź 2011.
53. Motyka G., *Aktualność ukraińskiej problematyki „Kultury”*, [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczkowski, A. Gil, Lublin 2007.
54. *Myśli Tadeusza Łopuszańskiego*, za.: *Szkoła Rydzynska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, red. E. Żebrowska, Warszawa- Rydzyna 2013.
55. Nicieja S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, tom. VIII, Opole 2016.
56. Nieczuja- Ostrowski P., *Poszukiwanie Armenii*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2203.
57. Nowacki T., *Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie jako szkoła doświadczalna*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t.35, Warszawa 1991.
58. Ochiniowski T., *Co historykom po psychologu?*, [w:] *Stan i perspektywy biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998.
59. *Od Redakcji do Czytelników*, bez autora, „Trzeźwość” 2/1956.
60. *Od Redakcji*, bez tytułu, „Bunt Młodych Duchem” 5/2003.
61. *Od Redakcji*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 1/2008.
62. *Od Redakcji*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 2/2008.
63. *Od Redakcji*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 5/2011.

64. Ostrowski M., *Wychowanie fizyczne i turystyka w Szkole Rydzyńskiej* [w:] *Szkola Rydzyńska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, red. E. Żebrowska, Warszawa-Rydzyna 2013.
65. Paczkowski A., *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski: szkice do portretu PRL*, Warszawa 1999.
66. *Pijaństwo a alkoholizm*, bez autora, „Trzeźwość – Abstynencja” 1/1979.
67. Pomian K., *Europejskie wizje „Kultury”*, [w:] :] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłockowski, A. Gil, Lublin 2007.
68. Reykowski J., *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1977.
69. *Rezolucja przeciwko ubojowi rytualnemu (przypomnienie)*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 2/2012.
70. Rogalewski W., „Trzeźwość” w oczach czytelników, „Trzeźwość” 2/1956.
71. Rokuszewska- Pawełek A., *Metoda biograficzna i badanie biografii*, „Przegląd Socjologiczny: kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego”, t. 54, z.1/2, 2005.
72. Romaniuk M., [red.] *W trosce o trzeźwość Narodu; sylwetki najwybitniejszych działaczy trzeźwościowych XIX i XX wieku oraz antologia ich pism*, t.3, Warszawa 2000.
73. Rybicka A., *Psychologiczne oblicza patriotyzmu*, „Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPID UAM” nr 17, wiosna-lato 2018.
74. Seelieb A., *Nierozumna i niegodziwa odpowiedź*, „Trzeźwość” 7/1956.
75. Seidler B., *Nowa Huta. Fakty*, „Nowa Kultura” 1957, nr 29.
76. Serednicki A., *O współpracy Polsko-Ukraińskiej*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001.
77. Serednicki A., *Na trudne pytania można znaleźć odpowiedzi*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2004.
78. Serednicki A., *Powrót Atamana Głównego – Symona Petlury*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2001.
79. Serednicki A., *Tadeusz Hołówko o problemach ukraińskich*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2002.
80. Serednicki A., *W 75. rocznicę tragicznej śmierci Symona Petlury*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2002.
81. *Sierpień – miesiąc szczególnej próby naszych charakterów*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 2/ 2001.

82. Skubiszewski K., *Polityka Unii Europejskiej wobec jej wschodnich sąsiadów*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2004.
83. Słocińska T., *Jedyna droga-ekorozwój, rozmowa z prof. Zbigniewem T. Wierzbickim*, „Gazeta Pomorska” 1988, nr. 117.
84. Stańska Z., *Głos mają kobiety*, „Zdrowie i Trzeźwość” 5/1956.
85. Stasiakiewicz M., *Twórczość i interakcja*, Poznań 1999.
86. Suchodolska J., *Kulturowe implikacje teorii społeczno- poznawczej Alberta Bandury – o możliwościach wykorzystania w badaniach międzykulturowych*, [w:] T. Lewowicki, E. Ogrodzka-Mazur, A. Szczurek-Boruta, *Teorie i modele badań międzykulturowych: praca zbiorowa*, Cieszyn 2006.
87. Sulek A., *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2002.
88. Szarłat A., *By nie było za późno...*, rozmowa z Z. T. Wierzbickim, „Za i Przeciw” nr 48, 29.11.1987.
89. Świda- Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.
90. Świerczek Z., *Ekologia – Kościół i Św. Franciszek*, Kraków 1990.
91. Święcicki A., *Zróżnicowanie konsumentów alkoholu*, [w:] *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, red. I. Walda, Warszawa 1986.
92. Tadeusz z Grupy AA „Ster”, *Historia AA w Polsce*, t. I, Warszawa 2012.
93. *To, co nam się nie podoba. To, co nam się podoba*, bez autora, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001.
94. Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001.
95. Turnau J., *Filozofia, demokracja, ból*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2005.
96. Turnau J., *Papież akrobata*, „Bunt Młodych Duchem” 5/2015.
97. Turnau J., *Porównanie głównych wyznań*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2026.
98. Turnau J., *Słoń i myszki*, „Bunt Młodych Duchem”, 4/2004.
99. Tyburski W., *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń 2013.
100. *W Poznaniu powstaje Towarzystwo do walki z alkoholizmem*, bez autora, „Trzeźwość” nr 2/1956.
101. W. Chorażyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty- egodokumentalność- analiza egodokumentalna- spuścizna egodokumentalna* [W:] *Egodokumenty tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorażyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015.
102. McKinley Runyan W. , *Historie życia a psychobiografia*, tłum. J. Kasprzewski, Warszawa 1992.

103. Węgrzynowicz R., *Ekologiczne wyzwania dla Unii*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2009.
104. Wierzbicki Z. T., *Polityka zagraniczna – teza czwarta*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2009.
105. Wierzbicki Z. T., *Sozo-ekologia społeczna*, „Las – drewno – ekologia”, 1997.
106. Wierzbicki Z. T., [wypowiedź na I Posiedzeniu Rady Konsultacyjnej], *Rada Konsultacyjna*, Warszawa 1988.
107. Wierzbicki Z. T., A. A. – *nieznana w Polsce forma walki z alkoholizmem*, „Zdrowie i Trzeźwość” nr 12/1957.
108. Wierzbicki Z. T., Bertrand A., *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stany i tendencje rozwojowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
109. Wierzbicki Z. T., bez tytułu, „Bunt Młodych Duchem” 3/2011.
110. Wierzbicki Z. T., *Bóg przemawia do AA*, „Trzeźwymi Bądźcie” 2/ 1983.
111. Wierzbicki Z. T., *Cios w demokratyczną Rosję i wolny świat*, „Bunt Młodych Duchem” 5/2006.
112. Wierzbicki Z. T., *Community Development in the Sociological Perspective*, „Polish Sociological Bulletin” nr 61-64, 1983.
113. Wierzbicki Z. T., *Czy Alkoholicy Anonimowi są organizacją religijną?*, „Zdrowie i Trzeźwość” 9/ 1958.
114. Wierzbicki Z. T., *Czy Niemcy i Rosjanie są wielkimi narodami?*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2001.
115. Wierzbicki Z. T., *Czy początek ocieplenia Ziemi?*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2007.
116. Wierzbicki Z. T., *Dwa systemy wartości i polskie skrzywienie*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2007, s. 4
117. Wierzbicki Z. T., *Dwugłos o kolejkach górskich*, „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 41.
118. Wierzbicki Z. T., *Dyskusja o polskiej inteligencji z lukami!*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2001
119. Wierzbicki Z. T., *Dyskusja o turystyce*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 13.
120. Wierzbicki Z. T., *Ekoedukacja – wychowanie dla przyszłości*, „Oświata dorosłych” 1987, nr.5.
121. Wierzbicki Z. T., *Ekologia człowieka a sozoekologia społeczna*, [w:] *Teoria socjologii miasta a problemy społeczne polskich miast*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczko, W. Mirowski, Wrocław –Warszawa 1982.
122. Wierzbicki Z. T., *Głos mają żony*, „Tygodnik Powszechny” 2/1956.

123. Wierzbicki Z. T., *Ignacy Jan Paderewski „wygrał” Polskę na fortepianie*, „Bunt Młodych Duchem” 2/ 2004.
124. Wierzbicki Z. T., *Jedwabne i po Jedwabnem*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2001.
125. Wierzbicki Z. T., *Jerzy Giedroyc bez retuszu*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2006.
126. Wierzbicki Z. T., *Jeśli wiesz, to nie czytaj. Dalsze rewelacje o AA*, „Zdrowie i Trzeźwość”, 2/ 1958.
127. Wierzbicki Z. T., *Józef Piłsudski – anty- czy filosemita?*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2011.
128. Wierzbicki Z. T., *Katolików honor i wstyd*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2007.
129. Wierzbicki Z. T., *KIK- Klub Inteligencji Katolickiej czy Klerykalnej?*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2008.
130. Wierzbicki Z. T., *Kościół wobec problemów ekologicznych w Polsce*, „Problemy duszpasterstwa” 10/1986.
131. Wierzbicki Z. T., *Listy dzieci oskarżają*, „Trzeźwość” 1/1956.
132. Wierzbicki Z. T., *Michał Bobrzyński nadal aktualny*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2006.
133. Wierzbicki Z. T., *Monteskiusz a równowaga ekologiczna*, „Chrześcijanin w świecie” nr 182, 1988.
134. Wierzbicki Z. T., *My Żydzi i wy Polacy jesteśmy jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2007.
135. Wierzbicki Z. T., *Na bezdrożach myśli Tatrzańskiej*, Poznań 1957.
136. Wierzbicki Z. T., *Nasz manifest „starości” młodej duchem*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2004.
137. Wierzbicki Z. T., *O dialogu katolicko-prawosławnym*, wywiad z Henrykiem Paprockim, „Bunt Młodych Duchem” 1/2008.
138. Wierzbicki Z. T., *O jakości społeczeństwa – teza szósta*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2009.
139. Wierzbicki Z. T., *O planowanie w turystyce*, „Dziś i jutro” 1951, nr 42.
140. Wierzbicki Z. T., *O pojednaniu polsko – ukraińskim*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2011.
141. Wierzbicki Z. T., *O powstaniach narodowych*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2002.
142. Wierzbicki Z. T., *Ochrona przyrody to patriotyzm*, „Bunt Młodych Duchem”, 6/2014.
143. Wierzbicki Z. T., *Ochrona środowiska przyrodniczego a „jakość życia” w systemie centralnie planowanym*, „Krytyka” 1980, nr. 6.

144. Wierzbicki Z. T., *Od ekologii i neoekologii człowieka do sozoekologii społecznej*, „Ruch Prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, Rok XLVIII, zeszyt 2, 1986.
145. Wierzbicki Z. T., *Od Redakcji słów kilka....*, „Trzeźwość” nr 1/ 1955.
146. Wierzbicki Z. T., *Ożywczy podmuch mądrości i uczciwości*, „Buny Młodych Duchem” 4/ 2002.
147. Wierzbicki Z. T., *Parki narodowe w socjologicznej perspektywie*, „Kultura i Społeczeństwo” rok XXX, nr 3, 1986.
148. Wierzbicki Z. T., *Patologia alkoholowa w Polsce*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania, 1990, z. IX.
149. Wierzbicki Z. T., *Physiotactic and environmental protection*, [w:] *Rural Social Change in Poland*, 1976.
150. Wierzbicki Z. T., *Pierwsza przegrana ekologów*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2010.
151. Wierzbicki Z. T., *Polityka zagraniczna – teza czwarta*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2009.
152. Wierzbicki Z. T., *Pomnik „Powstania” czy „Bohaterów powstania” warszawskiego?*, „Bunt Młodych Duchem” 6/ 2003.
153. Wierzbicki Z. T., *Posłowie* [do:] *Jestem alkoholikiem. Świadczenia AA*, wybór i opracowanie Józef Jan Alkoholik, Poznań 1986.
154. Wierzbicki Z. T., *Powiało nam sarmatyzmem*, „Bunt Młodych Duchem” 5/2010.
155. Wierzbicki Z. T., *Pozdrowienia Marksa i Lenina zza grobu*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2004.
156. Wierzbicki Z. T., *Równowaga ekologiczna a równowaga społeczna (Na przykładzie PRL w latach 1970-1980)*, [w:] *Naród, kultura, osobowość. Księga poświęcona Profesorowi Józefowi Chalasińskiemu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
157. Wierzbicki Z. T., *Równowaga ekologiczna a równowaga społeczna (Na przykładzie PRL w latach 1970-1980)*, [w:] *Naród, kultura, osobowość. Księga poświęcona Profesorowi Józefowi Chalasińskiemu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
158. Wierzbicki Z. T., *Samorząd między rządem a związkiem zawodowym Solidarność*, „Bunt Młodych Duchem” 2/ 2011.
159. Wierzbicki Z. T., *Sierpień i wrzesień – brzemienne w skutki miesiące!*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2002.
160. Wierzbicki Z. T., *Słowo wstępne*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2001.
161. Wierzbicki Z. T., *Smutny jubileusz*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2011.

162. Wierzbicki Z. T., *Socjologia fizjotaktyki – nowa gałąź socjologii wsi i miasta*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973,t.XVII, nr 3.
163. Wierzbicki Z. T., *Socjologiczno-pedagogiczne problemy ochrony środowiska*, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4.
164. Wierzbicki Z. T., *Sozoekologia społeczna. Główne problemy, materiały, rozwiązania*, Toruń 2008.
165. Wierzbicki Z. T., *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna*, „Życie Katolickie” nr 7, 1988.
166. Wierzbicki Z. T., *Stosunek do zwierząt-warunkiem skutecznej pedagogiki społeczno-narodowej*, [w:] *Zwierzęta a wychowanie dzieci i młodzieży*. Materiały z sympozjum 23.03.1991, Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami w Polsce, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Warszawie, Warszawa 1991.
167. Wierzbicki Z. T., *Strach Grossa a wychowanie narodowe*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2008.
168. Wierzbicki Z. T., *Subkultura pijaństwa i alkoholizmu*, „Trzeźwymi bądźcie” 1/1984.
169. Wierzbicki Z. T., *Sylwetka doktora Józefa Rybickiego*, „Trzeźwymi Bądźcie” 5/6 1986.
170. Wierzbicki Z. T., *Świat zwierząt a rozwój człowieka*, [w:] *Ochrona środowiska w nauczaniu i wychowaniu*, red. M. R. Dudzińska, L. Pawłowski, Lublin 1993.
171. Wierzbicki Z. T., *Światowy Ruch Nadziei. Anonimowi Alkoholicy ponad granicami*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2004.
172. Wierzbicki Z. T., *Teza trzecia*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2009.
173. Wierzbicki Z. T., *W odpowiedzi Szanownemu Polemiście*, „Bunt Młodych Duchem” 4/2007.
174. Wierzbicki Z. T., *W sprawie turystyki w Tatrach*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą” z.4, 1956.
175. Wierzbicki Z. T., *Walka z podstępnyim wrogiem*, „Dziś i jutro” 1952, r. 50.
176. Wierzbicki Z. T., *Wódka niesie nam zagładę*, „Trzeźwość” nr 2/ 1955.
177. Wierzbicki Z. T., *Wprowadzenie do Tezy T. Łopuszański*, Warszawa – Rydzyna 2000.
178. Wierzbicki Z. T., *Z historii AA w świecie*, „Trzeźwymi Bądźcie” 3/1988.
179. Wierzbicki Z. T., *Zdejnować czy zawieszać?*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2011.
180. Wierzbicki, *Patriotyzm a Unia Europejska. Teza ósma*, „Bunt Młodych Duchem” 1/ 2010.

181. Wrzosek A., *Ś. P. Dr. Romuald Wierzbicki*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. IX, zeszyt II, Poznań 1929.
182. Wysokiński J., *Walery Goetel (1889-1972) geolog, miłośnik i znawca Tatr, obrońca przyrody*, „Bunt Młodych Duchem” 6/2011.
183. *Z życia naszej świetlicy*, „Trzeźwość” 2/1955.
184. Zakrzewski M., *Konserwatyzm czy rewolucja? Próba klasyfikacji ideowej środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931-1939)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2/30, 2017.
185. Zorin A., *Dym ojczyźniany czyli rosyjskie mity narodowe*, „Buny Młodych Duchem” 1/2016.
186. Zorin A., *Komu wadził najbardziej? Ćwierć wieku bez ojca Aleksandra Mienia*, „Bunt Młodych Duchem” 1/2016.
187. Zorin A., *Piaskownica w cieniu Lenina*, „Bunt Młodych Duchem” 3/2015.
188. Zorin A., *Stalin w cerkwi Chrystusa Zbawiciela*, „Bunt Młodych Duchem” 2/2013.
189. Żebrowska E., [red.], *Szkoła Rydzynska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, Warszawa- Rydzyna 2013.
190. Żurek K., *Nieznany wywiad z prof. Zbigniewem T. Wierzbickim*, „Bunt Młodych Duchem” 5/ 2018.

LISTY:

1. Wierzbicki Z. T., List – maszynopis do Stowarzyszenia Błękitny Krzyż z dn. 05.11.1958, w archiwum rodziny.
2. Wierzbicki Z. T., List – maszynopis , zatytułowany *Sprostowanie*, podpis odręczny, bez daty, z dopiskiem odręcznym „*redakcja upaństwowionego już pisma Z. i T. odmówiła publikacji niniejszego sprostowania . Lecz „Trzeźwymi Bądźcie” obiecało wydrukować, lecz obietnicy nie dotrzymało*”, w teczce z listami opatrzonej datami: 1980- 1989, w archiwum rodziny.
3. Wierzbicki Z. T., List – maszynopis *Do Prezydium Głównego Społ. Komitetu P/a w Warszawie ul. Kopernika 36*, bez daty, z odręcznym dopiskiem 1959, w archiwum rodziny.
4. Wierzbicki Z. T., List – maszynopis z odręcznym dopiskiem *List wysłany do mgr M. Grabowskiej w Poradni Zdrowia Psych. W Poznaniu*, z datą Nov.,11,1964, w archiwum rodziny.
5. Wierzbicki Z. T., Lis – maszynopis do Polskiego Radia Audycje Społeczne, z dn. 30.03.1968, w archiwum rodziny.

6. Wierzbicki Z. T., List – maszynopis z odręcznym podpisem, do Redakcji Tygodnika Powszechnego, Warszawa 15.01.1997, w archiwum rodziny.
7. Pismo do Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność, maszynopis z odręcznymi poprawkami Z. T. Wierzbickiego, Warszawa 17.11.1980, w archiwum rodziny.
8. Wierzbicki Z. T., List do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej z dn. 10.07.1981, w archiwum rodziny.
9. Wierzbicki Z. T., List do Braci Franciszkanów, 10.06.1988, w archiwum rodziny.
10. Głowaciński Z., List do Z. Wierzbickiego z dn. 22.12.1986, w archiwum rodziny.
11. Wierzbicki Z. T., List do najwyższych Władz PRL: Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Sejmu, Warszawa, styczeń 1980, w archiwum rodziny
12. Giedroyc J., List do Zbigniewa Wierzbickiego z dn. 12.08.1996, w archiwum rodziny.
13. Giedroyc J., List do Zbigniewa Wierzbickiego z dn. 13.08.1997, w archiwum rodziny.
14. Leoński J., List do Zbigniewa Wierzbickiego z dn. 12.04.1994, w archiwum rodziny.
15. Leoński J., List do Zbigniewa Wierzbickiego z dn. 06.01.1994, w archiwum rodziny.

MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE:

1. Ankieta maszynopis – odpowiedź na prośbę profesora Jana Lutyńskiego o udział w projekcie wydawniczym *Historia Nauki Polskiej w Autobiografiach*.
2. Dziennik Wandy Peretiatkowicz Wierzbickiej, maszynopis w zasobach rodziny.
3. Dołęga J., *Recenzja wydawnicza pracy Zbigniewa T. Wierzbickiego pt.: Sozo-ekologia społeczna, Toruń-Warszawa 2006*, w archiwum rodziny.
4. Nagranie 30. lat franciszkańskiego Ruchu Ekologicznego REFA, 28.11. 2011, Franciszkanie OFMConv
https://www.youtube.com/watch?v=cucvwOa_Azk&t=72s, data wejścia: 22.05.2021; 28.10.2024.
5. Transkrypcja wywiadu z prof. Zbigniewem Wierzbickim, Warszawa, 20.05.2008, praca magisterska K. Panasiuk, *Socjologiczna twórczość Zbigniewa T. Wierzbickiego. Studium monograficzne*, pod kierunkiem dr. hab. K. Koraba, Warszawa 2008.
6. Wypowiedź Z. T. Wierzbicki dla TVP Poznań, program *Narodziny AA w Polsce*, z okazji 25- lecia istnienia Ruchu AA w Polsce, 1995.
7. Wywiad z Jackiem Giebułtowiczem, Warszawa, 11.01.2018 r.
8. Wywiad z Edytą Żebrowską, 11.01.2018 Warszawa.
9. Wywiad z Barbarą Kuklasińską, Poznań 09.03.2018.

STRONY INTERNETOWE:

1. Cialdini R. B., Kallgren C. A., Reno R. R., *A focus theory of normative conduct: a theoretical refinement and reevaluation of the role of norms in human behavior*, „Advances in experimental social psychology”, V. 24, 1991, s. 230, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0065260108603305>, data wejścia: 30.04.2021.
2. https://z-ne.pl/t.haslo.5406.wierzbicki_zbigniew_tadeusz.html, data wejścia: 24.01.2022.
3. Nora P., *Memoire collective*, [W:] *Faire de l'histoire, sous la dir. De, J. Le Goff, P. Nora*, Gallimard, Paris 1974. s. 401, cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, http://rcin.org.pl/ibl/Content/50928/WA248_67233_P-I-2524_szpocinski-miejsca.pdf, data wejścia: 26.08.2020.
4. Stochlak J., *Kolej linowa na Kasprowy Wierch jako źródło podziałów i perspektywa przyszłego rozwoju turystyki*, „Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2016, nr 2, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prawne_Problemy_Gornictwa_i_Ochrony_Srodowiska/Prawne_Problemy_Gornictwa_i_Ochrony_Srodowiska-r2016-t-n2_99-117.pdf, data wejścia: 30.01.2021.
5. Wnuk M., Purandare B., Marcinkowski J. T., *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Probl Hig Epidemiol” 2013, 94(3), s. 446-450, www.phie.pl, data wejścia: 28.10.2024.
6. *Szkoła chicagowska w socjologii*, red. K. Wódz, K. Czekał, https://www.academia.edu/3054264/Krzysztof_Czekaj_Socjologia_Szko%C5%82y_Chicagowskiej_i_jej_recepcja_w_Polsce, data wejścia: 24.01.2022.
7. <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0065260108603305>, data wejścia: 30.04.2021.
8. https://www.youtube.com/watch?v=cucvwOa_Azk&t=72s, data wejścia: 22.05.2021.

MATERIAŁY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ:

1. BU 353 24, 353 25 (materiały dot. Okrągłego Stołu, t.3)
2. BU 1585/ 1740
3. BU 3665/ 59
4. BU 1585/ 7102
5. BU 1005/ 13767
6. 0246/ 833
7. BU 1005/ 25712, 1005/ 1687, 1005/ 25712
8. BU 1005/ 168757
9. Akta B12, II4962